BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY



Rok XXX | MAJ | Zeszyt 5

ŁÓDŹ 1948

TREŚĆ

DYSKUSJE I POLEMIKI

KSIĄŻKI I CZASOPISMA

SŁOWNICTWO WOJSKOWE

BIBLIOGRAFIA

BELLONA

MIESIĘCZNIK WOJSKOWY

WYDAWANY PRZEZ

WOJSKOWY INSTYTUT
NAUKOWO-WYDAWNICZY



Rok XXX | MAJ | Zeszyt 5

ŁÓDŹ 1948

Adres Redakcji:

Łódź, ul. Sienkiewicza 21 — Łódź I, skr. pocztowa 159

Telefon: 17-444

WARUNKI PRENUMERATY

Począwszy od stycznia 1948 roku cena pojedynczego zeszytu „Bellony" w prenumeracie wynosi 150 zł, cena zeszytu podwójnego — 300 zł.

Prenumeratę wpłacać można:

1. Blankietem nadawczym P K O w każdym urzędzie pocztowym na konto administracji „Bellony". Nr konta Łódź VII-280.
2. Przekazem pocztowym pod adresem: Administracja „Bellony", Łódź, ul. Sienkiewicza 21.
3. Bezpośrednio w administracji czasopisma (drobne wpłaty).

Celem usprawnienia wysyłki czasopisma oraz terminowego otrzymywania „Bellony" administracja prosi o przestrzeganie następujących zasad:

a. wpłacanie prenumeraty z góry;
b. przy wysyłce prenumeraty od kilku abonentów przesyłać do administracji „Bellony" każdorazowo imienny wykaz wszystkich wpłacających; w wykazie imiennym podać wysokość dokonanej wpłaty przez każdego abonenta;
c. zarówno w korespondencji jak i na dowodach wpłat zachować ten sam adres abonenta;
d. o zmianie adresu jak najszybciej powiadomić administrację.

Administracja i skład główny:

Łódź, ul. Sienkiewicza 21

Zakłady Graficzne W I N W — Oddział w Łodzi

L. 73/48 — 03.08.1948 r. D-018984

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RP W STULETNIĄ ROCZNICĘ BITWY POD MIŁOSŁAWIEM (30.04.1948 r.)

Zebraliśmy się tu na ziemi wielkopolskiej w stuletnią rocznicę wielkich walk społecznych, które zapisały się w pamięci Europy jako poryw rewolucyjny, jako „Wiosna Ludów".

Sto lat temu burza rewolucyjna objęła swym zasięgiem szereg krajów i narodów Europy: Francję, Niemcy, Austrię, Włochy, Węgry, Polskę i inne kraje.

Zebraliśmy się dziś w jednym z historycznych miejsc tej walki nie tylko po to, aby uczcić pamięć jej uczestników i złożyć hołd bohaterskim bojownikom — naszym pradziadom z roku 1848. Winniśmy również zdać sobie sprawę — o co toczyła się wówczas walka i dlaczego zakończyła się klęską. Jakkolwiek bowiem od tej rewolucyjnej „Wiosny Ludów" dzieli nas stuletni okres wielu ciężkich, długich i uporczywych przeżyć, zmagań i bojów — odczuwamy przecież niezwykle silną łączność tamtego historycznego okresu z dzisiejszym. Walka, która toczyła się w Wielkopolsce przed stu laty — dziś dopiero została ostatecznie doprowadzona do końca.

Była to przecież kolejna faza odwiecznej walki, u podłoża której leżały przeciwieństwa interesów chłopstwa i szlachty, biedoty i wyzyskiwaczy, pierwsze starcia z siłami ówczesnej reakcji hartujące się dopiero w walce klasy robotniczej. Była to burza rewolucyjna, która wszędzie w Europie łamała resztki zmurszałego do cna ustroju feudalnego, opartego na poddaństwie chłopa i wyłącznych przywilejach szlachty, a u nas, w Polsce, i w innych krajach słowiańskich łączyła się ponadto z walką o wyzwolenie kraju z przemocy zaborców.

Niesłusznie postępują ci, którzy ówczesną walkę polskiego ludu pracującego o wyzwolenie narodowe usiłują oddzielić od jej podłoża społecznego — od walki z wyzyskiem, z krzywdą, z niesprawiedliwością wyrządzaną ludowi przez warstwy uprzywilejowane.

Oczywiście, w wyzwoleniu kraju z przemocy zaborców zainteresowana również była szlachta i magnateria polska, pozbawione przez rządy zaborcze jednego z ważnych i wyłącznych przed tym jej przywilejów — sprawowania władzy państwowej. Ale właśnie doświadczenie roku 1848, jak i wielu innych walk wyzwoleńczych,

potwierdza w sposób aż nadto przejrzysty fakt, że warstwy uprzywilejowane, z chwilą gdy walka narodowo-wyzwoleńcza łączyła się z hasłami polepszenia bytu ludu pracującego, gotowe były pójść na wszelką ugodę z rządami zaborców, byleby nie stracić swych przywilejów stanowych.

To wyjaśnia nam również przyczynę wielu klęsk, jakie ponosiliśmy w walkach przeciwko rządom zaborczym o wyzwolenie narodowe. W walkach tych szlachta stawała się z reguły czynnikiem paraliżującym siły narodu od wewnątrz. Nie godziła się ona na uwłaszczenie chłopów i na skutek swej połowiczności, a niekiedy wręcz zdrady, przyczyniała się do tego, że szala walki przechylała się na korzyść wroga.

Oczywiście, szczery, gorący patriotyzm i bezgraniczne oddanie sprawie ojczystej nie obce były wielu rozumnym i postępowym jednostkom, pochodzącym ze sfer szlachty lub mieszczaństwa. Spośród tych wyjątkowych postaci rekrutowali się często czołowi przywódcy i bohaterzy naszych walk narodowych w ubiegłym stuleciu.

Powstanie wielkopolskie, którego 100-letnią rocznicę dziś święcimy, wyróżniało się masowym w nim udziałem chłopów i biedoty miejskiej. Już w okresie przedpowstaniowym masy ludowe zdołały wyłonić z własnego środowiska wielu dzielnych i najofiarniejszych przywódców, jak np. chłopi Jan i Maciej Palacze, drukarz Walenty Stefański, młynarz Essman, ślusarze: Lipiński, Gabrielski, Andrzejewski — i szereg innych. Współpracowali oni z postępową i demokratyczną częścią ówczesnej inteligencji, do której zaliczali się: Karol Libelt, Edward Dembowski, Jędrzej Moraczewski, Ryszard Berwiński i inni. Tworzyli nawet własną organizację pn. „Związek Plebejuszów", która, niestety, już w końcu roku 1845 została rozbita przez masowe aresztowania policyjne.

Uczestniczące w powstaniu masy chłopskie wyróżniały się ponadto niezwykłym poświęceniem i bohaterstwem, walcząc śmiało kosami i najprymitywniejszą bronią z wyposażonym w karabiny i armaty, świetnie wyszkolonym wojskiem pruskim.

Jednakże pomimo kilku świetnych zwycięstw, odniesionych właśnie tu, pod Miłosławiem, pod Wrześnią i Sokołowem — powstanie Wielkopolskie zakończyło się klęską. Przyczyną tej klęski był brak jedności, była coraz bardziej ugodowa postawa szlachty i magnatów, którzy bali się ludu, których przerażała wielka fala rewolucji tocząca się przez całą niemal Europę, którzy za nic w świecie nie chcieli ryzykować utraty swych wielkich majątków i bogactw lub choćby ich uszczuplenia. Przyczyną klęski była ponadto chwiejna, niezdecydowana postawa polityczna i nieudolność organizacyjna i wojskowa niektórych kierowników powstania. Zamiast rozwijać natarcie — unikali oni walki, tracili czas na paktowanie z rządem pruskim, nie ufali postawie ludu i jego zdolności bojowej, zaprzepaszczali najcenniejsze walory powstania — szerokie poparcie przez rwące się do walki masy ludowe. Wreszcie obok takich trudności jak brak uzbrojenia nie małą rolę odegrał brak własnej, samodzielnie

kierującej ruchem mas organizacji politycznej. Zaczątki takiej organizacji powstały dopiero później, już w wyniku doświadczenia walk rewolucyjnych tego okresu i lat następnych.

Wagę historyczną wydarzeń 1848 r. określa przede wszystkim ich wielki zasięg międzynarodowy, ich rozmach, ich ludowy charakter. Po raz pierwszy uwydatnia się naocznie nowa rola ludu pracującego w walkach społecznych, w których odtąd coraz szerzej występować będą hasła solidarności wszystkich ludzi pracy, hasła wspólnej walki robotników i chłopów o wyzwolenie narodowe i o wyzwolenie społeczne. „Wiosna Ludów" stała się więc symboliczną nazwą nowego procesu stopniowego budzenia się w psychice mas ludowych poczucia własnej, samodzielnej roli, własnego programu działań i własnej ideologii. Z czasem dojrzewa świadomość odpowiedzialności za dalsze losy całego narodu i za dalszy rozwój dziejów ludzkich. Ażeby mocniej uwypuklić znaczenie tego przełomu, trzeba sobie uprzytomnić, że przez długie wieki pojęcie narodu zamykało się w obrębie stanu szlacheckiego, który swoje przywileje utożsamiał z interesami narodu.

Natomiast lud pracujący — wielkie milionowe masy chłopstwa, które swym znojem i potem użyźniały ziemię polską, czyniły ją płodną, wydobywały z niej wszystkie plony i całe bogactwo ogólnonarodowe — lud ten nie tylko nie miał w Polsce żadnych praw, ale często przedstawiał dla uprzywilejowanych magnatów mniejszą wartość i mniejszy przedmiot troski niż bydło robocze. W tym tkwi najistotniejsza przyczyna upadku Polski. Toteż nie jest przypadkiem, że w ciągu wieku XIX szlachta nie była zdolna do zwycięskiego ujęcia w swe ręce sztandaru walki o wyzwolenie narodowe. Świadomość tego dojrzewała coraz bardziej. Walka o wyzwolenie Polski była nierozdzielnie związana z walką o zwycięstwo sił postępu w Europie. Toteż prawdziwi patrioci, jak Mickiewicz, i najofiarniejsi przywódcy naszych walk narodowych szukali sprzymierzeńców sprawy polskiej wśród rewolucyjnych mas ludowych tych wszystkich krajów, gdzie masy te walczyły o obalenie własnych despotów.

Polscy patrioci walczyli na barykadach Paryża, brali żywy udział w powstaniu Garibaldiego czy w rewolucyjnej armii węgierskiej. Przywódcy szlachty polskiej szukali sprzymierzeńca we Fryderyku pruskim przeciwko carowi, wierzyli naiwnie w obietnice despotów, którzy potem topili we krwi szeregi polskich powstańców.

Różne były koleje walk w następnych dziesięcioleciach, lecz istota ich pozostała ta sama, aż do zwycięstwa sił demokratycznych w Polsce, w wyniku ostatniej wojny z najeźdźcą hitlerowskim. Spadkobierczyni spuścizny szlacheckiej — sanacja — wiernie służyła interesom obszarników i kapitalistów, własnych i obcych, bała się śmiertelnie dążeń wyzwoleńczych ludu polskiego, krwawo tłumiła walkę wyzwoleńczą robotników i chłopów.

Dyktatura sanacyjna szukała przymierza z najbardziej wstecznymi siłami międzynarodowymi, aż wreszcie oddała Polskę na łup hitleryzmu.

Demokracja polska stała się spadkobierczynią dążeń wyzwoleńczych i niepodległościowych swych pradziadów — powstańców z r. 1848. Wymietliśmy do reszty z życia polskiego obszarnictwo i oddaliśmy chłopom ziemię, którą przed wiekami zagrabiła im szlachta. Obaliliśmy władzę spekulantów w najważniejszych gałęziach naszej gospodarki i oddaliśmy w służbę narodowi fabryki, kopalnie, banki. W oparciu o przymierze i przyjaźń z narodami słowiańskimi — przywracamy życie i kulturę polską prastarym ziemiom piastowskim nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Z tej nowej drogi rozwoju Polski Ludowej nie zejdziemy nigdy. Bowiem to jest właśnie ta droga, na którą wkroczyli w r. 1848 przodkowie nasi w walce o Polskę i wolność.

Jest to droga największego zjednoczenia narodu i pomnożenia jego siły.

Zebraliśmy się tu w Miłosławiu, by uczcić bohaterstwo chłopa polskiego i jego umiłowanie Ojczyzny.

Przed stu laty chłop wielkopolski przegrał walkę, bo nie miał wiernego sprzymierzeńca. Dziś chłop polski związany jest braterskim i nierozerwalnym przymierzem z polskim robotnikiem, z bohaterską polską klasą robotniczą. Dlatego obchód dzisiejszy jest równocześnie umocnieniem sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dziś chłop polski w wyniku swych doświadczeń wiekowych związał swe losy z walką wszystkich sił postępu na całym świecie o pokój i sprawiedliwość społeczną.

Dziś, gdy Niemcy zachodnie z łaski ich opiekunów mają się stać nowymi Prusami Europy, nowym żandarmem Europy, nowym ośrodkiem napaści — doświadczenia Wiosny Ludów umocnią bardziej jeszcze nasze uczucia solidarności z wszystkimi siłami postępu, z wszystkimi narodami broniącymi sprawy pokoju przeciw podżegaczom wojennym, przede wszystkim zaś z naszym potężnym sojusznikiem — Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Siłę Polski tworzy dziś ofiarna, świadoma i planowa praca mas ludowych: chłopów, robotników, inteligentów. Jest to siła olbrzymia. Zasoby jej będą wciąż rosły ku chwale i bogactwu Polski — dopóki jedynym suwerennym gospodarzem Polski Odrodzonej będzie lud pracujący wsi i miast. Tak będzie zawsze — bowiem wyzwolony człowiek pracy nie da sobie nigdy narzucić z powrotem jarzma obszarniczo-kapitalistycznego. Tak będzie zawsze — bowiem polski lud pracujący gorąco kocha swój kraj ojczysty i gotów jest poświęcić wszystko w jego obronie. Tak będzie zawsze, bo naród polski miłuje pokój i umie żyć w przyjaźni z sąsiadami i ze wszystkimi, którzy nie są chciwi na cudze dobro i cudzą ziemię. Tak będzie zawsze, bo Polska jest krajem demokracji ludowej, zaś demokracja ludowa — to nowy ustrój oparty na pracy i wolności, na poszanowaniu człowieka i zapewnieniu mu najpełniejszego rozwoju.

Obywatele Ziemi Wielkopolskiej!

W stuletnią rocznicę powstania wielkopolskiego składam Wam serdeczne pozdrowienie w imieniu całej Polski i życzę Wam gorąco, abyście wzorem Waszych bohaterskich pradziadów byli zawsze wierni swej Ojczyźnie, gotowi oddać dla niej całe serce i nie skąpili sił, aby ją wzbogacić i uszczęśliwić.

Gen. broni WŁADYSŁAW KORCZYC

„SZTABY W POLU"
(Regulamin tymczasowy)

Zatwierdzony przez Ministra Obrony Narodowej wprowadzony zostaje do użytku służbowego regulamin tymczasowy „Sztaby w polu". Regulamin ten jest wynikiem studiów i poważnej pracy Sztabu Generalnego; omawia on szczegółowo czynności sztabów w działaniach bojowych na szczeblach wielkich jednostek oraz pułku i batalionu. Zawiera zasady pracy sztabu stanowiące nieodłączną część składową i będące dopełnieniem postanowień zawartych w „Regulaminie Tymczasowym Walki Broni Połączonych", część I i II i w „Regulaminie Walki Piechoty", część II.

Regulamin tymczasowy „Sztaby w polu" — jakkolwiek nie obejmuje całokształtu różnorodnych i bogatych doświadczeń ostatniej wojny, gdyż studia obszernego materiału jeszcze nie zostały zakończone — stanowi jednak podstawę do systematycznego i jednolitego szkolenia dowództw, pogłębiania zasad i ulepszania metod pracy sztabowej tak w oparciu o doświadczenia wojny jak i o praktykę z ćwiczeń na mapie i w terenie.

Wobec skomplikowanych metod prowadzenia współczesnej walki, wobec wielkiej ruchliwości manewrowej i masowego użycia broni szybkich samo kierowanie walką wymaga równie wielkiego zbiorowego wysiłku doskonale przygotowanych i zgranych zespołów ludzi. Dowódca kieruje wojskiem przy pomocy wielkiego i skomplikowanego aparatu — będzie on jednak bezradny, jeśli aparat ten nie stanie na wysokości zadania.

Pomoc w jego szkoleniu i doskonaleniu jest zadaniem tego regulaminu.

I. Rola sztabów w nowoczesnej walce

Dotychczas pod terminem „sztab" rozumiano razem wzięte wszystkie komórki kierownicze, organizujące walkę w myśl decyzji dowódcy. Oprócz tego w „sztabie" tym rozróżniano sztaby poszczególnych rodzajów broni i służb. Tak pojęty „sztab" jest odpowiednikiem dawniejszej „Kwatery Głównej", w skład której wchodził sztab

oraz szefostwa poszczególnych działów wojsk (broni i służb) oraz oddziały pomocnicze. Termin „dowództwo“ w rozumieniu dotychczasowym miał raczej znaczenie funkcjonalne, a nie obejmował istoty organizacyjnej. Nowowprowadzony regulamin uwzględnia terminy „dowództwo“ i „sztab“, niezbędne dla organizacyjnego ujęcia całego aparatu kierowniczego sił zbrojnych.

Pod pojęciem „dowództwo“ rozumiemy obecnie dowódcę, jego zastępców i jego sztab, zarząd (wydział) pol.-wych., dowódców broni z ich sztabami, kwatermistrzostwo, prokuraturę i sąd polowy, a ponadto oddziały łączności i ochrony oraz organa gospodarcze.

Sztab musi: mieć zawsze wszelkie dane niezbędne do powzięcia decyzji przez dowódcę; opracowywać i przekazywać jednostkom rozkazy i zarządzenia; organizować współdziałanie dla wykonania zadania i kontrolować jego wykonanie.

Drugim bardzo ważnym zadaniem sztabu jest ciągłe szkolenie i szczegółowe przygotowywanie oddziałów do czekających je zadań; umiejętne wyreżyserowanie i próbna rozgrywka przyszłej walki ma szczególnie doniosłe znaczenie przy dokonywaniu przełamań ufortyfikowanej obrony, przy desantach i forsowaniu rzek.

Sztab jest więc mózgiem, od którego sprawności funkcjonowania zależy wynik walki.

Nowoczesna walka toczy się nieprzerwanie. Rozmach manewrowy operacji, olbrzymia ilość środków technicznych zaangażowanych w walce, szybkość zmian sytuacji akcentują doniosłość umiejętnego kierowania walką, stawiają dowódców i ich sztaby w obliczu kolosalnych zadań, wymagają nadzwyczajnej ruchliwości, umiejętności, giętkości i dokładności dowodzenia. Tylko pełnowartościowy sztab może sprostać trudnym warunkom coraz bardziej komplikującej się walki.

Poważny wpływ na niezawodne funkcjonowanie sztabu mają warunki pracy. Jeśli porównać warunki, w jakich pracowały sztaby w pierwszej wojnie światowej, z warunkami, w jakich znalazły się w ostatniej wojnie — należy stwierdzić, że ostatnie były o wiele trudniejsze.

Jedną mianowicie z charakterystycznych cech ostatniej wojny było konieczne, duże zbliżenie dowództw i sztabów do linii frontu, pozwalające dowódcy (do armii włącznie) i organom dowodzenia stałe i aktualnie panować nad sytuacją i na nią bezpośrednio wpływać. Z drugiej strony zbliżenie to wytworzyło dla sztabów sytuację bezpośredniego niemal zagrożenia. Dlatego też od całego składu osobowego sztabów i dowództw wymagać się musi nie tylko dużej inteligencji, doskonałej znajomości swych zadań, umiejętności przewidywania, precyzji w pracy i wewnętrznej dyscypliny, ale też i wszystkich cech charakteru i odporności fizycznej, wymaganej od oficera liniowego.

Największe wysiłki wywiadu nieprzyjacielskiego, wszelkiego rodzaju rozpoznania, bombardowań lotniczych i artyleryjskich oraz uderzeń broni pancernych kierowano w ubiegłej wojnie na miejsca

postoju sztabów; zniszczenie lub dezorganizacja dowodzenia stały się jednym z najskuteczniejszych środków osiągnięcia zwycięstwa. Zdolność przeciwdziałania tym wysiłkom poprzez umiejętny wybór głównych i zapasowych stanowisk dowodzenia, ich całkowite przygotowanie do obrony, maskowanie i zorganizowanie bogatego systemu łączności muszą znaleźć swe uzupełnienie w całkowitej bojowej gotowości wszystkich członów sztabu. Nic też dziwnego, że wymagano i będzie wymagać się od nich najwyższych kwalifikacji moralnych, fachowych i fizycznych.

II. Zasady organizacji sztabów i ich pracy

Wielki zakres i bardzo różnorodny charakter działalności sztabu stworzył konieczność zmontowania odpowiednich komórek wykonujących oddzielne, lecz ściśle zazębiające się w treści i w czasie, czynności. Wynika więc z tego, że zespołowość jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech każdego dobrze funkcjonującego sztabu.

Zespół ten jednakże, aby mógł stanowić pełnowartościowy organ dowodzenia, musi być systematycznie szkolony i należycie przygotowany do pracy.

Pod względem rozbudowy organizacyjnej wielkość sztabu zależy od ilości i wielkości jednostek, którymi dany sztab kieruje.

Regulamin tymczasowy „Sztaby w polu" rozróżnia sztaby związków operacyjnych (armia, front), sztaby wielkich jednostek(brygada, dywizja, korpus) i sztaby oddziałów broni (pułk, batalion i równorzędne. Uwzględnia on przede wszystkim pracę sztabów piechoty (tj. sztabów będących głównym organizatorem całokształtu walki), poszczególnie zaś szeroko — pracę sztabów wielkich jednostek, które pod względem organizacji, charakteru i zakresu pracy zajmują położenie centralne w stosunku do sztabów związków operacyjnych z jednej, a sztabów oddziałów z drugiej strony i które w swej strukturze najbardziej przejrzyście odzwierciedlają zakres pracy i obowiązków związanych z funkcją dowodzenia wojskami.

Wszystkie sztaby — niezależnie od ich wielkości — są tak budowane, że podstawowym, szeroko rozbudowanym komórkom sztabów wyższych odpowiadają mniejsze w sztabach niższych. Czynności związane z poszczególnymi komórkami są wykonywane przez zespół ludzi tworzących oddział lub wydział sztabu; w sztabach najniższych czynności te wykonują pojedynczy ludzie.

W skład sztabu wchodzą oddziały (wydziały) sztabu, których łączny zakres działania wyczerpuje całokształt zasadniczej pracy w kierowaniu walką.

Głównym organizatorem pracy w sztabie i organizatorem dowodzenia jest szef sztabu, jedyny zastępca dowódcy, mający prawo wydawać w jego imieniu zarządzenia. Ponadto musi on w każdej chwili być przygotowanym do zreferowania dowódcy aktualnej sytuacji bojowej i stanu zaopatrzenia swej jednostki oraz — w razie konieczności — do całkowitego zastąpienia dowódcy.

Do wykonania tych trudnych zadań szef sztabu wielkiej jednostki posiada bezpośrednio podległy sobie sztab, składający się z wydziałów: operacyjnego, wywiadowczego, łączności, organizacyjno-ewidencyjnego, łączności specjalnej, topograficznego (w sztabach wyższych od dywizji) i administracyjno-gospodarczego. Pracą każdego z nich kieruje szef wydziału, odpowiedzialny przed szefem sztabu za wykonanie ciążących na nim obowiązków.

Spośród wszystkich oddziałów (wydziałów) największe zadania spoczywają na oddziale operacyjnym, wywiadowczym i łączności, od których sprawności i dokładności działania zależą słuszne przewidywania, obiektywna ocena możliwości własnych i nieprzyjaciela, właściwa decyzja dowódcy oraz ciągłość dowodzenia, pozwalająca na należyte i szybkie reagowanie na wytworzone sytuacje.

Trzonem sztabu jest oddział operacyjny, stanowiący centralę wszelkich wiadomości i kuźnię dowodzenia, koordynujący w czasie i przestrzeni działanie wszystkich oddziałów sztabu, rodzajów broni i służb, które — jakkolwiek w zakresie swej specjalności bezpośrednio kierują podległymi jednostkami — jednakże wszystkie pracują dla jednego celu, dla wykonania jednego zadania.

Właściwe zrozumienie roli, która przypada oddziałowi operacyjnemu i należyte współdziałanie z nim poszczególnych oddziałów sztabu, sztabów broni i służb stanowi rękojmię szybkiego, celowego i harmonijnego zgrania wysiłków, warunkującego sukces w nowoczesnej walce.

Zgranie wewnątrz sztabu i pomiędzy poszczególnymi sztabami, poprawne, nacechowane wzajemnym zrozumieniem i taktem stosunki koleżeńskie między pracownikami sztabu — to jeden z bardzo ważnych warunków dobrego funkcjonowania aparatu dowodzenia, to droga dla szerokiej inicjatywy i twórczego wysiłku pracy sztabów; wszelkie natomiast dążenia separatystyczne, chęć działania na własną rękę i fałszywie pojęta „samodzielność" pracy wobec rygorystycznych wymagań nowoczesnej walki zawsze i nieuchronnie doprowadzą do chaosu, niecelowego rozproszenia wysiłków i odbiją się bardzo niekorzystnie na całokształcie działania sztabów, a w konsekwencji — wojsk.

Nieuniknione straty w pracownikach sztabu, jak również postulat dużej ruchliwości, narzuciły konieczność jak najszerszego stosowania zasady **zamienności** funkcji w sztabach wyższych — w ramach oddziałów (wydziałów), a w sztabach niższych — w całym sztabie. Zasada ta w ostatniej wojnie znalazła szerokie zastosowanie zwłaszcza w sztabach niższych; zadania sztabu nawet przy dużym jego zdekompletowaniu mogły być zawsze dobrze i na czas wykonane.

Poważną rolę w ogólnej sprawności sztabu spełnia wzorowo zorganizowana i staranna praca kancelaryjna, obejmująca szybkie rozmnażanie, wysyłkę, przyjmowanie, segregację i przechowywanie wszelkiej dokumentacji bojowej. W kancelarii sztabu czy oddziału sztabu koncentrują się wszystkie dokumenty kierowania walką, któ-

re muszą być otoczone szczególną opieką, by treść ich nie przedostała się do wiadomości nieprzyjaciela.

Studium historii wojen jasno dowodzi, że każda z nich przynosiła coś nowego tak pod względem sposobów i metod prowadzenia walki jak i stosowania środków. Doświadczenia zdobywane w tych wojnach stawały się przedmiotem studiów wojskowych przeważnie po zakończeniu wojny. Komórki studiujące istniały w okresie wojny w stanie szczątkowym i przeważnie z dala od frontu. Ze względu na nieliczne stosunkowo zmiany i nowości na polu walki nie nasuwała się konieczność natychmiastowego rozpracowywania i wykorzystania zdobytych doświadczeń. Natomiast w czasie ostatniej wojny każda niemal kampania wnosiła coś nowego, a czasem nawet coś, co gruntownie zmieniało pojęcie o możliwościach wykorzystania tego lub innego środka walki. Okoliczność ta narzuciła konieczność reorganizacji sztabu i jego pracy, konieczność utworzenia nowych komórek, których zadaniem było studium doświadczeń wojny i podawanie ich do wiadomości wszystkich oddziałów walczących. Należy jednak podkreślić, że praca ta nie została jeszcze w pełni postawiona na należytym poziomie.

Tak więc druga wojna światowa przyniosła nie tylko ogromną gamę doświadczeń w zakresie stosowania coraz to nowych środków, metod i sposobów prowadzenia walki, lecz także dużo doświadczeń w dziedzinie organizacji aparatury dowodzenia; podkreśliła dobitnie niezmierną wagę sprawności organizowania zbiorowego wysiłku, którego wynik zależy od wielu przyczyn, a w pierwszym rzędzie od:

a) zdolności szybkiego dostosowywania struktury organizacyjnej sztabów do potrzeb sytuacji;
b) wzorowej organizacji i pracy sztabów, której ramy i zakres ciągle się zmieniały w zależności od wymagań nowoczesnego pola walki.

Porównanie struktury organizacyjnej sztabów na przestrzeni historii dowodzi, że ulegała ona kolosalnym przeobrażeniom. Sztabów tak zmontowanych, rozbudowanych i precyzyjnych w pracy jak obecnie, żadna armia świata uprzednio nie miała.

Podchodząc więc do zagadnienia organizacji sztabów uwzględnionej w regulaminie tymczasowym „Sztaby w polu" należy traktować ją jako dotychczasowe najlepsze osiągnięcie organizacyjne, poparte niezliczonymi doświadczeniami, jako optimum, które — jakkolwiek nie będzie szczytem doskonałości w zetknięciu z nowymi warunkami — niemniej jednak stanie się zasadniczym fundamentem, na którym szybko i bez szkodliwych wstrząsów stanie gmach nowych form i zasad organizacyjnych, ściśle dopasowanych do nowych i bez przerwy zmieniających się warunków walki.

III. Praca sztabów wielkich jednostek w polu

Jednym ze skutków zastosowania w ostatniej wojnie wielkich ilości broni szybkich było błyskawiczne przerzucanie się jednostek z jednego miejsca na drugie i wielkie tempo przeprowadzenia operacji. Ten stan rzeczy wymagał od dowództw maksymalnego usprawnienia pracy i ruchliwości dowodzenia w polu. Aby sprostać tym warunkom, całość dowództwa podzielono na dwa rzuty, z których pierwszy wykonywał zadanie zasadnicze — kierował całokształtem walki, a drugi, oddalony nieco od frontu — spełniał funkcje, związane z życiem i zaopatrzeniem wojska.

Pierwszy rzut dowództwa rozmieszcza się na stanowisku dowodzenia (SD) składającym się z następujących elementów:

— punktu obserwacyjnego dowódcy (i punktów pomocniczych);
— grupy dowodzenia;
— węzła łączności;
— grupy obsługi.

Umiejętny wybór i organizacja stanowiska dowodzenia — to podstawowy warunek dobrego funkcjonowania sztabu w czasie walki. Jako zasadę należy przyjąć, że urządzenie stanowiska dowodzenia nie może wstrzymać rozpoczęcia prac sztabu, który powinien rozpocząć je przed kompletnym urządzeniem SD, zapewniając sobie jedynie obronę i maskowanie.

Drugi rzut dowództwa, którym z reguły dowodzi kwatermistrz, rozmieszcza się na tyłach w podobny sposób jak pierwszy rzut, zapewniając sobie z nim łączność przewodową.

Celem umożliwienia ciągłości pracy dowództwa, zapewnienia koniecznego odpoczynku, przyjmowania i ekspedycji dokumentów oraz celem utrzymania porządku i zapewnienia bezpieczeństwa dowództwa — wprowadzono dyżury oficerów w sztabach dowództwa, na węźle łączności i w składnicy meldunkowej.

Do nowości wprowadzonej w tym względzie przez regulamin „Sztaby w polu" należy zniesienie funkcji oficera „dyżurnego operacyjnego", a zastąpienie go oficerem dyżurnym, którego działanie sprowadza się jedynie do pełnienia czynności porządkowo-inspekcyjnych; gotowość operacyjną sztabu zapewniają oficerowie poszczególnych oddziałów (jeden na oddział), którzy w czasie odpoczynku innych oficerów muszą stale znajdować się na miejscu pracy.

Jednym z podstawowych czynników dowodzenia jest niewątpliwie element przewidywania. Wnikliwa ocena własnego położenia i zadania, analiza możliwości nieprzyjaciela, rozpatrzenie sposobów i warunków reakcji własnej na każdą z możliwości przeciwnika i odwrotnie — stworzyły szerokie pole dla przewidywań i rozwinęły przed sztabem olbrzymi zakres pracy przygotowawczej jeszcze przed otrzymaniem zadania, a mającej na celu jak największe skrócenie czasu rozkazodawstwa oraz przygotowań do materiałowego zabezpieczenia przyszłych działań.

Przewidywania i wynikające z nich przygotowawcze prace techniczne omawiany regulamin nazywa „pogotowiem sztabowym"; stanowi ono pierwszą fazę działania sztabów.

Drugim z kolei — zazębiającym się z pierwszym — etapem pracy sztabów w polu jest przygotowanie elementów decyzji, następujące tuż po otrzymaniu zadania; z tą chwilą główny wysiłek sztabu skupia się na zebraniu i opracowaniu danych potrzebnych dowódcy a dotyczących położenia nieprzyjaciela i własnego, terenu i kalkulacji czasu oraz sytuacji materiałowej i ewakuacyjnej. Zakończenie tej pracy winno otrzymać formę treściwego, syntetycznego i obiektywnego przedstawienia dowódcy stanu faktycznego i wynikających z niego wniosków.

Mając aktualny obraz sytuacji dowódca pobiera decyzję i ustala podstawy współdziałania. Od tej chwili następuje dla sztabu nowy okres pracy wymagający szczególnej sprawności i szybkości w planowaniu walki, w organizacji współdziałania, w opracowaniu i wysyłce rozkazów oraz kontroli ich wykonania. Całkowite zgranie wysiłków różnych broni w poszczególnych fazach walki stosownie do zadań, czasu i miejsca działania nabrało w ostatniej wojnie specjalnego znaczenia; szczególnie dokładnie winno być opracowane współdziałanie piechoty, artylerii, czołgów między sobą i w całości wojsk naziemnych z lotnictwem.

Najtrudniejsza i najbardziej odpowiedzialna praca sztabu rozpoczyna się z chwilą zawiązania walki. Sztab musi wtedy bezustannie trzymać rękę na pulsie przebiegających działań, by przez uważne śledzenie przebiegu walki, systematyczne ewidencjonowanie zmian położenia, zapewnienie możliwości koncentracji wysiłku, wpływanie na tok walki w zależności od wymagań sytuacji, kontrolę wykonania rozkazów, uzupełnienie we właściwym czasie w oddziałach walczących amunicji i materiałów pędnych, dopilnowanie terminowego przesyłania meldunków, rozkazów i zarządzeń — **zapewnić ciągłość dowodzenia**, warunkującą powodzenie słusznych i na czas pobranych decyzji.

Jednym z czynników, który winien być zaplanowany na całą głębokość operacji i walki, i który jest konieczny dla zapewnienia ciągłości dowodzenia, jest umiejętne zorganizowanie **zabezpieczenia działań**, obejmujące rozpoznanie sił i środków npla oraz terenu, ubezpieczenie, obronę przeciwlotniczą, przeciwpancerną i przeciwchemiczną, maskowanie oddziałów, ważniejszych dróg komunikacyjnych i obiektów. Sztaby nie tylko powinny opracowywać plany bojowe zabezpieczenia działań, ale w oparciu o szeroką skalę przewidywań przebiegu walki winny być w pełnej gotowości do poczynienia w tych planach zmian w czasie walki oraz przywracania naruszonego przez npla systemu zabezpieczenia.

Centrum nerwowym, bez którego nie można wyobrazić sobie dowodzenia i współdziałania broni w warunkach nowoczesnej walki, jest **łączność**, za której organizację i sprawność działania sztab ponosi pełną odpowiedzialność.

W podkreśleniu ważności tego zagadnienia regulamin tymczasowy „Sztaby w polu" szczególnie szeroko omawia zasady organizacji łączności i jej dokumentację oraz nakłada na szefa sztabu obowiązek szczegółowego zaznajamiania szefa łączności z zadaniem, planem walki, jego wykonaniem, przewidywanym przebiegiem walki i przypuszczalnymi zadaniami oddziałów; jest to nieodzowne dla rozwinięcia na czas środków łączności i zapewnienia ciągłości dowodzenia.

Wobec szerokiego wykorzystania technicznych środków łączności w kierowaniu walką i wobec dużej możliwości podsłuchu npla, na pierwsze miejsce wysunęła się kwestia zachowania tajemnicy dowodzenia, wyrażająca się w konieczności umiejętnego i szybkiego posługiwania się dokumentami tajnego dowodzenia przez wszystkich oficerów, a przede wszystkim przez oficerów sztabu, którzy w poczuciu pełnej odpowiedzialności i zrozumienia wagi tajnego dowodzenia winni czuwać nad przestrzeganiem tajemnicy wojskowej nie tylko w swoim sztabie, ale i w sztabach i jednostkach podległych.

Tak dla wzajemnego informowania się i łączności między dowódcami jak i dorywczo dla wykonania szczególnych zadań wysyłano ze sztabów wyższych do niższych oraz do równorzędnych i sąsiadów — **oficerów łącznikowych dowództwa,** ze sztabów zaś niższych do wyższych — **oficerów łącznikowych.** Pierwsi z nich mieli w stosunku do sztabów niższych rozległe uprawnienia i otrzymywali czasem zadania przekraczające ich możliwości fachowe, skutkiem czego nie zawsze mogli podołać stawianym im zadaniom. Biorąc to pod uwagę nowy regulamin uwzględnia **jedynie oficerów łącznikowych** (bez względu na to skąd i dokąd są wysyłani), mających za zadanie stałe informowanie swego dowódcy o położeniu, rozkazach i zarządzeniach tej jednostki, przy której znajdują się, i o wszelkich poczynionych spostrzeżeniach tak w czasie pobytu w jednostce jak i w czasie drogi.

Poza wyżej podanymi sprawami, dotyczącymi pracy sztabów pierwszego rzutu, regulamin „Sztaby w polu" podkreśla mocno konieczność najściślejszej współpracy szefa sztabu z kwatermistrzem; w warunkach nowoczesnej walki nie można wyobrazić sobie powodzenia bez niezawodnie i sprawnie zorganizowanego i funkcjonującego zaopatrzenia. Dlatego też w jednym z kardynalnych obowiązków kwatermistrza i szefa sztabu jest wzajemne informowanie się o sytuacji, niezbędne dla realnego planowania całokształtu działań.

Ostatnia wojna wykazała dobitnie, że jednym z podstawowych czynników decydujących o zwycięstwie jest wysoki poziom moralno-polityczny wojska. Żołnierz świadom celu, o który walczy, oficer i szeregowy miłujący prawdziwą wolność nie cofnie się nigdy przed trudnościami, stojącymi na drodze do osiągnięcia zwycięstwa. Nad głębokim uświadomieniem wojska i rozbudzeniem najlepszych jego uczuć patriotycznych pracują organa polityczno-wychowawcze, których działalność winna być ściśle zespolona z pracą sztabu danej jednostki, gdyż na nic zdadzą się najlepiej przygotowane plany operacji, jeżeli żołnierz w boju zawiedzie.

Doceniając wagę tego, omawiany regulamin podkreśla z naciskiem obowiązek ścisłej, wzajemnej współpracy sztabów z organami pol.-wych. w organizowaniu walki; im bardziej ścisła będzie ta współpraca, tym większa będzie gwarancja powodzenia.

IV. Sztaby w różnych rodzajach działań

a) Natarcie

Nieprzyjaciel przygotowujący obronę dąży do wybrania możliwie jak najbardziej dogodnego dla siebie terenu, zapewnienia sobie jak największej ilości czasu na jej przygotowanie, ugrupowanie i zmontowanie możliwie silnych odwodów, przygotowanie największych ilości wszelkiego rodzaju zaopatrzenia. Na terenie własnym i przeciwnika dążyć będzie do uzyskania możliwie całkowitego panowania w powietrzu i pozbawienia nacierającego swobody działania.

Natarcie musi zwalczyć te atuty obrony przez:

— zabezpieczenie działań,
— zaskoczenie,
— manewr,
— współdziałanie,
— szybkość.

Ogólnie **o zabezpieczeniu działań** była już wyżej mowa. Należy tu jeszcze kilka słów poświęcić „bitwie o powietrze".

Lotnictwo operacyjne pozostaje w dyspozycji dowódcy związku operacyjnego, stąd też sztab wielkiej jednostki nie ma na nie bezpośredniego wpływu. Może on jednak i musi w sposób jasny i należycie uzasadniony domagać się działań własnego lotnictwa. Im jaśniej i bardziej precyzyjnie sztab ten umotywuje i sformułuje swe żądania, tym skuteczniejsza będzie akcja własnego lotnictwa na kierunku działań danej jednostki.

Prócz działań lotnictwa własnego jednostki dysponują własną naziemną, czynną i bierną obroną przeciwlotniczą, której organizacja musi być przez sztab bardzo dokładnie przygotowana zarówno na okres poprzedzający natarcie jak i na podstawie wyjściowej i w toku natarcia. Formalnie obowiązek ten spada na szefa sztabu, w praktyce natomiast jego wykonanie zależeć będzie od poszczególnych pracowników sztabu. Stopień ich przygotowania i sumienności wpłynie w dużym stopniu na uzyskanie swobody działania jednostki w przygotowaniu i planowym przeprowadzeniu natarcia.

Zaskoczenie jest jedną z najcenniejszych cech natarcia. Należy tu od razu podkreślić, że uzyskanie zaskoczenia jest dla nacierającego bardzo trudne i prócz wielu innych czynników wymaga wysokiego opanowania sztuki dowodzenia. O formie i celowości zaskoczenia zadecyduje dowódca, ale decyzja ta polegać będzie na danych, przedstawianych mu przez sztab. Na sumę tych danych złożą się wszystkie elementy decyzji, jakie zdoła sztab ustalić przed powzięciem decyzji. W pracy tej bierze wytężony udział cały sztab, sztaby broni i służb.

Trudno tu wprost ustalać kolejność wagi pracy poszczególnych organów dowództwa. Nie mniej decydujące znaczenie ma praca oddziałów operacyjnego i wywiadowczego.

Regulamin „Sztaby w polu" wyraźnie wylicza obowiązki wszystkich oddziałów sztabu i wszystkich broni w okresie przygotowania natarcia. Najważniejszym jednakże zadaniem sztabu na wszystkich szczeblach i dowódców broni jest w tym czasie kierowanie rozpoznaniem, w którym oficerowie sztabów wielkich jednostek i sztabów broni biorą bezpośredni udział.

Oczywiście, wszystkie przygotowania zaskoczenia muszą być starannie maskowane, co jest również ważną troską sztabu.

Manewr planowany we właściwym sensie operacyjnym jest wykonywany przez związki operacyjne (armia, front) i dlatego też wspomniany regulamin kwestią tą bliżej się nie zajmuje. Należy tu natomiast podkreślić, że cały sztab musi przez cały czas przygotowania i wykonania natarcia jasno zdawać sobie sprawę, jaki w danym manewrze przypadł udział jego jednostce. Świadomość tej roli umożliwi poszczególnym pracownikom i całemu sztabowi stosowanie wysiłku w sposób celowy i zgodny z planem dowódcy związku operacyjnego.

Poza tym sztaby wielkich jednostek i oddziały obowiązane są stosować na swoim szczeblu jak najszerzej manewr taktyczny.

Nieodzownym, podstawowo ważnym warunkiem powodzenia w każdym rodzaju walki jest współdziałanie wszystkich broni. W natarciu — wobec faktu, że prawie nigdy rozpoznanie nie wykryje wszystkich elementów obrony — współdziałanie to odgrywa szczególną rolę. Wobec wzrostu głębokości, zarówno operacyjnej jak i taktycznej, ugrupowania współczesnej obrony — ścisłe współdziałanie obowiązuje nie tylko w początkowym okresie walki, ale i przez cały czas jej trwania.

Umiejętna i sprawna organizacja współdziałania jest dla sztabu trudnym egzaminem. Wymaga ona nie tylko doskonałej znajomości możliwości taktycznych wszystkich współdziałających broni, ale też umiejętności przewidywania i wysokiego zmysłu organizacyjnego. Poza tym współdziałanie w natarciu musi być dostosowane w praktyce do warunków terenowych, zadania i stale zmieniającej się sytuacji. Aby sprostać tym wszystkim trudnym wymaganiom, współdziałanie musi obowiązywać nie tylko między broniami, ale i w równym stopniu wewnątrz poszczególnych ich rodzajów.

Atmosfera najszerzej pojętego współdziałania winna ożywiać wszystkie części związków taktycznych i operacyjnych, do jej zaś wytworzenia muszą dążyć sztaby na wszystkich szczeblach; jest to jeden z najważniejszych obowiązków i zadań sztabów w ogóle.

Sprawnie przeprowadzone natarcie musi cechować **szybkość.** Umiejętnie zorganizowane i wykonane podejście do obrony nieprzyjaciela, szybko przeprowadzone rozpoznanie i zebranie szeregu elementów decyzji, sprawne sporządzenie planu walki i możliwie najszybsze doprowadzenie rozkazów i zarządzeń do podległych jedno-

stek i ich sztabów — wszystko to pomaga w dużym stopniu, a często decyduje o uzyskaniu powodzenia. Zachodzi przy tym jeszcze ważny fakt, że nieprzyjacielowi pozostawia się mało czasu na rozpoznanie, wykonanie przegrupowań i ulepszeń w systemie obrony. Wobec wymogów współczesnego przełamania operacyjnego na dużych głębokościach element szybkości zajmuje specjalnie ważne miejsce. Sztab musi pracować bardzo szybko i tak kalkulować w czasie, by możliwie jak najwięcej zapewnić go oddziałom na przygotowanie się do walki.

b) Bój spotkaniowy

Najbardziej charakterystycznymi cechami boju spotkaniowego są szybkość, giętkość i ruchliwość, które przejawiać się muszą przede wszystkim w dowodzeniu.

Praca sztabu w tej formie walki rozpoczyna się już od chwili organizowania marszu. W walce tej nie ma czasu ani możności przeprowadzania przegrupowań. Dlatego też już samo zorganizowanie kolumn musi być tak pomyślane, by zapewniało dogodne, stopniowe wprowadzanie do walki i rozwijanie oddziałów. Stąd też już z chwilą otrzymania zarządzenia przygotowawczego do marszu sztab musi niezwłocznie zorganizować rozpoznanie lotnicze i naziemne pasa marszu z udziałem oficerów własnych i broni. Szczególną uwagę musi sztab poświęcić na studium terenu i ustalenie linii horyzontów i ewentualnej linii rozwinięcia, jak również na dokładne rozpoznanie dróg i ewentualne doprowadzenie ich do stanu używalności (mosty, ciaśniny). Sztab musi zapewnić celem wykluczenia zaskoczenia i uzyskania gotowości natychmiastowego wejścia oddziałów do walki starannie zorganizowany i kontrolowany marsz (niedopuszczenie do zatorów) oraz najszerzej rozbudowaną obronę przeciwlotniczą i przeciwpancerną.

Wobec dużej agresywności i ruchliwości boju spotkaniowego sztab pracuje również w ruchu; jego pierwszy rzut posuwa się w marszu bądź to w straży przedniej, bądź też krótkimi skokami. W tym ostatnim wypadku miejsce zatrzymania się musi być tak wybrane, by w każdej chwili mogło stać się stanowiskiem dowodzenia w walce.

Wszystkie te przygotowania wykonywane w przewidywaniu boju spotkaniowego muszą opierać się na bazie szeroko i wszechstronnie rozbudowanej sieci łączności tak dowodzenia jak i współdziałania, organizowanej zarówno przy pomocy środków technicznych jak i licznych oficerów łącznikowych, gońców itp., do czego sztab również musi przykładać wielką wagę.

Nie można tu również pominąć ważnej troski i dbałości sztabu o dostateczne i na czas zorganizowane i dostarczone zaopatrzenie, zwłaszcza w amunicję i materiały pędne.

Przy ruchliwości marszu i boju spotkaniowego oficerowie sztabu są nie tylko organizatorami, ale mają również zadanie przekazywania rozkazów i specjalnego dopilnowania ich wykonania. Dlatego też korzystają z dużych uprawnień oraz możliwości wykazania swej

inicjatywy. W wielu wypadkach, określonych w omawianym regulaminie, mają oni prawo samodzielnego rozstrzygania na miejscu różnych trudności lub niejasności (np. szef łączności nie czekając na wytyczne szefa sztabu z własnej inicjatywy organizuje łączność zgodnie jedynie z decyzją dowódcy). Znajomość położenia i decyzji dowódcy, szybka orientacja i wysokie poczucie odpowiedzialności musi cechować szczególnie silnie w tej formie walki sztaby i ich pracowników.

c) Obrona

W zależności od położenia i zadania obrona może być **stała lub ruchoma.** Obrona **rejonów umocnionych** — pomijając samo przygotowanie prac ziemnych, umocnień, SD i PO — jest z punktu widzenia pracy sztabu podobna w swej istocie do obrony stałej i nie wymaga tutaj specjalnego omówienia. Warto tylko wspomnieć o szkoleniu — jeśli czas na to pozwala — grup odblokowujących, współdziałaniu załóg stałych z oddziałami polowymi i o przeprowadzaniu ćwiczebnych przeciwnatarć według z góry opracowanych wariantów, co należy do obowiązków sztabów.

1. Obrona stała

Organizowanie i wykonanie obrony przygotowanej zawczasu — to jedyna forma pracy sztabu w polu, kiedy może on pracować spokojnie, a **musi** dokładnie i szczegółowo. Niemniej musi sobie i wojskom zapewnić ten spokój przez staranne zabezpieczenie przeciw zagrożeniu z powietrza i na ziemi. Dokładny system ubezpieczeń i dalekie rozpoznanie, zorganizowanie pogotowia obrony przeciwlotniczej i przeciwpancernej, zabezpieczenie skrzydeł i łączności z sąsiadami — wszystko to dopiero może zapewnić dogodne warunki do przygotowania obrony. Te wstępne zagadnienia musi sztab rozpracować jeszcze przed decyzją dowódcy i wydać potrzebne zarządzenia.

Nie zwalnia to sztabu od obowiązku szybkości. Natychmiast po otrzymaniu rozkazu przygotowawczego musi szef sztabu wyliczyć, ile czasu trzeba oddziałom na wykonanie wszystkich prac obronnych i kiedy muszą one otrzymać rozkaz. Dopiero resztę czasu przeznacza na przygotowanie przez sztab elementów decyzji i rozkazu.

Dokładność, a nawet drobiazgowość przy organizowaniu obrony stałej urasta do rozmiarów wojennej cnoty. Zakres pracy myślowej dowódcy i jego aparatu pomocniczego w **formowaniu decyzji** musi być bardzo szeroki i wszechstronny i nie może zgubić się w drobiazgach; zawsze jednak tam, gdzie tylko czas pozwoli, **wykonanie** winno być opracowane i skontrolowane w najdrobniejszych szczegółach.

Obronę stałą musi cechować duża zwartość, a ponieważ warunki zawsze się zmieniają — nie znosi ona szablonu. Dlatego też sztab musi każdorazowo wykonać wielką pracę w planowaniu ugrupowania i przydziałów środków wzmocnienia. W czasie samej walki musi

doskonale panować nad całym polem bitwy, co znowu wymaga bardzo dużej staranności w organizowaniu łączności.

Należyta ocena sił własnych, terenu, nieprzyjaciela, jego sił i głównych kierunków uderzenia narzuci plan organizacji współdziałania, które w tej formie walki musi być wyjątkowo starannie pomyślane. Ta sama ocena podyktuje sposób zmontowania i siłę odwodów, plan ich użycia, zadania i kierunki przeciwuderzeń.

Sztab musi jasno zdawać sobie sprawę, że każda obrona może być przełamana, co jednak nie oznacza ostatecznego zniszczenia całego jej systemu. Te lokalne włamania trzeba wkalkulować w plan obrony i zwrócić uwagę na jej głębokość.

Wreszcie pracę sztabu w tym okresie musi cechować pełna świadomość, że obrona jest przejściową formą walki i winna ona stworzyć warunki dla przejścia do przeciwnatarcia. W bardzo odpowiedzialnej decyzji wyboru tego momentu musi sztab pomóc dowódcy i włożyć ogromny wysiłek w jej wykonanie. Regulamin poświęca sporo uwagi czynnościom tego trudnego działania i szczegółowo określa obowiązki poszczególnych komórek.

Osobista kontrola oficerów sztabu na wszystkich szczeblach nad organizacją obrony i ciągła czujność i łączność w czasie walki jest nieodzownym warunkiem powodzenia.

2. Obrona ruchoma

W tej trudnej formie walki — mają sztaby bodaj że najcięższą pracę do wykonania. Muszą one pokonać wielką niedogodność dowodzenia w ruchu — i to w ruchu do tyłu. Wprawdzie ten kierunek ruchu daje możność wcześniejszego rozpoznania i przygotowywania kolejnych rejonów obrony, ale równocześnie stwarza ciągłe zagrożenie okrążenia i niebezpieczeństwo dezorganizacji. Na bliskich nam przykładach kampanii wrześniowej (pomijając nieudolność dowodzenia na szczeblu strategicznym i operacyjnym) i początkowej fazy w wojnie niemiecko-radzieckiej trudności te występują ogromnie jaskrawo.

Szereg jednak innych przykładów dowodzi, że działania te mają szanse powodzenia pod warunkiem, że zarówno wojsko jak i dowództwo wykażą bardzo dużą siłę moralną i upór, a sztaby — w szczególności umiejętność w planowaniu manewru, szybkość i inicjatywę. Muszą one za wszelką cenę dążyć do wyeliminowania momentu zaskoczenia ze strony nacierającego; muszą przewidywać możliwości wykonania obrony okrężnej i wyjścia z okrążenia.

Rozkazy będą tutaj krótkie, często przekazywane jedynie w formie szkiców. Oficerowie sztabów użyci będą przeważnie jako łącznikowi z dużym zakresem inicjatywy i uprawnień, ale też i odpowiedzialności. Łączność musi sztab zapewnić przez umiejętne wykorzystanie przede wszystkim radia i środków ruchomych jak i wszelkiego rodzaju sygnalizacji. Cały system dowodzenia musi być urzutowany w głąb, SD rozmieszczone na osi łączności.

Każda obrona ruchoma przewiduje ostateczną linię obrony jako stałą, względnie jako rejon przejścia do przeciwnatarcia. Do tej linii musi sztab pracować pod kątem widzenia jak największego zysku na czasie i zadania nacierającemu jak największych strat. Umiejętne wykorzystanie lotnictwa, artylerii i broni pancernej, manewr ogniem, szerokie i ekonomiczne zastosowanie niszczeń i minowania — stają się tu pierwszorzędnym nakazem sztabów.

d) Przewozy wojsk

Współczesna walka wymaga szybkiego przerzucania dużych mas wojsk i sprzętu nieraz na bardzo dużych odległościach. Dzięki możliwości skutecznego niszczenia przez lotnictwo komunikacji i transportów — działania te nabrały szczególnego charakteru walki o wykonanie planu mobilizacji i poszczególnych operacji.

Dlatego też regulamin tymczasowy „Sztaby w polu" poświęca temu zagadnieniu osobne dwa rozdziały, wprowadzając nową, racjonalną terminologię i szereg innych zmian w porównaniu ze sposobami stosowanymi przed wojną i w dotychczasowej praktyce. W szczególności określa ściśle obowiązki sztabów i poszczególnych ich komórek przy planowaniu, zabezpieczeniu i wykonaniu przewozów. Należy przy tym zwrócić uwagę na szerokie zastosowanie przewozów samochodowych.

e) Postój ubezpieczony

Regulamin zwraca wreszcie uwagę sztabów na konieczność i sposob starannego organizowania postojów ubezpieczonych i wylicza dokładnie ich obowiązki na ten okres. Położony jest przy tym nacisk na należyte zabezpieczenie odpoczynku przez organizowanie obrony przeciwlotniczej, przeciwpancernej i przeciwchemicznej (linie przeciwczołgowe). Sztab musi również w przewidywaniu napadu każdorazowo sporządzić konkretny plan działań.

* * *

Powyższy telegraficzny przegląd zadań sztabów w różnych sytuacjach bojowych potwierdza, że właściwie w każdym działaniu sztaby te mają obowiązki bardzo ważne, kluczowe, decydujące o powodzeniu.

Tak też i jest. W zależności od rodzaju działań wojsk i sytuacji zmieniać się będzie sposób pracy sztabu, na czoło wysuwać się będzie raz ten, drugi raz inny element pracy — ale istota roli tego sztabu pozostaje zawsze ta sama. Powiedziano wyżej, **że sztab jest mózgiem; trzeba tu jednak jeszcze dodać, że spełnia on również rolę rąk dowódcy ze wszystkimi konsekwencjami właściwymi dla tych organów.**

V. Uwagi końcowe

Regulamin tymczasowy „Sztaby w polu“ wprowadza szereg zmian technicznych, zmian w terminologii oraz usuwa niektóre pojęcia. Zmiany te narzuciło samo życie.

Na przykład: w dotychczasowym schemacie rozkazu bojowego umieszczano specjalny punkt (4-ty), formułujący decyzję dowódcy. Tymczasem praktyka wykazała, że w szeregu sytuacji punkt ten jest nie tylko zbędny, ale stanowi frazeologiczny dodatek, na którego stworzenie traci się niepotrzebnie minuty cennego czasu. W sytuacjach — gdzie decyzja narzuca się jako jedyna, oczywista i prosta — dowódca i szef sztabu musieli wysilać się nad **formą** tego punktu. Obecnie decyzja ta w formie zupełnie prostej mieści się w punkcie precyzującym zadanie. Podobnych zmian jest w regulaminie więcej.

Regulamin omawia oddzielnie pracę sztabów wielkich jednostek i oddzielnie pułku i batalionu, co ułatwia orientowanie się w zależności od szczebla.

Regulamin ten zawiera wreszcie bogatą ilość załączników, jak wzory i schematy rozkazów, meldunków, planów, tabel itp .Wprowadza to duże ułatwienie w jednolitym szkoleniu oficerów sztabu.

W zakończeniu należy z naciskiem podkreślić, że regalumin tymczasowy „Sztaby w polu“ jest zbiorem technicznych wskazówek, odpowiadających na pytania **„co, kto i kiedy“** ma robić. Zawiera suche wyliczenie obowiązków poszczególnych sztabów i ich pracowników, ma zadanie uporządkowania i ułatwienia pracy myślowej — **jednak bynajmniej jej nie zastępuje.** Nie odpowiada na pytanie, **„jak“** należy daną czynność wykonać. Każdy oficer pracujący w sztabie musi przez swoje poprzednie przygotowanie i praktykę nabyć umiejętność wypełniania tych form żywą treścią, tak żywą — jak żywa jest walka i ludzie biorący w niej udział.

Praca myślowa nad studiowaniem tego regulaminu, konfrontowanie jego przepisów z postępową myślą i codzienną praktyką życia i pracy jednostek, świadome, twórcze stosowanie regulaminu będzie dalszym przyczynkiem w doskonaleniu wartości naszego Odrodzonego Demokratycznego Wojska.

Gen. bryg. ST. OKĘCKI

OPERACJA BERLIŃSKA ARMII RADZIECKIEJ *)

(Szkice nr 1 i nr 2)

Gigantyczna pod względem rozmachu i napięcia walka armii radzieckiej przeciwko siłom zbrojnym Niemiec hitlerowskich i ich satelitów trwała 4 lata i zakończona została niespotykanym dotąd w historii, całkowitym rozgromieniem Niemiec. Decydująca rola w odniesieniu zwycięstwa nad armiami hitlerowskimi przypadła w udziale armii radzieckiej, która faktycznie prowadziła walkę zbrojną sam na sam przeciwko całej potędze hitlerowskiego aparatu wojennego i bloku faszystowskiego. Ostateczne rozgromienie Niemiec i ich bezwarunkowa kapitulacja są wynikiem końcowych i druzgocących ciosów, zadanych przez armię radziecką w ciągu 1944 r. oraz zimy i wiosny 1945 r.

Armia radziecka w toku wojny przeprowadziła pomyślnie szereg wielkich operacji zaczepnych, które zakończone zostały całkowitym rozgromieniem i przeważnie zniszczeniem potężnych niemieckich zgrupowań operacyjnych i strategicznych. Świadczyło to o świetnym wyszkoleniu bojowym armii radzieckiej, szczególnie jej dowódców, jak również o wysokim poziomie radzieckiej sztuki wojennej i o jej bezwzględnej wyższości nad sztuką wojenną Niemiec hitlerowskich.

Kunszt bojowy armii radzieckiej, w szczególności zaś wyszkolenie operacyjne jej kadry dowódczej, były stale doskonalone w toku działań bojowych i w końcu wojny osiągnęły najwyższy stopień rozwoju.

Przestudiowanie berlińskiej operacji zaczepnej armii radzieckiej posiada wyjątkowo wielkie znaczenie dla poznania właściwości radzieckiej sztuki operacyjnej. Ta operacja, która doprowadziła do całkowitego rozgromienia sił zbrojnych Niemiec i do ich kapitulacji, stanowi w swej istocie końcową operację II wojny światowej na

---

*) Opracowano na podstawie: 1) gen.-mjr N. Zamiatin „Ostatnia wielka bitwa w wojnie narodowej (Berlińska operacja armii czerwonej)", w piśmie „Oktiabr" nr 5/46 r., 2) gen.-mjr N. Zamiatin „O niektórych cechach charakterystycznych berlińskiej operacji zaczepnej" w piśmie „Wojennaja Myśl" nr 12/45 r.

teatrze europejskim. W toku przygotowania, planowania i dowodzenia działaniami wojennymi wykorzystano w sposób twórczy niezwykle bogate i wszechstronne doświadczenie zdobyte w poprzednich operacjach zaczepnych armii radzieckiej.

Operacja berlińska jest niezwykle interesująca także dlatego, że stanowi jedną z najbardziej skomplikowanych operacji II wojny światowej oraz dlatego, że cechuje ją szczególnie wielkie napięcie działań obydwóch stron i ilość użytych w niej sił i środków.

Sytuacja przed operacją berlińską

Zwycięskie przeprowadzenie operacji berlińskiej stało się możliwe dzięki pomyślnym operacjom zaczepnym w okresie zimy 1945 r. W toku tych operacji armia radziecka zadała siłom zbrojnym Niemiec szereg druzgocących ciosów. W styczniu i lutym 1945 r. wojska 1 frontu białoruskiego i 1 frontu ukraińskiego dokonały wspaniałego natarcia od Wisły do Odry, wtargnęły na terytorium Niemiec i rozpoczęły tam działania wojenne. Wojska 2 i 3 frontu białoruskiego rozgromiły zgrupowanie Niemców w Prusach Wschodnich i przyparły jego resztki do morza w rejonie Królewca. Pomyślnie rozwijały się również operacje na południowym skrzydle frontu radziecko-niemieckiego. Złamano opór wojsk niemieckich na Węgrzech i po rozbiciu budapeszteńskiego zgrupowania nieprzyjaciela otworzono sobie drogę na Wiedeń. W tym samym czasie wojska radzieckie wśród walk prowadzonych w niezwykle trudnych warunkach terenowych Karpat kontynuowały pomyślnie oczyszczanie z wojsk niemieckich Republiki Czechosłowackiej.

W toku walk zimą 1945 r. armie niemieckie poniosły niezwykle ciężkie straty, których nie zdołały już wyrównać.

W wyniku pomyślnego natarcia zimowego i wiosennego 1945 r. wojska radzieckie dotarły w ciągu stycznia i lutego tego roku na szerokim froncie: 1 front białoruski — do Odry na odcinku od Morza Bałtyckiego do ujścia Nysy i stąd do m. Schenkendorf, przy czym w rejonie Golzow, Lebus (wszystkie te miejscowości: na płnc-zachód, zachód i płd-zachód od Kostrzynia) wojska tego frontu zdobyły przedmoście na zachodnim brzegu Odry, które rozszerzono następnie w wyniku szeregu operacyj, wojska zaś 1 frontu ukraińskiego dotarły do Nysy na płd od Schenkendorf. Wojska radzieckie znalazły się wówczas w odległości 60 km od wschodnich krańców Berlina.

W tym samym czasie wojska sojuszników zachodnich po przełamaniu „linii Zygfryda“ i pokonaniu oporu Niemców na linii Renu nacierały na środkowe Niemcy nie napotykając zorganizowanego oporu.

Należy jednak zaznaczyć, że nawet w tym końcowym okresie wojny front zachodnio-europejski skupiał nie więcej niż 20% całości sił zbrojnych Niemiec. Przytłaczająca większość dywizji niemieckich, sprzętu bojowego i lotnictwa działała na froncie radziecko-niemieckim, gdzie — w odróżnieniu od frontu zachodniego — wojska

niemieckie do ostatniej chwili stawiały zacięty opór. Nawet na głębokim zapleczu armii radzieckiej — w Kurlandii i w Prusach Wschodnich — w dalszym ciągu uporczywie broniły się zgrupowania niemieckie, okrążone i przyparte do Morza Bałtyckiego. Dowództwo niemieckie liczyło na to, że te trwające w oporze wojska zdołają związać walką poważną część sił armii radzieckiej i odciągnąć je od udziału w najważniejszych operacjach na głównym kierunku zachodnim.

Obronę bezpośrednich kierunków do rejonów środkowych Niemiec i podejść do Berlina zlecono grupie armii „Wisła" pod dowództwem gen. Heinritza. W skład tej grupy armii wchodziła 3 armia pancerna i 9 armia.

Na początku marca, po stracie pomorskiego obszaru operacyjnego, grupa „Wisła" wycofała się za Odrę i przystąpiła do gorączkowego przygotowywania zachodniego brzegu tej rzeki do obrony na odcinku od wybrzeża Morza Bałtyckiego do m. Ratzdorf (na północ od Gubina).

Bardziej na południe broniła się środkowa grupa armii pod dowództwem gen.-feldmarszałka Schörnera w składzie 4 armii pancernej i 17 armii, osłaniająca kierunki prowadzące do środkowych i południowych rejonów Niemiec.

Ogółem przed wojskami obydwu frontów broniło się 45 dywizyj niemieckich, oprócz tego kilkadziesiąt samodzielnych pułków, oddziałów specjalnych i pododdziałów przydzielonych dla wzmocnienia obrony na linii Odry i Nysy.

Dowództwo hitlerowskie, oczekując decydującego natarcia armii radzieckiej na kierunku berlińskim, zgromadziło tu największe siły, gdyż było rzeczą jasną, że bitwa o Berlin zadecyduje ostatecznie o losach reżimu faszystowskiego.

Dowództwo hitlerowskie stworzyło główną linię obrony Berlina na rzece Odrze — z uwagi na dominujący brzeg zachodni, dogodny do prowadzenia długotrwałej i uporczywej walki.

Jeden z kierowników naczelnego dowództwa niemieckiego oświadczył później: „Sztab Generalny rozumiał doskonale, że bitwa o Berlin rozstrzygnie się na rzece Odrze. Dlatego główna masa wojsk 9 armii była skoncentrowana na przednim skraju zachodniego brzegu Odry".

Wszystkie próby niemieckie, mające na celu zerwanie natarcia radzieckiego prowadzonego w kierunku zachodnim lub chociażby jego zahamowanie, skończyły się całkowitym niepowodzeniem. Do prób tych należy przeciwnatarcie z rejonu Pomorza na prawe skrzydło wojsk 1 frontu białoruskiego, nacierających pomyślnie od Wisły do Odry. Natarcie Niemców zakończone zostało na początku marca całkowitym rozgromieniem zgrupowania pomorskiego i oczyszczeniem Pomorza na wschód od Odry z wojsk niemieckich.

Drugie przeciwnatarcie wykonało dowództwo niemieckie z inicjatywy Hitlera w rejonie jeziora Balaton (Węgry) przeciwko południowemu skrzydłu wojsk radzieckich. Walki zakończyły się rozgromieniem zgrupowania pancernego Niemców stworzonego w tym

rejonie i dalszym postępem natarcia wojsk radzieckich w kierunku Wiednia.

Na cóż więc liczyło po tylu niepowodzeniach dowództwo niemieckie przygotowujące się do uporczywej obrony Berlina?

Wyraźnej odpowiedzi na to pytanie udzielili wzięci do niewoli wybitni generałowie armii niemieckiej. Przyznali oni, że poczynając od lata 1944 r. Niemcy prowadzili wojnę już tylko, by zyskać na czasie. Generałowie niemieccy rozumowali mniej więcej w taki sposób: w wojnie, w której z obydwóch stron biorą udział różne państwa, różni wodzowie, rozmaite armie i floty, w każdej chwili może powstać całkowicie nieoczekiwana zmiana sytuacji; tych nieoczekiwanych wydarzeń nie można przepowiedzieć, lecz mogą one wywrzeć decydujący wpływ na całą sytuację wojenną. „Prowadziliśmy wojnę — oświadczyli ci generałowie — w oczekiwaniu na wydarzenia, które musiały zajść, lecz które nie zaszły".

Krótko mówiąc, Niemcy opierali swoje obliczenia na możliwościach rozłamu w obozie sojuszników.

Szybkie rozgromienie głównych sił niemieckich skoncentrowanych w rejonie Berlina, opanowanie stolicy Niemiec i połączenie się armii radzieckiej z wojskami sojuszników zachodnich stanowiły najprostszy i najbardziej zdecydowany sposób ostatecznego złamania oporu Niemców i zmuszenia ich do bezwarunkowej kapitulacji.

Dowództwo radzieckie, jak to wynika z poniższych wywodów, obrało tę jedyną słuszną drogę przy planowaniu dalszych operacji.

System obrony Berlina

Dowództwo niemieckie wykorzystało wszystkie możliwości, ażeby jak najbardziej utrudnić natarcie radzieckie i stworzyć nieprzekraczalny pas obrony pomiędzy Odrą a Berlinem.

Teren na zachodnim brzegu Odry i Nysy Łużyckiej niezwykle ułatwiał zorganizowanie silnej obrony. Obszar ten obfituje w rzeki, błota i kanały, które w warunkach powodzi wiosennej stały się przeszkodami wyjątkowo trudnymi do pokonania zarówno dla piechoty jak i dla broni pancernej. W pasie pomiędzy Odrą a Berlinem znajdowały się oprócz tego wielkie kompleksy leśne ułatwiające zorganizowanie uporczywej obrony. Było tu również wiele miejscowości i osiedli typu miejskiego. Każdą taką miejscowość łatwo było przeistoczyć w silny ośrodek oporu.

Niemcy stworzyli pomiędzy Odrą a Berlinem potężny system obrony, złożony z trzech silnych pasów obronnych. Każdy z tych rozbudowanych w głąb pasów obrony składał się z trzech pozycji obrony, z których każda obejmowała do trzech linii rowów ciągłych. Głębokość każdego pasa obrony dochodziła do 4—6 km. Wszystkie trzy pasy były zawczasu obsadzone przez wojska, podejścia do nich osłaniały różne przeszkody przeciwpancerne i przeciw piechocie: pola minowe, zasieki z drutu kolczastego, zapory itd. Niemcy zapewnili sobie tu taką gęstość ognia, jakiej nie udało się im osiągnąć

w żadnej z poprzednich operacji. Do osłony powietrznej własnych linii obrony Niemcy wykorzystali na szeroką skalę lotnictwo berlińskiej strefy obrony przeciwlotniczej.

Oprócz tych trzech pasów obrony był jeszcze tzw. berliński pierścień obronny stanowiący system umocnień okalających rejon Berlina, jego przedmieścia i dzielnice centralne i opierający się na budynkach przedmieść.

Dowództwo niemieckie przygotowywało miasto Berlin do obrony poczynając już od stycznia. Miasto podzielono na 9 sektorów (odcinków) obrony. Do obrony każdego odcinka wyznaczono i szkolono specjalne załogi z dowódcami na czele. Do robót obronnych powołano dosłownie całą ludność Berlina i rejonu berlińskiego. Wykorzystano do obrony miasta jako ośrodki i punkty oporu część ocalałych domów, ruiny i piwnice. Wszystkie ulice zabarykadowano, znaczną ich część zaminowano. Przygotowano system ognia, który pokrywał wszystkie ulice miasta.

Walkę o Berlin niezwykle utrudniał wojskom radzieckim rozwinięty system zabudowań podziemnych. Na głębokości 5, 10 i więcej metrów pod ziemią zbudowano wiele galerii, magazynów amunicji i broni, koszar dla załóg, głównych punktów oporu i stanowisk dowodzenia; w tym samym celu wykorzystano tunele kolei podziemnej, kolektory, piwnice. Największa ilość zabudowań podziemnych znajdowała się w centralnym rejonie miasta. Plan całego „gospodarstwa podziemnego" utrzymywano w najgłębszej tajemnicy. Wejścia do schronów podziemnych były doskonale zamaskowane i trudne do wykrycia.

Pozostałe w Berlinie zakłady przemysłowe zmobilizowano całkowicie dla celów obrony miasta. Znaczną część fabryk o charakterze wojskowym przeniesiono do głębokich piwnic i podziemi. Liczne zakłady przemysłowe produkowały pociski, „panzerfausty", miny, fugasy. Niektóre z zakładów wytwarzały tzw. „niespodzianki": zapalniczki, pióra wieczne, puszki od konserw i inne przedmioty wybuchające w chwili ich użycia. Na jednym z przedmieść Berlina zdobyto cały magazyn tego rodzaju „niespodzianek".

Na samym tylko kierunku berlińskim dowództwo niemieckie skoncentrowało do obrony stolicy i podejść do niej zgrupowanie liczące ponad 500 000 ludzi.

Jeden z przedstawicieli hitlerowskiego sztabu generalnego zeznał później, że „po to, by zapewnić niezbędne uzupełnienia dla jednostek frontu wschodniego w chwili zbliżającego się rozstrzygającego natarcia Rosjan, zmuszeni byliśmy rozformować całą armię rezerwową, tj. wszystkie jednostki zapasowe piechoty, broni pancernej, artylerii i broni specjalnych, szkoły wojskowe i wyższe wojskowe zakłady naukowe".

Oprócz tego w toku operacji Niemcy ściągnęli ponad 12 dywizji jako odwody.

W obronie Berlina wzięło udział wiele batalionów „volkssturmu" sformowanych spośród pracowników państwowych i członków różnych organizacji faszystowskich.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, w żadnej z poprzednich operacji Niemcy nie zdołali osiągnąć tak wielkiego nasycenia ogniem jak pod Berlinem. Tutaj udało się to zrealizować drogą wykorzystania do celów obrony ppanc. większości licznej artylerii przeciwlotniczej berlińskiej strefy obrony przeciwlotniczej. Niemcy sformowali do walki z czołgami radzieckimi liczne pododdziały żołnierzy wyposażonych w „panzerfausty" i „panzerschrecki". Takie pododdziały tworzono również spośród członków organizacji „Hitler-Jugend", przy czym wchodziły one w skład armii regularnej.

W bitwie o Berlin hitlerowcy walczyli z rozpaczą skazańców, gdyż dalej nie było już dokąd się wycofywać.

Kierownictwo i dowództwo hitlerowskie usiłując podtrzymać morale wojska i ludności powoływało się w licznych rozkazach i odezwach do wojsk niemieckich na przykłady pomyślnej obrony ...armii radzieckiej! Generałowie hitlerowscy podkreślali, że „armia radziecka zdołała zrealizować pomyślnie obronę Leningradu, Moskwy i Stalingradu" (!) W tym samym czasie dowództwo armii niemieckiej zażądało od oficerów i generałów zastosowania najbardziej drakońskich środków przeciwko „elementom siejącym panikę" i przeciwko „samolubom". Wydano rozkaz otwierania bez uprzedzenia ognia artyleryjskiego do oddziałów i pododdziałów wycofujących się ze swoich pozycji obronnych.

Dla podniesienia armii na duchu rozpowszechniano pogłoski, że Hitler przerzuca pod Berlin kilkadziesiąt dywizji z frontu zachodniego i że przygotowano do użycia nową broń tajną, za pomocą której zniszczone zostaną nacierające na Berlin wojska radzieckie.

Jak więc widzimy, Niemcy uczynili wszystko, co było w ich mocy, ażeby odeprzeć natarcie wojsk radzieckich i przewlec wojnę.

Plan dowództwa radzieckiego

Berlińska operacja armii radzieckiej jest wzorem współczesnej wielkiej operacji strategicznej, głęboko przemyślanej i wspaniale wykonanej, mimo że przeprowadzano ją w nader skomplikowanej sytuacji strategicznej.

Czysto czołowe natarcie w warunkach, gdy nieprzyjaciel posiadał bardzo głęboko rozbudowaną, zawczasu przygotowaną obronę (głębokość obrony na kierunku berlińskim licząc od zachodniego brzegu Odry do zachodniego skraju Berlina sięgała 100 km), oczywiście nie mogło dać oczekiwanego wyniku. Natarcie takie mogłoby przeciągnąć się długo i kosztowałoby stronę nacierającą wiele ofiar.

Zastosowanie szerokiego manewru, mającego na celu okrążenie całego berlińskiego zgrupowania Niemców kleszczowymi uderzeniami zewnętrznych skrzydeł obydwóch frontów, było również mało celowe: po pierwsze nie sprzyjał temu prawie prostolinijny zarys linii frontu, po drugie, nawet gdyby udało się zrealizować operacyjne okrążenie całego berlińskiego zgrupowania Niemców, to jednak późniejsze jego zniszczenie — w zawczasu przygotowanym do obro-

ny rejonie Berlina, jednego z największych miast świata — byłoby związane z olbrzymimi trudnościami i również wymagałoby bardzo dużo czasu.

Rozgromienia berlińskiego zgrupowania i opanowania Berlina dokonano, jak wiadomo, uderzeniami wojsk 1 frontu białoruskiego i prawoskrzydłowych związków 1 frontu ukraińskiego. Równocześnie z czołowym uderzeniem przeciwko głównemu zgrupowaniu wojsk niemieckich, broniącemu miasta i podejść od wschodu, zadawano uderzenia obchodząc Berlin od północy i południa, ażeby zgrupowanie to okrążyć, rozczłonkować i zniszczyć. W tym samym czasie rozwijało się natarcie środkowej części 1 frontu ukraińskiego w kierunku zachodnim — na Wittenberg i Torgau w celu połączenia się na rzece Łabie z wojskami sojuszników zachodnich.

Uderzeniem lewoskrzydłowych związków operacyjnych 1 frontu białoruskiego, współdziałającego z częścią sił 1 frontu ukraińskiego, zgrupowanie berlińskie rozcięte zostało na dwie części; znaczna część sił nieprzyjaciela przeznaczona do obrony Berlina, a mianowicie główne siły 9 armii niemieckiej, dostała się w okrążenie w rejonie leśno-jeziornym na południowy wschód od Berlina i była izolowana od zgrupowania okrążonego bezpośrednio w rejonie Berlina.

W ten sposób w okresie rozstrzygających walk o Berlin znaczna część wojsk niemieckich faktycznie była wyłączona z walki, co ułatwiało wojskom radzieckim zadanie opanowania stolicy niemieckiej.

Tak więc w toku przeprowadzania operacji rozwiązywano równocześnie trzy główne zadania operacyjne: okrążano dwa wielkie zgrupowania nieprzyjaciela, stwarzano warunki dogodne dla zniszczenia odizolowanego w rejonie Berlina głównego zgrupowania nieprzyjaciela i opanowania Berlina, i wreszcie drogą głębokiego, rozcinającego uderzenia na kierunku Torgau osiągano połączenie się wojsk 1 frontu ukraińskiego z wojskami amerykańskimi na rzece Łabie.

Rozwijanie natarcia na szerokim froncie (około 275 km, wliczając w to również pas 2 frontu białoruskiego, który rozwijając się od Bałtyku po Schwedt i współdziałając z 1 frontem białoruskim wykonywał uderzenie z rejonu na północ i południe od Szczecina — w ogólnym kierunku na Rostock) pozbawiało nieprzyjaciela możności zrealizowania jakiegokolwiek większego przeciwmanewru siłami skoncentrowanymi na kierunku berlińskim, gdyż wszystkie te siły były związane walką.

Co prawda, w toku bitwy Niemcy przerzucili pod Berlin ponad 12 dywizji, wszystkie one jednak były zdjęte z frontu zachodnioeuropejskiego lub z innych odcinków frontu radziecko-niemieckiego.

Dowództwo armii radzieckiej planując operację berlińską liczyło się z zaciętym oporem nieprzyjaciela, który uczyni wszystko, aby zapobiec włamaniu się wojsk radzieckich do stolicy Rzeszy. Dlatego też dowództwo radzieckie skoncentrowało na kierunku berlińskim taką ilość sił i środków, która całkowicie zapewniała wykonanie przyjętego planu.

Konsekwentnie i pomyślnie realizowany w toku wojny przez naczelnego dowódcę generalissimusa Stalina plan, zmierzający do zmiany układu sił na korzyść ZSRR, dał wynik pozytywny. W decydującej fazie wojny armia radziecka osiągnęła przewagę sił nad nieprzyjacielem na wszystkich kierunkach głównego uderzenia.

Operacja ta została wszechstronnie, dokładnie i starannie przygotowana.

W marcu wojska 1 frontu białoruskiego przeprowadziły operację mającą na celu rozszerzenie przedmości na zachodnim brzegu Odry, zdobytych w pierwszych dniach lutego jeszcze w toku natarcia od Wisły do Odry. W wyniku tej operacji obydwa przedmościa w rejonie Kostrzynia zostały nieco rozszerzone i połączone w jedno wielkie przedmoście. Z wyjątkowymi trudnościami związane było zbudowanie i utrzymanie przepraw przez Odrę. Mosty znajdowały się pod nieprzerwanym niemal działaniem lotnictwa, artylerii i nawet ciężkich moździerzy nieprzyjaciela. Jednak — w wyniku bohaterskiej pracy żołnierzy łączności, saperów, jednostek pontonowo-mostowych i drogowych oraz doskonale zorganizowanej radzieckiej obrony przeciwlotniczej — Niemcom nie udało się ani na jedną godzinę przerwać łączności i komunikacji między wojskami radzieckimi działającymi po obydwóch stronach Odry.

W ciągu całego okresu przygotowawczego do operacji wojska radzieckie prowadziły intensywne rozpoznanie, w wyniku którego dowództwo radzieckie uzyskało dostatecznie pełne dane o obronie nieprzyjaciela, systemie ognia i ugrupowaniu odwodów niemieckich.

W chwili rozpoczęcia natarcia na Berlin wojska radzieckie posiadały duże doświadczenie w forsowaniu rzek, przełamywaniu umocnionych pasów obrony nieprzyjaciela, w walce w dużych osiedlach i miastach. Wojska te miały za sobą świetnie przeprowadzone niedawno przełamanie obrony nieprzyjaciela na Wiśle i Warcie, przełamanie rejonów umocnionych (pomorskiego i międzyrzeckiego), szturm twierdzy Poznań i wielu silnie umocnionych miast, jak Piła, Dąbie, (Altdamm), Kostrzyń, Choszczno (Arnswalde), Kołobrzeg i inne. Ponadto wielu żołnierzy i oficerów przyniosło na brzegi Odry bogate doświadczenie walk ulicznych w Stalingradzie: byli to przede wszystkim żołnierze sławnej 62 armii generała-pułkownika Czujkowa, która broniła Stalingradu.

Mimo to aż do chwili rozpoczęcia natarcia szkolono intensywnie zarówno wojska jak i dowódców. Specjalną uwagę zwrócono na organizację współdziałania nacierającej piechoty, artylerii, broni pancernej z lotnictwem oraz na szkolenie grup szturmowych do walki z umocnionymi punktami oporu i gniazdami ogniowymi nieprzyjaciela. Grupy szturmowe odegrały decydującą rolę w walkach ulicznych.

Morale wojsk radzieckich w przededniu bitwy było niezwykle wysokie. Żołnierze mieli zaufanie do siebie, do swojej broni, do dowodzących oficerów i do geniuszu strategicznego naczelnego dowódcy.

Organy polityczno-wychowawcze przed rozpoczęciem operacji dokonały w oddziałach olbrzymiej pracy, wyjaśniając wielkość zadania historycznego, którego zaszczyt wykonania przypadł w udziale wojskom 1 frontu białoruskiego i 1 frontu ukraińskiego. Zadaniem tym było: dobić zwierza faszystowskiego w jego własnym legowisku, zatknąć nad Berlinem sztandar zwycięstwa.

Dwie strategie

Dowództwo armii radzieckiej opracowało plan operacji wyznaczający cel strategiczny i wypływające z niego cele operacyjne. Wszystkie zagadnienia o charakterze taktycznym podporządkowano głównym zadaniom operacyjnym, rozwiązywanym w toku operacji.

Wykonanie zaplanowanej operacji zapewniały niezbędne siły i środki użyte przy jej przeprowadzeniu, jak również wnikliwe i staranne, dokładne i wszechstronne przygotowanie.

Wybitna celowość wszystkich operacji zaczepnych armii radzieckiej, wyrażająca się nie tylko w określaniu poszczególnych zadań częściowych, lecz przede wszystkim w rozstrzygającym celu strategicznym, istnienie starannie opracowanych planów operacyjnych, materiałowe zabezpieczenie operacji — oto przyczyny stałego powodzenia radzieckich operacji zaczepnych.

Na tym właśnie polega wyższość radzieckiej strategii i sztuki operacyjnej nad sztuką wojenną Niemiec hitlerowskich.

Charakterystyczną cechą strategii niemieckiej jeszcze w okresie I wojny światowej było to, że w planowaniu operacji zaczepnej momenty taktyczne dominowały nad operacyjnymi, a nawet strategicznymi, krótko mówiąc — prymat taktyki przed strategią.

Jaskrawy wyraz tej tendencji dał najwybitniejszy ideolog niemieckiego militaryzmu generał Ludendorff *) mówiąc: „Tam, w Rosji, zawsze ograniczaliśmy się do tego, że wyznaczaliśmy najbliższe cele, następnie zaś stawało się jasne, jak należy kontynuować operację" **).

Brak wyraźnej perspektywy strategicznej stał się przyczyną wielkich nie do naprawienia błędów popełnionych przez Ludendorffa przy opracowaniu koncepcji i kierowaniu operacjami zaczepnymi armii niemieckiej w 1918 r. na froncie zachodnim.

W związku z tym książe Ruprecht Bawarski, najbliższy współpracownik Ludendorffa, wspomina: „Szczególnie zdumiewa to, że w czasie natarcia nigdy nie mogliśmy znaleźć w instrukcjach do-

---

*) W okresie I wojny światowej gen. Ludendorff był szefem sztabu niemieckiego naczelnego dowództwa i faktycznym kierownikiem operacji armii niemieckiej w ostatniej fazie wojny.

**) Książę Ruprecht Bawarski, t. II, str. 322. Cytuję wg książki gen. Lauzo „Strategia niemiecka w 1918 r." Wojenizdat N.K.O., Moskwa 1930, str. 129.

wództwa naczelnego (tzn. Ludendorffa) dokładnej dyrektywy; w instrukcjach tych zawsze była mowa wyłącznie o rejonach, które należało osiągnąć. Odniosłem wrażenie, że dowództwo naczelne żyje z dnia na dzień nie mając żadnego określonego celu strategicznego... Pewnego razu, gdy informowałem się w naczelnym dowództwie o jego celach strategicznych, Ludendorff odpowiedział mi: „Niech pan mnie wybawi od tego wyrażenia „operacja strategiczna“; najpierw dokonamy wyłomu, a później będzie widać, co należy czynić“ ***).

Zjawisko to wypływa z charakterystycznej właściwości strategii niemieckiej — z jej awanturniczości, która polega na stałym przecenianiu sił własnych i niedocenianiu sił nieprzyjaciela, na dążeniu do osiągnięcia wielkich celów strategicznych przy braku dostatecznych możliwości, sił i środków.

W ostatniej fazie pierwszej wojny światowej dowództwo niemieckie dążyło do osiągnięcia rozstrzygającego celu strategicznego: zadania armiom Ententy ciosu o takiej sile, aby podważył wiarę sojuszników w szybkie rozgromienie Niemiec, a tym samym stworzył dogodne warunki dla „honorowego“ wyjścia z wojny.

Jednak brak odwodów strategicznych nie pozwolił Niemcom wykroczyć poza ramy decyzji taktycznych. Wszystkie obliczenia budowano na tym, że, być może, uda się osiągnąć poważne powodzenie taktyczne, które w znacznym stopniu zmieni położenie operacyjne, a „później — zobaczy się, co będzie“. Taki był główny sens spekulacyj strategicznych Ludendorffa na wiosnę 1918 r.

Te charakterystyczne cechy i właściwości strategii niemieckiej, uwarunkowane błędnością całej polityki imperializmu niemieckiego, wystąpiły najwyraźniej w okresie hitlerowskim, szczególnie zaś w czasie wojny przeciwko ZSRR.

Operacje zaczepne Niemców z pierwszego okresu wojny przeprowadzone były na podstawie szaleńczych, z góry stworzonych, powziętych i przesądzonych pomysłów, bez uwzględnienia sytuacji obiektywnej i układu sił.

Dlatego charakterystyczne dla niemieckiego dowództwa było dążenie do osiągnięcia jak najszybszego powodzenia taktycznego bez realnego uwzględnienia dalszej perspektywy strategicznej. Nie zwracano uwagi na zachodzące w toku wojny zmiany w sytuacji i w układzie sił.

Powodzenie taktyczne nie może stanowić celu samo w sobie: taktykę należy podporządkować zadaniom strategii.

„Zdarzają się takie chwile — mówi Stalin — kiedy sukcesy taktyczne, wspaniałe pod względem bezpośredniego skutku, lecz nie

***) Książę Ruprecht Bawarski, t. II, str. 322. Cytuję wg książki gen. Lauzo „Strategia niemiecka w 1918 r.“ Wojenizdat N.K.O., Moskwa 1930 str. 372.

odpowiadające możliwościom strategicznym, wytwarzają „nieoczekiwaną“ sytuację, zgubną dla całej kampanii“.*)

Mówiąc o przyczynach rozgromienia Niemców pod Stalingradem J. Stalin podkreśla: „W ten sposób sukcesy taktyczne letniej ofensywy Niemców pozostały niezakończone wskutek wyraźnej nierealności ich planów strategicznych“.**)

Przesadne dążenie do osiągnięcia powodzenia taktycznego przy braku realnie zabezpieczonych planów strategicznych było jedną z przyczyn, które doprowadziły armię hitlerowską do wielu katastrof — od rozgromienia pod Moskwą do pogromu pod Stalingradem, następnie zaś do katastrofalnej klęski pod Kurskiem, gdzie niemiecka awanturnicza strategia zaczepna zbankrutowała ostatecznie.

Z punktu widzenia właściwości sztuki operacyjnej armii radzieckiej operacja berlińska jest niezwykle interesująca, jako wzór głęboko przemyślanej, świetnej pod względem myśli przewodniej i wykonania, współczesnej wielkiej operacji zaczepnej o decydującym, rozstrzygającym celu strategicznym.

Jeśli przeanalizujemy kilkanaście poprzednich wielkich operacyj zaczepnych armii radzieckiej, to dojdziemy do wniosku, że pod względem myśli przewodniej, zamiaru i idei tych operacyj różniły się one znacznie od siebie. Dowództwo radzieckie bowiem, któremu obca była wszelka szablonowość, planowało każdą operację w zależności od konkretnych warunków sytuacji.

Stalingradzką operację zaczepną przeprowadzono w warunkach, gdy w rejonie Stalingradu na skutek dzielnej obrony tego miasta przez wojska radzieckie związane zostało wielkie zgrupowanie nieprzyjaciela i ograniczone w możliwościach przeprowadzenia manewru operacyjno-strategicznego. Dowództwo niemieckie dysponowało na kierunku stalingradzkim ograniczonymi i nieznacznymi odwodami operacyjnymi, gdyż prawie wszystkie jego odwody zaangażowane były w krwawych walkach o Stalingrad. Do tego należy dodać, że wojska radzieckie zajmowały w stosunku do głównego zgrupowania nieprzyjaciela położenie oskrzydlające, gdyż linia frontu stanowiła wielki łuk, którego część wypukła zwrócona była na wschód.

W tych warunkach operację planowano i realizowano jako operację okrążenia głównego zgrupowania nieprzyjaciela i zadawano podwójne, dwustronne uderzenie w celu ściągnięcia olbrzymiego „worka“, w którym znalazły się armie niemieckie wysunięte pod Stalingrad.

---

*) J. Stalin „W sprawie strategii i taktyki rosyjskich komunistów“ („Prawda“ z dn. 14.03.1923 r.).

**) J. Stalin „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“. Wyd. 5 1946 r., str. 66.

Najbliższy cel strategiczny: okrążenie i zniszczenie głównego zgrupowania wojsk niemieckich i stworzenie decydującego przełomu w przebiegu kampanii na południu — osiągano uderzeniami na kierunkach zbieżnych, dokonanymi przez potężne zgrupowania uderzeniowe frontów południowo-zachodniego i stalingradzkiego. Znaczny odstęp czasu oddzielał moment likwidacji okrążonego zgrupowania od chwili ukończenia operacji okrążającej. W tym czasie przeprowadzono dwie wielkie operacje zaczepne mające na celu zdecydowaną likwidację wysiłków nieprzyjaciela, skierowanych na oswobodzenie okrążonego zgrupowania.

Rozgromienie środkowego zgrupowania niemieckiego w toku operacji berlińskiej odbywało się w innej, znacznie bardziej skomplikowanej sytuacji.

Jeśli w rejonach Stalingradu, Korsuń — Szewczenkowskij, Jass i Kiszyniowa zarys linii frontu sprzyjał zrealizowaniu manewru okrążającego, gdyż wojska radzieckie zajmowały położenie oskrzydlające z tendencją do okrążenia — wobec nieprzyjaciela, to pod Berlinem front przebiegał wzdłuż Odry prawie po linii prostej z płnc na płd. Do tego dodać należy, że operacja w strefie 1 frontu białoruskiego mogła rozwijać się w zasadzie z posiadanych przedmości na zachodnim brzegu Odry, a to już z góry określało kierunki głównych uderzeń wojsk radzieckich i pozbawiało je w znacznym stopniu przewagi pod względem zaskoczenia operacyjno-strategicznego.

Dowództwo radzieckie nigdy nie stawało na gruncie „prymatu taktyki przed strategią", gdyż nie było to potrzebne: radzieckie operacje zaczepne zabezpieczano całkowicie w niezbędne siły i środki i przeprowadzano na podstawie głęboko i starannie opracowanych realnych planów.

Plany te przewidywały nie tylko realizowanie operacyj bojowych, lecz i wykorzystanie głębokich odwodów i rezerw, jak również środki do parowania możliwych przeciwuderzeń nieprzyjaciela.

Właśnie takie planowanie i realny jego charakter zapewniały wszystkim operacjom zaczepnym armii radzieckiej stałe i olbrzymie powodzenie.

Tezę tę doskonale ilustruje strategiczny plan operacyj armii radzieckiej z 1944 r. Wystarczy przyjrzeć się przebiegowi głównych operacyj tego roku, aby przekonać się, że są one składnikami jednego, jednolitego zamiaru strategicznego naczelnego dowództwa, genialnie przemyślanego, zabezpieczonego w niezbędne siły i środki i zrealizowanego z całkowitym powodzeniem. Zakończenie każdego manewru zaczepnego wojsk radzieckich stwarzało nowe korzystne warunki dla zadania jeszcze potężniejszych ciosów w celu wykonania nowego manewru wynikającego z jednego zamiaru strategicznego.

W planowaniu operacyj zaczepnych armii radzieckiej czynnikiem decydującym był zawsze (w zależności od skali, zasięgu operacji) cel operacyjny lub strategiczny, któremu podporządkowywano wszystkie zagadnienia natury taktycznej, w tej liczbie wybór

odcinków i kierunków uderzeń przy przełamaniu (w operacji przełamującej).

Wspaniałym wzorem operacji tego rodzaju jest końcowa operacja wojny na froncie wschodnim — operacja berlińska.

Przełamanie obrony i wykonanie manewru

Znaczną rolę w wykonaniu skomplikowanego manewru odegrał impet natarcia radzieckiego i jego szybkie tempo, osiągnięte w wyniku szybkiego przełamania uprzednio przygotowanej obrony nieprzyjaciela i błyskawicznych postępów uderzenia w głębokości operacyjnej.

Byskawiczność i impet manewru pomieszały wszystkie karty Niemcom i przeszkodziły im w odparciu lub powstrzymaniu natarcia radzieckiego albo choćby w wyprowadzeniu wojsk spod uderzeń, gdy zaciążyła nad nimi groźba okrążenia przez wojska radzieckie. Wojska radzieckie rozbijały na części, w płynnym ruchu — odwody, ściągane przez dowództwo niemieckie i nie dawały nieprzyjacielowi czasu na ustabilizowanie obrony na pozycjach (liniach) pośrednich.

Doświadczenie poprzednich operacyj zaczepnych wykazało, że najlepszy skutek osiąga się przy przełamaniu obrony nieprzyjaciela wówczas, gdy natarcie organizowane jest na szerokim froncie, przełamanie zaś wykonywane równocześnie na kilku kierunkach. Taki sposób maskuje przygotowania do natarcia, przeszkadza nieprzyjacielowi zawczasu rozpoznać i wyjaśnić kierunek głównych uderzeń, rozprasza uwagę organów rozpoznania i wiąże odwody, utrudniając manewrowanie nimi. Przy tym osiągnięcie na kierunkach głównych uderzeń bezwzględnej przewagi w artylerii, broni pancernej i lotnictwie było warunkiem koniecznym przy organizowaniu operacyj zaczepnych armii radzieckiej.

W operacji berlińskiej wojska radzieckie ruszyły do natarcia równocześnie na szerokim froncie, przy czym jednostki 1 frontu białoruskiego i 1 frontu ukraińskiego dokonywały przełamania jednocześnie na pięciu kierunkach, co doprowadziło do pokawałkowania całego frontu obrony niemieckiej na części niezdolne do stawiania samodzielnego długotrwałego oporu.

Na kierunkach głównych uderzeń osiągnięto zdecydowaną przewagę nad nieprzyjacielem pod względem sił i środków. Na głównych kierunkach stworzono zgrupowania o znacznej sile przebojowej, które mogły pokonać wszelki opór wroga. Zgrupowania uderzeniowe dysponowały dostateczną ilością czołgów przełamania.

Na kierunkach głównych uderzeń wojska radzieckie miały ugrupowanie bojowe silnie rozbudowane w głąb, co znów zapewniało niezbędną siłę przebojową wojsk nacierających w ciągu całego okresu przełamania.

Charakterystyczną cechą licznych wielkich operacji zaczepnych armii radzieckiej jest to, że rozpoczynały się one od forsowania przeszkód wodnych lub poprzedzały je operacje mające na celu zdoby-

cie przedmości na brzegu nieprzyjacielskim i ich rozszerzenie. Tak było w operacjach stalingradzkiej, kijowskiej, krymskiej, jasso-kiszyniowskiej, w operacji „Wisła—Odra" i wreszcie w operacji berlińskiej. Działo się to dlatego, że nieprzyjaciel dążąc do maksymalnego utrwalenia i umocnienia swej obrony, zawsze przy wyborze linii obrony w terenie oddawał pierwszeństwo tym liniom, które osłaniane były dużymi przeszkodami wodnymi. Dlatego też wątpliwą jest rzeczą, aby można było uważać natarcie z forsowaniem przeszkody wodnej za specjalny rodzaj natarcia, gdyż jest ono zwykłym i najczęściej stosowanym rodzajem natarcia.

Odra była, jak wiadomo, sforsowana w czasie ostatniej fazy natarcia 1 frontu białoruskiego od Wisły do Odry w końcu stycznia 1945 r. Odstęp czasu od wyjścia wojsk radzieckich nad Odrę do początku operacji berlińskiej wypełniły większe i mniejsze walki prowadzone w celu utrzymania zdobytych przedmości i ich rozszerzenia. W wyniku szeregu operacyj zdołały wojska radzieckie rozszerzyć swój główny wyjściowy obszar operacyjny na zachodnim brzegu Odry w rejonie na zachód od Kostrzynia do takich rozmiarów, które umożliwiły skoncentrowanie na tym przedmościu przed rozpoczęciem natarcia wielkiej ilości wojsk i sprzętu bojowego. Oprócz tego wojska radzieckie w związku z rozszerzeniem przedmościa i rozbudową jego w głąb uzyskały możność zbudowania niezbędnej ilości przepraw mostowych zarówno dla potrzeb przegrupowań operacyjnych jak i dowozu zaopatrywania. Dobrze zorganizowano również obronę przeciwlotniczą przepraw, co miało specjalnie duże znaczenie ze względu na to, że główny wysiłek lotnictwa niemieckiego skierowany był na likwidację przepraw radzieckich na rz. Odrze.

Jak wskazuje doświadczenie operacji berlińskiej i operacyj poprzednich, konieczność natarcia z przedmości i wyjściowych obszarów operacyjnych wpływa w sposób specyficzny na samą organizację natarcia, ugrupowanie sił i środków.

Kierunki uderzeń są w tych warunkach przywiązane do pewnych odcinków terenu, co umożliwia nieprzyjacielowi zawczasu wzmacniać obronę na odcinkach położonych naprzeciwko tych przedmości i odpowiednio ugrupować swe odwody. Natarcie wychodzące z wyjściowych obszarów operacyjnych i przedmości wymaga zwykle skoncentrowania wielkiej ilości wojsk i sprzętu bojowego na stosunkowo nieznacznej przestrzeni. Do wyprowadzenia wojsk na przedmościa poprzez ograniczoną ilość przepraw trzeba opracować dokładny plan. Konieczność skrytego rozmieszczenia i ugrupowania koncentrowanych wojsk wymaga przeprowadzenia wielkich prac inżynieryjno-saperskich mających na celu umocnienie przedmościa i zwiększenie jego pojemności.

Wielka praca sztabów i wojsk w okresie przygotowania operacji berlińskiej zapewniła powodzenie przełamania silnie umocnionej obrony Niemców na zachodnim brzegu Odry.

Impet manewru operacyjnego w głębi obrony nieprzyjaciela zapewniony był dzięki udziałowi w składzie głównych zgrupowań uderzeniowych obydwóch frontów — wielkich jednostek pancernych

wzmocnionych znaczną ilością artylerii pancernej i wspieranych działaniami lotnictwa. Wielką rolę w skutecznym i szybkim wykonaniu manewru odegrała obecność zawczasu wysuniętych do rejonu bitwy wielkich odwodów operacyjnych i wprowadzenie ich do działań we właściwym czasie, gdy tego wymagała sytuacja.

Współdziałanie wielkich jednostek pancernych z wielkimi jednostkami i związkami operacyjnymi broni połączonych organizowano w rozmaity sposób na różnych odcinkach natarcia, w zależności od konkretnych warunków sytuacji. Np. pancerne związki operacyjne gen. Rybałko i gen. Leluszenko, stanowiące rzut wykorzystania powodzenia i działające na lewym zachodzącym skrzydle głównego zgrupowania 1 frontu ukraińskiego, zostały natychmiast po przełamaniu obrony taktycznej wykorzystane do gwałtownego skoku naprzód — w kierunku północno-zachodnim w celu jak najszybszego wyjścia na płd skraj Berlina i do rejonu Poczdamu oraz okrążenia berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela. Charakter natarcia jednostek broni połączonych na tym kierunku w znacznej mierze warunkowały i określały działania rzutu pancernego nacierającego z szybkością 40 km na dobę w oderwaniu od własnych wojsk nieraz o kilkadziesiąt kilometrów.

Zupełnie inna sytuacja wytworzyła się w pasie działania 1 frontu białoruskiego. Jak wiadomo, cały pas 60 km terenu między Odrą a Berlinem stanowił — jeden system obronny złożony z kilku zawczasu przygotowanych linij obrony i z wielkiej ilości miejscowości przeistoczonych w silne ośrodki oporu. Oprócz tego na bezpośrednim kierunku berlińskim Niemcy zapewnili największe nasycenie taktyczne obrony. Wobec tego wielkie jednostki pancerne w zasadzie nacierały na tym kierunku, w ścisłym współdziałaniu taktycznym z rzutem broni połączonych, z jego piechotą i artylerią. Taki sposób wykorzystania broni pancernej poważnie wzmacniał potęgę i siłę przebojową rzutów broni połączonych, które nacierając wśród uporczywych walk mogły znacznie zwiększyć tempo posuwania się, a przez to pokonać strefę umocnioną, oddzielającą je od Berlina — w ciągu 5 dni i wyjść 20 kwietnia ku północno-wschodnim przedmieściom Niemiec.

Trzy etapy bitwy o Berlin ***)

16 kwietnia 1945 r. wojska 1 frontu białoruskiego i 1 frontu ukraińskiego przeszły do natarcia.

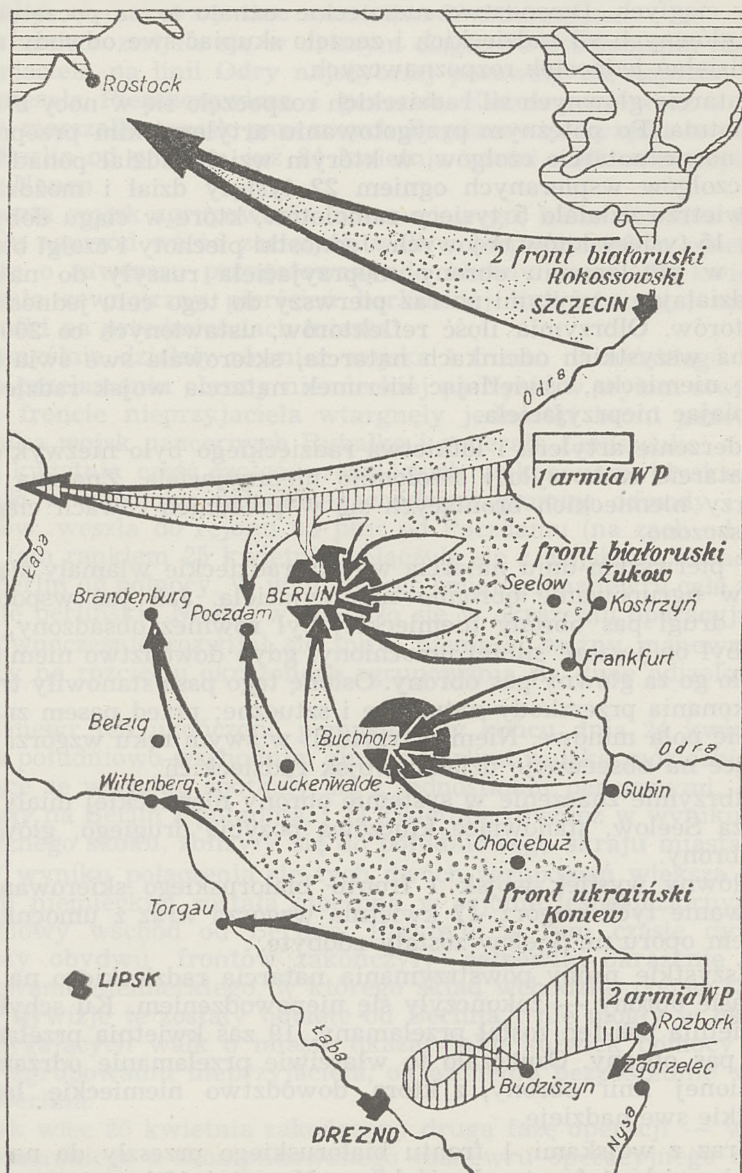
Przebieg działań bojowych w operacji berlińskiej dzieli się na trzy wyraźnie odmienne fazy:

a) rozgromienie obrony niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej;

***) O udziale jednostek 1 Armii WP w bitwie o Berlin — patrz art. płk M. Hopmana pt. „Taktyczne właściwości operacji berlińskiej", „Bellona" nr 4 1948 r., str. 277.

b) zrealizowanie błyskawicznego manewru operacyjnego zakończonego okrążeniem zgrupowań niemieckich i wyjściem części sił na linię Łaby;

c) likwidację okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela, opanowanie Berlina i wyjście na szerokim froncie na linię Łaby.



Szkic nr 1.

Ogólne natarcie wojsk radzieckich na kierunku berlińskim poprzedzone zostało wykonanym w dn. 14—15 kwietnia silnym natarciem rozpoznawczym, które dało dowództwu radzieckiemu możność dokładnego ustalenia systemu obrony nieprzyjaciela, szczególnie zaś wykrycia systemu ogni i przeszkód saperskich. W wielu miejscach pododdziały rozpoznawcze wtargnęły do pierwszej linii niemieckich rowów ciągłych. Dowództwo niemieckie uznało to za początek natarcia głównych sił radzieckich i zaczęło skupiać swe odwody w rejonie działań jednostek rozpoznawczych.

Natarcie głównych sił radzieckich rozpoczęło się w nocy z 15 na 16 kwietnia. Po potężnym przygotowaniu artyleryjskim przeprowadzono nocne natarcie czołgów, w którym wzięły udział ponad 4 tysiące czołgów wspieranych ogniem 22 tysięcy dział i moździerzy. W powietrzu działało 5 tysięcy samolotów, które w ciągu doby dokonały 15 tysięcy lotów bojowych. Jednostki piechoty i czołgi biorące udział w przełamaniu obrony nieprzyjaciela ruszyły do natarcia współdziałając z użytymi po raz pierwszy do tego celu jednostkami reflektorów. Olbrzymia ilość reflektorów, ustawionych co 200 metrów na wszystkich odcinkach natarcia, skierowała swe światło na obronę niemiecką, oświetlając kierunek natarcia wojsk radzieckich i oślepiając nieprzyjaciela.

Uderzenie artylerii i lotnictwa radzieckiego było niezwykle silne. Natarcie zaskoczyło i oszołomiło nieprzyjaciela. Znaczną część żołnierzy niemieckich broniących się w przednich rowach ciągłych — zniszczono.

W pierwszym dniu natarcia wojska radzieckie włamały się głęboko w ugrupowanie obronne nieprzyjaciela. Jak już wspominaliśmy, drugi pas obrony niemieckiej był również obsadzony, przy czym był on jeszcze silniej umocniony, gdyż dowództwo niemieckie uważało go za główny pas obrony. Osłonę tego pasa stanowiły trudne do pokonania przeszkody naturalne i sztuczne; przed pasem znajdowały się pola minowe. Niemcy trzymali w swym ręku wzgórza pozwalające na obserwację działań wojsk radzieckich.

Olbrzymie znaczenie w systemie obrony niemieckiej miały tzw. wzgórza Seelow, stanowiące kluczową pozycję drugiego, głównego pasa obrony.

Główny wysiłek wojsk 1 frontu białoruskiego skierowano na opanowanie tych wzgórz. 17 kwietnia wzgórza wraz z umocnionym punktem oporu m. Seelow zostały zdobyte.

Wszystkie próby powstrzymania natarcia radzieckiego na drugim pasie obrony — zakończyły się niepowodzeniem. Ku schyłkowi 17 kwietnia pas ten został przełamany, 19 zaś kwietnia przełamano trzeci pas obrony. Oznaczało to właściwie przełamanie odrzańskiej umocnionej linii obrony, z którą dowództwo niemieckie łączyło wszystkie swe nadzieje.

Wraz z wojskami 1 frontu białoruskiego przeszły do natarcia również wojska 1 frontu ukraińskiego. Na dzień 18 kwietnia związki prawoskrzydłowe 1 frontu ukraińskiego po złamaniu oporu nieprzy-

jaciela na Nysie przełamały obronę niemiecką na całej głębokości taktycznej.

W ten sposób dnia 19 kwietnia zakończyła się pierwsza faza bitwy — przełamanie obrony niemieckiej. W walce o utrzymanie tej linii obrony dowództwo niemieckie, dążące do powstrzymania za wszelką cenę natarcia radzieckiego na Odrze i Nysie, wprowadziło do działań niemal wszystkie swe odwody operacyjne.

Natarcie rozwijało się w dalszym ciągu. Po przełamaniu obrony nieprzyjaciela na linii Odry najszybciej posuwały się naprzód wojska generała Pierchorowicza i generała Kuźniecowa wraz z czołgistami marszałka wojsk pancernych Bogdanowa. Związki te obszedłszy Berlin od północy już 24 kwietnia wśród walk wkroczyły do rejonu Nauen.

Reszta wojsk zgrupowania uderzeniowego, które również posuwały się naprzód wśród zaciętych walk z nieprzyjacielem opierającym się o zawczasu przygotowany do obrony teren, 20 kwietnia przerwała zewnętrzny pierścień berlińskiej linii obrony i nawiązała walki na przedmieściach miasta.

Pomyślnie działały również wojska 1 frontu ukraińskiego.

Po przełamaniu obrony niemieckiej na Nysie w wyłom stworzony we froncie nieprzyjaciela wtargnęły jednostki broni pancernej marszałka wojsk pancernych Rybałko i generała Leluszenko.

24 kwietnia część czołgów radzieckich wykonawszy błyskawiczny skok w kierunku północno-zachodnim, gromiąc odwody i tyły Niemców, weszła do rejonu na płnc od Poczdamu (na zach od Berlina) i tam rankiem 25 kwietnia połączyła się z wojskami obchodzącymi Berlin od północy. W wyniku tego śmiałego manewru całe zgrupowanie berlińskie Niemców znalazło się w okrążeniu operacyjnym.

Równocześnie rozwijał się inny, niemniej ważny manewr, polegający na rozcięciu okrążonego zgrupowania na dwie odizolowane części.

Manewr ten ukończono pomyślnie w końcu dnia 24 kwietnia, gdy na południowo-wschodnim skraju Berlina wojska radzieckie nacierające ze wschodu spotkały się z jednostkami pancernymi, które nacierały na Berlin z południa, i 22 kwietnia, również w wyniku błyskawicznego skoku, zbliżyły się do południowego skraju miasta.

W wyniku połączenia się tych dwóch zgrupowań większa część 9 armii niemieckiej została otoczona w rejonie leśno-jeziornym na południowy wschód od Berlina. Przybyłe w tym czasie dywizje piechoty obydwu frontów zakończyły całkowite okrążenie tego zgrupowania niemieckiego, w którego skład wchodziło ponad 13 dywizyj; dywizje te zostały odcięte od Berlina i nie mogły w okresie rozstrzygających walk o miasto okazać jakiejkolwiek pomocy drugiemu zgrupowaniu nieprzyjaciela, okrążonemu bezpośrednio w rejonie Berlina.

Tak więc 25 kwietnia zakończono drugą fazę operacji — wykonanie szerokiego i skomplikowanego manewru operacyjnego mającego na celu rozcięcie głównego zgrupowania Niemców na dwie części i okrążenie każdej z nich.

Pod koniec tej fazy wojska odcinka środkowego 1 frontu ukraińskiego, przełamawszy potężnym uderzeniem obronę niemiecką na całej jej głębokości operacyjnej na kierunku Torgau, wyszły na linię Łaby na odcinku Wittenberg—Torgau, gdzie nawiązały styczność z 1 armią amerykańską.

Okres od 25 kwietnia do pierwszych dni maja stanowił trzecią, końcową fazę operacji — likwidację obydwu okrążonych zgrupowań i opanowanie Berlina. Wydarzenia te rozgrywały się w niezwykłej sytuacji.

W toku wojny narodowej armia radziecka niejednokrotnie przeprowadzała operacje mające na celu likwidację okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela, przy czym w różnych operacjach zadanie to wykonywano w odmienny sposób, podobnie, jak różnie realizowano i manewr okrążający, co jest dowodem braku szablonowości w radzieckiej sztuce operacyjnej.

W bitwie pod Stalingradem wojska radzieckie okrążyły główne zgrupowanie wojsk niemieckich i wykorzystując brak u nieprzyjaciela gotowych odwodów operacyjnych, pozostawiły część sił dla blokowania okrążonego zgrupowania, głównymi zaś siłami kontynuowały szybkie natarcie na zachód i południowy zachód, by rozbić jak najszybciej zgrupowania nieprzyjaciela tworzone dla usunięcia blokady armij okrążonych. Tylko po rozwiązaniu tego zadania wojska radzieckie zrealizowały operację mającą na celu zlikwidowanie okrążonego zgrupowania.

W bitwie w rejonie Korsuń—Szewczenkowskij dowództwo niemieckie w chwili zakończenia przez wojska radzieckie okrążenia zgrupowania niemieckiego posiadało w odwodzie dwie silne grupy pancerne, które natychmiast przeszły do natarcia w celu przerwania z zewnątrz pierścienia okrążenia i oswobodzenia okrążonych wojsk. W tych warunkach zadanie wojsk radzieckich polegało na jak najszybszej likwidacji okrążonego zgrupowania i równocześnie na stworzeniu silnej obrony na drodze nacierających zgrupowań pancernych nieprzyjaciela, by zatrzymać ich natarcie aż do zakończenia likwidacji okrążonego zgrupowania. Po likwidacji okrążonego zgrupowania wojska radzieckie znowu kontynuowały natarcie i rozgromiły obydwie grupy pancerne nieprzyjaciela.

W operacji berlińskiej 9 armia niemiecka (tzw. zgrupowanie „frankfurcko-gubińskie") dążyła do wydostania się za wszelką cenę z pierścienia okrążenia, by móc wesprzeć wojska broniące Berlina.

Przed wojskami radzieckimi stanęło następujące zadanie: kontynuując przy pomocy gros swych sił błyskawiczne natarcie na Berlin, równocześnie zniszczyć 9 armię niemiecką nie dopuszczając do jej przerwania się w kierunku zachodnim lub południowo-zachodnim.

Niemcy w celu wydostania się z okrążenia wykonali połączone uderzenia: siłami okrążonej armii — w kierunku zachodnim i siłami znacznej grupy z rejonu Golzow, Belzig — w kierunku wschodnim — na spotkanie 9 armii.

25 kwietnia grupa wojsk niemieckich zdołała wydostać się z okrążonego rejonu i osiągnąć las położony w odległości 10 km na zachód od Halbe (7 km zach Buchholz), tu jednak została 26 kwietnia całkowicie zniszczona przez odwody radzieckie.

29 kwietnia Niemcy znowu powtórzyli próbę przerwania pierścienia okrążenia. Siłami całego okrążonego zgrupowania uderzyli z rejonu Halbe w kierunku zachodnim, posunęli się o 35 km i czołowymi oddziałami dotarli do rejonu Luckenwalde rozciągając swój front na kształt „kiełbasy". 30 kwietnia wojska radzieckie uderzeniami z północy i południa całkowicie zlikwidowały te jednostki niemieckie, którym udało się chwilowo wydostać z okrążenia. Próba przebicia się z rejonu Golzow, Belzig w kierunku tego zgrupowania — zakończyła się dla Niemców całkowitym niepowodzeniem.

Ubezpieczenie operacyjne

Doświadczenie wszystkich wielkich operacji o rozstrzygającym celu przeprowadzonych przez armię radziecką w toku wojny na froncie wschodnim wykazało, że z chwilą zakończenia z powodzeniem manewru okrążającego operacja bynajmniej się nie kończy, lecz wstępuje w nową fazę swego rozwoju. Okrążone wielkie zgrupowanie może stawić opór w ciągu dość długiego okresu czasu; z reguły usiłuje ono wydostać się z okrążenia. Długie trwanie procesu jego likwidacji daje dowództwu nieprzyjaciela czas potrzebny na przegrupowanie swych sił i stworzenie nowego zgrupowania dla zadania uderzenia z zewnątrz w celu przerwania pierścienia okrążenia i oswobodzenia zablokowanych wojsk. Dlatego proces likwidowania okrążonego zgrupowania częstokroć przechodzi wśród zaciętych walk prowadzonych z jednej strony przeciwko okrążonemu zgrupowaniu, z drugiej — przeciwko nacierającym z zewnątrz oddziałom nieprzyjaciela. Tak właśnie przebiegał proces likwidowania okrążonych zgrupowań w bitwach pod Stalingradem, m. Korsuń — Szewczenkowskij, w operacji nadbałtyckiej i w operacji w Prusach Wschodnich.

Oprócz tego dowództwo niemieckie, jak to wykazał przebieg niektórych operacji zaczepnych armii radzieckiej, dążąc ze wszystkich sił do powstrzymania natarcia radzieckiego obroną na liniach pośrednich, równocześnie usiłowało wstrzymać lub przekreślić, udaremnić to natarcie uderzeniami na skrzydło nacierających wojsk, wykorzystując do tego odwody przerzucane z głębi. Tak było pod Stalingradem, tak było w czasie natarcia wojsk radzieckich w operacji w obszarze Biełgorodu i Charkowa (sierpień 1943), w czasie natarcia wojsk 1 frontu białoruskiego od Wisły do Odry (styczeń 1945).

Obok tego charakterystyczną cechą wszystkich operacji zaczepnych wojsk radzieckich była ta okoliczność, że mimo uporczywych przeciwdziałań wroga wykonanie planu opracowanego przez dowództwo radzieckie dla poszczególnej operacji doprowadzano nie-

zmiennie bez jakichkolwiek zmian istotnych do końca. Tłumaczy się to w pierwszym rzędzie tą okolicznością, że dowództwo armii radzieckiej zawsze poświęcało szczególnie wiele uwagi ubezpieczeniu operacji. Zadanie operacyjnego ubezpieczenia natarcia rozwiązywano w różny sposób. Pod Stalingradem udaremnienie prób nieprzyjaciela zmierzającego do oswobodzenia swego okrążonego zgrupowania osiągnięto operacjami zaczepnymi wojsk prawego skrzydła frontu południowo-zachodniego i lewego skrzydła frontu woronezskiego (grudzień 1942), następnie zaś wojskami frontu stalingradzkiego, działającymi przeciwko grupie Mannsteina. Pod m. Korsuń — Szewczenkowskij zadanie to wykonano drogą zorganizowania twardej obrony, która przegrodziła drogę nacierającym zgrupowaniom pancernym nieprzyjaciela. Nieprzyjacielskiej próbie działania przeciwko otwartemu prawemu skrzydłu wojsk 1 frontu białoruskiego w operacji zaczepnej w styczniu 1945 dowództwo radzieckie początkowo przeciwstawiło silną osłonę zorganizowaną z odwodów frontu, później zaś w marcu 1945 przeprowadziło specjalną operację w celu rozgromienia tzw. pomorskiego zgrupowania Niemców ciążącego nad płnc skrzydłem 1 frontu białoruskiego.

W operacji berlińskiej wszystkie próby nieprzyjaciela celem oswobodzenia z okrążenia zgrupowania „frankfurcko-gubińskiego" uderzeniami z wewnątrz jak i z zewnątrz odparowano siłami tych wielkich jednostek, które brały udział w manewrze okrążającym, jak również drogą wykorzystania silnych odwodów operacyjnych wprowadzonych do walki w toku bitwy. Przy pomocy tych odwodów szybko usunięto niebezpieczeństwo połączenia się obydwóch okrążonych zgrupowań. Przy pomocy odwodów operacyjnych 1 frontu ukraińskiego odparto próby przerwania się oddziałów niemieckich w kierunku zachodnim i ostatecznie zlikwidowano zgrupowanie „frankfurcko-gubińskie".

Ubezpieczenie zewnętrznych skrzydeł głównych zgrupowań uderzeniowych frontów w operacji berlińskiej osiągnięto w sposób następujący: zewnętrzną część prawego skrzydła 1 frontu białoruskiego nacierającego na płnc od Berlina ubezpieczono natarciem prawoskrzydłowych związków i wielkich jednostek frontu w ogólnym kierunku na Neu-Ruppin, Wittenberg i wysunięciem silnych oddziałów osłonowych zajmujących obronę wzdłuż południowego brzegu kanału Finow, frontem na północ. Oprócz tego prawe skrzydło 1 frontu białoruskiego w dalszym ciągu w procesie rozwoju natarcia ubezpieczono od północy natarciem wojsk 2 frontu białoruskiego od Odry w kierunku na zachód. Na tym kierunku nieprzyjaciel nie podejmował większych prób działania przeciwko północnemu skrzydłu 1 frontu białoruskiego.

Nieco inna sytuacja wytworzyła się na zewnętrznym skrzydle głównego zgrupowania 1 frontu ukraińskiego. Skrzydło to było ubezpieczone z południa natarciem jednostek broni połączonych i wielkich jednostek kawalerii środka 1 frontu ukraińskiego w kierunku zachodnim od rzeki Nysy z rejonu płnc Zgorzelec w ogólnym kie-

runku na Drezno. Tutaj Niemcy usiłowali działać przeciwko skrzydłu głównego zgrupowania 1 frontu ukraińskiego, udaremnić radziecką operację zaczepną i stworzyć skomplikowaną sytuację operacyjną. W tym celu dowództwo niemieckie skoncentrowało w rejonie Zgorzelec zgrupowanie w składzie 2 dywizyj pancernych i 1 dywizji piechoty i w okresie od 21 do 24 kwietnia usiłowało rozwinąć uderzenie z tego rejonu w kierunku północnym. Tu właśnie odegrało wielką rolę zgrupowanie wojsk radzieckich nacierających na kierunku Drezna. Niemcy zostali wciągnięci w przewlekłe walki przeciwko wojskom zgrupowania ubezpieczającego, natarcie niemieckie zakończyło się 24 kwietnia, po czym wojska radzieckie w krótkim czasie zlikwidowały i to nieznaczne powodzenie, które osiągnęli Niemcy w ciągu pierwszych dni swego przeciwuderzenia.

Podobnie jak i w poprzednich operacjach, dzięki zawczasu przedsięwziętym środkom ubezpieczenia skrzydeł, Niemcom nie udało się w jakiejkolwiek mierze wpłynąć na przebieg operacyj i zmusić dowództwo radzieckie do zrezygnowania z wykonania planu.

Walki w Berlinie

Równocześnie z walkami o zlikwidowanie okrążonej 9 armii niemieckiej trwały niezwykle zacięte walki o Berlin.

Po zakończeniu okrążenia Berlina natarcie na miasto rozwijało się na kierunkach zbieżnych — ze wszystkich stron. W tym czasie berliński garnizon Niemców liczył w przybliżeniu 200 000 ludzi.

Na czele obrony Berlina stał generał Weidling. Na SD w Berlinie w głębokim schronie przebywali Hitler i Goebbels. Generał Weidling zeznał później, że przyjmując dowodzenie otrzymał osobisty rozkaz Hitlera: „Bronić Berlina do ostatniego żołnierza".

Dowództwo niemieckie przygotowując obronę Berlina liczyło na przewlekłe walki uliczne, które miały nękać i wykrwawić wojska radzieckie.

W jednym z rozkazów niemieckich dotyczących obrony Berlina czytamy: „Należy przygotować się do walk ulicznych o każdy dom. Walkę należy prowadzić z fanatyzmem, stosując wszelkie środki na ziemi, w powietrzu i pod ziemią".

W wyniku potężnych uderzeń wojsk radzieckich wytworzyły się dwa kliny, sięgające głęboko w teren miasta: klin północny i południowo-wschodni. Ostrza obydwu klinów były skierowane na śródmieście — gmach Reichstagu. Równocześnie wojska radzieckie kontynuowały natarcie w kierunku śródmieścia — ze wschodu, północnego wschodu, zachodu i południa.

28 kwietnia wojska nacierające z północy sforsowały Szprewę i wtargnęły do centralnego rejonu Berlina Charlottenburg. Równocześnie część sił radzieckich sforsowała kanał Verbindung i wtargnęła do dzielnicy Moabit.

30 kwietnia wojska radzieckie włamały się z północy do Tiergartenu — centralnego parku Berlina, gdzie znajduje się gmach Reichstagu.

Równocześnie kontynuowały natarcie wojska gen. Czujkowa. 27 kwietnia opanowały one centralne lotnisko Berlina — Tempelhof, 30 kwietnia zaś podeszły na południowy skraj Tiergartenu. Również jednostki nacierające ze wschodu podeszły do Tiergartenu. Wojska 1 frontu ukraińskiego oczyściły z nieprzyjaciela południowo-zachodnie dzielnice miasta.

Ogółem w ciągu 30 kwietnia wojska radzieckie opanowały 200 bloków w centralnej dzielnicy miasta, w tej liczbie wiele dużych gmachów rządowych.

30 kwietnia resztki berlińskiego zgrupowania Niemców zaciśnięto w wąskim pierścieniu w dzielnicy Tiergarten. Dalszy opór nie miał już sensu. Położenie okrążonego zgrupowania niemieckiego było beznadziejne.

Niepowodzeniem zakończyły się również zamiary nieprzyjaciela zaopatrywania swych wojsk za pomocą samolotów transportowych. Już 24 kwietnia wszystkie lotniska niemieckie znajdowały się pod ogniem artylerii radzieckiej. Niemiecka próba urządzenia małego lotniska w Tiergartenie drogą rozszerzenia alei Charlottendamm nie dała wyniku, gdyż w tym czasie cały teren Tiergartenu był również ostrzeliwany przez artylerię radziecką. Oprócz tego myśliwce radzieckie i artyleria przeciwlotnicza strącały większość samolotów transportowych na przedpolach Berlina.

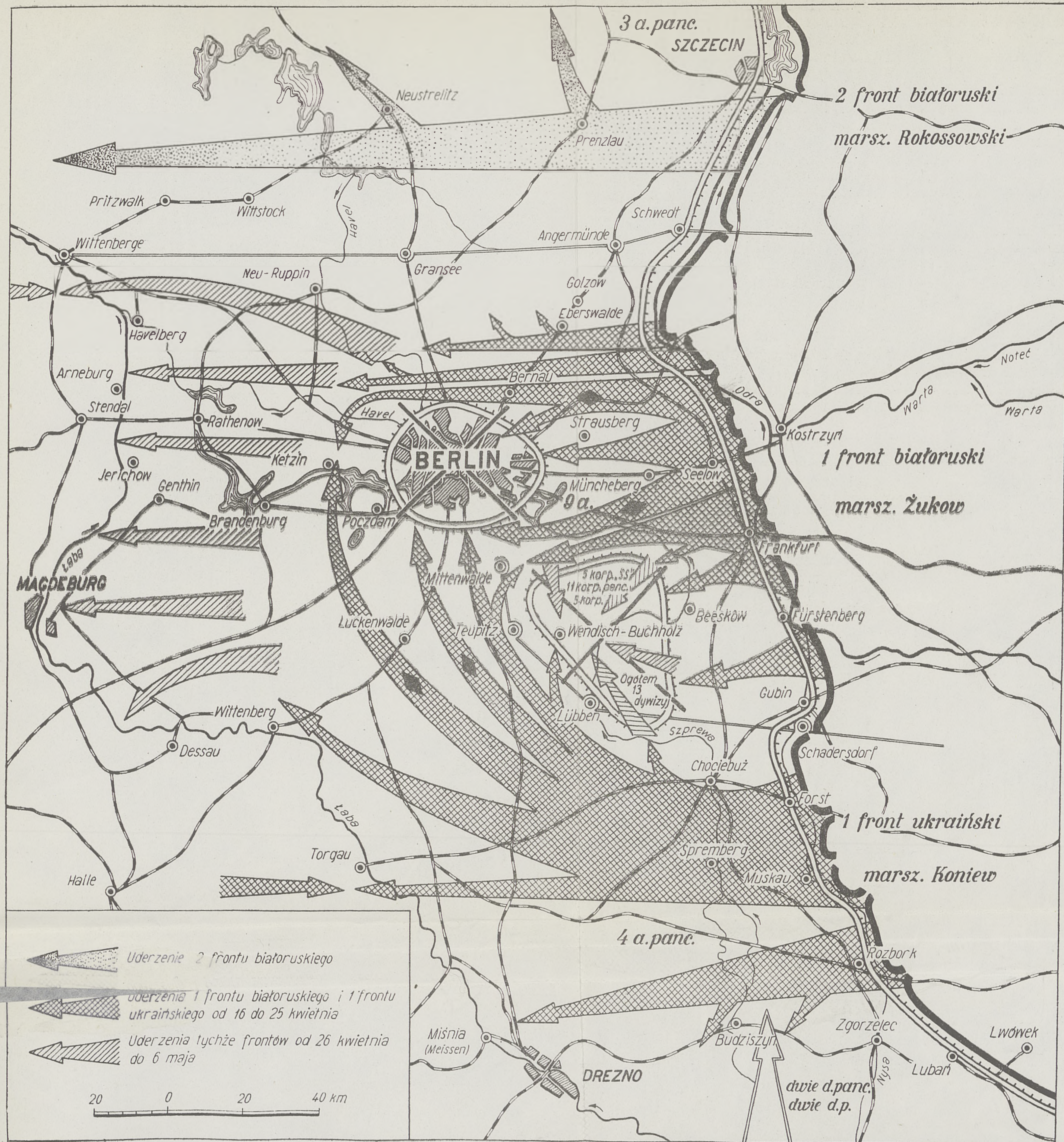
Nie dała też pozytywnego wyniku próba zrzucania amunicji na spadochronach, których większość spadała na teren ugrupowania wojsk radzieckich.

W nocy z 30 kwietnia na 1 maja do sztabu generała-pułkownika Czujkowa przybył przedstawiciel niemieckiego dowództwa, generał-pułkownik Crebs z propozycją rozejmu. Dowództwo radzieckie, znając podłe i wykrętne sposoby hitlerowców, kontynuowało bombardowanie Tiergartenu, oddziały zaś nie zaprzestawały natarcia.

2 maja z rana rozpoczęto intensywne bombardowanie okrążonego zgrupowania, aby zmusić Niemców do szybszej kapitulacji. 2 maja zgrupowanie berlińskie skapitulowało. W ciągu 2 maja poddało się 130 000 Niemców, z tej liczby 100 000 wzięły do niewoli wojska 1 frontu białoruskiego. Ogółem w wyniku berlińskiej operacji wojska radzieckie wzięły do niewoli ponad 300 000 ludzi. Rozgromienie centralnego zgrupowania armii niemieckiej i opanowanie przez wojska radzieckie Berlina — zadecydowały o ostatecznej klęsce Niemiec. Z chwilą upadku Berlina został całkowicie sparaliżowany niemiecki aparat państwowy i wojskowy aparat dowodzenia. Niemcy utraciły wszelkie możliwości kontynuowania zorganizowanej walki zbrojnej i 9 maja podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji.

Tak zakończona została ta największa operacja okrążająca armii radzieckiej, w której zlikwidowano 38 dywizyj niemieckich. Po raz trzeci w historii wojska rosyjskie przeszły jako zwycięzcy przez bramę Brandenburską.

„W Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego wykuto stalinowską strategię wojenną i taktykę, które objęły doświadczenie Suwo-


3 a.panc.
SZCZECIN
Neustrelitz
Prenzlau
2 front białoruski
marsz. Rokossowski
Pritzwalk
Wittstock
Havel
Schwedt
Angermünde
Wittenberge
Gransee
Neu-Ruppin
Golzow
Eberswalde
Havelberg
Arneburg
Bernau
Noteć
Warta
Warta
Odra
Stendal
Havel
Rathenow
Strausberg
Kostrzyn
1 front białoruski
BERLIN
Ketzin
Seelow
Jerichow
Genthin
Müncheberg
marsz. Żukow
9 a.
Brandenburg
Poczdam
Frankfurt
Łaba
MAGDEBURG
5 korp. SS
11 korp. panc.
5 korp.
Mittenwalde
Beeskow
Luckenwalde
Teupitz
Wendisch-Buchholz
Fürstenberg
Ogółem 13 dywizyj
Gubin
Lübben
Wittenberg
Szprewa
Schadersdorf
Dessau
Chociebuż
Forst
Łaba
1 front ukraiński
Torgau
Spremberg
marsz. Koniew
Halle
Muskau
4 a.panc.
Rozbork
Uderzenie 2 frontu białoruskiego
Uderzenia 1 frontu białoruskiego i 1 frontu ukraińskiego od 16 do 25 kwietnia
Uderzenia tychże frontów od 26 kwietnia do 6 maja
20 0 20 40 km
Miśnia (Meissen)
Budziszyn
Zgorzelec
Lwówek
Nysa
Lubań
DREZNO
dwie d.panc.
dwie d.p.

Szkic 2.

rowa i Kutuzowa, doświadczenie wojen współczesnych i wzbogaciły się o nową technikę wojenną. Stalinowska nauka zwyciężania, nowa taktyka zespolenia ognia i manewru dały armii radzieckiej olbrzymią siłę zwróconą przeciw wrogowi".*)

Stalinowska nauka zwyciężania zapewniła armii radzieckiej wspaniałe zwycięstwo w historycznej bitwie o Berlin i doprowadziła Związek Radziecki do zwycięskiego zakończenia wojny przeciwko niemieckiemu faszyzmowi.

* * *

Operacja berlińska, stanowiąc końcową operację armii radzieckiej w drugiej wojnie światowej na teatrze europejskim, była równocześnie najwyższym wzorem sztuki operacyjnej tej armii, syntezą całego doświadczenia bojowego nagromadzonego i w sposób twórczy przyswojonego przez wojska radzieckie w toku ostatniej wojny.

---

*) Z referatu N. A. Wozniesieńskiego na pierwszej sesji Najwyższej Rady ZSRR. 15 marca 1946 r.

Ppłk dypl. S. ZALESKI

OPERACJA ZACZEPNA W OBSZARZE ORŁA I CHARKOWA [1])

Kiedy wygasło niemieckie natarcie pod Kurskiem [2]) (5—12 lipca) i kiedy wytworzyły się korzystne warunki dla natarcia armii radzieckiej, rozpoczęła ona dnia 12 lipca 1943 r. zgodnie z drugą częścią planu naczelnego dowództwa natarcie, które miało na celu zniszczenie niemieckich zgrupowań w obszarze Orła i Charkowa (szkic nr 1).

I. Operacja orłowska

Natarcie zachodniego, briańskiego i centralnego frontu, zakończone rozgromieniem zgrupowania Niemców w rejonie Orła i likwidacją tego obszaru, trwało od 12 lipca do 18 sierpnia.

Walki rozwinęły się na wielkim obszarze o powierzchni 42 tys. km^2 (szkic nr 2).

Dowództwo niemieckie zdając sobie sprawę ze znaczenia obszaru Orła, który w myśl planu niemieckiego był obszarem wyjściowym do natarcia na Moskwę, uczyniło wszystko, aby stał się on nie do zdobycia. W ciągu 22 miesięcy, w czasie których Orzeł znajdował się w rękach niemieckich, umocniono niezwykle silnie otaczający go rejon budując głęboki system obronny składający się z szeregu pasów i pozycji obronnych oraz pozycji ryglowych. Główny pas obrony niemieckiej o głębokości 5—7 km stanowił system silnie umocnionych punktów i ośrodków oporu połączonych ze sobą dużą ilością rowów ciągłych i łączących. Tu właśnie po raz pierwszy Niemcy zastosowali kopuły pancerne dla osłony karabinów maszynowych, tzw. „kraby".

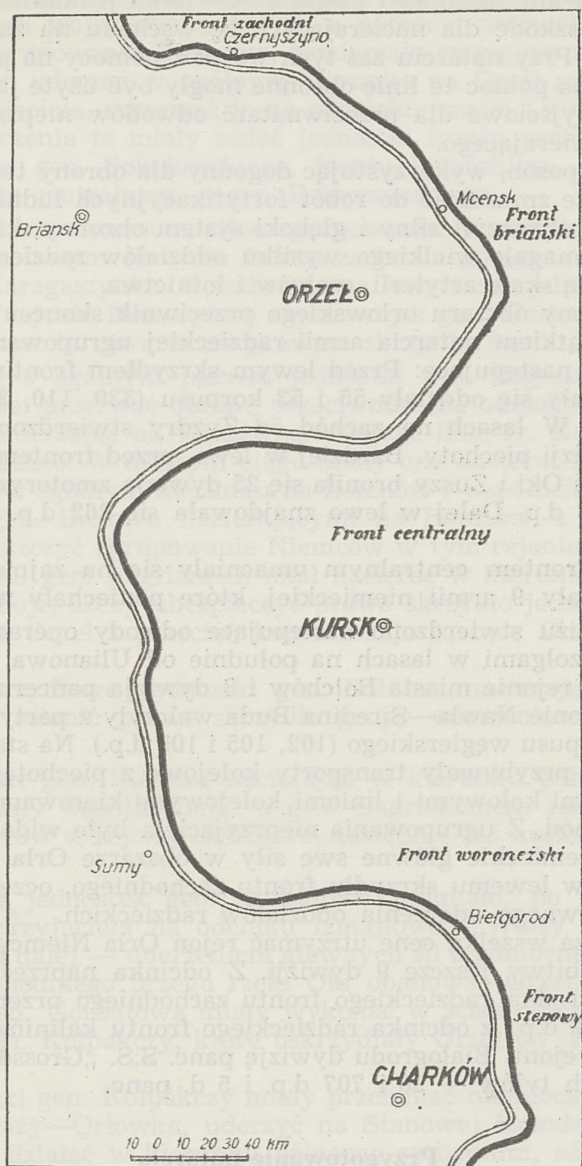
Na taktyczny system obronny składały się 3—4 linie rowów ciągłych, w których co 50—100 m rozmieszczone były karabiny maszynowe i schrony. Przed rowami znajdowały się druty kolczaste i cią-

---

[1]) Opracowano na podstawie: gen.-mjr N. Zamiatin, płk G. Bołdyriew, płk F. Worobjew, ppłk N. Artiemjew, ppłk I. Parotkin, „Bitwa pod Kurskiem", Oddział Historyczny Armii Radzieckiej, 1945 r.

[2]) Płk M. Mitropolski, płk dypl. S. Biernacki, ppłk A. Pokorny, „Bitwa obronna pod Kurskiem w lipcu 1943 r.", „Bellona", zesz. 8/47.

głe pola minowe, te ostatnie także i w głębi systemu obronnego. Wszystkie przeszkody pokryte były ogniem krzyżowym karabinów maszynowych i moździerzy. Wszystkie osiedla i skraje lasów znaj-



Szkic nr 1.

dujące się w taktycznej strefie umocniono zmieniając je w punkty i ośrodki oporu.

W głębi Niemcy wybudowali pozycje pośrednie, pozycje tyłowe i ryglowe, przy czym znaczna część tych linii przebiegała wzdłuż rzek płynących w tym obszarze. Większość linii przygotowanych w głębi systemu obronnego biegła w kierunku południkowym i stanowiła przeszkodę dla nacierających ze wschodu na zachód wojsk radzieckich. Przy natarciu zaś tych wojsk z północy na południe lub z południa na północ te linie obronne mogły być użyte jako dogodne podstawy wyjściowe dla przeciwnatarć odwodów nieprzyjaciela na skrzydło nacierającego.

W ten sposób, wykorzystując dogodny dla obrony teren i w szerokiej mierze zmuszając do robót fortyfikacyjnych ludność miejscową, Niemcy stworzyli silny i głęboki system obronny, którego przełamanie wymagało wielkiego wysiłku oddziałów radzieckich i użycia na wielką skalę artylerii, czołgów i lotnictwa.

Do obrony obszaru orłowskiego przeciwnik skoncentrował duże siły. Z początkiem natarcia armii radzieckiej ugrupowanie nieprzyjaciela było następujące: Przed lewym skrzydłem frontu zachodniego znajdowały się oddziały 55 i 53 korpusu (339, 110, 296,134, 211, i 293 d.p.). W lasach na zachód od Żyzdry stwierdzono 5 d.panc. i około dywizji piechoty. Bardziej w lewo, przed frontem briańskim, wzdłuż rzeki Oki i Zuszy broniła się 25 dywizja zmotoryzowana, 112, 208, 34 i 56 d.p. Dalej w lewo znajdowała się 262 d.p. należąca do 35 korpusu.

Przed frontem centralnym umacniały się na zajmowanych liniach oddziały 9 armii niemieckiej, które poniechały natarcia.

W pobliżu stwierdzono następujące odwody operacyjne: około dywizji z czołgami w lasach na południe od Ulianowa, 12 dywizja pancerna w rejonie miasta Bołchów i 8 dywizja pancerna w rejonie Orła. W rejonie Nawla—Siredina Buda walczyły z partyzantami oddziały 8 korpusu węgierskiego (102, 105 i 108 d.p.). Na stację Briańsk nieustannie przybywały transporty kolejowe z piechotą i czołgami, które drogami kołowymi i liniami kolejowymi kierowano niezwłocznie na wschód. Z ugrupowania nieprzyjaciela było widoczne, że dowództwo niemieckie główne swe siły w obszarze Orła skoncentrowało przeciw lewemu skrzydłu frontu zachodniego, oczekując właśnie tam głównego uderzenia oddziałów radzieckich.

Chcąc za wszelką cenę utrzymać rejon Orła Niemcy przerzucili tu w toku bitwy jeszcze 9 dywizji. Z odcinka naprzeciw prawego skrzydła i środka radzieckiego frontu zachodniego przerzucono 153, 95, 253 i 129 d.p., z odcinka radzieckiego frontu kalinińskiego — 20 d. zmot., z rejonu Białogrodu dywizję panc. S.S. „Grossdeutschland" i z głębokich tyłów — 26 i 707 d.p. i 5 d. panc.

Przygotowanie natarcia

Planowanie natarcia. Latem 1943 roku, kiedy Niemcy przygotowywali się do natarcia na Kursk, dowództwo radzieckie wzmacniając obronę wybrzuszenia kurskiego jednocześnie przygotowywało siły do decydującego natarcia na Orzeł. Celem tego natarcia miało

być rozbicie tam wielkiego zgrupowania nieprzyjaciela i likwidacja strategicznego obszaru orłowskiego.

Naczelne dowództwo, uwzględniając operacyjnie korzystne położenie swych wojsk obejmujących z północy, wschodu i południa orłowskie zgrupowanie Niemców, zamierzało szeregiem silnych koncentrycznych uderzeń w ogólnym kierunku na Orzeł rozbić główne siły nieprzyjaciela, rozerwać je na oddzielne części i kolejno je zniszczyć. Uderzenia te miały zadać jednostki frontu zachodniego pod dowództwem gen. Sokołowskiego, frontu briańskiego — gen. Popowa i frontu centralnego — gen. Rokossowskiego.

Do natarcia stworzono silne zgrupowania: w rejonie Glinnaja—Ożygowo na lewym skrzydle frontu zachodniego (gen. Bagramian); w rejonie Karagaszynka, Gorodiszcze na lewym skrzydle wojsk gen. Biełowa; w rejonie Nowosyl na styku wojsk gen. Gorbatowa i Kołpakczy i wreszcie czwarte na prawym skrzydle frontu centralnego.

Zgodnie z ogólnym planem jednostki gen. Bagramiana otrzymały zadanie: przerwać obronę przeciwnika na odcinku Glinnaja—Ożygowo i uderzając na Krapiwnę osiągnąć linię rz. Resseta—Krapiwna—Sorokino. W dalszym ciągu miały one nacierać na południowy wschód w ogólnym kierunku na Bołchów i współdziałając z jednostkami gen. Biełowa nacierającymi na Bołchów z północnego wschodu zniszczyć zgrupowanie Niemców w tym rejonie. Jednocześnie częścią sił gen. Bagriamian miał nacierać w kierunku południowym na Uzkoje, ażeby ubezpieczyć prawe skrzydło jednostek nacierających na Orzeł i przeciąć komunikacje łączące Orzeł z Briańskiem.

Lewoskrzydłowe jednostki gen. Bołdina nacierając na Zikiejewo miały osłonić prawe skrzydło grupy uderzeniowej gen. Bagramiana.

Jednostki gen. Biełowa nacierając w kierunku południowo-zachodnim miały współdziałając z gen. Bagramianem rozbić zgrupowanie Niemców w rejonie Bołchowa, następnie zaś nacierać na Orzeł od północy.

Zadanie jednostek gen. Gorbatowa brzmiało: po przełamaniu obrony nieprzyjaciela na odcinku Izmajłowo — Wiaży nacierać na m. Otrada, a dalej — uderzeniem głównych sił z północnego wschodu wzdłuż wschodniego brzegu rzeki Oki opanować Orzeł. To zadanie jednostki gen. Gorbatowa miały wykonać w ścisłej łączności z jednostkami gen. Kołpakczy, które oskrzydlały Orzeł od południowego wschodu.

Jednostki gen. Kołpakczy miały przełamać niemiecką obronę na odcinku Wiaży—Orłowka, uderzyć na Stanowoj Kołodez, a w dalszym ciągu działać w kierunku północno-zachodnim, ażeby oskrzydlić Orzeł z południowego wschodu i opanować miasto w łączności z gen. Gorbatowem.

Jednostki frontu centralnego miały uderzyć prawym skrzydłem na Orzeł z południa, wzdłuż rzeki Oki i wspólnie z oddziałami frontu zachodniego i briańskiego otoczyć i zniszczyć zgrupowanie orłow-

skie. W tym celu jednostki gen. Romanienko miały przełamać swoim lewym skrzydłem obronę nieprzyjaciela w rejonie Pozdiejewo i nacierać w ogólnym kierunku na Zmijewka. Jednostki gen. Puchowa miały przerwać obronę na linii Kamienka—Tagino i nacierać prawym skrzydłem na Niesterowo, a lewym wspólnie z gen. Gałaninem — na Kromy.

Przygotowanie natarcia rozpoczęto zawczasu i prowadzono bardzo starannie zachowując ścisłą tajemnicę. Duży nacisk położono na studium obrony nieprzyjaciela, ugrupowania jego sił i odwodów. Sztaby i oddziały znajdujące się w bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem prowadziły bez przerwy rozpoznanie, ustalając nieustannie położenie pól minowych, rodzaj przeszkód, system ogniowy, rozmieszczenie artylerii itd. Lotnictwo rozpoznawcze przenikało w głąb niemieckiej obrony.

Przeprowadzono ćwiczenia z oficerami sztabów i dowódcami oddziałów, aby utrwalić wszystkie szczegóły tej operacji. Przeprowadzono również gry wojenne na mapie i w terenie na temat „Operacja zaczepna z przełamaniem silnie umocnionej pozycji obronnej nieprzyjaciela". Wszystkie gry przeprowadzono na tle rzeczywistego położenia.

W maju i czerwcu zorganizowano dla wyższych dowódców długotrwałe rozpoznania, w czasie których przerobiono zagadnienia współdziałania różnych broni w związku z zamierzoną operacją.

Jednostki ćwiczyły się w terenach specjalnie przygotowanych według typu obrony niemieckiej. Przerobiono sposoby pokonywania przeszkód tego rodzaju, jakie posiadał przeciwnik, współdziałanie piechoty z czołgami i artylerią. Przeprowadzono strzelania bojowe. Każda jednostka przygotowywała się do wykonania tego zadania, jakie miała wypełnić stosownie do planu natarcia.

Piechota ćwiczyła się w szybkim pokonywaniu pasa przeszkód, w walce na bagnety, w odpieraniu przeciwnatarć, umacnianiu opanowanych miejscowości itd. Szczególnie intensywnie szkolono grupy szturmowe zorganizowane w celu niszczenia umocnień stałych przeciwnika.

Artylerzyści doskonaląc obsługę swych dział jednocześnie usilnie rozpoznawali cele, przygotowywali dane do natarcia artyleryjskiego i przepracowywali zagadnienia współdziałania z piechotą i czołgami. W momencie rozpoczęcia natarcia każda bateria posiadała dokładny schemat i szkic widokowy celów, a każdy dywizjon fotograficzną panoramę swego odcinka przełamania.

Oficerowie oddziałów czołgów, starannie studiując system przeciwpancernego ognia nieprzyjaciela, przygotowywali drogi dla przejścia czołgów do rejonów wyczekiwania, oznaczali drogi przejścia przez ugrupowanie własnych wojsk, rejony wyjściowe do natarcia itd.

Lotnicy prowadzili intensywne rozpoznania i bombardowali różne cele w strefie obronnej i na tyłach wojsk niemieckich. Przeprowadzono gwałtowne bombardowania węzłów kolejowych i lotnisk

w Orle, Karaczewie, Briańsku, stacji Zołotarewo, Mochowaja i innych.

Z wielkim wysiłkiem pracowali saperzy. Przygotowywali oni przejścia w polach minowych i drutach kolczastych nieprzyjaciela dla własnej piechoty i czołgów, budowali i naprawiali drogi i mosty na tyłach, budowali stanowiska artylerii, urządzali rejony wyczekiwania i rejony wyjściowe czołgów, stanowiska dowodzenia i punkty obserwacyjne. W okresie przygotowania natarcia saperzy uprzątnęli 30 000 min przeciwczołgowych i 12 000 min przeciw piechocie; w jednym tylko pasie natarcia oddziałów gen. Bagramiana przygotowali 238 przejść dla czołgów i piechoty oznaczając je dobrze widocznymi wskaźnikami.

Pilną uwagę zwrócono na maskowanie przygotowań. Wszystkie przesunięcia wojsk i transportów w obrębie frontów wykonywano w nocy. Tylko na odcinkach, których nieprzyjaciel nie mógł obserwować, wolno było wykonywać prace w ciągu dnia pod warunkiem zachowania wszelkich środków maskowania z powietrza.

Zorganizowano niezawodną łączność telefoniczną, telegraficzną i radiową, ułożono tabele sygnałów, przygotowano linie okrężne, utworzono zapasy środków łączności i doprowadzono do pełnej gotowości sprzęt. Zapewniło to nieprzerwane posuwanie się linii łączności za oddziałami i ciągłość dowodzenia. W wyniku wielkiej planowej pracy przygotowawczej oddziały i urządzenia tyłowe zabezpieczyły wojska z początkiem natarcia w materiał niezbędny do prowadzenia działań. Partyjno-polityczna praca miała za cel w okresie przygotowawczym mobilizację wszystkich sił, aby jak najlepiej wykonać zadanie, które postawiło naczelne dowództwo. Pracę tę prowadzono pod hasłem: ,,Obronę własną uczynić nie do przełamania dla przeciwnika i przygotować się do decydującego natarcia".

U schyłku dnia 11 lipca jednostki radzieckie zajęły położenie wyjściowe zgodnie z planem operacji.

Na głównych kierunkach dowództwo radzieckie wytworzyło przytłaczającą przewagę w stosunku do sił przeciwnika, zapewniając sobie nie tylko możliwość przełamania jego obrony, ale także i rozwinięcia powodzenia na głębokości operacyjnej. Największą gęstość taktyczną wytworzono na odcinkach gen. Bagramiana i Kołpakczy, którzy mieli zadać główne uderzenia celem głębokiego obejścia ugrupowania nieprzyjaciela.

Jednostki gen. Bagramiana zajęły podstawy wyjściowe na linii Czernyszyno—Ożygowo mając grupę uderzeniową na swym lewym skrzydle.

Jednostki gen. Biełowa swą grupą uderzeniową zajęły podstawę wyjściową w rejonie Karagaszynka — Średnie Roztoki.

Jednostki gen. Gorbatowa, mające uderzyć swym lewym skrzydłem, znajdowały się na linii Troickoje — Wiaży, a jednostki gen. Kołpakczy koncentrując swe główne siły na prawym skrzydle — na linii Wiaży — Olchowiec. Oddziały frontu centralnego wykrwawiły nieprzyjaciela w ciężkich walkach obronnych i 8 lipca zatrzy-

mały go na linii Pochwalnoje — Samodurowka — Turejka. Niemcy ponieśli ogromne straty w ludziach i sprzęcie i zmuszeni zostali do przejścia do obrony. Pomimo że walki na tym odcinku frontu trwały nieprzerwanie, oddziały prawego skrzydła frontu centralnego intensywnie przygotowywały się do przejścia do przeciwnatarcia w ogólnym kierunku na Kromy, mając jako bliższe zadanie — zniszczenie nieprzyjaciela, który wklinował się w pozycje obronne, i odzyskanie swych poprzednich pozycji, a następnie natarcie w kierunku północno-zachodnim w ogólnym kierunku na Kromy.

Jednostki przegrupowywały się, zbierała się artyleria, czołgi, uzupełniano zaopatrzenie, lotnictwo bombardujące wznowiło swą działalność.

Operacja w rejonie Bołchowa — Natarcie gen. Bagramiana

(szkic nr 3)

Walki 12 lipca. Przełamanie głównego pasa obrony. O świcie dnia 12 lipca artyleria radziecka wykonała potężne przygotowanie ogniowe obezwładniając obronę nieprzyjaciela na całej jej głębokości, torując drogę piechocie i czołgom, niszcząc przeszkody i umocnienia oraz środki ogniowe i oddziały przeciwnika. Ogień artylerii trwał 2 godz. 40 min. Również i lotnictwo bombardowało przed natarciem pozycje nieprzyjaciela. Przygotowanie artyleryjskie i lotnicze umiejętnie zaplanowane i przeprowadzone dało ogromne wyniki. Przedni skraj obrony Niemców dosłownie przestał istnieć. Schrony, stanowiska ogniowe, stanowiska artyleryjskie i punkty obserwacyjne były w większości zniszczone. Obrońcy niemieccy, którzy w tym ogniu ocaleli, byli tak wstrząśnięci, że początkowo zupełnie nie stawiali oporu.

O godz. 6 min. 5 piechota i czołgi przełamania ruszyły do natarcia, postępując za wałem ogniowym, który posuwając się stopniowo naprzód torował im drogę w głąb pozycji obronnych przeciwnika. Oddziały radzieckie oczyszczając rowy i punkty oporu z pozostałych Niemców już o godz. 7 całkowicie przerwały pierwszą linię punktów oporu i rowów i głęboko wklinowały się w obronę nieprzyjaciela. Czołgi mijając piechotę rzuciły się w wytworzoną lukę i jadąc na karkach uciekających Niemców przerwały linię pośrednią wzdłuż rzeki Fomina. Piechota posuwając się za nimi obchodziła umocnienia nieprzyjaciela i uderzając ze skrzydeł i z tyłu niszczyła załogi niemieckich punktów i ośrodków oporu.

O godz. 10, kiedy czołgi przełamały pośrednią linię, piechota przerwała wszystkie trzy linie rowów i oczyściła wszystkie punkty i ośrodki oporu w głównym pasie obronnym. Natarcie oddziałów gen. Bagramiana rozwijało się w szybkim tempie.

Po południu Niemcy ochłonąwszy po pierwszym uderzeniu wzmocnili opór. Resztki wycofujących się oddziałów próbowały zaczepić się na wysokości Staryca — Reczyca. Tu dowództwo niemieckie zaczęło przerzucać swoje odwody. Lotnictwo nieprzyjaciela

w wielkich zgrupowaniach rzucało bomby i ostrzeliwało nacierających wspierając działania oddziałów naziemnych. Na niektórych odcinkach przeciwnik przedsięwziął przeciwnatarcia pojedynczymi batalionami piechoty, wzmocnionymi czołgami przy wsparciu zmasowanego ognia artylerii i moździerzy. Jednakże wszystkie te przeciwnatarcia zostały odparte z dużymi stratami Niemców.

Do godz. 17 odrzucono resztki 211 i 293 d.p. na tylną linię obronną na odcinku Żelabowo—Ulianowo—Słobódka, gdzie wzmocnione nadchodzącymi oddziałami 5 d. panc. i odwodami 53 korpusu zaczęły organizować się obronnie.

Ażeby nie dopuścić do umocnienia się przeciwnika na tej linii i do zatrzymania natarcia, gen. Bagramian rozkazał jednostkom pancernym wejść w wyłom na linii rzeki Fomina, na północny zachód od Reczycy, i uderzeniem w kierunku na Ulianowo łącznie z działającymi tu oddziałami piechoty przełamać tyłową pozycję Niemców, wykorzystując powodzenie w kierunku na Krapiwna. W myśl tego rozkazu czołgi posunęły się szybko naprzód, odrzuciły nieprzyjaciela, który usiłował stawiać opór, i o godz. 20 podeszły od północy do Reczycy i Ulianowa. Przed natarciem na te silnie umocnione miejscowości trzeba było uzupełnić rozpoznanie, rozpoznać system obrony przeciwpancernej nieprzyjaciela, jak również zorganizować współdziałanie piechoty i czołgów. Wskutek zapadającego zmroku dowódca czołgów zdecydował się odłożyć natarcie do rana i wykorzystać noc na przygotowania.

W końcu pierwszego dnia oddziały gen Bagramiana w wyniku zdecydowanych i śmiałych uderzeń przełamały główny pas obrony przeciwnika na froncie 14 km, opanowały jego drugą linię obronną i włamawszy się na głębokość 10—12 km podeszły do tyłowej pozycji obronnej. W ciągu nocy na 13 lipca oddziały radzieckie przygotowywały się do dalszego natarcia, rozpoznawały, robiły przejścia w przeszkodach, porządkowały się i śmiałymi wypadami poszczególnych oddziałów uniemożliwiały pracę nad umocnieniem się przeciwnika.

Walki 13 lipca. Przełamanie tyłowej linii obronnej. Rano 13 lipca jednostki gen. Bagramiana kontynuowały natarcie. Niemcy wykorzystując silnie umocnione miejscowości stawiali zacięty opór usiłując nie dopuścić do rozszerzenia przełamania, podciągnąć odwody z głębi i przy ich pomocy odzyskać utracone pozycje.

W ciągu dnia 13 lipca wysiłki nacierających zmierzały do likwidacji nieprzyjacielskich ośrodków oporu i przełamania tyłowej linii obrony. Jednostki gen. Fedunkina wzmocnione czołgami rozpoczęły natarcie, obchodząc Starycę ze wschodu i południowego wschodu. Jednocześnie oddziały gen. Worobjewa również z czołgami zaczęły okrążać Ulianowo z zachodu i wschodu. Oba te ośrodki oporu broniły się uporczywie. Falisty teren, wzmocniony umocnieniami i przeszkodami, był w najwyższym stopniu wykorzystany przez obronę. Natarcie oddziałów radzieckich napotykało silny, krzyżowy ogień i przeciwuderzenia piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Pomimo to piechota

otoczyła Starycę ze wszystkich stron, a czołgi wtargnęły do niej. W zaciętych walkach ulicznych opanowano Starycę.

Zdobycie Starycy ułatwiło innym oddziałom natarcie na Ulianowo. Oddziały gen. Worobjewa, wykorzystując ten sukces, natarły częścią sił na Ulianowo z zachodu i wtargnęły na jego krańce zachodnie. Sądząc, że to jest główne uderzenie, Niemcy skierowali tu główne siły swej załogi. Wówczas inne oddziały gen. Worobjewa z czołgami uderzyły niespodzianie na Ulianowo z płnc-wschodu i wdarły się do miasta. Przeciwnik nie wytrzymał dwustronnego uderzenia — o godz. 14 min. 30 miejscowość ta została zdobyta, a załoga niemiecka przestała istnieć. W ten sposób około południa drugiego dnia operacji przełamano również tyłową pozycję obronną. Droga na południe i południowy wschód stała otworem. Resztki rozbitych Niemców wycofywały się próbując zatrzymać się na linii Żelabowo — Pustoj — Medyncewo.

Ażeby rozwinąć powodzenie i głęboko rozerwać obronę nieprzyjaciela, postanowiono wprowadzić w wyłom duże zgrupowanie czołgów. Część ich miała ścigać nieprzyjaciela w kierunku na Krapiwna — Afonasowo. Druga część miała uderzeniem na Medyncewo, współdziałając z piechotą, dokończyć zniszczenia 5 d. panc. i innych oddziałów nieprzyjaciela w tym rejonie.

Czołgi weszły w wyłom o godz. 14 min. 30. Opanowano Krapiwnę posuwając się dalej na Jagodną. Również i Medyncewo zostało zdobyte, a nieprzyjaciel wycofał się pospiesznie w kierunku na Dudorowskij.

W czasie gdy to się działo w centrum, lewoskrzydłowe oddziały gen. Bagramiana walczyły o przeprawę przez rzekę Wytebet i, działając w trudnych warunkach terenowych, rozszerzyły przełamanie w kierunku południowo-wschodnim. U schyłku dnia 13 lipca oddziały opanowały Dołgaja, Durnewo, Debry, Słobodka i uchwyciły przeprawy przez rzekę Wytebet na północ od Dołgaja i na wschód od Durnewo.

W wyniku dwudniowego natarcia jednostki gen. Bagramiana przerwały system obronny nieprzyjaciela na całej głębokości — do 25 km, rozszerzając wyłom wzdłuż frontu do 23 km. W tych walkach zostały rozbite 211 i 293 d.p. i 5 d. panc. niemieckie i wiele oddziałów, które Niemcy przerzucili z odwodu i innych odcinków frontu.

Droga dla rozwinięcia natarcia na Bołchów i na południe w kierunku na linię kolejową i szosę Orzeł—Briańsk była otwarta. Natarcie to już w drugim dniu operacji zagroziło oskrzydleniem Bołchowa z północnego-zachodu i zachodu i wyjściem na tyły i komunikacje całego zgrupowania Niemców w obszarze Orła.

Rozwinięcie przełamania. W końcu dnia 13 lipca jednostki gen. Bagramiana osiągnęły linie Czernyszyno, Medyncewo, Wiesniny, Krapiwna i dalej wzdłuż rzeki Wytebet do Żukowa. W tym samym czasie jednostki gen. Biełowa przerwały obronę nieprzyjaciela na północny wschód od Bołchowa i nacierały na południowy zachód. Niemieckie dowództwo, widząc groźbę dwustronnego obejścia i okrążenia zgrupowania swych oddziałów w rejonie

Bołchowa, rozpoczęło pospiesznie przerzucać świeże siły ściągnięte z innych frontów. 14 lipca do rejonu przełamania podeszły oddziały 321 i 339 d.p. Przerzucono tu także 183 i 110 d.p., 9, 18 i 20 d. panc i szereg innych jednostek. Działania tych jednostek wspierało silne lotnictwo. Niemcy ześrodkowali swe wysiłki w rejonie Melechowo, Afonasowo, Jagodnaja, usiłując zatrzymać tu natarcie radzieckie i nie dopuścić go do Bołchowa. W tym samym czasie nieprzyjaciel wzmocnił swe siły na skrzydłach przełamania w rejonie Chatkowo, Moiłowo i Sorokino, Ukolicy grożąc uderzeniami skrzydłowymi oddziałom radzieckim.

Szybkie posuwanie się oddziałów radzieckich w środku wobec wzmocnienia się nieprzyjaciela na skrzydłach przełamania prowadziło do pewnego rozciągnięcia frontu z uwagi na konieczność wydzielenia części sił dla ubezpieczenia skrzydeł grupy uderzeniowej. Pomimo to — przeciwzarządzenia przeciwnika nie powstrzymały natarcia radzieckiego na głównym kierunku — na Bołchów.

Walki w rejonie Jagodnaja i podejście do Bołchowa. Jednostki piechoty i czołgów nacierające na Jagodnaja kierowały swe główne siły na południowy wschód obchodząc lewe skrzydło niemieckiego zgrupowania bołchowskiego. Już koło południa dnia 14 lipca przełamały one linię Afonasowo — Melechowo i osiągnęły rzekę Wytebet. Resztki niemieckich rozbitych oddziałów i podciągnięte z tyłu 18 i 20 d. panc. oraz odwody korpuśne przeszły do obrony na uprzednio przygotowanych pozycjach wzdłuż rzeki Wytebet na zachód od Jagodnaja. Wobec tego, że rejon Jagodnaja zamykający kierunek na Bołchów był silnie umocniony, zdecydowano się opanować Jagodnaja manewrem okrążającym od północy i południa. Jednocześnie silne zgrupowanie czołgów wzmocnione pułkiem piechoty otrzymało zadanie przeprawienia się przez Wytebet w rejonie Szwanowa i uderzenia na południe w kierunku Uzkoje — Gniezdiłowo, ażeby przeciąć drogę Bołchów — Chotyniec. W myśl tego planu oddziały radzieckie dnia 15 lipca sforsowały Wytebet i okrążyły Jagodnaja z południa i północy. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór usiłując utrzymać w swych rękach punkt oporu Jagodnaja i drogę na Bołchów. Walki miały tu szczególnie zacięty charakter. Oddziały radzieckie zaciskały stopniowo pierścień dokoła Jagodnej. Niemcy zagrożeni uderzeniem piechoty i czołgów na Gorodok, obawiając się całkowitego okrążenia, rozpoczęli wycofywać się w pośpiechu rzucając broń, sprzęt i rannych. Po opanowaniu Jagodnej nacierający w dalszym ciągu ścigali wycofującego się przeciwnika i osiągnęli dnia 16 lipca linię Żujewka — Nowoiginskij — Maszok, gdzie napotkali zorganizowaną obronę nieprzyjaciela. Oddziały pancerne w szybkim marszu poprzez lasy w kierunku południowym niespodziewanie dla nieprzyjaciela opanowały Pieszkowo — Uzkoje i wyszły swymi oddziałami czołowymi na linię Studienka — Gniezdiłowo — Celichowo grożąc głębokim obejściem z południa i południowego zachodu bołchowskiego zgrupowania Niemców.

Walki w rejonie Sorokino — Kierejkowo. Jednocześnie dnia 14 lipca rozpoczęło się natarcie jednostek gen. Ksenofontowa (na lewym skrzydle gen. Bagramiana) w kierunku południowo-wschodnim. Usiłując zatrzymać radzieckie natarcie uderzeniem w podstawę przełamania, Niemcy rano 14 lipca uderzyli z rejonu Sorokino w ogólnym kierunku na Reczyca. Po odparciu tego przeciwnatarcia radzieckie jednostki sforsowały rzekę Wytebet, okrążyły ośrodek oporu Sorokino, a następnie rano 15 lipca opanowały go niszcząc niemiecką załogę. Następnie wprowadzone do działania drugie rzuty obeszły Ukolicę od południa przecinając drogę na Kierejkowo. Rano dnia 16 lipca Ukolica została zdobyta. Następnego dnia rano opanowano również Kierejkowo. Dnia 18 lipca nacierające oddziały doszły do rzeki Maszok, gdzie wzdłuż prawego brzegu przechodziła niemiecka linia obronna osłaniająca Bołchów od północy.

W tym samym czasie, kiedy to się działo na kierunku bołchowskim, prawoskrzydłowe jednostki gen. Bagramiana, ubezpieczające siły główne z zachodu i północnego zachodu, posuwały się w walce w kierunku południowo-zachodnim rozszerzając wyłom w kierunku prawego skrzydła. Jeszcze bardziej w prawo jednostki gen. Bołdina przeszły dnia 13 lipca swym lewym skrzydłem do natarcia. Jednostki te opanowały dnia 18 lipca linię Paliki — Niemieckij — Aleksiejewskij.

Walki na kierunku Karaczewa. Po przełamaniu pasa obrony nieprzyjaciela jednostki gen. Fiediunkina otrzymały zadanie natarcia w bezdrożnym, lesistym terenie między rzekami Resseta i Wytebet w ogólnym kierunku Wiesniny — Jeleńsk — Chotyniec, ubezpieczając działania zgrupowania gen. Małyszewa z kierunku północno-zachodniego i zachodniego. Na tym kierunku przeciwnik nie posiadał wystarczających sił dla zorganizowania ciągłej linii obronnej i poprzestał na zamknięciu ważniejszych dróg szeregiem silnych pozycji obronnych i na szeroką skalę zakrojonym systemem przeszkód.

Jednostki gen. Fiediunkina, działając poza drogami i umiejętnie manewrując, obchodziły śmiało nieprzyjacielskie punkty oporu i nagłymi uderzeniami ze skrzydeł i z tyłu niszczyły załogi niemieckie lub zmuszały je do ucieczki. Już rano 15 lipca opanowano ośrodki oporu Dolina, Jeleńsk, Trosna i Klen przecinając uprzednio drogi, które łączyły te miejscowości. W pościgu, osłaniając się wzdłuż rzeki Resseta na odcinku Charytonówka — Nowo Fastowiczy, opanowano w końcu dnia 19 lipca linię Bukińskij — Żudrje — Ilinskoje — Nizina.

W wyniku zdecydowanych działań jednostki gen. Fiediunkina wklinowały się w niemiecką obronę na głębokość 70—75 km. Tym samym ułatwiły one prawoskrzydłowym oddziałom gen. Bagramiana posuwanie się wzdłuż Ressety i jednocześnie ubezpieczyły z zachodu i północnego zachodu natarcie głównych sił na kierunku Bołchowa. Poza tym szybki ich ruch zagroził bezpośrednio komunikacji orłowskiego zgrupowania nieprzyjaciela — drodze żelaznej Orzeł—Briańsk.

Walki na południowym zachodzie Bołchowa. Widząc groźbę okrążenia, która zawisła nad zgrupowaniem bołchowskim, niemieckie dowództwo zaczęło pospiesznie wzmacniać swe wojska działające w rejonie Bołchowa, usiłując szczególnie utrzymać drogę Bołchów—Chotyniec. Do rana 16 lipca przerzucono tu z odwodów odcinka naprzeciw frontu centralnego 18 i 20 d. panc. i szereg innych oddziałów, w ogólnej sile ponad dywizję piechoty. W ciągu dni następnych przerzucono jeszcze z tegoż odcinka 9 i 4 d. panc. i 10 d. zmot.

Skoncentrowawszy duże siły piechoty, czołgów i lotnictwa Niemcy przeszli do przeciwnatarcia, ażeby odrzucić oddziały radzieckie w kierunku lasów na północny zachód od Bołchowa. Wykorzystując uprzednio przygotowane linie obronne i dogodny teren oraz przewagę sił i uderzenia zmasowanego lotnictwa, jak również duże oddalenie piechoty nacierającego od czołgów, które przerwały się daleko na południe — Niemcy w wyniku zaciętych walk odepchnęli radzieckie oddziały pancerne z linii Studienka — Gniezdiłowo — Celichowo do rejonu Kamienka. Na innych odcinkach przeciwnatarcia nieprzyjaciela odparto i mógł on kosztem wielkich strat na krótko tylko zatrzymać natarcie radzieckie.

17 lipca dowództwo radzieckie zdecydowało się uderzyć na tyły zgrupowania bołchowskiego. W tym celu przerzucono z lewego skrzydła do rejonu Kamienka jednostki gen. Ksenofontowa z zadaniem uderzenia wspólnie z czołgami w kierunku Gniezdiłowo — Bogorodickoje, przerwania obrony nieprzyjaciela i przecięcia linii kolejowej i szosy Orzeł — Briańsk. Inne zgrupowanie również z czołgami miało wykonać główne uderzenie swym prawym skrzydłem w kierunku na Boryłowo celem okrążenia i zniszczenia zgrupowania niemieckiego w rejonie Bołchowa przy współdziałaniu z oddziałami gen. Biełowa.

18 lipca oddziały radzieckie na nowo rozpoczęły natarcie. Oddziały czołgów przełamały obronę zaciekle walczącego przeciwnika i pod koniec dnia 19 lipca osiągnęły linię Mywrino — Bukino — Wysokoje — Proletarskij. Również zgrupowanie gen. Ksenofontowa, który szybko i skrycie przegrupował się ze skrzydła lewego na środek uderzeniowego zgrupowania wojsk radzieckich — przeszło do natarcia. U schyłku dnia 19 lipca opanowano linię Pieszkowo — Krasnikowo.

W nocy na 18 lipca zgrupowanie czołgów, które przerwało obronę nieprzyjaciela, działając śmiało i zdecydowanie na tyłach niemieckich szybkim rzutem osiągnęło rejon Krasnaja Now (7 km na południowy wschód od Chotyńca). Tu zniszczyło tor kolejowy przerywając tym samym komunikację kolejową pomiędzy Orłem i Briańskiem, zadało nieprzyjacielowi poważne straty, a następnie, kiedy Niemcy przerzucili tutaj duże siły, znowu przerwało się przez front i dołączyło do własnych oddziałów.

Oddziały, które miały za zadanie nacierać na Boryłowo, 19 lipca uderzając swym prawym skrzydłem wspólnie z czołgami pokonały opór i gwałtowne przeciwnatarcia czołgów i piechoty nieprzyjaciela i posuwając się na południowy wschód przecięły drogę Bołchów —

Chotyniec w rejonie Rudniewo — Surjanino. Nieprzyjaciel rzucał do boju duże siły lotnictwa. W ciągu jednego popołudnia dnia 19 lipca lotnictwo niemieckie wykonało w tym rejonie około 1 500 lotów. Oddziały radzieckie odparły wszystkie przeciwnatarcia i w samym tylko rejonie Dołbiłowo — Surjanino zniszczyły w ciągu jednego dnia ponad 2 000 Niemców i 67 czołgów, utrzymując własne pozycje.

Wyniki natarcia gen. Bagramiana w dniach 12—19 lipca. W wyniku zaciętych walk w tym okresie oddziały gen. Bagramiana, które przerwały obronę nieprzyjaciela na głębokość ponad 70 km, podeszły do Bołchowa okrążywszy od zachodu i południowego zachodu działające tu zgrupowanie niemieckie. Jednocześnie zagroziły one poważnie komunikacjom w rejonie Chotyniec.

Oddziały gen. Biełowa doszły w tym czasie do linii Ragozina—Mielszczyna — Nowołutowinskij — Kołyczewa — Azarowo, otaczając Bołchów ze wschodu i południowego wschodu.

Wytworzyły się pomyślne warunki dla zniszczenia zgrupowania Niemców w rejonie Bołchowa i dalszego rozwoju natarcia na południe i południowy zachód celem głębokiego obejścia i wyjścia na tyły głównych sił nieprzyjaciela broniącego się w obszarze Orła.

W tym czasie oddziały gen. Bagramiana zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty: 211 i 293 d.p., 10 d. panc. zostały całkowicie rozbite. Duże straty poniosły 4, 18 i 20 d. panc. i szereg innych oddziałów tu przerzuconych. Oddziały gen. Bagriamiana ściągnęły na siebie ponad 8 dywizji nieprzyjaciela, w tym 5 pancernych, przez co osłabiły siły przeciwnika na innych kierunkach i utrudniły dowództwu niemieckiemu manewr odwodami.

Natarcie jednostek gen. Biełowa na Bołchów

Przełamanie obrony nieprzyjaciela i wprowadzenie szybkiego zgrupowania. Jednocześnie z oddziałami gen. Bagramiana rankiem 12 lipca po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym jednostki gen. Biełowa przeszły do natarcia uderzając siłami głównymi na lewym skrzydle w kierunku na Tołkaczewo—Bołchów.

Koło południa tego dnia nacierające oddziały włamały się w pozycje niemieckie na głębokość 2,5—4 km.

Po południu dowództwo niemieckie podciągnęło tu znaczne siły piechoty i czołgów i rzuciło je do przeciwnatarcia. Przeciwnatarcie to, wsparte silnym lotnictwem, miało na celu, jak się wydawało, odrzucenie oddziałów radzieckich za rzekę Okę. Wszystkie przeciwnatarcia zostały odparte z dużymi stratami dla przeciwnika. Tylko w rejonie Krywcowo udało mu się odepchnąć nieco nacierającego.

Ażeby zapewnić pomyślny rozwój natarcia, dowództwo radzieckie wprowadziło do walki częściowo drugie rzuty. Z kolei nieprzyjaciel również podciągał świeże siły rzucając je do boju w miarę ich nadchodzenia. Walki trwały cały dzień i całą noc.

Wprowadzenie silnych odwodów umożliwiło zatrzymanie na pewien czas postępów natarcia radzieckiego.

Rzucone do boju czołgi uderzając w kierunku Krywcowo—Bagrinowo odrzuciły nieprzyjaciela na południowy zachód i posuwając się dalej zagroziły przełamaniem tyłowej pozycji obronnej na linii Rakowskij — Kiszkino — Nowomoskowskij — Korolewka.

Po nieudanych próbach przebicia się w kierunku na Bagrinowo czołgi radzieckie 16 lipca skręciły na południowy zachód w ogólnym kierunku na Dubrowskij — Anczakowo i pod koniec dnia 18 lipca opanowały Odnopitok i Nowomoskowskij, gdzie natarcie ich zatrzymało się na silnej obronie przeciwpancernej Niemców, wzmocnionej dużą ilością artylerii.

W ten sposób pod koniec dnia 15 lipca przerwano obronę niemiecką na całej głębokości i w dniu następnym opanowano linię Chomiakowo—Milatino—Kasjanowo, 12 km w głębi obrony, grożąc okrążeniem Bołchowa ze wschodu i południowego wschodu.

Natarcie prawego skrzydła gen. Biełowa. W związku z pomyślnymi działaniami lewego skrzydła gen. Bagramiana i posunięciem się naprzód lewoskrzydłowych jednostek gen. Biełowa nakazano dnia 16 lipca rozpocząć natarcie również jednostkom prawego skrzydła gen. Biełowa. Zgodnie z rozkazem prawoskrzydłowe jednostki posunęły się szybko na południowy wschód ścigając wycofującego się nieprzyjaciela i pod koniec dnia 17 lipca doszły do rzeki Maszok na odcinku Ragozina — Szczerbowo.

Niemieckie przeciwnatarcie 18 lipca, skierowane na oddziały obejmujące Bołchów ze wschodu i południowego wschodu, nie miało powodzenia. W ciągu dwudniowych walk udało się Niemcom nieco tylko zahamować natarcie i gdzieniegdzie zyskać na terenie. Oddziały grupy uderzeniowej gen. Biełowa odparły to przeciwnatarcie z dużymi stratami dla przeciwnika i poprawiły swoje położenie opanowując Nowołutowinskij — Azarowo — Słobodka.

Wyniki walk jednostek gen. Biełowa w dniach 12—19 lipca

W wyniku zaciętych 8-dniowych walk jednostki gen. Biełowa przerwały obronę nieprzyjaciela na froncie 70 km, posunęły się o 20 km w głąb i oskrzydliły z północy i ze wschodu Bołchów. W walkach tych oddziały radzieckie zadały wielkie straty dywizjom niemieckim (208, 112, 204 d.p., 25 d. zmot. i 12 d. panc.) i stworzyły dogodne warunki do okrążenia i zniszczenia wspólnie z gen. Bagramianem całego bołchowskiego zgrupowania nieprzyjaciela i do dalszego wyjścia na skrzydło i tyły Niemców w rejonie Orła.

Poza tym natarcie lewego skrzydła gen. Biełowa ułatwiło natarcie oddziałów gen. Gorbatowa w rejonie Mcenska.

Likwidacja niemieckiego zgrupowania w rejonie Bołchowa

Do 20 lipca jednostki gen. Bagramiana włamały się w głąb obrony nieprzyjaciela na 70—75 km. Ogólne położenie oddziałów radzieckich było korzystne zarówno dla rozwinięcia uderzenia na południe celem przecięcia komunikacji Orzeł—Briańsk, jak i dla

natarcia w kierunku na południowy wschód, aby wspólnie z gen. Biełowem otoczyć i zniszczyć Niemców w rejonie Bołchowa.

Walki od 20 do 25 lipca na południowy zachód od Bołchowa. 20 lipca jednostki gen. Bagramiana kontynuowały natarcie swymi siłami głównymi na południe i południowy zachód z zadaniem okrążenia wspólnie z oddziałami gen. Biełowa i zniszczenia przeciwnika w rejonie Bołchowa. Rano tego dnia duże siły piechoty i czołgów niemieckich, zgromadzone na południowym zachodzie Bołchowa, przy wsparciu artylerii i lotnictwa przeszły do przeciwnatarcia usiłując dwustronnym uderzeniem otoczyć oddziały radzieckie, które przerwały się do drogi Bołchów—Chotyniec. Wobec ogromnej przewagi udało się nieprzyjacielowi odrzucić nieco oddziały radzieckie z rejonu Rudniewa na północ. Te natarcia nieprzyjaciela trwały w ciągu dnia 20 i 21 lipca. Pomimo ogromnej przewagi sił wszystkie próby Niemców odrzucenia oddziałów radzieckich w lasy na północny zachód od Bołchowa nie miały powodzenia.

Podejście jednostek gen. Biełowa do Bołchowa i Łutowinowa

W tym samym czasie jednostki gen. Biełowa posuwały się na południe i południowy zachód i 22 lipca podeszły do miasta od północy i północnego wschodu, zawiązując walkę z załogą niemiecką. Miasto i podejścia do niego były silnie umocnione i czołowe natarcie z marszu nie mogło się powieść. Biorąc to pod uwagę gen. Biełow zdecydował opanować miasto zbieżnymi uderzeniami prowadzonymi z trzech kierunków.

Niemcy ściągali świeże siły i wzmacniali umocnienia w mieście chcąc za wszelką cenę utrzymać Bołchów. 22 lipca oddziały radzieckie rozpoczęły szturm Bołchowa. Jedno ze zgrupowań radzieckich podsunęło się do północnego skraju miasta, inne wdarło się na jego północno-wschodnie krańce, trzecie wreszcie wtargnęło do miasta z południowego wschodu. Nieprzyjaciel wykorzystując przygotowane do obrony budynki i umocnienia stawiał zacięty opór, wielokrotnie przechodząc do przeciwuderzeń. Zawiązały się zajadłe walki uliczne, w czasie których poszczególne bloki domów kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk. Szczególnie silny opór stawiali Niemcy w środku i na południowo-wschodnim skraju miasta.

Walki o Bołchów. Dnia 25 lipca do rejonu Gorodok—Jagodnaja przybyły oddziały pancerne gen. Badanowa. Oddziały te nacierając wspólnie z lewoskrzydłowymi oddziałami gen. Bagramiana wieczorem dnia 27 lipca doszły do północno-zachodnich skrajów Bołchowa. Jednocześnie z natarciem oddziałów pancernych gen. Badanowa, 26 lipca, wznowiły również natarcie oddziały gen. Biełowa; 28 lipca opanowały one Łutowinowo, ważny ośrodek oporu Niemców osłaniający podejścia do Bołchowa z południowego wschodu i szosę Bołchów—Orzeł. Walki w mieście osiągnęły największe nasilenie 27 lipca, kiedy nieprzyjaciel przedsięwziął szereg silnych przeciwnatarć celem wyrzucenia oddziałów radzieckich ze wschodnich i południowych krańców miasta. Wszystkie te przeciwnatarcia zostały odparte. Dnia 29 lipca ostatecznie oczyszczono środek miasta.

Dnia 30 lipca po opanowaniu Bołchowa wojska gen. Biełowa w pościgu za resztkami uciekających Niemców osiągnęły linię Boryłowo — Pawłowskij — Podczerniewo.

Walki na kierunku Karaczewa. W tym czasie część jednostek frontu zachodniego walczyła na kierunku Karaczewa, gdzie nieprzyjaciel skoncentrował cztery dywizje piechoty i dywizję pancerną SS „Grossdeutschland" i uporczywie usiłował odrzucić oddziały radzieckie na północ, aby zlikwidować w ten sposób groźbę przerwania komunikacji zgrupowania orłowskiego. Jednakże wszystkie te próby zawiodły. Oddziały radzieckie trzymały linię Gutowskij — Moskowskij — Małaja Siemionowka — Alechino — Izmorozń, zagrażając linii kolejowej Orzeł — Briańsk i wiążąc duże siły niemieckie.

Wyniki operacji w rejonie Bołchowa

W wyniku operacji w rejonie Bołchowa, trwającej od 12 do 30 lipca, lewe skrzydło gen. Bagramiana i oddziały gen. Biełowa przy współdziałaniu oddziałów działających bardziej na zachód zlikwidowały rejon Bołchowa, rozbiły wielkie zgrupowanie wojsk niemieckich i wyszły na skrzydło i tyły głównych sił niemieckich broniących się w obszarze Orła, grożąc im głębokim obejściem od północnego zachodu i przecięciem ich komunikacji i dróg odwrotu łączących Orzeł z Karaczewem. W toku tych walk ciężkie straty zadano 14 dywizjom niemieckim (211, 293, 253, 112, 208, 26 d.p., 10, 25 d. zmot., 4, 5, 12, 18, 19, 20, d. panc.) i wielu innym oddziałom. Znaczna część tych dywizji została całkowicie zniszczona. Niemcy stracili w zabitych kilkadziesiąt tysięcy szeregowych i oficerów, same tylko oddziały gen. Bagramiana wzięły do niewoli 3 000 jeńców. Oddziały radzieckie zdobyły 100 czołgów, ponad 600 dział i około 900 sztuk broni automatycznej. Poza tym zniszczono liczny sprzęt techniczny. Sukcesy oddziałów radzieckich zmusiły niemieckie dowództwo do przerzucenia w rejon Bołchowa dużych sił z innych odcinków frontu i z odwodu, czym osłabiono w znacznym stopniu inne kierunki.

Ponadto dowództwo niemieckie było zmuszone skoncentrować duże siły dla osłony drogi żelaznej i szosy Orzeł — Briańsk od północy, następnie zaś rozpocząć wycofywanie swoich oddziałów z obszaru Orła, który stawał się workiem. Dalszy postęp oddziałów radzieckich z północy groził pełnym okrążeniem Orła.

Operacja w obszarze Orła

Natarcie jednostek gen. Gorbatowa i Kołpakczy

W tym samym czasie, kiedy wojska gen. Bagramiana i gen. Biełowa prowadziły skuteczne walki na kierunku Bołchowa i Chotyńca, środek i lewe skrzydło frontu briańskiego — jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy — dnia 12 lipca rozpoczęły natarcie i w dalszym ciągu rozwijały je z powodzeniem. Celem ich działań było zniszczenie oddziałów niemieckich w rejonie Orła i Mcenska. Zarówno operacja

w rejonie Bołchowa jak i w rejonie Orła były składowymi częściami realizowanego jednocześnie na szerokim froncie natarcia trzech frontów w celu likwidacji orłowskiego strategicznego obszaru.

Przełamanie obrony nieprzyjaciela na rzece Zusza. Zadaniem jednostek gen. Gorbatowa i Kołpakczy było przełamanie obrony nieprzyjaciela na wschód od Orła i opanowanie miast Orła i Mcenska.

Jednostki gen. Gorbatowa uderzając siłami głównymi na lewym skrzydle miały przełamać obronę nieprzyjaciela na odcinku Izmajłowo—Wiaży i po sforsowaniu rzeki Zusza nacierać w ogólnym kierunku na Starą Otradę. Po dojściu do rejonu Dobrowody—Protasowo część sił miała skręcić na północ, ażeby nacierając na stację Dumczyno wspólnie z lewym skrzydłem gen. Biełowa okrążyć i zniszczyć nieprzyjaciela w rejonie Mcenska. Przewidywano również uderzenie z rejonu Starej Otrady w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż rzeki Oki, aby wspólnie z jednostkami gen. Kołpakczy opanować Orzeł.

Jednostki gen. Kołpakczy prowadziły główny wysiłek na swym prawym skrzydle w ogólnym kierunku na Stanowoj Kołodez. Przełamawszy obronę nieprzyjaciela na odcinku Wiazy—Orłowka miały one wyjść na linię kolei żelaznej i szosę Orzeł—Zmijewka, a następnie pod osłoną rzeki Oki nacierać głównymi siłami na Orzeł oskrzydlając go od południa. Natarcie pomocnicze prowadzono ze wschodu z linii rzeki Optucha również na Orzeł. Dla wykorzystania powodzenia jednostek gen. Kołpakczy projektowano użyć na jego odcinku oddziałów pancernych gen. Panowa.

W ten sposób jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy przełamywały obronę swymi wewnętrznymi skrzydłami na wąskim froncie, a następnie w dalszym rozwinięciu uderzenia w kierunkach rozchodzących się miały rozbić 35 korpus niemiecki i osiągnąć linię rzek Oka i Optucha. W dalszym ciągu uderzeniami zbieżnymi z południowego wschodu, wschodu i północnego wschodu, w ogólnym kierunku na Orzeł miały one rozgromić i zniszczyć główne siły niemieckie, które broniły się w Orle i na wschód od niego. Jednocześnie część jednostek gen. Gorbatowa miała ukośnym uderzeniem wzdłuż frontu wspólnie z jednostkami gen. Biełowa zlikwidować zgrupowanie nieprzyjacielskie w Mcensku.

Ubezpieczenie operacji orłowskiej z kierunku południowo-zachodniego powierzono prawemu skrzydłu frontu centralnego, które 16 lipca miało przejść do natarcia w ogólnym kierunku na Kromy.

Ukończywszy przegrupowanie i rozpoznanie jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym rano 12 lipca rozpoczęły natarcie. Do godz. 11 oddziały te opanowały punkty oporu: Izmajłowo, wzgórze 246,7, Iwań, Wielki Malinowiec, wzg. 244,9 i przerwały w środku główny pas obrony. Obawiając się szybkiego rozwoju tego sukcesu niemieckie dowództwo skoncentrowało na odcinku przełamania duże siły lotnictwa, czołgów i piechoty, rzucając tu wszystkie dyspozycyjne siły. Nieprzyjacielskie lotnictwo dosłownie zawisło nad polem walki nieprzerwanie ataku-

jąc oddziały radzieckie grupami po 40—50 samolotów. W wyniku przeciwnatarć piechoty i czołgów, wspartych silnym ogniem artylerii i działaniami lotnictwa, Niemcom udało się zatrzymać natarcie radzieckie na linii na wschód od Jewtiechow—Graczewka—Progress.

Posunąwszy się 4—7 km oddziały radzieckie zawiązały walkę z nieprzyjacielem trzymającym silne punkty oporu i z odwodami, które podeszły.

13 lipca o godz. 8 jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy, wykorzystując wyniki napadu silnego lotnictwa bombardującego i zeŚrodkowania na tym odcinku potężnego ognia wielkiej ilości artylerii, ponownie przeszły do natarcia.

Natarcie gen. Gorbatowa rozwijało się w kierunku zachodnim i północno-zachodnim. Oddziały jego oskrzydliły punkt oporu Jewtiechow i po krótkim, ale zaciętym boju zdobyły go. Następnie wyszły na linię Kransyj—Obrazcowka. Bardziej w lewo inna grupa po przełamaniu obrony nieprzyjaciela opanowała Wiesiołaja. Wreszcie trzecia grupa, nacierająca na Żelabug zniszczyła całkowicie rzucony przeciwko niej batalion szturmowy 2 armii panc. nieprzyjaciela i w pościgu osiągnęła linię Koczety—Kołbajewka.

Dalej na południu nacierały jednostki gen. Kołpakczy. Część jego sił rozbiła 484 pułk 262 d.p. i opanowała punkt oporu Sietucha. Jednocześnie zdobyto również i Bierezowiec. Lewoskrzydłowe jednostki gen. Kołpakczy wykorzystując ten sukces szybko ruszyły w kierunku południowo-zachodnim i zawiązały walkę na podejściach do Archangielskoje oskrzydlając je z północnego wschodu i południa.

Pod koniec dnia, współdziałając z wprowadzonymi do walki oddziałami pancernymi gen. Panowa, oddziały radzieckie przerwały obronę niemiecką na całej jej taktycznej głębokości.

Rozwinięcie przełamania i wyjście na rzekę Olesznia. Do 14 lipca jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy — po przełamaniu swymi skrzydłami wewnętrznymi obrony nieprzyjaciela na froncie ponad 30 km i na głębokości do 12 km — zagroziły głębokim rozerwaniem niemieckiego frontu. Usiłując zatrzymać natarcie i odrzucić oddziały radzieckie dowództwo niemieckie zaczęło pospiesznie przerzucać na ten odcinek frontu świeże odwody. 14 lipca do rejonu Archangielskoje podeszły oddziały 8 d. panc. i 36 d. zmot. 15 lipca Niemcy wprowadzili do walki w rejonie Suworowo (4 km na północny zachód od Obrazcowka) 2 d. panc. Wzmogło się również działanie lotnictwa nieprzyjacielskiego. Niemieckie czołgi i piechota prawie nieustannie przeciwnacierały usiłując oskrzydlić oddziały radzieckie. Najgwałtowniejsze przeciwnatarcia prowadzono w rejonie Krasnyj, Obrazcowka, Kołpajewka i Archangielskoje. Wszystkie one zostały odparte z wielkimi stratami nieprzyjaciela.

Jednostki gen. Gorbatowa, które w dalszym ciągu energicznie nacierały w kierunku północno-zachodnim, rozbiły 56 d.p. i odparłszy przeciwnatarcia oddziałów 2 d. panc. i 36 d. zmot. 16 lipca osiągnęły linię rzeki Olesznia na odcinku od jej ujścia do Podmasłowa. Część oddziałów radzieckich sforsowała w pościgu rzekę Olesznię i uchwyciła przedmoście w rejonie Aleksandrowska.

Natarcie jednostek gen. Kołpakczy, które napotkało silny opór 262 d.p., 36 d. zmot. i 8 d. panc., obsadzających silne pozycje obronne, rozwijało się nieco wolniej. W wyniku zaciętych walk oddziały prawoskrzydłowe doszły 16 lipca do linii Podmasłowo—Panikowiec (4 km na północ od Archangielskoje).

W ten sposób już 16 lipca jednostki radzieckie przełamały obronę niemiecką na głębokość 17—22 km i rozszerzyły wyłom wzdłuż frontu do 50 km. Zadanie pierwszej fazy operacji zostało wykonane, stworzone zostały warunki do rozwinięcia natarcia zarówno na północny zachód celem obejścia Mcenska, jak i na południowy zachód dla działania w kierunku na Stanowoj Kołodez.

Przełamanie niemieckiej pozycji pośredniej na rzece Oleszni i podejście oddziałów radzieckich do rzek Oki i Optuchy. Linia obronna na rzece Oleszni była zawczasu przygotowana i stanowiła poważną przeszkodę dla dalszego natarcia na Orzeł. Po przełamaniu obrony na rzece Zusza dowództwo niemieckie pragnąc zatrzymać jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy podciągnęło na tę linię 2 i 8 d. panc., 36 d. zmot. i duże siły artylerii. Tu również wycofały się resztki 56 i 262 d.p., które rozbito przy przełamaniu głównego pasa obrony.

17 lipca oddziały radzieckie ponowiły natarcie wykonując główny wysiłek swoimi wewnętrznymi skrzydłami. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, przeprowadzając przeciwnatarcia piechoty i czołgów. Lotnictwo nieprzyjaciela nieustannie bombardowało nacierające oddziały. Na odcinku jednego tylko radzieckiego zgrupowania w ciągu 1 dnia wykonano ponad 600 lotów.

W wyniku zaciętych walk trwających przez cały dzień oddziały radzieckie odparłszy wszystkie przeciwnatarcia niemieckie sforsowały rzekę Oleśnię i opanowały przedmoście na jej lewym brzegu na linii Arsenjewo (4 km na południowy wschód od Gorbuncowo) — Aleksandrowka.

Przejście do przeciwnatarcia jednostek frontu centralnego

15 lipca po ukończeniu przygotowań jednostki frontu centralnego przeszły do natarcia swym prawym skrzydłem. Silnym uderzeniem czołgów i piechoty z rejonu Olchowatka przełamały one zorganizowaną naprędce pozycję obronną Niemców i odrzuciły ich na północ.

Dowództwo niemieckie usiłując za wszelką cenę powstrzymać posuwanie się tych oddziałów na Orzeł rzuciło przeciw oddziałom frontu centralnego dużą ilość lotnictwa i czołgów. Niemcy wykorzystując każde wzgórze i każdą miejscowość bronili się zaciekle przeprowadzając niejednokrotnie przeciwnatarcia. Oddziały radzieckie wzmacniając nieustannie swoje uderzenia odrzuciły resztki nieprzyjaciela na północ i 17 lipca osiągnęły poprzednie linie. Tu oddziały niemieckie usiłowały znowu zatrzymać się, ażeby nie pozwolić jednostkom centralnego frontu rozwinąć swego powodzenia w kierunku

na Orzeł, nad którym w tym czasie wisiała już groźba oddziałów zachodniego i briańskiego frontu z północy i wschodu.

Dowódca frontu centralnego, biorąc pod uwagę korzystne dla całkowitego okrążenia nieprzyjaciela położenie, dnia 19 lipca wydał rozkaz przejścia do natarcia z linii Pochwalnoje—Tagino w celu rozbicia 41 i 47 niemieckich korpusów pancernych i zdecydowanego posuwania się dalej wzdłuż rzeki Oki.

O godz. 8 dnia 19 lipca natarcie przełamało obronę Niemców i po 3 godzinach opanowało wszystkie punkty oporu w pasie głębokości 3—4 km.

Wprowadzone w wyłom jednostki pancerne gen. Rybałko pod osłoną silnego lotnictwa o godz. 11 min. 30 wyminęły piechotę na linii Arsenjewo—Bortnoje. Współdziałając z piechotą i lotnictwem jednostki pancerne odrzucały Niemców, którzy usiłowali organizować obronę. Wobec przeciwdziałania myśliwców radzieckich nie powiodła się również interwencja nieprzyjacielskiego lotnictwa.

Niemieckie dowództwo pospiesznie przerzucało na odcinek przełamania odwody, przede wszystkim artylerię pancerną. Czołgi i piechota nieprzyjaciela, wsparte silnym lotnictwem i artylerią, nacierały nieustannie usiłując oskrzydlić oddziały radzieckie. W końcu dnia jednostki prawego skrzydła frontu centralnego przełamały opór nieprzyjaciela i rozpoczęły ruch na północ.

Opanowanie m. Mcensk. 19 lipca oddziały gen. Gorbatowa odparłszy przeciwnatarcia Niemców, osiągnęły linię Gorbuncowo — Syczy — Podmasłowo i zawiązały walkę o miejscowość Dobrowody i Protasowo.

Pośrednią linię obronną nieprzyjaciela przerwano na głębokość do 10 km. Wytworzony tu klin stwarzał zagrożenie zarówno dla zgrupowania niemieckiego w rejonie Mcenska jak i dla tych oddziałów. które walczyły z oddziałami gen. Kołpakczy.

W ciągu następnych dni jednostki gen. Gorbatowa w dalszym ciągu rozwijały przełamanie. 20 lipca okrążono i opanowano Dobrowody niszcząc całkowicie ich załogę. Oddziały pancerne już o godz. 19 dnia 20 lipca wyminąwszy własną piechotę przecięły szosę Mcensk—Orzeł i osiągnęły rzekę Okę. W ślad za czołgami podeszła również i piechota utrwalając ich sukces. Lotnictwo bombardowało drogi odejścia i przeprawy przez Okę utrudniając odwrót resztkom rozbitych oddziałów nieprzyjaciela i zadając im wielkie straty.

Szybkie posuwanie się lewego skrzydła jednostek gen. Gorbatowa i czołgów gen. Rybałko zagroziło bezpośrednio okrążeniem Mcenska. Kiedy okazało się, że nieprzyjaciel się wycofuje, prawoskrzydłowe oddziały gen. Gorbatowa przeszły niezwłocznie do pościgu i dnia 20 lipca opanowały Mcensk, a o godz. 4 dn. 21 lipca częścią sił przecięły szosę Mcensk — Orzeł na odcinku Ickowo — Wein, uniemożliwiając nieprzyjacielowi wycofanie się na południowy zachód. W ciągu dwóch dni oddziały gen. Gorbatowa oczyściły prawy brzeg Oki i zniszczyły okrążone zgrupowania Niemców. Nieprzyjaciel stracił w zabitych w rejonie Mcenska 2 000 szeregowych i oficerów. Oddziały radzieckie wzięły dużą ilość jeńców i zdobyczy.

W końcu dnia 22 lipca osiągnięto rzeki Okę i Optuchę na odcinku Drobyszewo—Dieriużkino i rozpoczęto walkę o lewe brzegi tych rzek. Nieprzyjaciel za wszelką cenę starał się utrzymać ostatnią linię osłaniającą Orzeł od wschodu. Napotkawszy zorganizowany opór nieprzyjaciela na silnie umocnionych pozycjach jednostki gen. Gorbatowa zatrzymały się na prawym brzegu rzek Oki i Optuchy, ażeby podciągnąć artylerię, przeprowadzić szczegółowe rozpoznanie i przegrupować się.

Jednostki gen. Kołpakczy ponowiły natarcie równocześnie z gen. Gorbatowem. Ścigając nieprzyjaciela i zadając mu wielkie straty, dnia 23 lipca osiągnęły rzekę Optuchę na odcinku Dieriużkino—Nikolskoje. Napotkawszy tu umocnioną pozycję tyłową rozpoczęły przygotowanie przełamania. Bardziej w lewo jednostki gen. Romanienko (front centralny), które dnia 21 lipca rozpoczęły swym prawym skrzydłem natarcie, również przełamały pozycje nieprzyjaciela i po sforsowaniu rzeki Nerucz posuwały się dalej na Zmijewka.

W ten sposób do 23 lipca jednostki lewego skrzydła i środka frontu briańskiego po przełamaniu pozycji pośredniej nieprzyjaciela na rzece Oleszni i po zlikwidowaniu zgrupowania w rejonie Mcenska podeszły do ostatniej tyłowej pozycji Niemców osłaniającej Orzeł. Niemcy w dalszym ciągu przerzucali odwody do rejonu Orła, usiłowali powstrzymać natarcie radzieckie i wygrać czas potrzebny do przegrupowania własnych sił i organizacji obrony. Duże siły niemieckie rzucono celem osłonięcia rejonu Orła z północy, ale i na wschodzie nieprzyjaciel skoncentrował również szereg nowych jednostek, w tej liczbie oddziały 12 d. panc.

Na linii rzek Oki i Optuchy znajdowały się 34, 56, 78, 299, 262 d.p., 20, 36 d. zmot., 2, 8, 12 d. panc. jak również szereg innych oddziałów podciągniętych z głębi lub przerzuconych z sąsiednich odcinków frontu. Niemcy zamierzali za wszelką cenę utrzymać Orzeł i przygotowywali się do zaciekłej obrony. Zadaniem lewego skrzydła frontu briańskiego było przegrupować się w jak najkrótszym czasie, opanować Orzeł silnymi uderzeniami zbieżnymi, nie pozwalając nieprzyjacielowi usadowić się mocno na linii rzek Oki i Optuchy, i współdziałając z lewym skrzydłem frontu zachodniego rozbić orłowskie zgrupowanie Niemców.

Sforsowanie rzek Oki i Optuchy i opanowanie Orła. Dnia 23 lipca osiągnąwszy linię rzek Oki i Optuchy jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy rozpoczęły przygotowanie do natarcia na Orzeł.

25 lipca jednostki te rozpoczęły natarcie uderzając swymi zachodzącymi skrzydłami w celu dwustronnego oskrzydlenia Orła. Nieprzyjaciel w oparciu o silny i głęboki pas obrony stawiał zacięty opór, niejednokrotnie przeciwnacierając. Oddziały radzieckie wśród ciężkich walk posuwały się powoli naprzód zdobywając kolejno niemieckie punkty oporu. Dnia 28 lipca prawe skrzydło gen. Gorbatowa osiągnęło linie Szumowa—Sawienkowo. Jednocześnie lewe skrzydło gen. Kołpakczy opanowało linię Gremiaczy — Stanowoj Kołodez — Ołowiannikowo.

Jednostki gen. Bagramiana i Biełowa dn. 30 lipca opanowały linię Ilinskoje — Boryłowo — Pawłowskij — Podczerniewo grożąc skrzydłu i tyłom niemieckim.

Dowództwo niemieckie, widząc bezpośrednią groźbę okrążenia zgrupowania w rejonie Orła i ostatnim wysiłkiem powstrzymując natarcie radzieckie na skrzydło i tyły, w nocy na 1 sierpnia zaczęło pospiesznie wycofywać swe oddziały z orłowskiego worka. Zamierzano niespostrzeżenie wycofać siły główne osłaniając się strażami tylnymi. Oddziały radzieckie jednak przejrzawszy zawczasu ten manewr rozpoczęły gwałtowny pościg i nie pozwoliły na oderwanie się głównych sił przeciwnika.

1 sierpnia jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy ponowiły natarcie. Przełamawszy opór straży tylnych, dnia 3 sierpnia opanowały linię Zaria Swobody—Wiazki—Krutaja Gora—Michajłowka—Żurawka, otaczając Orzeł półkolem od północy, wschodu i południa. Lotnictwo radzieckie bombardowało nieustannie drogi odejścia i ścigało oddziały niemieckie usiłujące wycofać się z Orła, zadając im wielkie straty.

W tym czasie specjalne oddziały wydzielone nieprzyjaciela broniły się zaciekle na przedpolu Orła usiłując zatrzymać natarcie i umożliwić ewakuację miasta. Niemcy umocnili tu każde wzgórze i każdą miejscowość. Gęsta sieć przeszkód, szczególnie pól minowych, utrudniała ruch oddziałów radzieckich. Artyleria i lotnictwo nieprzyjaciela silnym ogniem i intensywnymi atakami z powietrza wspierały oddziały naziemne.

Niemcy pospiesznie ewakuowali Orzeł wywożąc zdobycz i pędząc do tyłu ludność miejscową. 3 sierpnia nieprzyjaciel rozpoczął wysadzanie budynków, zakładów przemysłowych i składów w mieście.

W nocy na 4 sierpnia gen. Kołpakczy rozpoczął szturm na miasto z południa i wschodu. Następnego dnia rano rozpoczęły natarcie również oddziały gen. Gorbatowa. O świcie dnia 4 sierpnia oddziały 5 d. strzelców pod dowództwem płk Michalicyna wdarły się do miasta od wschodu. Jednocześnie wtargnęły do Orła oddziały 380 d. strzelców płk Kustowa (lewoskrzydłowa dywizja gen. Gorbatowa). W tym samym czasie zawiązała walkę na południowych krańcach miasta 120 d. strzelców gen. Panczuka.

Przez cały dzień 4 sierpnia toczyły się zacięte walki uliczne. Dopiero pod wieczór oczyszczono wschodnią część Orła. Czołowe oddziały radzieckie, ścigając nieprzyjaciela, na jego karkach sforsowały rzekę Okę i wdarły się do zachodniej części miasta. Podczas kiedy toczyły się walki uliczne, prawe skrzydło gen. Gorbatowa przerwało silnie umocnioną linię nieprzyjaciela na rzece Niepołod i obeszło miasto od zachodu przecinając drogi odejścia resztkom zgrupowania orłowskiego. Jednocześnie lewe skrzydło gen. Kołpakczy uderzeniem z południa na Sachanskij zamknęło pierścień okrążający. Nieprzyjaciel w dalszym ciągu bronił się zaciekle. Przedmieścia i skraje Orła były silnie umocnione. Dwie noce i jeden dzień toczyły się walki o Orzeł. Czołgi radzieckie wioząc desanty piechoty przełamywały się

przez umocnienia i ciągłe zapory ogniowe. W ślad za nimi postępowała piechota utrwalając i rozszerzając powodzenie. Artyleria ogniem torowała drogę piechocie i czołgom burząc niemieckie umocnienia i niszcząc stanowiska ogniowe. Pojedyncze działa posuwały się wraz z piechotą strzelając na wprost. Saperzy w ogniu wykonywali przejścia w przeszkodach umożliwiając ruch oddziałom. Nieocenione usługi oddała oddziałom radzieckim ludność miejscowa wskazując drogi obejścia i informując o przeszkodach i zasadzkach.

Rano dnia 5 sierpnia ostatecznie oczyszczono Orzeł. W końcu dnia jednostki gen. Gorbatowa i Kołpakczy zakończyły likwidację Niemców w rejonie Orła i wyszły na linię Bakłanowo — Kriestianin—Sachanskij—Bolszaja Bystraja.

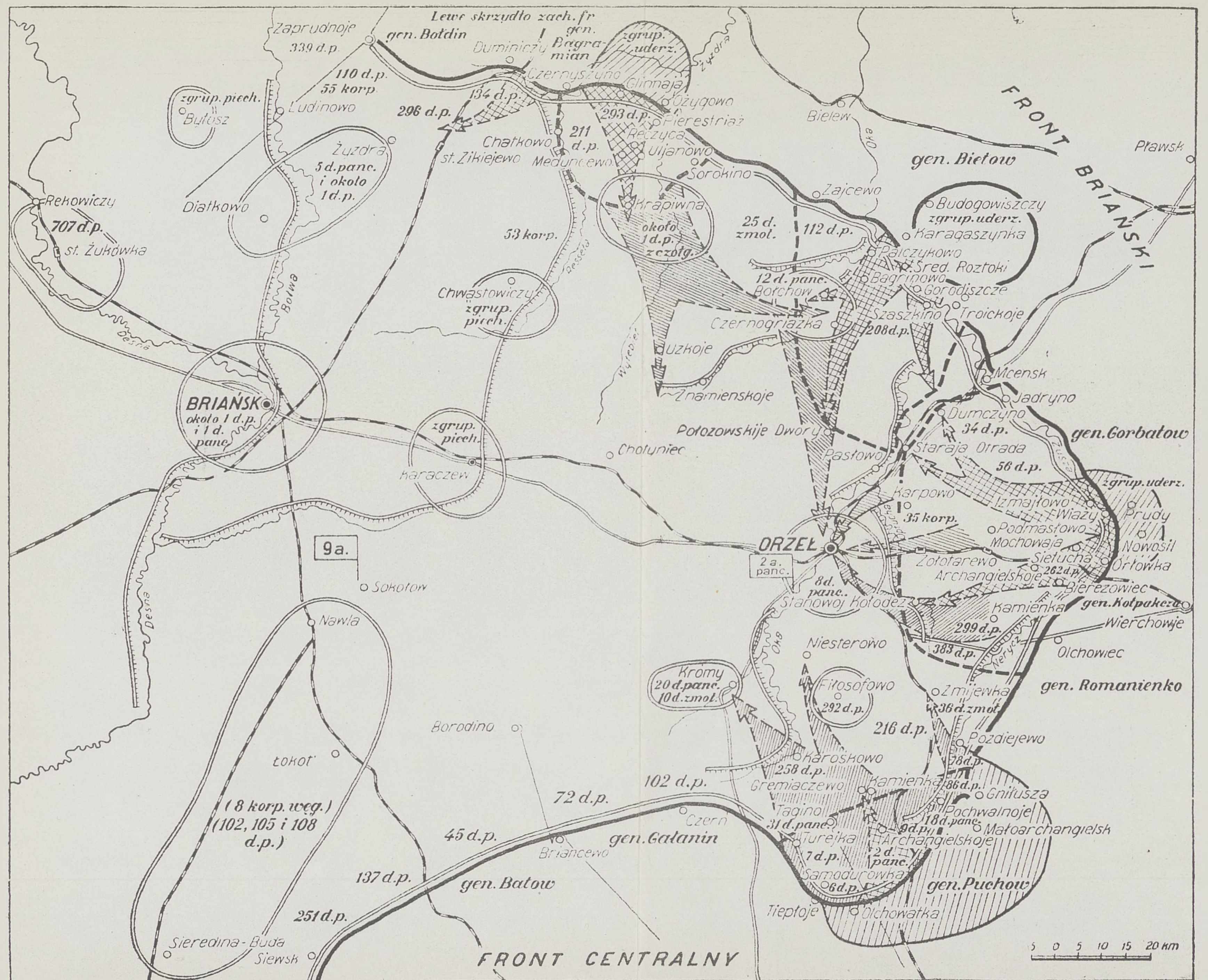
Pościg i podejście jednostek frontu briańskiego do rejonu Briańska

Po opanowaniu Bołchowa i Orła oddziały frontu briańskiego rozpoczęły niezwłocznie uporczywy pościg. Niemieckie oddziały wycofując się na zachód podpalały miejscowości, wysadzały mosty i niszczyły drogi. Specjalne oddziały saperów wydzielone dla osłony odejścia minowały drogi, objazdy wysadzonych mostów, zakładały pułapki i miny o opóźnionym działaniu. Wszystkimi drogami ciągnęły długie kolumny wojsk nieprzyjacielskich. Polami i lasami wlokły się liczne grupy żołnierzy, którymi już nikt nie dowodził.

Ażeby ocalić od całkowitego zniszczenia resztki cofających się dywizji rozbitych pod Orłem, dowództwo niemieckie rzuciło dla osłony ich odejścia bataliony szturmowe i oddziały SS. Organizowano naprędce oddziały osłonowe z wyborowych żołnierzy cofających się jednostek. Oddziały te osłaniając główne siły zajmowały kolejno dogodne linie obronne i stawiały na nich zacięty opór. Mimo to oddziały frontu briańskiego energicznie ścigając nieprzyjaciela wychodziły szybkimi zgrupowaniami na drogi jego odwrotu i zadawały Niemcom duże straty. Już 8 sierpnia oddziały lewego skrzydła frontu manewrem okrążającym otoczyły i zniszczyły silną załogę w Naryszkino, a 10 sierpnia oddziały gen. Bagramiana opanowały wielki ośrodek oporu — Chotyniec.

10 sierpnia nieprzyjaciel usiłował zatrzymać natarcie radzieckie na linii Alechino—Dronowo—Chotkowo organizując tu naprędce ciągły front obronny. Jednakże dowództwo radzieckie rzuciło wzdłuż szosy Orzeł—Briańsk duże siły czołgów, które szybko przełamały niemiecką obronę. Niemcy ponieśli wielkie straty i zaczęli ponownie wycofywać się na zachód.

Na prawo oddziały radzieckie, nacierając koncentrycznie na Karaczew, rano dnia 15 sierpnia wdarły się do miasta i opanowały je. W dalszym pościgu jednostki frontu briańskiego dnia 17—18 sierpnia osiągnęły linię Ulemiec—Żuryniczy—Rewny—Leski i czasowo usadowiły się na niej, aby uporządkować swe oddziały, podciągnąć tyły, artylerię i przygotować się do nowej wielkiej operacji— opanowania ważnego węzła kolejowego i silnego ośrodka oporu — miasta Briańska.



Szkic nr 2.


FRONT ZACHODNI
FRONT BRIANSKI
FRONT CENTRALNY
ORZEŁ
gen. Bołdin
gen. Bagramian
gen. Biełow
gen. Gorbatow
gen. Kołpakczy
gen. Romanienko
gen. Puchow
gen. Galanin
gen. Batow
położenie dn. 12 lipca rano
położenie w końcu dn. 13 lipca
„ „ „ 16 „
„ „ „ 19 „
„ „ „ 30 „
„ „ „ 5 sierpnia
2 0 2 4 6 8 10 km

Szkic nr 3.

Jednostki prawego skrzydła frontu centralnego 12 sierpnia opanowały miasto Dmitrowsk Orłowskij i ścigały nieprzyjaciela na zachód.

W czasie walk o Orzeł i pościgu wielką pomoc okazali słynni partyzanci obszaru orłowskiego. W czasie zaciekłych walk o Bołchów—Orzeł, kiedy dowództwo niemieckie intensywnie przerzucało do rejonu Orła odwody z innych odcinków frontu, partyzanci prowadzili na tyłach zażartą „wojnę o szyny“. Niszczyli oni systematycznie linie kolejowe, wysadzali mosty kolejowe i drogowe, wykolejali transporty z oddziałami i materiałem wojennym, napadali bezustannie na niemieckie transporty i urządzenia tyłowe. Niemcy wydzielili ogromną ilość oddziałów dla osłony swych komunikacji. Posterunki broniące dróg ustawione były w odległości łączności wzrokowej. Wzdłuż dróg wyrąbywano szerokie pasma lasów, ażeby utrudnić niespodziewane napady na niemieckie kolumny i transporty. Oddziały radzieckie ścigając nieprzyjaciela korzystały z pomocy przewodników - partyzantów. Przewodnicy wyprowadzali leśnymi drogami i ścieżkami oddziały pościgowe na tyły nieprzyjaciela. Dzięki temu zawczasu chwytano przeprawy przez linie wodne i utrzymywano je do podejścia większych jednostek. Na kierunkach odejścia większych kolumn niemieckich partyzanci niszczyli przeprawy i urządzali zasadzki. W końcu partyzanci wszelkimi sposobami przeszkadzali Niemcom wywozić zboże i zagrabione mienie, a także gnać ludność miejscową do Niemiec.

Wyniki likwidacji orłowskiego obszaru operacyjnego

Do 18 sierpnia w wyniku zażartych walk zaczepnych jednostki frontu briańskiego przy współdziałaniu jednostek frontu zachodniego i centralnego rozgromiły wyborowe jednostki niemieckiej armii, skoncentrowane w rejonie Bołchów — Orzeł — Karaczew, i całkowicie zlikwidowały orłowski obszar strategiczny, do którego Niemcy przywiązywali ogromne znaczenie, jako do obszaru wyjściowego do działania na Moskwę. Na polach bitew pod Orłem, które trwały ponad miesiąc, zadano Niemcom ogromne straty: zniszczono całkowicie osiem dywizji (211, 293, 112, 208, 204, 56, 262 d.p. i 25 d. zmot.). Ogromne straty poniosło osiem dywizyj pancernych i cztery zmotoryzowane, 16 dywizji piechoty i szereg innych oddziałów przerzuconych tu w toku walk. Według niepełnych danych liczba zabitych szeregowych i oficerów sięgała kilkudziesięciu tysięcy. Oprócz tego nieprzyjaciel stracił 281 samolotów, 1 500 czołgów, ponad 3 000 dział i moździerzy, 2 300 samochodów. Oddziały samego tylko frontu briańskiego wzięły 5 765 jeńców, 243 czołgi, 1 700 dział i moździerzy i wiele innego materiału wojennego.

(Ciąg dalszy — „Operacja charkowska“ — ukaże się w następnym zeszycie).

Płk dypl. F. SKIBIŃSKI

REAKCJA ALIANTÓW NA KONTROFENSYWĘ RUNDSTAEDTA W ARDENACH

Kontrofensywa Rundstaedta była ostatnim działaniem zaczepnym ze strony niemieckiej w wielkim stylu. Stanowi ona temat niezmiernie interesujący, posiada już pokaźną literaturę, dzięki czemu przebieg jej jest dość powszechnie znany.

Dlatego też — zamierzając w artykule niniejszym zanalizować reakcje anglo-amerykańskie — ograniczę się do pobieżnego tylko przedstawienia działań strony niemieckiej.

1. Położenie wyjściowe

(szkic nr 1)

Położenie na froncie zachodnim w okresie rozpoczęcia ofensywy (grudzień 1944 r.) było następujące:

Na północ od Ardenów operowała 21 grupa armii pod dowództwem marszałka Montgomery, w składzie 1 armii kanadyjskiej, 2 armii brytyjskiej i (czasowo) 9 armii Stanów Zjednoczonych.

W pierwszej połowie grudnia 1944 r. 21 grupa armii znajdowała się w okresie przegrupowania zgodnie z planem ofensywy w Nadrenii. Przegrupowanie to pociągnęło za sobą znaczne i dość skomplikowane ruchy wielkich jednostek we wszystkich trzech armiach.

Idąc od północy: armia kanadyjska po ukończonej operacji oczyszczania ujścia Skaldy i Mozy częścią sił usadowiła się obronnie na Mozie, od ujścia aż po „worek" Nijmegen, w którego obszarze zluzowała już poprzednio oddziały 2 armii brytyjskiej. Pozostała część tej armii stanowić miała grupę przeznaczoną do ofensywy między Mozą a Renem ku południowemu wschodowi. Ta druga grupa znajdowała się właśnie w okresie luzowania i koncentracji.

Celem wzmocnienia armii kanadyjskiej na okres bitwy w Nadrenii został jej podporządkowany 30 korpus z 2 armii brytyjskiej, który w tym czasie pozostawał jeszcze w składzie 2 armii brytyjskiej. Korpus ten składał się z 43, 51, 53 dywizyj piechoty, 3 brygad czołgów i dywizji pancernej gwardii.

Jednocześnie i koncentrycznie z armią kanadyjską uderzyć miała od południowego zachodu ku północy 9 armia USA, wychodząc z rze-

ki Roer na południe od Roermond. Również i ta armia luzowała swym północnym skrzydłem dywizje 2 armii brytyjskiej, które dotychczas likwidowały przedmościa niemieckie na zachodnim brzegu Mozy pomiędzy Venlo a Roermond i na tym odcinku osiągnęły zachodni brzeg Mozy; na południe zaś od Roermond 9 armia luzowała 30 korpus brytyjski, walczący dotychczas pod Heinsberg i Geilenkirchen w widłach rzek Mozy i Roer.

W okresie poprzedzającym ofensywę w Nadrenii 9 armia miała zdobyć podstawy wyjściowe z rzeki Roer w pasie pomiędzy Aachen a Roermond.

2 armia brytyjska zakończyła walki w widłach Mozy i Roer i była w trakcie przegrupowania ku północy, z zadaniem obronnego trzymania Mozy między Roermond a Boxmeer. (W przyszłości — po zakończeniu ofensywy w Nadrenii armii tej miało przypaść zadanie forsowania Renu).

Dnia 16 grudnia dywizje 30 korpusu 2 armii — tego, który miał odejść na wzmocnienie armii kanadyjskiej — znajdowały się jeszcze w widłach Mozy i Roer lub w pobliżu tego obszaru. Ich oddziały kwaterunkowe i rozpoznawcze były w ruchu na przedmoście Nijmegen.

Południowym sąsiadem 21 grupy armii była 12 grupa armii US (gen. Bradley) w składzie 1 i 3 armii US. 1 armia, nacierająca północnym skrzydłem po osi Aachen — Kolonia, została powstrzymana na tym zasadniczym kierunku na linii rzeki Roer, dalej ku południowi w Ardenach i Eifel, mniej więcej na linii granicy niemieckiej.

3 armia US w końcu listopada zdobyła Metz i dotarła do linii Mozeli (szkic nr 2).

Ogólnie — położenie armii anglo-amerykańskich, w szczególności na styku 21 i 12 grup armii, na który wyszła kontrofensywa Rundstaedta, scharakteryzować można jako okres przejściowy pomiędzy dwiema operacjami zaczepnymi. Sytuacjom takim ze względu na masowe przegrupowania towarzyszy zwykle pewna chwiejność własnego położenia, a w konsekwencji wrażliwość na zaskoczenia ze strony nieprzyjaciela. Z tego wynika, że szczególnym obowiązkiem dowódców i sztabów jest dołożenie wszelkich starań, by ubezpieczyć drażliwy okres przegrupowania, i baczne śledzenie wszelkich poczynań nieprzyjaciela, aby wykluczyć, a przynajmniej w porę sparaliżować wszelkie niespodzianki i bez względu na wolę przeciwnika przeprowadzić własny plan operacji.

2. Przebieg kontrofensywy

(szkic nr 3)

O świcie dnia 16 grudnia 1944 r. na biernym dotychczas i nie wchodzącym w rachuby operacyjne froncie Eifel wyruszyło ku zachodowi natarcie niemieckiej grupy armii „B“ w składzie (od północy): 6 SS armii pancernej, 5 armii pancernej i 7 armii, na froncie około 100 km, siłami 4 korpusów pancernych i jednego korpusu mieszanego w pierwszym rzucie, ogólnie zaś siłami około 24 dywizji, w tym 8 pancernych.

Początek ofensywy poprzedzony został potężnym przygotowaniem artylerii — najsilniejszym z wszystkich stosowanych przez Niemców w czasie kampanii 1944/45, zdaniem marszałka Montgomery. Towarzyszyły mu zrzuty grup spadochronowych na osiach przewidzianych uderzeń oraz wyrzucenie w głąb ugrupowania alianckiego sieci dywersantów po cywilnemu lub w mundurach i na środkach lokomocji alianckich.

Miarą zaskoczenia uzyskanego przez Niemców jest początkowa ocena ofensywy jako lokalnego przeciwnatarcia siłami jednej dywizji pancernej.

Uderzenie niemieckie trafiło na front 6 dywizji amerykańskich, rozciągniętych na odcinkach przeciętnie 16-kilometrowych.

Północne ramię ofensywy (6 SS a. panc.) zyskało na terenie nieznacznie, powstrzymane czołowo przez zdecydowaną obronę rejonów Monschau i Malmedy. Dopiero ruch oskrzydlający od południa 2 SS pancernego korpusu, zapoczątkowany dnia 22 grudnia, wyprowadził oddziały niemieckie na Grandmenil.

Lepiej powiodło się 5 armii pancernej, która w tym czasie dotarła czołami dwóch korpusów pancernych prawie do Mozy. Przednie elementy tych korpusów zostały powstrzymane w dniu 24 grudnia w rej. Celles — Ciney, to jest na bezpośrednim wsch. przedpolu Mozy na kierunku Dinant, osiągając kulminacyjną głębokość ofensywy około 100 km od rejonu wyjściowego.

Osiągnięcie to stanowiło kres postępów niemieckich początkowo powstrzymanych obronnie na całym froncie, po czym nastąpiło zaczepne przeciwdziałanie sił anglo-amerykańskich.

Dalszy ciąg operacji stanowią kolejne działania:

— Próba przerzucenia punktu ciężkości ofensywy na południowe jej skrzydło w celu przełamania drogi na Mozę przez węzeł Bastogne, trwająca do końca pierwszej dekady stycznia.

— Odwrót, który charakteryzowała silna i uporczywa obrona skrzydeł zmniejszającego się stopniowo „worka“, zacięte walki straży tylnych i powolne oddawanie terenu.

Aby podkreślić koncentrację sił i środków oddanych Rundstaedtowi, nie można pominąć — również chyba ostatniego — masowego zrywu lotnictwa niemieckiego, które w liczbie około tysiąca maszyn uderzyło rankiem dnia 1 stycznia 1945 r. na lotniska alianckie zadając poważne straty *).

Jako datę likwidacji kontrofensywy można przyjąć dzień 16 stycznia 1945 r. — dokładnie w miesiąc po jej wyruszeniu — kiedy to wojska 21 grupy armii i 12 grupy armii podały sobie ręce pod Houffalize, a z worka wybitego przez Rundstaedta pozostało już tylko nieznaczne wybrzuszenie (w stosunku do sytuacji wyjściowej).

Grupa armii „B“ zdołała wycofać się z niezwykle niebezpiecznego położenia ze znacznymi stratami, szczególnie w sprzęcie pancernym,

---

*) Ranek po nocy Sylwestrowej! Trzeba przyznać, że psychologiczny wybór momentu spowodował raz jeszcze pełne zaskoczenie.

nie została ona jednak zniszczona jakkolwiek rysowały się wyjątkowo nęcące dla aliantów — a niewykorzystane przez nich — sytuacje.

Dywizje niemieckie biorące udział w ofensywie biły się jeszcze skutecznie w późniejszych bitwach na obu brzegach Renu.

3. Reakcje sprzymierzonych
(szkic nr 4)

a) Opór 12 grupy armii

Jak powiedziano wyżej, uderzenie niemieckie zostało wykonane skupionymi siłami w rozrzedzone ugrupowanie amerykańskie. Dowództwo niemieckie liczyło się więc prawdopodobnie z perspektywą natychmiastowej likwidacji sił alianckich stojących na drodze do Mozy. Z ugrupowania armii niemieckich (dywizje pancerne w przód) jak również z ich metod zaczepnych, zademonstrowanych we wszystkich kampaniach poczynając od 1939 roku — także w tej bitwie — należy wnioskować, że myślą przewodnią był jak najszybszy marsz ku Mozie przy obalaniu słabszych oporów. Silniejsze ośrodki oporu miały być wymijane i przekazywane do likwidacji postępującym za zagonami pancernymi dywizjom piechoty, na które spadał obowiązek otwierania i strzeżenia najkrótszych i najdogodniejszych linii zaopatrywania. Kalkulacja taka musiała być oparta na ocenie nieprzyjaciela, która w praktyce okazała się mylna. Dowódca i żołnierz USA zostali w tym wypadku niedocenieni, z reguły bowiem natarcia niemieckie trafiały na opory niespodziewanie trudne lub nawet niemożliwe do przełamania.

Zacięty opór wojsk amerykańskich wewnątrz „worka" Ardenów był pierwszą reakcją aliancką na kontrofensywę i czynnikiem, który początkowo wybitnie zahamował tempo uderzenia na Mozę, skanalizował to uderzenie w określonych wycinkach, a ostatecznie umożliwił czynną reakcję wychodzącą z zewnątrz. Marszałek Montgomery w swojej relacji o bitwie podkreślił z wielkim naciskiem wpływ, jaki opór ten wywarł na załamanie się niemieckiego natarcia.

Wymienimy „po imieniu" najważniejsze z tych oporów:

Na północnym skrzydle „worka" — Monschau utrzymało się aż do końca bitwy i wiązało skutecznie 67 korpus 6 armii pancernej. Dalej ku zachodowi obrona pozycji Stavelot-Malmedy przegrodziła nieprzyjacielowi najkrótszą drogę na Liège, przyprawiła go o stratę całego tygodnia w bezskutecznych natarciach czołowych i zmusiła do obchodzenia oporu od południa.

Na południowym skrzydle „worka" — pozycja Echternacht powstrzymała działania 7 armii na przeciąg 10 dni. (Zadanie tej armii było prawdopodobnie drugorzędne i miało na celu zaczepną osłonę południowego skrzydła ofensywy armii pancernych).

Wewnątrz „worka" — obrona węzła drogowego St. Vith i rokady biegnącej na południe, leżących w północnej części pasa natarcia 5 armii pancernej, opóźniła o kilka dni ruch północnego skrzydła.

O zaciętości obrony świadczy najlepiej walka 101 dywizji powietrznej USA w węźle drogowym Bastogne, który — w zupełnym

okrążeniu — trzymał się do końca likwidacji kontrofensywy. Wiązał on coraz większą ilość wielkich jednostek niemieckich i był prawdziwą kłodą na drodze marszu niemieckiego, przecinając linie zaopatrywania, zmuszając do dalekiego i niedogodnego obchodzenia od północy, tamując swobodę działania nieprzyjaciela, zmuszając go do kanalizowania ruchu i zagęszczania działań w niedogodnych warunkach *).

Reakcje z zewnątrz „worka“:

W warunkach absolutnej przewagi powietrznej pierwszą i odruchową reakcją dowódcy, zaskoczonego operacyjnie i taktycznie na gorącym uczynku przegrupowania, jest oczywiście rzucenie przeciw napastnikowi całego dyspozycyjnego lotnictwa wszystkich rodzajów.

W tym wypadku zastosowanie najszybszego i doraźnego środka było niewykonalne ze względu na fatalną pogodę, wykluczającą wszelkie użycie lotnictwa, a już na pewno lotnictwa taktycznego. Niemcy w wyborze terminu uderzenia oparli się — jak zawsze — również na prognozach meteorologicznych. Rundstaedt od swych meteorologów żądał 7 dni mglistych.

Dopiero po dniu 24 grudnia nastąpiła zmiana pogody i od tej chwili grupa armii „B“ poczuła na sobie ciężar lotnictwa alianckiego, które stało się głównym czynnikiem zatrzymania, a później odrzucenia kontrofensywy.

Jeżeli chodzi o reakcje „naziemne“, to były one dwojakiego rodzaju:

Pierwsze, które nazwać można negatywnymi, polegały na odwołaniu i zatrzymaniu planowanych zamierzeń zaczepnych (ustalonych na wspólnej konferencji brukselskiej dnia 18 października) i na wydaniu nowych rozkazów przegrupowania, w celu przygotowania drugiej formy reakcji — pozytywnej, zaczepnej. Z innego jeszcze punktu widzenia były to reakcje odruchowe i natychmiastowe dla doraźnego ratowania naruszonej równowagi. Takie były właśnie reakcje dowódcy 1 armii amerykańskiej, bezpośrednio związanej przez ofensywę niemiecką; noszą one wskutek tego cechy zarządzeń lokalnych i należą do omówionej już kategorii reakcji wewnątrz „worka“.

Późniejsze reakcje naziemne wynikały z planowego przeciwdziałania zaczepnego.

b) Zagrożenie 21 grupy armii i przeciwdziałanie anglosaskie.

Następnym z kolei związkiem zagrożonym przez Rundstaedta — zarówno bezpośrednio jak też i w poważniejszej skali — była cała 21 grupa armii, jako że działanie niemieckie wymierzone było na jej południowe skrzydło i na tyły. Toteż marszałek Montgomery był na-

*) Bój o Bastogne prowadzono nie tylko obronnie. 101 dyw. pow. dokonała szeregu skutecznych zwrotów zaczepnych. Na wezwanie do kapitulacji dowódca dywizji odpowiedział jednym słowem „nuts“ — „za nic“. Dowódca 101 dyw. pow. znajdował się w dniu rozpoczęcia ofensywy na urlopie w Stanach. Na wiadomość o okrążeniu dywizji poleciał do Europy i skoczył na spadochronie w środek swojej dywizji.

stępnym dowódcą, powołanym do powzięcia decyzji w położeniu wymuszonym przez nieprzyjaciela.

Pierwsza seria zarządzeń dotyczyła ubezpieczenia zagrożonego skrzydła i tyłów 21 grupy armii:

— W skali operacyjnej — przez zatrzymanie przesunięcia 30 korpusu brytyjskiego z rejonu Roermond na przedmoście Nijmegen, co oczywiście automatycznie przesądzało sprawę terminu (co najmniej) ofensywy w Nadrenii. Korpus ten otrzymał natomiast rozkaz skoncentrowania się w rejonie Tirlemont — St. Trond — Diest, wskutek czego został nastawiony na odcinek Mozy pomiędzy Liège a Namur, przeciwko północnej flance uderzenia niemieckiego, przegradzając najkrótszy kierunek na Brukselę i Antwerpię.

— W skali taktycznej — przez doraźne zamknięcie przepraw na Mozie na kierunku ruchu Niemców, to jest na odcinku Namur — Givet, organizację patrolowania rzeki na odcinku Namur — Liège, a nawet przez pośpieszne zamknięcie dróg prowadzących z Mozy na Brukselę.

Cała ta akcja nosiła cechy doraźnej improwizacji i nawet nerwowości. Tak na przykład zamknięcie Mozy na południowym odcinku powierzone zostało oddziałowi nieliniowemu (centrum uzupełnienia czołgów) oraz 29 brygadzie czołgów, która w danym momencie znajdowała się w zachodniej Belgii, właśnie oddała posiadane czołgi i oczekiwała na wymianę ich na nowe. W tym „porozpinanym" położeniu brygada została zaalarmowana, otrzymała rozkaz ponownego pobrania zdanych czołgów i maszerowania nad Mozę.

Zamknięcie dróg na Brukselę powierzono grupom doraźnie zaimprowizowanym z jednostek tyłowych. Do patrolowania zaś wschodniego odcinka Mozy ściągnięty został pułk samochodów pancernych z 2 armii brytyjskiej.

Efekt powyższych zarządzeń dał się odczuć w dniu 19 grudnia, kiedy przesuwane jednostki zaczęły po forsownych marszach zajmować nakazane stanowiska w terenie. Dopiero wówczas zapanowało pewne uspokojenie i rozpoczęła się praca nad planowaniem czynnego przeciwdziałania. W tym czasie (20 grudnia) wkroczył ze swego szczebla wódz naczelny generał Eisenhower, informując marszałka Montgomery, że ze swej strony również i on powstrzymał działania zaczepne armii walczących na południe od Ardenów oraz zarządził przejście do obrony i przegrupowanie. Mianowicie — przesunął ku północy rozgraniczenie pomiędzy 7 a 3 armiami US aż po Saarleuten dla 7 armii w celu zluzowania większości sił 3 armii, która otrzymała zadanie skoncentrowania się na południu od Bastogne i uderzenia w południowe skrzydło 5 armii pancernej niemieckiej.

W ramach przegrupowania nastąpiła również reorganizacja dowodzenia: wskutek trudności powstałych w dowodzeniu 1 armią amerykańską przez gen. Bradley'a — marszałek Montgomery objął dowództwo również i tej armii z zadaniem uderzenia na północne skrzydło nieprzyjaciela.

c) Podjęcie działań zaczepnych przez Anglosasów.

Zgodnie z wytycznymi generała Eisenhowera marszałek Montgomery porozumiał się osobiście z dowódcami 9 i 1 armii US, w wyniku czego powstał następujący plan działania:

Przede wszystkim — zatrzymanie ofensywy niemieckiej.

Następnie — stworzenie grupy uderzeniowej do zadania ciosu w północne skrzydło nieprzyjaciela.

Wreszcie — wykonanie natarcia.

Całość operacji ubezpieczona była przez obecność na północ od Mozy 30 korpusu, co było uważane za warunek konieczny, wobec tego, że dwie pierwsze fazy operacji wymagały przegrupowań i czasu.

Szczególnej uwagi domaga się decyzja, dotycząca wyboru jednostek grupy uderzeniowej i jej rejonu koncentracji. Wyznaczony został mianowicie w tym celu 7 korpus z 1 armii amerykańskiej, zaangażowany już wewnątrz „worka". Jako rejon jego koncentracji wybrano obszar Ciney — Durbuy, leżący na kierunku ofensywy północnego skrzydła niemieckiego, w bezpośredniej bliskości pola walki, rozdzielony biegiem rzeki Ourthe, dopływu Mozy.

Była wprawdzie rozpatrywana alternatywa użycia jako grupy uderzeniowej jednostek brytyjskich, skoncentrowanych w rejonie zapewniającym całkowitą swobodę działania, została ona jednak porzucona ze względu na rzekome trudności związane z ich przeciągnięciem w poprzek linii komunikacyjnych dwóch armii amerykańskich.

Przebieg wypadków uwypukla jaskrawo wpływ, jaki na losy uderzenia anglo-amerykańskiego wywarła decyzja włączenia 7 korpusu do grupy uderzeniowej — decyzja, która już w pierwszej fazie wykonania okazała się niewykonalna, a to dlatego, że 7 korpus nie zdołał się w ogóle skoncentrować w nakazanym rejonie, w gotowości do uderzenia. Przyczyną załamania się planu był fakt, że przechodzące do rejonu koncentracji dywizje zostały niezwłocznie zaatakowane przez jednostki pancerne niemieckie i siłą rzeczy przechodzić musiały do obrony w takich warunkach terenowych, w jakich przychwyciło je uderzenie, a więc — narzuconych przez nieprzyjaciela.

Na południowym skrzydle „worka" 3 armia US rozwiązała zagadnienie stworzenia grupy uderzeniowej bardziej skutecznie: w okresie bowiem, gdy w obszarze 21 grupy armii rozgrywały się walki w bezpośredniej bliskości Mozy i gdy rozpraszała się w nich stopniowo grupa uderzeniowa Montgomery'ego, generał Patton zdołał w dniu 26 grudnia oswobodzić okrążoną w Bastogne 101 dywizję powietrzną, uderzając na froncie dwóch korpusów z kierunku południowo-zachodniego.

Czas upływał bez zaczepnego przeciwdziałania ze strony 21 grupy armii (z wyjątkiem użycia lotnictwa) i pracował na korzyść nieprzyjaciela, przynajmniej w tym sensie, że pozwolił mu na poważne skonsolidowanie zewnętrznych skrzydeł worka w celu ubezpieczenia przewidywanego w przyszłości odwrotu.

Gdy zawiodła pierwotna koncepcja natarcia 7 korpusu, powstała nowa decyzja użycia 30 korpusu brytyjskiego — jednakże nie jako grupy uderzeniowej, bijącej siłą czterech dywizji (w tym jednej pancer-

nej) i trzech brygad pancernych, po najkrótszej linii i w najczulszym kierunku, ale:

Część sił 30 korpusu miała zluzować 7 korpus US na froncie Givet — Hotton.

Część sił — a mianowicie dwie dywizje w pierwszym rzucie (w tym 6 dywizja powietrzna pośpiesznie sprowadzona z Anglii) i jedna w odwodzie — miały być przeciągnięte przez Dinant celem natarcia z zachodu ku wschodowi. To natarcie czołowe miało wiązać się z uderzeniem 7 korpusu, który po zluzowaniu przez dywizje brytyjskie miał wyjść z rejonu Durbuy ku południowi.

Nie można było oczekiwać, aby tak złożona decyzja mogła być wykonana szybko. Toteż natarcie 7 korpusu rozpoczęło się dopiero dnia 3 stycznia, 30 korpusu — dnia 4 stycznia, to jest w tydzień po rozpoczęciu przeciwdziałania przez generała Pattona.

Natarcia, idąc w trudnych warunkach terenowych czołowo lub prawie czołowo na zorganizowanego nieprzyjaciela, zyskiwały na terenie bardzo powoli, spychając go stopniowo ku wschodowi. Tym trybem linia rzeki Ourthe (oddalona o 25-30 km od linii wyjściowej) została osiągnięta przez 30 korpus dnia 13 stycznia, zaś dnia 16 stycznia jednostki 1 i 3 armii US nawiązały ze sobą styczność w rejonie Houffalize, który to moment uważamy za zakończenie operacji.

Jedyną próbą głębszego oskrzydlenia od północy było natarcie pomocnicze w stosunku do uderzenia 7 korpusu, wykonane przez 82 dywizję powietrzną amerykańską z 16 korpusu operującego na linii Stavelot — Malmedy. Wyszedłszy z rejonu na zachód od Trois Ponts, osiągnęło w ciężkich walkach dnia 7 stycznia Vielmsalm-Salmchateau (około 12 km od podstaw wyjściowych) i tam utknęło do końca bitwy.

4. Ocena działań strony niemieckiej

Właściwa ocena ofensywy Rundstaedta jest możliwa tylko wówczas, gdy weźmie się pod uwagę nie tylko ówczesne położenie na froncie zachodnim, ale całokształt położenia wojennego, w jakim znalazły się Niemcy hitlerowskie na przełomie lat 1944/45. Położenie to charakteryzowały następujące momenty:

1) Skurczenie teatru wojennego było tak znaczne, że nie można było podjąć żadnej operacji na jednym froncie bez daleko idącego uwzględnienia położenia na drugim froncie. Innymi słowy, niemiecka swoboda działania została już tak ograniczona, że operacje obliczone na daleką metę, tzn. głębokie i trwające długo, stały się niemożliwe.

2) Zużycie sił było tak wielkie, że nie można było podjąć równocześnie dwóch wielkich operacyj na przeciwległych frontach. Można było podjąć tylko jedną taką operację i to w momencie szczególnie korzystnym, ponieważ w gorszych warunkach nawet na jedną mogło nie starczyć sił. Wojsko i naród niemiecki były już bowiem u kresu sił.

3) Na froncie zachodnim nieprzyjaciel stał już nad granicą niemiecką i jego następna operacja zaczepna, której wyruszenie musiało być bliskie, godziła we właściwe serce wojujących Niemiec — w Zagłębie Ruhry. Jednakże zaplecze Anglosasów spłycało się gwałtownie

za jego północnym skrzydłem, co stwarzało pewne możliwości operacyjne dla strony niemieckiej.

4) Na froncie wschodnim nieprzyjaciel stał najbliżej dopiero na linii Wisły. Jego prawe skrzydło było cofnięte daleko ku wschodowi, mniej więcej do wschodniej granicy Prus Wschodnich. Ten stan rzeczy powinien był działać hamująco na głębokość spodziewanej operacji zaczepnej nieprzyjaciela, która nie mogła być rozstrzygająca, dopóki nieprzyjaciel nie uporał się z obroną Prus Wschodnich i Pomorza. Z tego powodu dopiero druga z kolei operacja armii radzieckiej mogła nosić rozstrzygający charakter. Ponadto w zasięgu pierwszej operacji radzieckiej nie leżało serce Niemiec. Najważniejszym przedmiotem było Zagłębie Śląskie, ale miało ono wyraźnie mniejsze znaczenie niż Zagłębie Ruhry. Jeszcze mniejsze znaczenie miały rozległe obszary rolnicze między Wisłą a Odrą. Z drugiej strony „nieprzyjaciel" rozporządzał nieograniczonym zapleczem, przy którym krótki i płytki zwrot zaczepny Niemców był równoznaczny z uderzeniem w próżnię.

5) Pozostałe fronty nie miały rozstrzygającego znaczenia dla wojny. Groźniejszy był front na Węgrzech niż we Włoszech, ponieważ zagrażał bezpośrednio południowym obszarom Niemiec (Austria) i Czechosłowacji, która stanowiła po Zagłębiu Ruhry najważniejszy ośrodek niemieckiej produkcji wojennej.

Ogólnie biorąc, Niemcy znajdowały się w położeniu środkowym, i to już w ostatniej fazie tego położenia, kiedy brak przestrzeni, kiedy za chwilę zacisną się dwustronne śruby i gra się skończy. Ofensywa Rundstaedta dowodzi, że niemieckie kierownictwo usiłowało jeszcze ostatkiem sił wydobyć się z matni.

W ocenie tej próby należy pominąć opowiadania o „intuicji" Hitlera, która miała mu właśnie podpowiedzieć miejsce, czas i siły ofensywy Runstaedta, i zresztą jeszcze raz podpowiedzieć mu źle. Należy również pozostawić na uboczu całkowicie ujemną ocenę tej koncepcji przez amerykańskiego szefa sztabu generalnego w jego raporcie do senatu, ponieważ nie znamy kulis tego oficjalnego dokumentu.

Nie ulega wątpliwości, że użycie ostatnich odwodów niemieckich do zaczepnego zwrotu na Zachodzie kryło wielkie ryzyko. W razie niepowodzenia wszystko byłoby już skończone, ponieważ wyczerpanoby bez reszty siły i środki, przy pomocy których można by powtórzyć choćby jeszcze raz próbę Rundstaedta. Daleko ważniejsze było jednak to, że dalsze zwlekanie mogło tylko pogorszyć warunki użycia odwodu. Przy dalszym zwieraniu się nieprzyjacielskich kleszczy musiało zabraknąć miejsca na planowe manewrowanie. Pozostawałyby tylko odruchy. I tak np. nie można sobie wyobrazić manewru niemieckiego odwodu w położeniu, gdy Anglosasi dochodzą do Renu, a armia radziecka forsuje Odrę. W tym położeniu skierowanie Rundstaedta na Ren groziłoby niemożnością przeciwdziałania armii radzieckiej i odsłonięciem Berlina, a odwrotnie zaś, skierowanie Rundstaedta na Odrę oznaczałoby pozostawienie swobody działania Anglosasom i oddanie Zagłębia Ruhry. W sumie uniemożliwiłoby to wszelki manewr.

Wszystko to wskazuje, że ofensywa Rundstaedta była decyzją słuszną. Co więcej, wydaje się, że była jedyną możliwą decyzją, ponieważ:

1) Na froncie wschodnim nie można było szukać rozstrzygnięcia z powodu głębokości zaplecza i braku bliskich konkretnych celów strategicznych.

2) Postępy frontu zachodniego zagrażały natychmiast życiowym ośrodkom Niemiec, na wschodzie natomiast dowództwo niemieckie liczyło na trwałość obrony Prus Wschodnich i linii Wisły i nie wiedziało, że armia radziecka przygotowuje gwałtowne uderzenie, które w najbliższym czasie doprowadzi ją do Odry. W rzeczywistości na skutek pisma Churchilla, który zaniepokojony sytuacją w Ardenach, zwrócił się dnia 6 stycznia do generalissimusa Stalina z prośbą o „wielkie natarcie rosyjskie na froncie Wisły lub w jakimkolwiek innym miejscu w ciągu stycznia" — wielka ofensywa radziecka rozpoczęła się już dnia 12 stycznia zamiast, jak początkowo planowano, 20 stycznia.

3) Rozerwanie frontu zachodniego na kierunku natarcia Rundstaedta z wyzyskaniem powodzenia w kierunku północno-zachodnim mogło przyprzeć do morza i doprowadzić do ciężkiej klęski grupę armii Montgomery'ego, i skutkiem tego unieruchomić na dłuższy czas cały front zachodni. Czas ten byłby tym dłuższy, im większe byłoby uzyskane powodzenie. Mogło więc wytworzyć się położenie, które pozwoliłoby dowództwu niemieckiemu pokusić się o kolejny zwrot zaczepny na froncie wschodnim, o ile w tym czasie nie nastąpiłaby — jak się to stało — zasadnicza zmiana położenia na wschodzie.

Zasadnicze źródło niemieckiego niepowodzenia nie leży zatem w błędach koncepcyjnych, lecz w mylnej ocenie trwałości położenia na wschodzie i w niedomaganiach wykonawczych. Niemiecka siła zbrojna była już zużyta. Było to wojsko wielokrotnie już pobite i to na różnych frontach. Było to wojsko, które od dawna już prowadziło walki obronne i odwrotowe od Wołgi do Wisły, od Nilu po Tyber i od wybrzeży Atlantyku właśnie po ową Mozę, na której załamywały się pancerne korpusy Rundstaedta. Niemiecki miecz był już tępy i nie starczyło ducha żołnierzom i sił materiałowych dowództwu, ażeby go wbić głęboko. Zadrapano więc tylko nieprzyjaciela dotkliwie, ale powierzchownie. Osiągnięte cele sprowadziły się do nieznacznego opóźnienia rozstrzygających działań zaczepnych Anglosasów. Na korzyść niemieckiego a na niekorzyść anglosaskiego dowództwa podkreślić należy:

— wybór momentu uderzenia, który chwytał 21 grupę armii w czułym momencie przegrupowania, a pod kątem widzenia meteorologii niwelował na czas dłuższy atut przewagi powietrznej sprzymierzonych.

— zaskoczenie — jako wynik doskonałego zachowania tajemnicy koncentracji. Przyczynił się do tego niewątpliwie wybór kierunku rejonu wyjściowego uderzenia na odcinku dotychczas biernym i nie przyciągającym szczególnej uwagi aliantów.

Natomiast fakt, że udało się Rundstaedtowi ukryć przed aliantami koncentrację tak poważnej masy, w obliczu absolutnej ich przewagi w powietrzu, jest trudny do pojęcia i w wielkim stopniu obciąża oddziały wywiadowcze sztabów anglo-amerykańskich i cały ich aparat wykonawczy — instytucje te w bitwie w Ardenach nie zdały zupełnie egzaminu.

5. Ocena reakcji strony anglo-amerykańskiej

Zaczynając od odruchowej i „regulaminowej" reakcji wojsk, które znalazły się w warunkach kompletnego zaskoczenia wewnątrz „worka", raz jeszcze podnieść należy wysoką wartość oporu wykazaną przez oddziały amerykańskie, w szczególności przez 101 dyw. pow. w Bastogne.

Uderzenie 3 armii amerykańskiej gen. Pattona miało jedną wielką zaletę i jedną wadę. Zaletą była szybkość przegrupowania i stosunkowo krótki czas, w jakim generał Patton zdołał zorganizować i wykonać uderzenie, którego doraźnym skutkiem było w każdym razie wyratowanie 101 dywizji pow. z niezmiernie przykrego położenia.

Wada polegała na płytkości uderzenia, które wyszło prawie frontalnie i nawet w wypadku błyskawicznego powodzenia (co zresztą nie miało miejsca) mogłoby odciąć jedynie „czubek worka". Na kierunku przecinającym — przez Bastogne na Houffalize — znalazł się jedynie 3 korpus, podczas gdy pozostały 13 korpus nacierał prawie czołowo z zachodu ku wschodowi.

Niedomagania operacji generała Pattona tłumaczą jednak poważne okoliczności łagodzące i usprawiedliwiające ten a nie inny wybór decyzji:

Poświęcenie bardziej wydajnego kierunku uderzenia na korzyść szybkości spowodowane było chęcią przyjścia z jak najszybszą odsieczą oblężonemu Bastogne. Montowanie głębszego manewru musiałoby zająć więcej czasu, podczas gdy dla 101 dyw. pow. każda godzina posiadała znaczenie. Przy tym w wypadku przesunięcia grupy uderzeniowej 3 armii bardziej ku wschodowi obranie celu uderzenia u podstawy „worka" stanowiłoby pewne ryzyko. Natarcie takie wyruszyłoby nie ubezpieczone ani terenem, ani też przez własny front, a ponadto zagrożone natarciem (osłaniającym) 7 armii niemieckiej, wymagałoby więc dodatkowego ubezpieczenia operacyjnego wschodniego skrzydła.

Mniej zrozumiale przedstawiają się sprawy na froncie 21 grupy armii, pod dowództwem marszałka Montgomery, gdzie kierunek uderzenia był równie płytki jak uderzenia Pattona.

Można się wprawdzie dopatrywać próby poszukiwania głębszego skrzydła nieprzyjaciela w późnym uderzeniu 82 dywizji powietrznej. Było to jednak natarcie słabe, nie przedstawiające żadnego ciężaru gatunkowego, szczególnie wobec okresu czasu, jaki pozostawiono nieprzyjacielowi na umocnienie skrzydeł, nic też dziwnego, że zyskało ono na terenie bardzo nieznacznie i nie odegrało roli w zagrożeniu odwrotu nieprzyjaciela.

Trudno jest zresztą mówić o jakimś zdecydowanym kierunku natarcia na froncie marszałka Montgomery, nie widzimy bowiem nigdzie skupionego wysiłku zwartej i ważkiej masy uderzeniowej, bijącej dużym ciężarem w decydującym kierunku. Wręcz przeciwnie: obserwujemy trzy zupełnie oddzielne i oddzielnie dowodzone zgrupowania, rozrzucone po peryferii wielkiego półkola; żadne z tych zgrupowań nie posiada cech taranu operacyjnego. Są to: 30 korpus brytyjski nacierający czołowo z zachodu na wschód, 7 korpus amerykański uderzający na płytkie skrzydło, wreszcie — 82 dywizja powietrzna.

W tym wypadku nie było okoliczności łagodzących, które dość przekonywająco wyjaśniały przyczyny decyzji generała Pattona:

— Nie poświęcono kierunku celem zyskania na czasie, ponieważ reakcja była bardzo powolna.

— Nie zachodziła konieczność ratowania z okrążenia własnych wojsk (jak w wypadku gen. Pattona).

— Istniała pełna swoboda głębokiego manewru przez skupienie sił na północ od podstawy „worka" i uderzenie taranem operacyjnym ku południowi, bez ryzyka, w warunkach ubezpieczenia własnego wschodniego skrzydła, skrzydło to bowiem znalazłoby się na tyłach frontu trzymanego przez północne skrzydło 1 armii i 9 armię US.

Płytkość natarć alianckich była pierwszą z przyczyn, która pozwoliła na wycofanie się z „worka" jednostek niemieckich. Drugą przyczyną była obfitość czasu, którą dysponował nieprzyjaciel i którą wykorzystał dla ubezpieczenia krawędzi korytarza w sposób pozwalający na zdecydowane przeciwstawienie się tym słabym próbom głębszego oskrzydlenia, jakie zostały podjęte.

Analizując montaż przeciwdziałania wewnątrz 21 grupy armii, widzimy szereg czynników składających się na stratę czasu dzielącego decyzję od wykonania. Są nimi: wyznaczenie 7 korpusu US jako grupy uderzeniowej; błędny wybór rejonu koncentracji tego korpusu — na kierunku głównego wysiłku nieprzyjaciela i w małej odległości od niego, bez ubezpieczenia przez teren lub ugrupowanie — doprowadził do związania korpusu walką narzuconą mu przez nieprzyjaciela i w rezultacie do uniemożliwienia wykonania zadania. Mimo wszystko trwano uparcie nadal przy decyzji, aby nie inna jednostka, tylko właśnie 7 korpus wykonał uderzenie, w konsekwencji — dalsza strata czasu na luzowanie przez jednostki 30 korpusu i ponowna rekoncentracja przed natarciem.

Ten cykl decyzji i ich przyczyny są trudne do zrozumienia. Nie łatwo jest wytłumaczyć powód, dla którego marszałek Montgomery wybrał tak skomplikowaną formę manewru. Dlaczego uznał za potrzebne wyciąganie z walki związanego z nieprzyjacielem 7 korpusu, podczas gdy dysponował niezaangażowanym 30 korpusem, skoncentrowanym w dogodnym rejonie, który:

— był ubezpieczony przez poważną przeszkodę w postaci Mozy, z której wyjścia były w jego ręku,

— znajdował się w odległości, która nie narażała 30 korpusu na związanie przez nieprzyjaciela, a z drugiej strony pozwalała na przerzucenie korpusu w ciągu jednej nocy do dowolnego obszaru wyjściowego do natarcia na swobodnie obranym kierunku.

Jeszcze w okresie poprzedzającym nieudaną próbę wyciągnięcia do odwodu 7 korpusu można sobie wytłumaczyć wybór jednostki uderzeniowej ostrożnością. Marszałek Montgomery chciał mieć w ręku związek operacyjny w obawie o dalszy rozwój wypadków — być może, na skutek utraty zaufania do oddziału wywiadowczego swego sztabu, który nie zdołał wykryć koncentracji grupy armii „B" przed 16 grudnia, oczekiwał dalszych niespodzianek.

Sam marszałek Montgomery podaje, że rozważał (jak było wspomniane) sprawę użycia — co prawda nie 30 korpusu, lecz dywizji brytyjskich na południe i na wschód od Mozy, lecz odrzucił tę możliwość ze względu na trudności związane z przeciągnięciem ich przez tyły armij amerykańskich. Przy tym należy ponownie zauważyć, że i taka decyzja sprowadzała się do użycia wojsk brytyjskich w zachodniej części „worka“, a nie do głębokiego oskrzydlenia.

W następnej fazie natomiast, gdy pierwotnie wyznaczona grupa uderzeniowa została związana walką przez nieprzyjaciela, trudno jest przy najlepszej nawet woli doszukać się wyjaśnienia, jakie motywy skłoniły marszałka Montgomery do odrzucenia najprostszej i najłatwiejszej formy manewru i zastąpienia jej szeregiem skomplikowanych czynności:

— luzowanie 7 korpusu US przez część 30 korpusu, po czym dopiero nastąpiło ponowne wyciągnięcie 7 korpusu do odwodu, przegrupowanie i wreszcie — działanie zaczepne,

— przeciągnięcie pozostałej części 30 korpusu przez tyły dwóch armij amerykańskich i skierowanie ich do natarcia czołowego przeciwko najbardziej zachodniemu występowi „worka“.

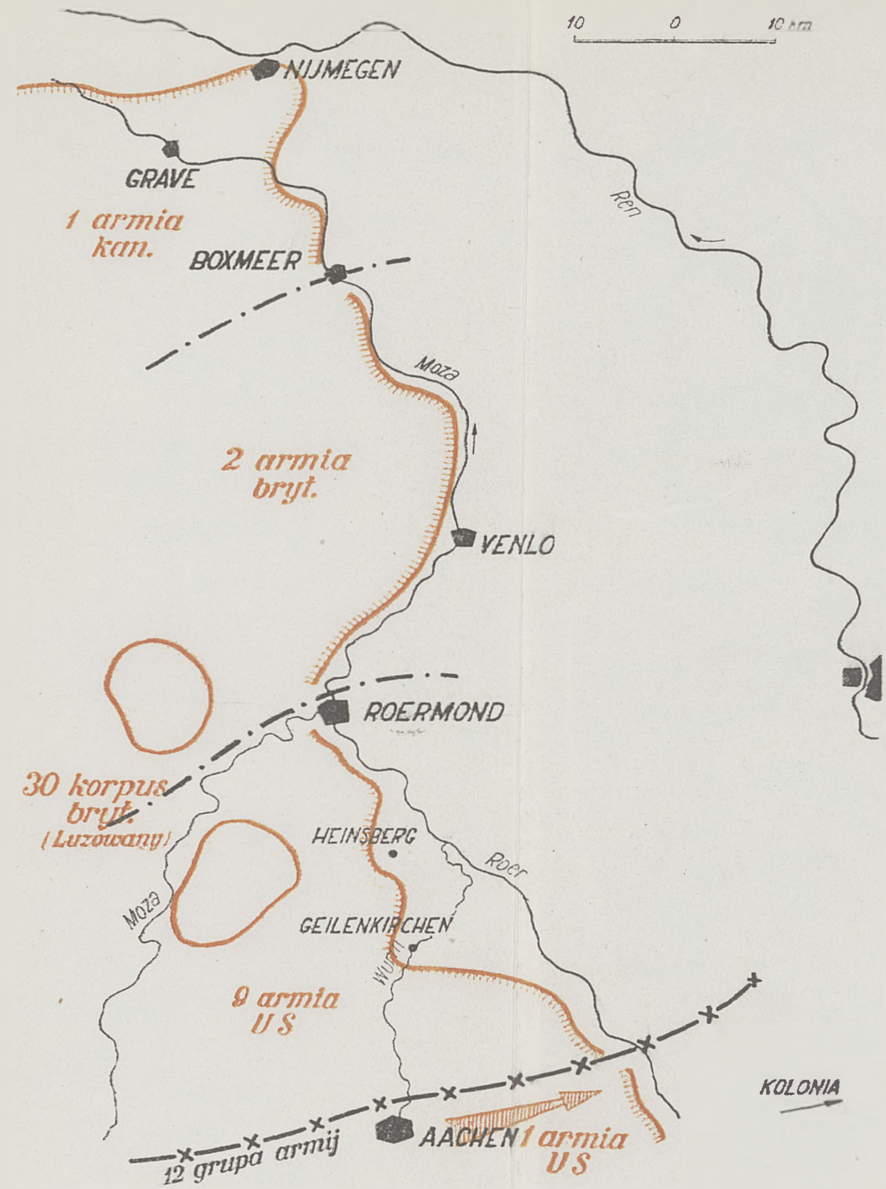
Nawet najostrożniejszy krytyk ocenić musi całość manewru jako co najmniej bardzo niezgrabną, skomplikowaną i powolną.

Najprostsze, zdecydowane użycie od samego początku 30 korpusu — ewentualnie wzmocnionego częścią 7 korpusu, wyciągniętą w tym celu do rejonu zabezpieczonego przed niedobrowolnym związaniem się walką — jako masy uderzeniowej, skierowanej na przecięcie podstawy ofensywy niemieckiej, dałoby niewątpliwie wyniki o wiele bardziej korzystne.

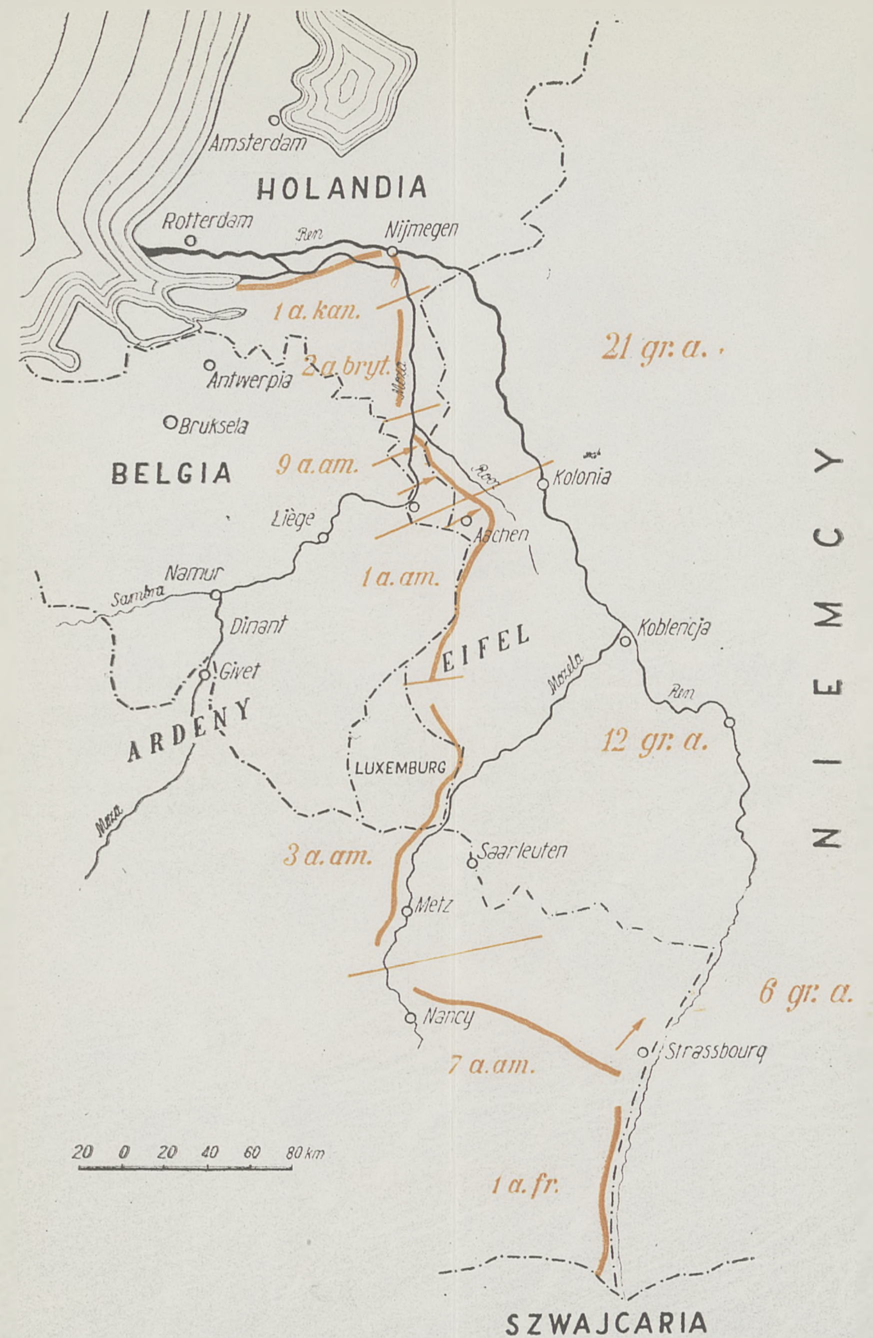
Być może, że wyraźna niechęć marszałka Montgomery do użycia jednostek brytyjskich do działań zaczepnych w ogóle, a do działania w kierunku pozornie ryzykownym w szczególności, i dążenie do zlikwidowania kryzysu przy pomocy sił wyłącznie amerykańskich (jednostki brytyjskie użyte zostały w ostateczności i — jak podkreślono — do luzowania oraz natarcia czołowego) — wynikała z tendencji zaoszczędzenia 30 korpusu do planowanej w przyszłości bitwy w Nadrenii.

Wydaje się jednak, że w rezultacie polityka taka nie opłaciła się, ponieważ w braku kategorycznego rozstrzygnięcia, szybkiego w czasie, potężnego i skierowanego w najwydajniejszym kierunku, Rundstaedtowi udało się wykonanie odwrotu z „worka“. Dywizje wchodzące w skład grupy armii „B“ uniknęły niewoli i biły się jeszcze niejednokrotnie z wojskami marszałka Montgomery.

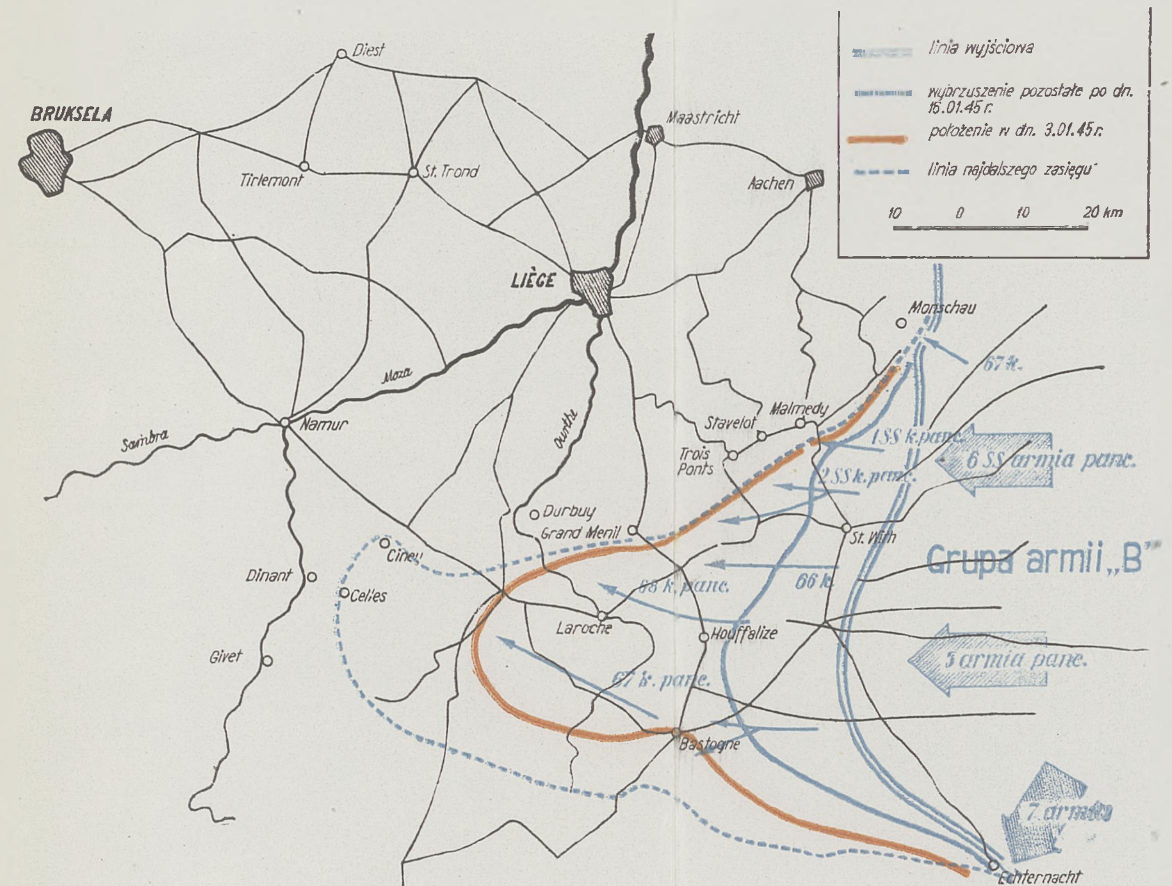
Decyzje generała Eisenhowera, to znaczy wstrzymanie działań zaczepnych na całym teatrze wojennym, wskazują na wagę, jaką przywiązywał do wypadków w Ardenach. Równocześnie z wytycznych jego odczytać możemy chęć wykorzystania tak wyjątkowej okazji, jaką była możliwość zniszczenia tak drogocennego dla nieprzyjaciela ostatniego odwodu strategicznego. Chęć ta wyraża się w rozkazie utworzenia dwóch mas uderzeniowych na obydwu skrzydłach „worka“ Ardenów,



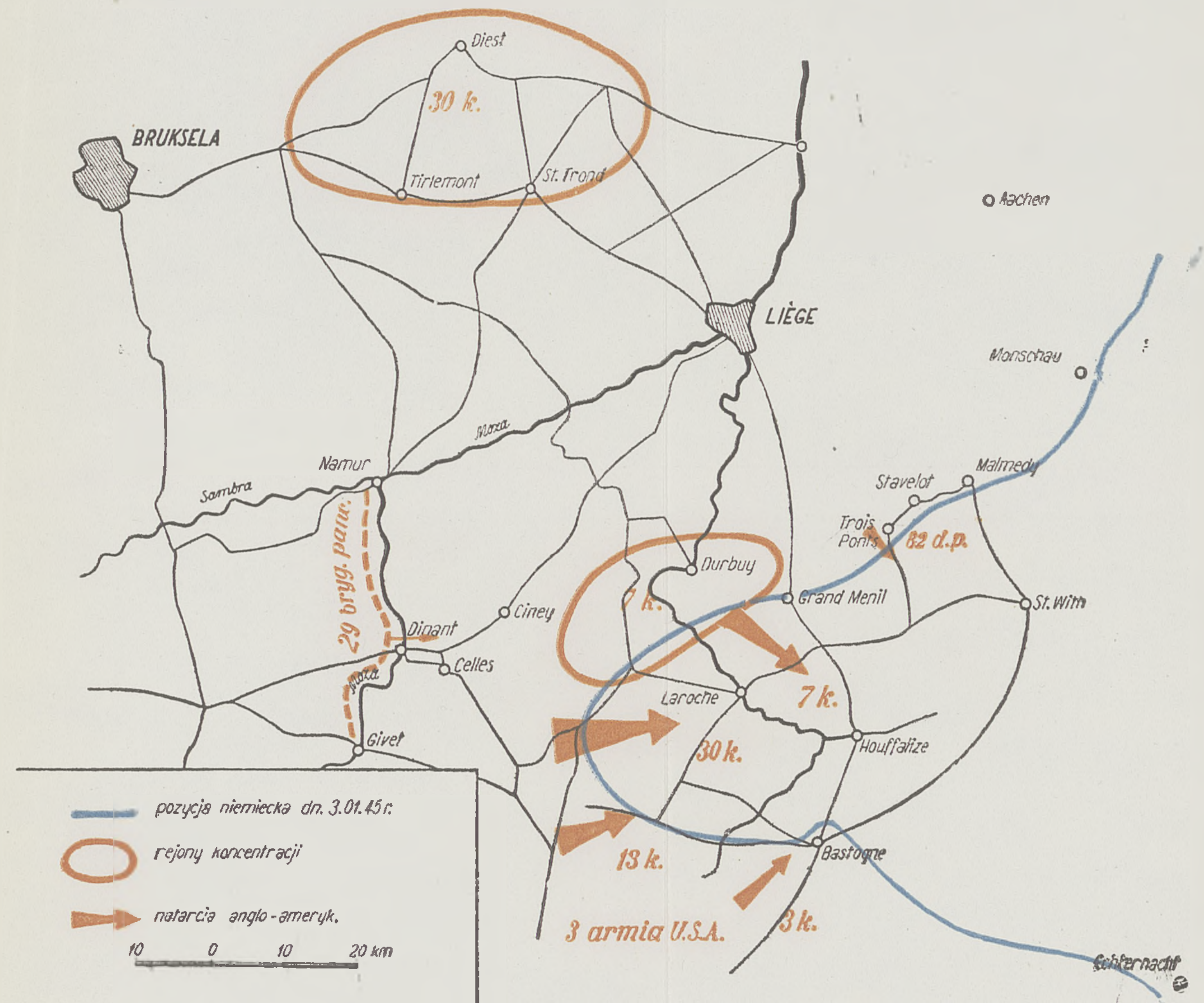
Szkic 1. Położenie 21 grupy armii



Szkic 2. Położenie aliantów na zachodnim teatrze op. w dniu 16.12.1944.



Szkic 3. Działania gr. armii „B"



Szkic 4 Przeciwdziałanie aliantów

a takie zbieżne działanie przy odpowiednim kierownictwie i wykonaniu powinno było doprowadzić do zupełnej likwidacji grupy armii „B“.

Jak widzieliśmy, operacja nie dała pożądanego wyniku. Jak zawsze, tak i w tym wypadku wódz naczelny ponosi odpowiedzialność za nieudaną operację w tym samym stopniu, w jakim — w wypadku zwycięstwa odniesionego przez jego podkomendnych wypełniających jego rozkazy — inkasuje zasłużenie najpiękniejsze laury.

W danym wypadku sądzić należy, że wypuszczenie z saka grupy armii „B“ obciąża naczelne dowództwo następującymi grzechami:

1) akceptowaniem — a przynajmniej brakiem protestu lub korekty — decyzji generała Pattona i marszałka Montgomery, w szczególności zaś decyzji użycia 7 korpusu US i 30 korpusu brytyjskiego i wyboru kierunków uderzenia na obydwu skrzydłach;

2) brakiem koordynacji dwóch działań, zdążających ku temu samemu celowi operacyjnemu, bądź przez osobiste objęcie dowództwa na okres likwidacji kontrofensywy niemieckiej, bądź przez taką organizację dowodzenia (a przecież reorganizacja dowodzenia nastąpiła po dniu 16 grudnia), przy której armie obarczone zadaniem likwidacji grupy armii „B“ znalazłyby się w ręku jednego dowódcy.

Płk K. SZEWCZENKO

PRACA DOWÓDCY I SZTABU WJ PANCERNEJ W NATARCIU

I. Wstęp

Duża ruchliwość i rozmach wielkich jednostek pancernych (zwłaszcza w działaniach w głębi obrony nieprzyjaciela), zmienność położenia i inicjatywa, którą na wszystkich szczeblach dowodzenia muszą często wykazywać dowódcy — stawiają szczególne wymagania dowódcom i sztabom jednostki i oddziałów. W tych warunkach decydujące znaczenie posiada odpowiednie przygotowanie poszczególnych oficerów sztabu, jak również zgranie sztabów w całości.

Zasadnicze właściwości dowodzenia i wymagania stawiane dowódcy i sztabowi WJ pancernej w natarciu są następujące:

1) WJ pancerne posiadają dużą szybkość operacyjną i taktyczną oraz zdolność manewrowania. Szybkość ta w znacznym stopniu zależy od sprężystości i ciągłości dowodzenia. Z tego powodu trzeba nimi dowodzić szybko, zużywając jak najmniej czasu na powzięcie decyzji, opracowanie rozkazów i przekazanie ich wykonawcom.

2) Dowódca WJ pancernej, oficerowie jego sztabu, dowódcy podkomendni w walce znajdują się oddzielnie, co wywiera wielki wpływ na metody dowodzenia i pracę sztabu. Stąd wynika wymaganie dobrej organizacji i wykorzystania przez sztab środków łączności.

3) Ruchliwość oddziałów i przeważnie ograniczony czas, którym się rozporządza, wymaga od dowódcy i sztabu WJ pancernej umiejętności planowania i organizowania współdziałania w najkrótszym czasie.

4) Zależność tyłów od dróg i wielka długość kolumn marszowych WJ pancernej w znacznym stopniu utrudnia dowodzenie tyłami. Z tego powodu sztab musi przedsiębrać specjalne środki celem organizacji należytej łączności z tyłami i zapewnienia ich sprawnego posuwania się za oddziałami bojowymi.

Organizacja walki jest podstawowym obowiązkiem wszystkich dowódców i ich sztabów.

W zasadzie praca sztabu w zakresie organizacji dowodzenia walką polega na:

1) przygotowaniu elementów dla powzięcia decyzji przez dowódcę,

2) opracowaniu rozkazów w myśl decyzji dowódcy,

3) dostarczeniu na czas tych rozkazów poszczególnym dowódcom podległym,

4) realizacji decyzji dowódcy, na którą składa się organizacja współdziałania poszczególnych broni, ubezpieczenie działania, ciągłość dowodzenia i kontrola wykonania rozkazów.

Pierwsze trzy zadania sztab wykonuje w okresie przygotowania walki, czwarte (realizacja decyzji dowódcy) — zarówno w okresie przygotowania jak i w toku walki.

Praca sztabu powinna być tak rozplanowana, aby we wszelkich warunkach zapewnić sztabom i oddziałom podległym niezbędny czas dla przygotowania działania.

Rozpatrzymy pracę dowódcy i sztabu WJ pancernej w natarciu w porządku chronologicznym.

II. Otrzymanie i analiza zadania

Dowódca WJ pancernej otrzymuje zadanie zwykle osobiście od dowódcy armii albo frontu lub też za pośrednictwem dowódcy wojsk pancernych w czasie przeprowadzanego przez nich rozpoznania dowódców.

Dowódca armii (frontu) daje zadania i ustala kolejność ich wykonania wskazując kierunki, cele i linie terenowe oraz określa, w jaki sposób ma być utrzymana łączność pomiędzy współdziałającymi oddziałami.

Dowódca WJ pancernej pobiera decyzję po przeanalizowaniu zadania otrzymanego od dowódcy i szczegółowej analizie położenia (nieprzyjaciela, położenia własnego, terenu i czasu) w momencie powzięcia decyzji. Zwykle na początku pobiera decyzję wstępną na mapie, a po przeprowadzeniu rozpoznania wspólnie z podwładnymi dowódcami w terenie— decyzję ostateczną. W czasie rozpoznania dowódca analizując nieprzyjaciela i teren precyzuje, jakich sił i środków trzeba użyć dla wykonania otrzymanego zadania. Plan przeprowadzenia rozpoznania opracowuje oddział wywiadowczy jego sztabu. Dowódca WJ pancernej analizuje otrzymane zadanie osobiście lub też wspólnie z szefem sztabu, położenie zaś— z pomocą dowódców poszczególnych rodzajów broni i szefów służb oraz oficerów sztabu.

Metody analizy położenia mogą być różne w zależności od czasu, jakim rozporządza dowódca, i konkretnych warunków. W pewnych wypadkach dowódcy broni i szefowie służb, szef sztabu i szefowie oddziałów sztabu mogą referować poszczególne zagadnienia położenia, które dowódca zna w stopniu niedostatecznym. W innych wypadkach referuje położenie jedynie szef sztabu lub dowódcy broni.

Praktycznie biorąc w czasie minionej wojny w wielu WJ pancernych w wypadku, gdy rozkaz bojowy otrzymywano na piśmie, tok jej pracy był następujący:

Dyżurny oficer operacyjny otrzymawszy od sztabu przełożonego wiadomość, że wysłano rozkaz bojowy, zawiadamiał niezwłocznie dowódcę, dowódców broni i szefów służb oraz wszystkich szefów oddziałów sztabu. Zanim rozkaz nadszedł, wszyscy szefowie oddziałów sztabu

przygotowywali się do referatu i zarządzali pogotowie swego oddziału. Z chwilą otrzymania rozkazu dyżurny oficer operacyjny niezwłocznie telegraficznie lub telefonicznie potwierdzał jego odbiór z zaznaczeniem czasu doręczenia go dowódcy. Jednocześnie na rozkaz szefa sztabu uprzedzał o otrzymaniu rozkazu bojowego telefonicznie dowódców oddziałów podległych, zapewniając w ten sposób pogotowie sztabowe ich sztabów. Następnie oficer dyżurny robił zbiórkę i kontrolował gotowość oficerów łącznikowych z podległych oddziałów i ich środki lokomocji.

Dowódcy broni i szefowie oddziałów sztabu zbierali się w pobliżu dowódcy WJ pancernej zwykle w schronie szefa sztabu. Ten ostatni wraz z szefem oddziału operacyjnego i jego pomocnikiem meldował się u dowódcy. Dowódca i szef sztabu pokrótce zaznajamiali się z otrzymanym rozkazem, po czym, uwzględniając czas pozostały do rozpoczęcia działania, dowódca decydował, w jaki sposób przekazać rozkaz dowódcom podległym.

Następnie dowódca i szef sztabu przystępowali do szczegółowego przestudiowania rozkazu i oceny położenia. Celem wyjaśnienia poszczególnych elementów położenia dowódca wzywał tego czy innego dowódcę broni, szefa służby lub oddziału sztabu.

III. Przygotowanie elementów decyzji dowódcy

Ażeby umożliwić dowódcy powzięcie decyzji, sztab przygotowuje sprawdzone i usystematyzowane dane położenia w formie referatów wraz z wnioskami (praca dowódców broni i szefów służb nie wchodzi w zakres niniejszego artykułu).

W wypadku pierwszym (kiedy referują szefowie oddziału sztabu, dowódcy broni i szefowie służb) — **oddział wywiadowczy sztabu** podaje dowódcy następujące wiadomości (bez wniosków):

1) Charakter i rejon działania nieprzyjaciela, jego siły, skład i ugrupowanie przed frontem i na skrzydłach WJ, numeracja oddziałów, rozlokowanie sztabów, przedni skraj pozycji, styki, skrzydła, aktywność lotnictwa i szybkich jednostek.

2) Wiadomości o terenie — na jakich odcinkach, kierunkach i w jakim stopniu teren ułatwia lub utrudnia działania nieprzyjacielskich czołgów.

3) Posiadane odwody nieprzyjaciela i prawdopodobny kierunek ich działania.

4) Zdolność bojowa i polityczno-moralny stan oddziałów przeciwnika.

5) Najbardziej prawdopodobne rejony i czas działań zaczepnych nieprzyjaciela.

6) Nowe środki i charakterystyczne właściwości prowadzenia walki stosowane przez nieprzyjaciela.

7) Charakterystyka umocnień nieprzyjaciela.

Oddział operacyjny podaje:

1) Stosunek sił w momencie powzięcia decyzji (ocena ugrupowania własnych oddziałów, ich siła i skład).

2) Skład bojowy własnych oddziałów, gęstość na froncie i terminy gotowości do natarcia.

3) Zdolność bojowa i możliwości wysiłku własnych oddziałów.

4) Położenie i zadania sąsiadów.

5) Wiadomości o charakterze współdziałania z sąsiadami i zabezpieczenie styków.

6) Wiadomości o terenie (na jakich odcinkach i kierunkach i w jakim stopniu teren ułatwia lub utrudnia działania własnych oddziałów) i jaki wpływ wywiera on na organizację dowodzenia, zaopatrzenia i ewakuacji.

7) Ile czasu posiada sztab i jednostka dla przygotowania działania; ile czasu potrzebują podległe oddziały do zorganizowania walki, zajęcia podstaw wyjściowych i wykonania bliższego i dalszego zadania.

8) Dane dotyczące zaopatrzenia oddziałów w materiały pędne, amunicję, żywność i inny materiał w związku z zadaniem; co, w jakich rozmiarach i kiedy można podwieźć.

9) Gdzie znajdują się urządzenia tyłowe, w jakim stanie, i drogi dowozu.

10) Dane dotyczące zasobów miejscowych w poszczególnych rejonach.

11) Dane o stanie sprzętu technicznego.

Ostatni punkt referuje często pomocnik dowódcy do spraw technicznych, dowódca artylerii i inni specjaliści, jednak oddział operacyjny powinien zawsze posiadać dane i być w stanie zreferować stan sprzętu technicznego.

W drugim wypadku, jeżeli ocenę położenia referuje szef sztabu, wówczas podaje on krótko i zwarcie wnioski dotyczące poszczególnych elementów położenia. Referat jego powinien obejmować następujące zagadnienia:

1) **Nieprzyjaciel**: gdzie znajdują się siły główne nieprzyjaciela, od których pobicia zależy pomyślny wynik walki; gdzie skoncentrowane są środki przeciwpancerne; możliwości pobicia nieprzyjaciela częściami i najbardziej korzystny kierunek działania; na jakich kierunkach nieprzyjaciel może stawiać największy opór; prawdopodobne zamiary nieprzyjaciela.

2) **Położenie własnych oddziałów**: gdzie najkorzystniej jest rozmieścić własne siły główne, w jakim składzie i kiedy; na jakim froncie można wytworzyć żądaną gęstość środków obezwładnienia; stosunek sił własnych i nieprzyjaciela na całym froncie i na poszczególnych odcinkach; najkorzystniejszy kierunek głównego uderzenia i najbardziej niebezpieczne dla własnych wojsk kierunki natarcia nieprzyjaciela.

3) **Sąsiedzi**: położenie i zadania sąsiadów; na czym polega współdziałanie z nimi w poszczególnych fazach, jak i kto ma zabezpieczyć styki z sąsiadami.

4) **Teren**: gdzie, w zależności od terenu, najbardziej korzystne jest własne główne uderzenie i gdzie można spodziewać się głównego uderzenia nieprzyjaciela; najkorzystniejsza podstawa wyjściowa do

natarcia; jak zamaskować własne oddziały i jakie prace saperskie są konieczne.

5) **Czas:** czas gotowości do natarcia WJ pancernej i poszczególnych zgrupowań; w jakim terminie winny być wydane rozkazy i zarządzenia podległym oddziałom.

6) **Zaopatrzenie:** w jakim stopniu stan oddziałów tyłowych sprzyja przeprowadzeniu działania lub utrudnia je i jakie zarządzenia trzeba w związku z tym wydać.

Referaty szefa sztabu i szefów oddziałów sztabu powinny być krótkie, dokładne i zgodne z rzeczywistością. Referaty te nie zawsze zawierać będą wszystkie wyszczególnione zagadnienia. W każdym poszczególnym wypadku zależy to od konkretnych warunków. Zwykle dowódca WJ pancernej zna większość danych dotyczących położenia, trzeba więc przygotować mu tylko odpowiedzi na niektóre pytania i sprecyzować niektóre tylko interesujące go zagadnienia.

Mimo to jednak szef sztabu, szefowie oddziałów sztabu, dowódcy broni i szefowie służb muszą być przygotowani do zreferowania wszystkich wskazanych wyżej zagadnień.

Niezwłocznie po zaznajomieniu się dowódcy i szefa sztabu z zadaniem, jeszcze przed rozpoczęciem referatów, sztab nie przerywając toku pracy musi opracować i rozesłać dowódcom podwładnym rozkazy przygotowawcze. W ten sposób sztab zapewni podległym oddziałom czas niezbędny do przygotowania działań. W praktyce zwykle szef sztabu osobiście dyktował zastępcy szefa oddziału operacyjnego rozkazy przygotowawcze i po skontrolowaniu podpisywał je. W innych wypadkach polecał te rozkazy opracować szefowi oddz. oper. Następnie pomocnik szefa oddziału operacyjnego przygotowywał odpowiednią ilość egzemplarzy tych rozkazów i wysyłał za pośrednictwem dyżurnego oficera operacyjnego przez oficerów łącznikowych do oddziałów.

IV. Powzięcie decyzji przez dowódcę i jej opracowanie przez sztab

Po zaznajomieniu się z zadaniem, gruntownej analizie położenia i przeprowadzeniu rozpoznania dowódców dowódca wielkiej jednostki pancernej pobiera decyzję. Jeżeli dowódca przeprowadza rozpoznanie, decyzję pobiera zwykle w terenie. Decyzja do natarcia obejmuje:

1) zamiar (cel i sposób działania) w związku z zamiarem dowódcy przełożonego;

2) podział zadania ogólnego na bliższe i dalsze;

3) wybór uderzenia głównego i pomocniczych;

4) podział sił, ich ugrupowanie i zadania poszczególnych zgrupowań, jak również oddziałów wzmocnienia;

5) ubezpieczenie działania i zaopatrzenie materiałowe;

6) określenie stanowiska dowodzenia, jak również organizacji dowodzenia;

7) początek natarcia.

W decyzji swojej dowódca przewiduje również środki zapewniające ukrycie działań przed nieprzyjacielem, możliwości zaskoczenia i swobodę manewru, unikając tych wycinków terenu i tych kierunków, które mogłyby zatrzymać ruch lub utrudnić rozwinięcie jednostki pancernej.

W rozpracowaniu planu z uwagi na zachowanie tajemnicy bierze udział ściśle ograniczona ilość oficerów.

Na podstawie swej decyzji dowódca wydaje zwykle rozkaz ustny, który zapisuje szef oddziału operacyjnego w jednym egzemplarzu. Podwładni dowódcy zaznajamiają się z rozkazem bojowyn stwierdzając to swoim podpisem. W razie konieczności poszczególni dowódcy podwładni otrzymują rozkazy szczególne. W pewnych wypadkach, ażeby zyskać na czasie, można wszystkich dowódców podwładnych zawezwać na odprawę lub zaznajomić ich z rozkazem wzywając kolejno. Dowódca WJ pancernej wyjaśnia im swoją decyzję, żąda, aby ją zapisano i wrysowano na mapę i po przekonaniu się, że została ona zrozumiana, odprawia ich do oddziałów. Sztab w dalszym ciągu opracowuje na piśmie decyzję dowódcy. Na zasadzie decyzji dowódcy sztab obowiązany jest: przekazać zadania wykonawcom, zorganizować zajęcie podstaw wyjściowych na czas i zaplanować działania poszczególnych zgrupowań ściśle w myśl decyzji dowódcy.

Jak wykazało doświadczenie, najlepiej jest przykazywać rozkazy pisemne przez oficerów sztabu lub oficerów łącznikowych. Oficerowie ci po wręczeniu rozkazów poszczególnym dowódcom meldują do sztabu WJ pancernej czas, w którym to nastąpiło, i pozostają na pewien czas przy zgrupowaniach tych dowódców, ażeby móc skontrolować wykonanie rozkazu. Rozkazy i zarządzenia dotyczące ubezpieczenia trzeba przekazywać telefonicznie po uprzednim ich zakodowaniu lub lepiej przesyłać przez oficerów łącznikowych oddziału, którzy po doręczeniu rozkazów powinni niezwłocznie wrócić do sztabu WJ pancernej.

Jednocześnie z opracowaniem rozkazu bojowego sztab WJ pancernej opracowuje następujące niezbędne dokumenty:

Oddział wywiadowczy: rozkaz rozpoznania, plan rozpoznania i obserwacji. Rozkaz rozpoznania wysyła się jednocześnie z rozkazem bojowym.

Oddział operacyjny: rozkaz bojowy, rozkaz ubezpieczenia działań, zaopatrzenia, organizacji dowodzenia, jak również tabelarny plan współdziałania. Rozkazy ubezpieczenia działań, zaopatrzenia, organizacji dowodzenia wysyła się jednocześnie z rozkazem bojowym. Tabelarny plan współdziałania musi być opracowany przed wydaniem jednostkom rozkazów bojowych; sporządza się go po otrzymaniu wskazówek od dowódcy pod kierunkiem szefa sztabu wspólnie z dowódcami broni.

Łączność: rozkaz łączności wraz z załącznikami schematów łączności radiowej i przewodowej.

Zaopatrzenie: rozkaz kwatermistrzowski; opracowuje się plan zaopatrzenia i ewakuacji wszystkich współdziałających jednostek.

W praktyce działań bojowych powzięcie decyzji i jej opracowanie w większości wypadków miało zazwyczaj następujący przebieg:

Po powzięciu decyzji dowódca WJ pancernej wzywał celem jej podania dowódców broni, szefów służb, wszystkich szefów oddziałów sztabu, po dwóch pomocników szefów oddziału operacyjnego, wywiadowczego i łączności i z reguły starszego oficera łączności WJ.

Po wysłuchaniu decyzji dowódcy i jego wskazówek co do organizacji współdziałania, ubezpieczenia działań i zaopatrzenia szef sztabu wspólnie z jednym z pomocników szefa oddziału operacyjnego i dowódcami broni zestawiał tabelarny plan współdziałania.

Szef oddziału operacyjnego sporządzał szybko meldunek przeznaczony dla dowódcy przełożonego o decyzji dowódcy WJ pancernej i następnie opracowywał projekt rozkazu bojowego. Jego pomocnicy przygotowywali rozkaz ubezpieczenia działań. Kiedy projekt rozkazu bojowego był gotowy, szef oddziału operacyjnego przedstawiał go szefowi sztabu i po zatwierdzeniu go przystępował niezwłocznie do jego powielania. Ażeby przyspieszyć pracę nad rozkazem, w oddziale operacyjnym zawczasu przygotowywano pierwsze arkusze rozkazu z gotowym nagłówkiem i kalką oraz koperty z wypisanymi adresami.

Szef oddziału operacyjnego dyktował rozkaz stenotypiście, jeden zaś z jego oficerów kolejno sprawdzał napisane arkusze kontrolując nazwy miejscowości na mapie i poprawiając zauważone błędy.

Szef oddziału wywiadowczego wydawał swemu pomocnikowi niezbędne wskazówki do opracowania rozkazu rozpoznania, po czym przystępował do sporządzenia planu rozpoznania. Zdarzało się, że dokumenty te opracowywano w odwrotnej kolejności.

Szef łączności udzielał swym pomocnikom wskazówek co do sporządzenia schematów łączności radiowej i przewodowej, następnie zaś opracowywał rozkaz łączności.

Jeden z pomocników szefa oddziału operacyjnego wspólnie ze starszym oficerem łączności WJ zbierał wszystkich oficerów łącznikowych sztabu, zaznajamiał ich z decyzją dowódcy i pouczał, jak należy kontrolować wykonanie rozkazu. Oddział zaopatrzenia pod osobistym kierownictwem kwatermistrza opracowywał rozkaz kwatermistrzowski.

Przy takim podziale czynności rozkaz w sytuacji manewrowej opracowywano zwykle w ciągu 30—40 min. od podania decyzji dowódcy WJ. W tym czasie sporządzano również wszystkie inne dokumenty.

W wypadku kiedy dowódca WJ z operacyjną grupą sztabu znajdował się na punkcie obserwacyjnym (PO), a szef sztabu z oddziałami sztabu na stanowisku dowodzenia (SD), trzeba było więcej czasu na opracowanie rozkazów i tok pracy sztabu był nieco inny. Rozkaz bojowy dowódcy przełożonego przychodził z reguły na SD. Szef sztabu z oficerami jechał na PO, dokąd często dowódca WJ pancernej wzywał wszystkich podkomendnych dowódców jednostek, i wydawał im tam rozkaz ustny, który następnie, jak i wszystkie inne dokumenty, opracowywano na stanowisku dowodzenia. Po opracowaniu rozkaz bojowy wysyłano znowu na punkt obserwacyjny dowódcy i stąd rozsyłano wykonawcom.

V. Organizacja współdziałania broni

Po wysłaniu rozkazu wykonawcom punkt ciężkości pracy sztabu przesuwał się na organizację współdziałania i kontrolę wykonania rozkazów.

Organizując walkę trzeba dążyć do tego, aby wszyscy od szeregowca do generała wiedzieli, czego się od nich żąda, co i kiedy mają osiągnąć i jak sobie pomagać.

Dowódca ustalał zasady współdziałania, a sztab przeprowadzał konieczne kalkulacje, planował i zapewniał współdziałanie w pierwszej fazie walki. Współdziałanie WJ pancernej z WJ piechoty, w których pasie działała, z sąsiadami, lotnictwem i ewentualnie desantem lotniczym organizuje dowódca armii (frontu) osobiście przy udziale bezpośrednim dowódcy wojsk pancernych lub też za jego pośrednictwem.

Ażeby wydajnie wykorzystać w walce współczesny sprzęt techniczny, trzeba znać jego techniczno-taktyczne możliwości, normy i warunki użycia różnych broni, jak również odpowiednio postawić zadania jednostkom wspierającym i przydzielonym.

Praca sztabu WJ pancernej w zakresie organizacji współdziałania polega na uzgodnieniu wysiłków różnych broni i jednostek w zależności od faz walki, zadań, czasu i terenu działań oraz na ustaleniu wspólnego, wyraźnego i prostego systemu łączności wzrokowej, dźwiękowej i sygnalizacji radiowej — wspólny dla całej WJ. Współdziałanie broni i jednostek planuje się na okres aż do wykonania zadania bliższego WJ, w dalszym zaś ciągu organizuje się go już w czasie walki.

Wyznaczając zadania zgrupowaniom i jednostkom dowódca planuje ich działania w zależności od kierunku, linii terenowych i czasu.

Zapewnienie nieprzerwanego współdziałania wewnątrz jednostki pancernej z innymi broniami i sąsiadami jest jednym z podstawowych zadań dowodzenia. W razie zakłócenia współdziałania w czasie walki dowódca niezwłocznie ingeruje i odtwarza je.

Współdziałanie WJ pancernej z wielkimi jednostkami piechoty organizuje się przestrzegając następujących zasad:

1) Ustala się zadania czołgów i piechoty w terenie i w czasie.

2) Precyzuje się organizację dowodzenia i wzajemnej łączności — również osobistej, ustala się stanowiska dowodzenia jednostek piechoty i pancernych, czas i kolejność ich przesunięcia.

3) Precyzuje się rejony wyjściowe lub linie rozwinięcia zgrupowań pancernych, kolejność i czas ich zajmowania oraz skryte podejścia do nich.

4) Ustala się wsparcie artylerii.

5) Uzgadnia się sposób zaopatrzenia.

6) Ustala się sygnały rozpoznawcze i sposób łączności z lotnictwem i oddziałami naziemnymi.

7) Uzgadnia się sposób obrony przeciwlotniczej oddziałów pancernych w ramach ogólnego jej systemu.

Poza tym przy wprowadzeniu WJ pancernej w wyłom:

1) Wskazuje się linie terenowe i przedmioty w głębi obrony, po osiągnięciu których przez piechotę powinno rozpocząć się wprowadzenie jednostek pancernych w wyłom.

2) Wyznacza się pasy, linie terenowe i sposób przejścia czołgów przez ugrupowanie własnej piechoty.

3) Uzgadnia się i precyzuje marszruty w tych pasach, które powinny być zwolnione przez inne oddziały; ustala się czas zwolnienia i sposób regulacji ruchu.

4) Ustala się sposób naprawy przez oddziały saperów dróg zwalnianych dla oddziałów pancernych.

5) Organizuje się osłonę wprowadzenia jednostki pancernej w wyłom przez artylerię i środki chemiczne (tzn. obezwładnienie środków obrony przed frontem jednostek pancernych, jak również obezwładnienie i oślepienie na skrzydłach).

6) Ustala się wzmocnienie piechoty przez czołgi celem zabezpieczenia wprowadzenia jednostek pancernych w wyłom, wskazuje się sposób ich działania i współdziałania z WJ pancerną.

Dla organizacji współdziałania i przygotowania natarcia potrzebny jest czas, którego wielkość zależy w każdym wypadku od konkretnego położenia. Jeżeli orientacyjna ilość potrzebnego dla organizacji współdziałania czasu dla dowódcy dywizji piechoty wynosi 12 godzin za dnia, w tej liczbie przynajmniej trzy godziny dla dowódcy batalionu, to dla dowódcy WJ pancernej liczba ta wynosi minimum 14 godzin za dnia, w tym najmniej 3 godziny dla dowódców podległych.

Szczególnie starannie trzeba zorganizować współdziałanie oddziałów z lotnictwem bojowym. Należy je oprzeć na zasadzie ciągłej wzajemnej łączności. W tym celu konieczne jest zrozumienie swego zadania przez czołgi i lotnictwo, współdziałanie musi być obliczone w czasie i w przestrzeni; łączność nieprzerwana pomiędzy sztabami; prosta i pewna sygnalizacja, wskazywanie celów i znaki rozpoznawcze lotnictwa i broni pancernej, jak również wskazywanie lotnictwu przez oddziały pancerne linii osiągniętych w terenie.

Łączność z lotnictwem wspierającym, podobnie jak z artylerią wspierającą, zapewnia się także przy pomocy przydzielonych oficerów lotnictwa, którzy znajdują się przy dowódcy lub w sztabie WJ pancernej.

Dowódca WJ pancernej, który organizuje współdziałanie z lotnictwem, powinien wiedzieć, gdzie znajdują się lotniska, ile czasu upływa od chwili wezwania do chwili pojawienia się samolotów nad polem walki, jak długo mogą samoloty przebywać w powietrzu i jakie zadania mogą wykonać. Wyznaczając zadanie lotnictwu dowódca WJ pancernej powinien wskazać, kiedy, nad jaki punkt i w jakiej ilości mają nadlecieć samoloty, a także jak długo mają przebywać w powietrzu.

Ponadto na czas działania w głębi obrony trzeba przewidzieć:

1) sposób wezwania lotnictwa i zadania, jakie może ono otrzymać;

2) na jakich najbardziej prawdopodobnych liniach terenowych może dojść do zetknięcia się z nieprzyjacielem i jakie rejony i okresy są najbardziej niebezpieczne;
3) miejsce i czas osłony oddziałów pancernych przez lotnictwo myśliwskie;
4) zgranie rozpoznania lotniczego z rozpoznaniem naziemnych oddziałów pancernych;
5) wykorzystanie desantów powietrznych i komu mają być podporządkowane w głębi obrony;
6) informowanie sztabów lotnictwa o zamierzonych działaniach oddziałów pancernych w pośrednich i końcowych rejonach zbiórki.

Współdziałanie z lotnictwem powinno zapewnić WJ pancernej największą skuteczność uderzenia. Osiąga się to nie tylko przez to, że lotnictwo wynajduje przeciwnika i naprowadza na niego oddziały pancerne, ale lotnictwo także przez swe działania aktywne dopomaga do rozwijania się walki w najbardziej korzystnym dla czołgów terenie i warunkach. Bezpośrednio przed natarciem czołgów lotnictwo powinno ponownie uderzyć, ażeby obezwładnić nieprzyjaciela i jego system ogniowy, szczególnie broni przeciwpancernej.

Wskazówki dowódcy dotyczące współdziałania pomiędzy oddziałami pancernymi i oddziałami wzmocnienia opracowuje się, w zależności od charakteru mającej nastąpić walki i dyspozycyjnego czasu, w postaci tabel współdziałania, orientacyjnych schematów lub wskazówek na mapie. Tabela współdziałania najlepiej i najbardziej szczegółowo uzupełnia zadania zawarte w rozkazie; sporządza się ją przeważnie przed natarciem na umocnionego nieprzyjaciela. Formy i metody realizacji wspomnianych zagadnień współdziałania zależą od położenia.

VI. Ubezpieczenie działań

Ubezpieczenie działań WJ pancernej polega na:
1) organizacji rozpoznania nieprzyjaciela i terenu;
2) organizacji bezpośredniego ubezpieczenia oddziału;
3) organizacji przeciwlotniczej, przeciwpancernej i przeciwchemicznej obrony;
4) organizacji maskowania oddziałów, ważniejszych dróg i obiektów zarówno w rejonie działań bojowych jak i na tyłach.

Sztab powinien nie tylko opracować starannie plan ubezpieczenia, ale także wprowadzać w toku walki poprawki i uzupełniać system ubezpieczenia w razie naruszenia go przez nieprzyjaciela.

Rozpoznanie nieprzyjaciela i terenu prowadzi się bez przerwy. Zasadą pracy oddziału wywiadowczego sztabu jest — nie oczekiwać na wiadomości o nieprzyjacielu, ale czynić wszystko, ażeby je otrzymać. Szef oddziału wywiadowczego sztabu powinien stale i gruntownie oceniać nieprzyjaciela i zawsze być w gotowości do zreferowania tej oceny swemu dowódcy.

W okresie przygotowania natarcia źródłem wiadomości o nieprzyjacielu, niezbędnych dowódcy do powzięcia decyzji, jest:

1) sztab przełożony,
2) WJ piechoty, z którymi WJ pancerna będzie współpracowała,
3) sztaby oddziałów i związków znajdujących się w styczności z nieprzyjacielem na odcinku, na którym ma być wprowadzona do walki WJ pancerna,
4) sztaby różnych rodzajów broni i służb.

Zasadniczym sposobem otrzymywania wiadomości jest styczność dowódcy osobista lub też przez oficerów łącznikowych z tymi sztabami. W celu organizacji systemu punktów obserwacyjnych tworzy się punkty obserwacyjne z reguły w rejonach czołowych oddziałów piechoty. Oprócz obserwacyjnego punktu dowódcy można zorganizować 2—3 dodatkowe punkty. Sztab powinien posiadać wiadomości o nieprzyjacielu i terenie dotyczące całego frontu tej jednostki, do której jest przydzielony.

Organy rozpoznania taktycznego trzeba przygotować na 1—2 dni przed rozpoczęciem natarcia. Z początkiem natarcia, w zależności od terenu, systemu obronnego i zadań, dla przeprowadzenia rozpoznania taktycznego w pasie natarcia WJ pancernej można wysłać 2—3 oddziały rozpoznawcze. Na kierunku pomocniczym rozpoznanie można powierzyć jednemu z oddziałów pancernych działającemu na tym kierunku.

Wszystkie oddziały rozpoznawcze powinny włamywać się w głąb taktycznej obrony nieprzyjaciela, wykorzystując w tym celu odsłonięte skrzydła i styki w ugrupowaniu oddziałów nieprzyjaciela. Szczególnie ważnym ich zadaniem jest wskazanie w porę chwili rozpoczęcia odwrotu nieprzyjaciela. Odwód oddziałów rozpoznawczych w ilości nie mniejszej niż $^1/_3$ wszystkich środków rozpoznawczych powinien znajdować się przy grupie operacyjnej sztabu WJ pancernej, tzn. w pobliżu SD.

W czasie natarcia i w toku dalszej walki wiadomości będą napływały:

1) od oddziałów rozpoznania taktycznego,
2) od punktów obserwacyjnych — obecnie już ruchomych,
3) od oddziałów rozpoznania bojowego,
4) od jeńców i ze zdobytych dokumentów,
5) od lotnictwa.

Rozpatrzenie pozostałych zagadnień ubezpieczenia z uwagi na duże znaczenie i obszerność tematu wymaga oddzielnego opracowania i dlatego pominięto je w niniejszej pracy.

VII. Organizacja dowodzenia w walce

Zamiar dowódcy można zrealizować jedynie pod warunkiem właściwego prowadzenia walki, co zależy od ciągłości dowodzenia i sprężystej pracy sztabu.

Dowodzenie powinno być tak zorganizowane, ażeby zapewniło pełne zaskoczenie przeciwnika. Osiągnąć to można przez:

1) zachowanie swych zamiarów w tajemnicy;
2) szybkie i ukryte ruchy oddziałów i nieoczekiwane ich pojawienie się;
3) skoncentrowanie w decydującym punkcie przytłaczającej przewagi sił i środków i zastosowania szeregu środków maskujących;
4) szybkie natarcie czołgów i ich niszczący ogień;
5) nieoczekiwane przez nieprzyjaciela zastosowanie nowych form i sposobów prowadzenia walki.

Dowódca WJ pancernej kieruje walką za pośrednictwem swego sztabu.

Ciągłość dowodzenia osiąga się przez:

1) ubezpieczenie i nieprzerwaną obserwację przebiegu walki;
2) zbieranie i opracowywanie wiadomości;
3) kontrolę wykonania rozkazu bojowego i rozkazów dowódcy w toku walki;
4) nieustanne uwzględnianie zmian sytuacji, meldowanie o nich dowódcy WJ pancernej i reakcję w odpowiednim czasie za pomocą wprowadzenia środków ogniowych i odwodów;
5) opracowanie na czas rozkazów i zarządzeń i szybkie przekazanie ich wykonawcom;
6) zapewnienie nieprzerwanego współdziałania oddziałów w walce;
7) umiejętną organizację stanowiska dowodzenia, prawidłowe urzutowanie sztabu i środków dowodzenia oraz zapewnienie nieprzerwanej łączności z wszystkimi podległymi oddziałami, ze sztabem przełożonym, sąsiadami, przydzielonymi środkami wzmocnienia, wreszcie przez zaopatrzenie oddziałów;
8) nieprzerwane informowanie sztabów podkomendnych, sąsiadów i sztabu przełożonego o położeniu;
9) ciągłe informowanie się o zaopatrzeniu oddziałów, o stanie organów tyłowych i kontrolę ich pracy.

Ażeby dobrze obserwować pole walki, lepiej kontrolować wykonanie rozkazów, śledzić zmianę położenia i reagować na nią w odpowiednim czasie —dowódca i jego sztab winny znajdować się jak najbliżej własnych oddziałów. Doświadczenie wojenne wykazało niejednokrotnie, że jeżeli dowódca i sztab oderwą się zbyt daleko od swoich oddziałów, dowodzenie wymyka im się z rąk.

Dowódca WJ pancernej może dowodzić walką tylko wówczas, kiedy znajduje się nie dalej niż 1 km od jednego ze swych zgrupowań Kieruje on wówczas walką zgrupowania z obserwacyjnego punktu, znajdując się wraz z grupą operacyjną sztabu na kierunku uderzenia głównego. Będąc tak blisko nieprzyjaciela może mieć ze sobą jedynie ograniczoną liczbę pomocników: nie więcej niż 5—7, 3—4 oficerów łącznikowych, czołgi z radiostacjami i przenośne radiostacje.

W skład grupy operacyjnej sztabu dowódcy WJ pancernej wchodzą zazwyczaj: 1—2 oficerowie oddziału operacyjnego, 1—2 oficerowie oddziału wywiadowczego, 1 oficer oddziału łączności, dowódca artylerii, dowódca saperów, oficer lotnictwa i 3—4 oficerów łącznikowych.

Zadaniem tej grupy operacyjnej jest zabezpieczyć dowódcy osobistą obserwację pola walki, obserwować wszystko, nawet najdrobniejsze zmiany położenia i przez to umożliwić dowódcy osobiste dowodzenie walką. Tu także opracowuje się szybko rozkazy dowódcy, przekazuje je oddziałom, a także przekazuje się wiadomości o wszystkich zmianach położenia i wydanych przez dowódcę rozkazach szefowi sztabu.

W razie konieczności dowódca może udać się do swych oddziałów, ażeby na miejscu ustalić dokładnie położenie i osobiście wydać rozkazy. Utrzymuje on przy tym łączność ze swoim sztabem i nie traci możliwości dowodzenia.

Na stanowisku dowodzenia znajduje się szef sztabu z pierwszym rzutem sztabu. Stanowisko dowodzenia rozwija się zwykle w obrębie drugiego rzutu oddziałów lub odwodów WJ pancernej.

Cały skład sztabu, oprócz oficerów wydzielonych do grupy operacyjnej dowódcy, znajduje się na stanowisku dowodzenia przy szefie sztabu. Ten pierwszy rzut sztabu przy szefie sztabu zapewnia dowodzenie WJ i organami tyłowymi, zbiera wiadomości od rozpoznania, utrzymuje łączność z sąsiadami i sztabem przełożonym oraz opracowuje dokumenty bojowe.

Scisła współpraca i pewna łączność grupy operacyjnej i pierwszego rzutu sztabu stanowi niezbędny warunek dowodzenia oddziałami. Drugim warunkiem jest niezawodna, dublowana łączność dowódcy WJ pancernej z podległymi dowódcami zgrupowań, a szefa sztabu ze sztabami tych zgrupowań i z operacyjną grupą sztabu. Przesunięcie stanowiska nie może powodować przerw w dowodzeniu.

Zapewnieniu ciągłości dowodzenia służą wszystkie środki łączności, zasadniczym jednak środkiem jest radio i środki ruchome.

Każdy oficer sztabu w toku walki obowiązany jest uważnie obserwować rozwój walki w swoim zakresie, domagać się, aby meldunki wpływały na czas, kontrolować przekazywanie rozkazów na czas i utrzymywać ciągłą łączność z oddziałami, sąsiadami, sztabem przełożonym i informować w odpowiednim czasie ten ostatni o położeniu.

Szef sztabu WJ pancernej organizuje i realizuje kontrolę wykonania zadań i ponosi za to pełną odpowiedzialność.

Najlepszym sposobem kontroli jest osobista kontrola oficerów sztabu na miejscu w podległych oddziałach, nie należy jednak lekceważyć innych sposobów, w szczególności zaś przejrzenia dokumentów operacyjnych wydawanych przez sztaby podległe.

Ppłk S. SWINARSKI

FORTYFIKACJA W ŚWIETLE WYMAGAŃ NOWOCZESNYCH

Mimo że na łamach czasopism wojskowych wiele miejsca poświęca się studiom minionej wojny, to jednak stosunkowo mało znajdujemy rozważań na temat fortyfikacji. I choć zagadnienie to posiada swój niewątpliwy ciężar gatunkowy, choć fortyfikacja jest nieodzownym sprzymierzeńcem obrony, to jednak nie znajdujemy dostatecznie wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, jaka była rola fortyfikacji w II wojnie światowej i jakie są możliwości jej rozwoju na przyszłość.

Jeśli chodzi o charakterystykę fortyfikacji oraz ocenę jej roli i znaczenia w ubiegłej wojnie, to spotykamy się przeważnie z podziałem jej na dwa podstawowe rodzaje: na umocnienia polowe i fortyfikacje stałe; mówi się też o połączeniu obu tych rodzajów. Umocnieniom polowym przypisuje się zwykle duże znaczenie, uzasadnione przede wszystkim tym, że stanowią one ważne i konieczne zabezpieczenie tak obrony jak i natarcia. Natomiast jeśli mowa o fortyfikacjach stałych, to uwypukla się w nich szereg braków — szczególnie to, że nie spełniają one dostatecznie roli jako środek zupełnie pewnego zabezpieczenia granic państwa. Podkreśla się jednak ich znaczenie i zalety, jeśli okazały się pożyteczne w konkretnym wypadku.

Zastanówmy się nad słusznością powyższych opinii. W epoce nowoczesnej wojny — wojny maszyn — ze względu na przeobrażenia jakościowe armij i ich działania mówi się o zasadniczo nowych rodzajach fortyfikacji. Motor bowiem i jego szerokie zastosowanie wywarł wielki wpływ na fortyfikacje, spowodował niemal te same przemiany, jakich dokonały w swoim czasie proch i działo. Motor zrewolucjonizował wszystkie dziedziny sztuki wojennej. Oczywiście, znaczenie motoru w działaniach wojennych nie zaznaczyło się od razu gwałtownie. W pierwszej wojnie światowej motor przechodził dopiero okres swego początkowego rozwoju. Nie mógł więc zaważyć decydująco na wyniku bitew i stać się głównym wrogiem fortyfikacji. Była nim natomiast silna, choć o słabych zdolnościach manewrowych, artyleria. I tylko ona — z uwzględnieniem oczywiście możliwego współdziałania środków chemicznych — mogła wywrzeć decydujący wpływ na udoskonalenia w zakresie fortyfikacji stałych. Lotnictwo bowiem — w tym okresie słabe i używane sporadycznie — nie stanowiło poważniejszego niebezpieczeństwa dla fortyfikacji stałych, tym bardziej,

że zostały one w toku działań znacznie unowocześnione. Jeśli zaś chodzi o umocnienia polowe, to zmian istotnych nie było; zachowały one zasadniczo ten sam poziom ulepszeń, jaki został osiągnięty przez oddziały walczące. Okoliczność ta uzasadniała do pewnego stopnia istotę podziału na fortyfikacje stałe i umocnienia polowe.

Inaczej zaczęła kształtować się ta sprawa w okresie drugiej wojny światowej. Wojna ta przybrała charakter wybitnie manewrowy i zachowała go aż do ukończenia działań, wprowadzone zaś szeroko nowe środki natarcia zaktualizowały problem łączenia i uzupełniania się wzajemnego fortyfikacji stałej i umocnień polowych. Z tego też względu obrona podyktowała fortyfikacji trzy zasadnicze zadania:

1) konieczność szybkiej budowy obiektów,
2) zwiększenie wytrzymałości,
3) możliwość translokacji.

Postulaty powyższe uzasadnione były koniecznością zmiany systemu i form obrony.

Na zmianę tę wpłynęło przede wszystkim lotnictwo, użycie czołgów i artylerii zmotoryzowanej oraz wzrost nasycenia pola walki artylerią. Na ogół biorąc — jak to wynika z doświadczeń minionej wojny — fortyfikacje nie zostały strącone do roli archaicznych zabytków. Przeciwnie — mimo niepomiernego wzrostu środków natarcia, mimo że obrona nie mogła pójść w walce z pociskiem po linii ciągłego zwiększania grubości elementów w obiektach fortyfikacyjnych i nie mogła zachować otwartego zaplecza zapewniając równocześnie obronę okrężną — fortyfikacje zachowały nadal swe znaczenie.

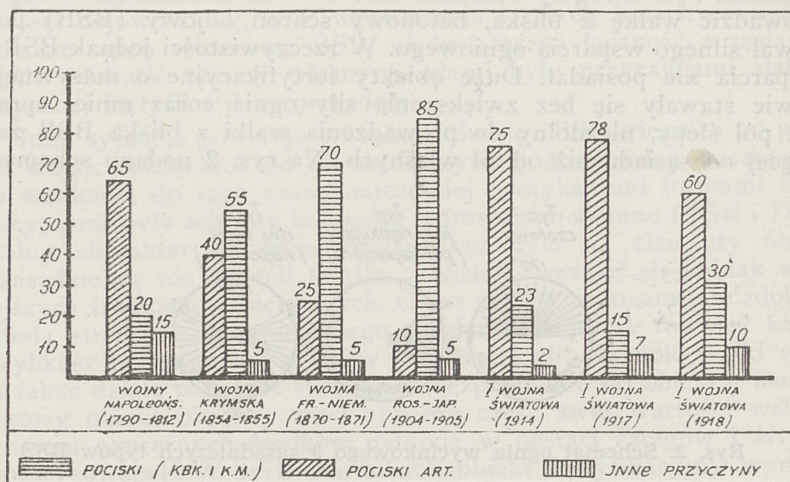
Przytoczone okoliczności spowodowały rozproszenie obiektów fortyfikacyjnych wzdłuż i w głąb frontu. Powstają wskutek tego już nie linie umocnień, lecz całe ufortyfikowane pasy terenu. I choć nie osiągnięto dostatecznej wytrzymałości elementów poszczególnych obiektów, to jednak nowe formy fortyfikacji zmuszały artylerię — mimo zastosowania pocisków specjalnych — do szukania nowych metod strzelania. Dopóki bowiem artyleria strzelała ogniem dalekim ze stanowisk zakrytych, dopóty nowa forma obrony zachowała przewagę w walce z pociskiem. Nie można jednak twierdzić, że nowa forma obrony pozbawiona była wad. Przeciwnie — posiadała ona również wiele cech ujemnych.

Rozczłonkowanie obiektów fortyfikacyjnych skomplikowało łączność i kierowanie walką poszczególnych elementów systemu obrony; mała powierzchnia obiektu ograniczała jego uzbrojenie i liczbę załogi; zmniejszenie grubości elementów obronnych wymagało zwiększenia ochronnej warstwy ziemi, przez co wzrastała zależność od sąsiada, jeśli chodziło o połączenie zapory ogniowej na odcinkach nieostrzelanych z danego obiektu. Piętą jednak Achillesową nowej konstrukcji była prawie zupełna jej słabość w walce z bliska.

W początkowej fazie minionej wojny (walki na Zachodzie) środkami ogniowymi w walce z bliska były: półautomatyczna artyleria małokalibrowa, ręczna broń automatyczna, miotacze płomieni oraz specjalne ładunki wybuchowe. W natarciach na pozycje umocnione (w la-

tach 1939—1941) panuje tendencja dążenia do niszczenia siły żywej przeciwnika, znajdującej się w obiekcie. Kwestia niszczenia ścian obiektu była zasadniczo sprawą drugorzędną. Wynikało to z tego, że fortyfikacja rozproszona nie zabezpieczała przed środkami manewrowymi w walce z bliska (czołgi uzbrojone w lekką artylerię oraz piechota z ręczną bronią automatyczną okazały się dostatecznym środkiem do zdławienia oporu załogi), a artyleria wskutek niedokładności ognia bezpośredniego nie potrafiła zniszczyć grubości ochronnych obiektu i oddziałać deprymująco na jego załogę.

Niemcy w walce z obiektami fortyfikacyjnymi na froncie zachodnim zastosowali ruchomą artylerię lekką i ciężkie karabiny maszynowe. W pierwszej jednak fazie wojny niedokładność artylerii w walce z bliska doprowadziła do bezwzględnego panowania ognia automatycznego. Mówiąc o panowaniu pocisku karabinowego w nowoczesnej wojnie, mamy na myśli nie przewagę pocisku karabinowego nad pociskiem artyleryjskim, lecz bardziej szerokie zastosowanie go w walce z nową formą fortyfikacji na określonym szczeblu jej rozwoju. Przewaga ta wynika również z samej istoty umocnień, która według Vaubana polega nie na prawidłach i systemach, lecz na zdrowym rozsądku i doświadczeniu. Rozsądek wymagał zastosowania nowej formy fortyfikacyjnej, obniżającej rolę pocisku artyleryjskiego w walce, co przy istniejących metodach strzelania mogło wywołać konieczność użycia środków co prawda słabszych pod względem działania, lecz bardziej ruchliwych.

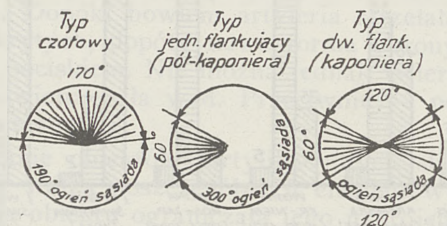


Rys. 1. Procentowy stosunek strat od pocisków K. B. i artylerii w okresie pięciu wojen (1790—1918)

Oto przykłady. Stosunek strat od pocisku karabinowego i artyleryjskiego w wojnach napoleońskich wynosi 1:3 (rys. 1) wykazując wybitną przewagę pocisku artyleryjskiego. Po okresie napoleońskim rozwój artylerii nie zostaje wprawdzie zahamowany, jednak niewspół-

mierność pomiędzy rozwojem środków ogniowych i taktyką ich użycia obniża coraz bardziej znaczenie pocisku artyleryjskiego na rzecz pocisku karabinowego. Wojna krymska 1854—1855 mimo jej charakteru pozycyjnego (fortecznego) stanowi etap przejściowy, w którym obserwujemy już pewną przewagę pocisku karabinowego. Wojna rosyjsko-japońska (1905 r.) przechodzi pod znakiem panowania tego pocisku, mimo że Japończycy posiadali dobrą, jak na owe czasy, haubicę Kruppa. Nie mogli jej jednak całkowicie i z powodzeniem wykorzystać, ponieważ nie umieli strzelać z pozycji zakrytych. Stosunek strat od pocisku karabinowego i artyleryjskiego w tym okresie zmienia się w sposób następujący: w wojnie francusko-pruskiej wynosi 3 : 1 na korzyść pocisku karabinowego, a w wojnie rosyjsko-japońskiej osiąga maksymalną wartość 8,5 wykazując ogromną przewagę pocisku karabinowego nad pociskiem artyleryjskim.

W 1914 r. artyleria nabiera znów wielkiego znaczenia. „Cud artyleryjski“ Mackensena w bitwie przełamującej pod Gorlicami w 1915 roku, gdzie Niemcy w ciągu półtorej doby wystrzelili 700 000 pocisków na 3 armię rosyjską, podsumował wyniki rozwoju środków artyleryjskich. Wykres stosunku strat od pocisków karabinowych i artyleryjskich w pierwszej wojnie światowej charakteryzuje już stała przewaga pocisku artyleryjskiego nad pociskiem karabinowym, wynosząca średnio 3,5 : 1. W drugiej natomiast wojnie światowej, szczególnie w pierwszej jej fazie, z nową formą fortyfikacji skutecznie walczyć mogła tylko broń automatyczna i artyleria lekka. Artyleria dalekiego działania była z reguły bezskuteczna. W tych warunkach — aby móc prowadzić walkę z bliska, betonowy schron bojowy (BSB) potrzebował silnego wsparcia ogniowego. W rzeczywistości jednak BSB tego wsparcia nie posiadał. Duże obiekty fortyfikacyjne o masywnej budowie stawały się bez zwiększenia siły ognia coraz mniej sprawne. Na pół ślepy, niezdolny do prowadzenia walki z bliska BSB zależał więcej od sąsiada niż od sił własnych. Na rys. 2 podano schemat po-



Rys. 2. Schemat ognia wycinkowego 3 zasadniczych typów BSB

równawczy ognia BSB polskich, czechosłowackich i belgijskich. Wskazówki sztabu niemieckich wojsk lądowych, odnoszące się do walki z obiektami fortyfikacyjnymi, dokładnie określały ich słabe punkty. Wskazówki te przewidywały: 1) w walce z BSB należy dążyć do nawiązania z nim walki z bliska; 2) obezwładnienie BSB i częściowe zniszczenie jego elementów ochronnych przypada artylerii lekkiej i karabinom maszynowym; 3) zabrania się prowadzenia ognia artyleryj-

skiego na BSB z pozycji zakrytych, gdyż ogień taki jest nieskuteczny; 4) ogień artyleryjski prowadzić tylko wówczas, gdy są możliwości bezpośredniego ostrzału; 5) zadanie bezpośredniego zniszczenia BSB i jego załogi wykonują grupy szturmowe, wyposażone w ręczną broń automatyczną, ładunki wybuchowe i miotacze ognia.

W pierwszym okresie wojny (działania na Zachodzie) wykonanie tych zadań było ułatwione wskutek dużego wyposażenia jednostek piechoty w broń automatyczną. Niemiecka dywizja piechoty w tym czasie (1940 r.) posiadała bowiem 6134 k.m. oraz 63 działa o kalibrze nie przekraczającym 37 mm na ogólną liczbę 137 dział.

Fort belgijski Eben Emael został zdobyty na początku wojny bez użycia artylerii. Stosując specjalne środki walki z bliska i masowy ogień broni automatycznej, natarcie niemieckie zaskoczyło załogę fortu. Dla przeciwstawienia się masie ognia broni automatycznej BSB belgijski nie potrzebował dużej ilości filtrów oraz skomplikowanych urządzeń elektrycznych, lecz w pierwszym rzędzie dużo strzelnic, dobrej obserwacji oraz sprawnej i łatwej łączności z sąsiadem.

Walki pierwszego okresu minionej wojny obfitowały również w częste wypadki blokowania obiektów. Blokowanie to polegało na tym, że przeciwnik dostawał się na strop obiektu i w ciągu kilku godzin niszczył jego załogę. Były jednak obiekty (tzw. „dzieła pancerne"), które mogły skutecznie się bronić.

Charakteryzując fortyfikacje stałe z pierwszego okresu minionej wojny należy stwierdzić, że na wartość ich miały wpływ również właściwości bojowe załóg, ilość wyposażenia i szereg innych czynników. Jednakże ogień sektorowy BSB, niedostateczna łączność z sąsiadami i mała zdolność obrony własnymi siłami były przyczynami słabości taktycznej fortyfikacji rozproszonej.

Inna sytuacja powstaje po załamaniu się „Blitzkriegu" i po przejściu wojsk radzieckich od obrony aktywnej do działań zaczepnych. Jak wiadomo, do tego czasu najczęściej spotykanymi formami fortyfikacyjnymi były schrony betonowe i drewniano-ziemne (BSB i DSB). Ogólny charakter działania środków natarcia na elementy obrony w zasadzie się nie zmienił (walka z bliska), wyraził się jednak w silniejszych środkach wspierających. Coraz szersze zastosowanie zdobywa metoda strzelania bezpośredniego artylerii. Wzrasta również kaliber i szybkość początkowa pocisków artyleryjskich. Na pole walki wkracza także działo pancerne strzelające bezpośrednio do obiektu. Dotychczasowy obiekt obronny traci znaczną część swej wartości wskutek manewru pancernych środków natarcia w postaci czołgów i artylerii zmotoryzowanej. W tych warunkach obiekt fortyfikacyjny wymagał już nie tylko aktywności ogniowej, lecz również solidnej ochrony. Fortyfikacja jednak nie dysponowała jeszcze innymi — oprócz polowych — odpowiednimi rodzajami obiektów. Z biegiem czasu obrona stała zaczyna wykorzystywać czołgi i artylerię zmotoryzowaną (zakopywano je lub działano z zasadzek i spoza różnych ukryć). Wytrzymałość takich punktów ogniowych wzmogła się wskutek połączenia właściwości ochronnych pancerza i ziemi, przykrywającej korpusy czołgów. Jeżeli zaś chodzi o obiekty stałe, to spotykamy ich coraz mniej;

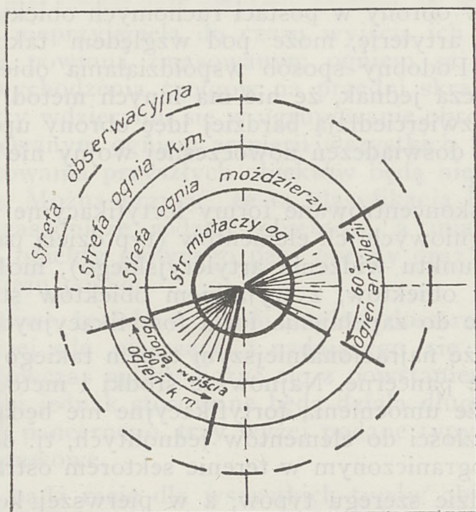
przyjmują one bowiem kształty schronów ze strzelnicami dla k.m. i dział. W końcu 1943 r. stwierdzono jednak, że pozycje obronne, wyposażone w obiekty fortyfikacyjne z karabinami maszynowymi i artylerią, przez maksymalne zagłębienie w ziemię dają stosunkowo małe pionowe płaszczyzny rażenia. Manewr zaś ogniowy wzrósł znacznie. W związku z tym istotnego znaczenia w tym okresie nabierać poczyna system obrony zorganizowany w postaci rowów ciągłych. System powyższy ułatwił manewr środkami ogniowymi i żywą siłą zarówno wzdłuż frontu jak i z głębi.

Wspaniałym przykładem, który zademonstrował organizację obrony przez połączenie stałych środków ogniowych z ruchomymi, była faza obronna bitwy pod Kurskiem w lipcu 1943 r. Ocena i wnioski z tej operacji pod względem fortyfikacyjnym staną się niewątpliwie przedmiotem specjalnych badań. Już teraz jednak można stwierdzić, że myśl przewodnia tej obrony wyrażała się w manewrze ognia i ruchu. Zasada ta stała się punktem wyjścia dla całego dalszego okresu wojny. Późniejsze poczynania Niemców, zmierzające do wzmocnienia pozycji obronnych w 1945 r. są również tylko próbą wykorzystania doświadczeń z obrony Kurska. Pozycje obronne nad Odrą, organizowane przez Niemców w końcowej fazie wojny, przedstawiają kombinację obiektów stałych z ruchomymi pancerzami. Pozycje te, aczkolwiek spowodowały poważne trudności w ich przełamaniu, nie odegrały jednak decydującej roli dzięki zdecydowanej przewadze sił natarcia.

Dalszy przebieg minionej wojny udowadnia, że niezaprzeczoną właściwością nowej formy obrony staje się zasada uzupełnienia jej obiektami zapewniającymi manewr. Z tego okresu wojny można wyciągnąć następujące wnioski: W wyniku udoskonalonych metod strzelania bezpośredniego i pojawienia się działa pancernego obiekty fortyfikacyjne stanęły przed koniecznością zwiększenia aktywności ogniowej oraz wytrzymałości fortyfikacyjnej. Brak odpowiednich typów stałych obiektów fortyfikacyjnych zmusił do bazowania obrony na dwóch rodzajach obiektów: 1) drewniano-ziemnych z wystającymi stanowiskami dla broni i 2) pancernych w postaci wież pojedynczych czołgów zakopywanych w ziemi oraz czołgów i dział pancernych umieszczanych w zasadzkach. W tym okresie wojny szerokie zastosowanie znajdują rowy ciągłe oraz pancerz fortyfikacyjny.

Gwałtownemu wyłomowi, dokonanemu w 1945 r. przez armię radziecką w silnych umocnieniach fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich i nad Odrą, towarzyszyły zupełnie inne metody i sposoby działania środków natarcia niż gdziekolwiek indziej. Armia radziecka otrzymała zadanie przerwania silnie umocnionego systemu fortyfikacji (w rejonie Królewca, na rz. Dejmie, Pregole, Łynie oraz w rej. Lidzbarka), zbudowanego na długo przed wybuchem wojny oraz wzmocnionego środkami udoskonalonymi podczas wojny. Zadanie to nie było łatwe, gdyż umocnienia (np. nad Odrą), składające się z potężnych obiektów żelbetonowych i pancernych (działa pancerne), w czasie walki mogły być uzupełnione systemem ognia ppanc. oraz wzmocnione systemem przeszkód, rowów ciągłych i pancerzy ruchomych (czołgi, działa pancerne).

Nie zatrzymując się dłużej nad charakterystyką wydarzeń, które w pierwszych miesiącach 1945 r. doprowadziły do unicestwienia wszystkich usiłowań niemieckich, należy stwierdzić, że armia radziecka mogła dokonać przerwania tych potężnych umocnień przede wszystkim dzięki nadzwyczajnej zdolności manewrowania i szybkości natarcia. Jeśli chodzi o środki, które przyczyniły się do realizacji operacji, to większa ich część przypada na motor i pancerz. Z drugiej strony analiza fortyfikacji niemieckich nad Odrą nie wyklucza przypuszczenia, że do skutecznego ich przełamania przyczyniła się w znacznej mierze znana bezwładność szkieletu żelbetonowego, pozbawionego dostatecznej obrony przeciwartyleryjskiej i przeciwpancernej. Realizację planów dowództwa radzieckiego charakteryzowała szybkość i ciągłość uderzenia, rozpoczętego nad brzegami Wisły i kontynuowanego aż do Odry. Abstrahując od tych lub innych przyczyn, które złożyły się na małą odporność niemieckich umocnień nadodrzańskich, można stwierdzić, że przez „wypełnienie międzypól" obrona przeciwartyleryjska i przeciwpancerna stworzyłyby realną siłę oporu przeciw nowoczesnym środkom natarcia. Ze zdobytych dokumentów wynika, że Niemcy zamierzali dokonać takiego „wypełnienia" przez zastosowanie systemu dzieł pancernych i przez nadanie im ruchliwości. Zamierzeń swych nie zdążyli jednak urzeczywistnić.



Rys. 3. Schemat ogniowy niemieckiego dzieła (fortu) pancernego

W ten sposób doświadczenie bojowe wskazuje, że zastosowanie dzieł pancernych nie dało oczekiwanych wyników. Wskutek tego ocena w tym zakresie może być tylko teoretyczna. Ciekawa jednak będzie analiza roli i znaczenia zasadniczych typów obiektów fortyfikacyjnych w tym okresie wojny. Dzieło pancerne (rys. 3) jest przedstawicielem skoncentrowanych form fortyfikacyjnych. Istotną jego część pod względem fortyfikacyjnym stanowi potężna osłona, wyrażona

w olbrzymich masach betonu (fundament) oraz z silnego pancerza (część bojowa).

Pod względem bojowym dzieło pancerne rozporządzające ogniem broni automatycznej, działa art., moździerzy i miotaczy ognia w całym sektorze koła, wyraźnie odróżnia się od analogicznego obiektu typu francuskiego. Dodatnią cechą dzieła pancernego jest silna osłona fortyfikacyjna, ogień przeciw piechocie na bliskie odległości i doskonała zdolność do obrony okrężnej. Pod tym względem dzieło pancerne góruje nad belgijskimi i czechosłowackimi formami skoncentrowanymi, o czym świadczą schematy ogniowe pokazane na rys. 2 i 3.

Analizując system obrony przeciwartyleryjskiej i przeciwpancernej dzieł pancernych można stwierdzić, że z chwilą szerokiego zastosowania środków natarcia oddziałujących na formy obrony za pomocą walki z bliska i manewru artylerii pancernej, obiekt o formach skoncentrowanych z silną osłoną fortyfikacyjną dawał, ogólnie biorąc, większy efekt taktyczny niż system fortyfikacji rozproszonych. Sprzyjała temu centralizacja dowodzenia, obserwacji i ognia oraz długotrwałość obrony, czego rezultatem było stwarzanie oddzielnych ognisk oporu w postaci ośrodków organizujących i zabezpieczających możność walki środkami obrony na międzypolach. Godząc się z powyższymi właściwościami dzieła pancernego trzeba przyznać, że zastosowanie manewrowych środków obrony w postaci ruchomych obiektów pancernych, wyposażonych w artylerię, może pod względem taktycznym dawać pewne korzyści. Podobny sposób współdziałania obiektów fortyfikacyjnych nie oznacza jednak, że nie ma innych metod. Formy rozproszone bowiem odzwierciedlają bardziej ideę obrony uporczywej, która jednak w świetle doświadczeń nowoczesnej wojny nie wydaje się być charakterystyczną.

Przyjmując skoncentrowane formy fortyfikacyjne i nie przeceniając możliwości ogniowych ich elementów (typ dzieła pancernego byłby niedoskonały z punktu widzenia artyleryjskiego), możemy zadać pytanie: jakie typy obiektów, z wyjątkiem obiektów stałych, mogłyby być wykorzystane do zapełnienia form fortyfikacyjnych.

Wydaje się, że najracjonalniejszym typem takiego obiektu byłyby ruchome budowle pancerne. Najnowsze środki i metody natarcia wykazują bowiem, że umocnienia fortyfikacyjne nie będą mogły ograniczyć się w przyszłości do elementów jednolitych, tj. do obiektów fortyfikacyjnych z ograniczonym w terenie sektorem ostrzału.

Potrzeba będzie szeregu typów, a w pierwszej kolejności takich, które wzbogacą silny system obrony stałej właściwościami manewru w granicach chociażby głównych pasów obrony.

Z walki obiektów fortyfikacyjnych z najnowszymi środkami natarcia można wyciągnąć następujący wniosek: silny system obiektów stałych nie może opierać się na jednym typie; koniecznym elementem uzupełniającym braki manewru ogniowego obiektów typu stałego będzie według wszelkich danych taki typ obiektu, który zachowa zdolność do zmiany zarówno kierunku ognia jak i swego stanowiska.

Jeśli najbardziej skuteczną osłoną takiego obiektu okaże się pancerz, to środkiem zapewniającym powyższe cechy może stać się wów-

czas motor. Obiektu takiego nie można w żadnym wypadku utożsamiać z nowoczesnym działem pancernym.

Na podstawie przeprowadzonej w ogólnych zarysach analizy typów obiektów fortyfikacyjnych byłoby rzeczą ciekawą zastanowić się choćby pobieżnie nad dwoma czynnikami charakteryzującymi te typy, tj. nad uzbrojeniem i osłoną. Musimy jednak pamiętać, że zarówno fortyfikacja stała jak i polowa wymagają obiektów o takich typach i konstrukcjach, które zapewniają możliwość manewru ogniowego.

Manewr ogniowy zaś wymaga maksymalnego sektora ognia, szybkostrzelności i zaskoczenia. Przechodząc do bojowego wyposażenia tych obiektów należy liczyć się z różnorodnością typów i kalibrów uzbrojenia. Obok karabina maszynowego i działa spotykamy moździerze i miotacze ognia, przy tym kalibry dział i moździerzy znacznie wzrosły. Oprócz tego pojawiła się broń reaktywna, która może być również wykorzystana jako wyposażenie bojowe obiektów fortyfikacyjnych. Jak wiadomo, kośćcem obrony jest ogień. Aby projektować w zawczasu przygotowanej obronie typy obiektów, należy zdawać sobie — przynajmniej orientacyjnie — sprawę z tego, jak powinien być zorganizowany szkielet ogniowy.

Wszelka obrona winna być przede wszystkim przeciwpancerna — winna wziąć w niej udział cała artyleria obrony. W niszczeniu nacierających czołgów nieprzyjaciela do czasu wyjścia ich na przedni skraj artyleria działać powinna zmasowanym ogniem ze stanowisk zakrytych, podczas wychodzenia czołgów na przedni skraj — ogniem bezpośrednim, a przy wdzieraniu się w ugrupowanie obrony — bezpośrednim i niespodziewanym ogniem artylerii wszystkich kalibrów. Podstawą do sklasyfikowania przyszłych obiektów będą niewątpliwie wymagania taktyczne. Można przyjąć, że tą klasyfikacją będą objęte przynajmniej trzy zasadnicze rodzaje obiektów, a mianowicie: obiekty w głębi obrony, obiekty głównego pasa obrony oraz obiekty położone na przednim skraju pozycji.

Bardzo możliwe, że dalszy rozwój artylerii dostarczy obronie uzbrojenia o olbrzymiej sile niszczącej i nadającego się do umieszczenia w obiektach. Wówczas należy liczyć się z powstaniem nowych typów obiektów. Dopóki jednak stosowane będą działa długolufowe typu polowego, a nawet pancernego, trzy wyżej podane typy obiektów można uważać za podstawowe.

W każdym bądź razie dla wszystkich typów obiektów i uzbrojenia istnieje jedna zasada wspólna, a mianowcie: osłona fortyfikacyjna obiektów ogniowych będzie opierała się na zastosowaniu metalu (pancerza) i to tym bardziej, im szybciej będzie postępował proces motoryzacji środków natarcia. W minionej wojnie celem przerwania pasa umocnień organizowano często specjalne grupy szturmowe, bogato wyposażone w środki przeciwpancerne. W skład grup szturmowych, przeznaczonych bezpośrednio do blokowania obiektów fortyfikacyjnych, wchodziły działa i czołgi.

Wojna pokazała, że dla zabezpieczenia natarcia sił głównych trzeba było wydzielać specjalne grupy odpowiednio wyposażone, które

prowadziły obronę ruchomą (jednostki ppanc.). Wobec tego również w systemie obrony stałej mogą okazać się nieodzowne specjalne grupy ruchome, zabezpieczające przeciwmanewr obrońcy. Elementami takiej obrony mogą być obiekty oraz urządzenia różnych typów i konstrukcji, jednakże osłoną ich na pewno będzie pancerz.

Z tego widać, że znaczenie pancerza w przyszłych formach fortyfikacyjnych według wszelkiego prawdopodobieństwa wzrośnie. Musimy pamiętać, że pancerz nie należy do materiałów podręcznych. Aby można było pokryć wzrastające zapotrzebowanie na pancerze, trzeba mieć odpowiednio rozbudowaną bazę przemysłową i postawioną na wysokim poziomie technologię stali.

W ostatniej wojnie zaznaczył się istotny postęp oraz zwiększenie roli i znaczenia osłony pancernej w obronie. Osłona pancerna stanowiła środek przyspieszający urządzenie pozycji. Z biegiem czasu rozwój nowych środków i metod natarcia wymagał od fortyfikacji coraz większych zdolności manewrowych. Służyć miał temu — w skali minimalnej — niemiecki „Krab". Jednakże samo pojawienie się tych środków nie stabilizowało jeszcze położenia, jeśli chodzi o obronę ruchomą. Zastosowanie zaś w obronie czołgów i artylerii zmotoryzowanej, bez wkopywania ich w ziemię, lub pojedynczych środków ruchomych z osłoną pancerną, przeznaczonych do przerzucania na poszczególne pozycje — nie jest jeszcze czynnikiem wprowadzającym nowe zasady użycia pancerza zarówno w fortyfikacji stałej jak i polowej. Czynnik taki będzie niewątpliwie następstwem najnowszych metod pokonywania zawczasu przygotowanych umocnień. Będzie się on opierał na połączonych właściwościach pancerza jako osłony i motoru, wprowadzonych na pole walki dla zabezpieczenia środków natarcia.

Działo nowoczesne, walczące z obiektem fortyfikacyjnym, nie potrzebuje już do swego ukrycia i zamaskowania skomplikowanych prac saperskich. Działo takie, wyposażone w pancerz i motor, strzela ogniem bezpośrednim do obiektu obrony przygotowując gruntownie warunki dla uzyskania i utrwalenia sukcesu zarówno przez piechotę jak i przez inne rodzaje broni.

Rozważania powyższe wykazują, że przed obroną stoi aktualne zadanie nie tylko zachowania siły fortyfikacyjnej do momentu bezpośredniego natarcia, lecz również zabezpieczenia aktywności broniących się jednostek przez odpowiednią osłonę w trakcie samego natarcia. Wydaje się, że osłona prócz tego winna mieć takie formy konstrukcyjne, które by umożliwiały szybką rozbudowę pozycji obronnych nawet podczas walki. Nasuwa się pytanie, na czym winna opierać się fortyfikacja, aby uczynić zadość powyższym wymaganiom? W tym celu środki techniki inżynieryjno-fortyfikacyjnej winny stać na odpowiednim poziomie. Nie znaczy to jednak, by trzeba było zamieniać podstawowe, dotychczas stosowane materiały (ziemia, beton, żelbet). Wystarczyłoby raczej uczynić fortyfikację nieco bardziej „pancerną", a tym samym bardziej manewrową.

Zestawmy krótko wnioski dotyczące fortyfikacji w czasie ostatnich wojen.

Pierwsza wojna światowa. Siła ognia broni automatycznej i potęga artylerii doprowadzają do pokonania pozycyjnych form obrony. Doświadczenie tej wojny wysuwa ideę obrony ciągłej, uporczywej. Powstaje rejon umocniony, łączący rozproszenie form fortyfikacyjnych z ciągłością, otwarte tyły z „obroną okrężną“ oraz specjalne załogi forteczne obsadzające również międzypola.

Druga wojna światowa. Pierwszy okres (walki na Zachodzie): na nową formę fortyfikacyjną odpowiada nacierający walką z bliska, gwałtowny zaś manewr środków walki z bliska w połączeniu z uderzeniem z powietrza zrywa zupełnie i tak już słabą łączność fortyfikacji z armią polową. Nowa forma fortyfikacyjna, wyrażająca ideę ciągłej i sztywnej obrony, nie jest w stanie oprzeć się najnowszym środkom walki z bliska oraz metodom przeprowadzonego w wielkiej skali manewru.

Drugi okres (walki na Wschodzie): obrona oparta na fortyfikacji, złożonej jedynie z obiektów stałych, nie odpowiada wymaganiom nowoczesnej wojny; siła fortyfikacji polega na jej ścisłej łączności z armią polową oraz na połączeniu form stałych z formami polowymi, ruchomymi. Wyrazem taktycznym tej łączności jest manewr, wyrazem fortyfikacyjnym — system rejonów umocnionych nowego typu.

Wymaganiom obrony nowoczesnej może odpowiadać taka forma fortyfikacyjna, która będzie zorganizowana na podstawie szyków bojowych analogicznych do szyków armii polowej. Uzbrojenie i wyposażenie nowych form fortyfikacyjnych winno być takie jak i armii polowej.

Zadań nowoczesnej fortyfikacji nie mierzy się tylko objętością wykonanych podczas wojny robót. Przygotowanie obrony zawczasu pozostaje w coraz ściślejszym związku z produkcją przemysłową, zarówno jeśli chodzi o specjalne urządzenia techniczne, jak i o modele uzbrojenia i osłonę metalową. Ciężar pancerza użytego na jednym obiekcie fortyfikacyjnym nie różni się już od ciężaru działa pancernego, a ciężar kopuły k.m. w niemieckim „dziele pancernym“ odpowiada ciężarowi średniego czołga.

Na zakończenie należy stwierdzić, że koniecznym elementem nowoczesnej obrony jest zwiększona jej aktywność, wyrażająca się w sile ognia i ruchliwości jej „szyków bojowych“.

W tym celu potrzebne są nowe środki. Wyposażenie obrony w pancerz ruchomy zapoczątkowuje niewątpliwie nową epokę w historii fortyfikacji.

JESZCZE O STRATEGICZNYM POŁOŻENIU POLSKI

(por.: Płk dypl. A. Szaad: Położenie strategiczne Polski po II wojnie światowej — Bellona nr 5—6, 1947, oraz ppłk St. Szancer: Kilka uwag o strategicznym położeniu Polski — Bellona nr 9—10, 1947. Drukując odpowiedź ppłk dypl. A. Szaada na uwagi ppłk Szancera Redakcja uważa tym samym temat za wyczerpany).

Zgadzam się w zupełności, że poruszony przeze mnie temat jest niesłychanie poważny i obszerny. Spodziewałem się, że uwagi ppłk Szancera dadzą jakieś nowe naświetlenie tej sprawy.

Czytający te uwagi, a nie znający mego artykułu, może bardzo łatwo odnieść wrażenie, że wynalazłem jakąś „koncepcję tułowia strategicznego", którą ppłk Szancer uważa za przestarzałą i całkowicie chybioną, i że proponuję wobec tego rozważenie nowej koncepcji strategicznej. Wydaje mi się jednak, że nie zachodzi ani jedno, ani drugie.

Przede wszystkim chciałbym wyjaśnić, że nie wprowadzam pojęcia „tułowia strategicznego Polski" i z tego powodu w moim artykule słowa te ujęte są w cudzysłów. Jest to po prostu skrót myślowy, którego używam za przytoczonym przeze mnie „memorandum" gen. Kutrzeby.

Zgadzam się też w zupełności z ppłk Szancerem, że koncepcja **obrony** (podkreślenie moje) „tułowia strategicznego" w 1938 r. była nierealna. (To chyba ma na myśli pisząc, że „granice tułowia nie były rozpatrywane pod względem wymagań strategicznych". Sformułowanie to nie jest zresztą zbyt szczęśliwe, bo czyż można nie rozpatrywać pod względem strategicznym „tułowia strategicznego"?) Jest to prawda zbyt już dobrze znana, żeby warto było do niej wracać. Potwierdzam ją zresztą w moim artykule (Bellona nr 5—6, 1947, str. 426).

Nie wiem tylko dlaczego ppłk Szancer tak podkreśla fakt zagrożenia ze strony Słowacji. Czyżby sądził, że nierealność koncepcji obrony „tułowia" wystąpiła dopiero wówczas? Jest to tym mniej zrozumiałe, że w ogóle uważa pojęcie „tułowia strategicznego" za niepotrzebny balast. Skoro podkreśla, że gen. Kutrzeba opracowując „memorandum" nie liczył się z tym zagrożeniem, czy to znaczy, że gdyby zagrożenie to nie powstało, koncepcja byłaby do przyjęcia?

Stwierdza następnie, że „późniejsze wojny na innych frontach nie wykazały konieczności stworzenia i utrzymania „tułowia strategicznego". Co do stworzenia — zgoda, albowiem stworzyły go już naturalne warunki geograficzne i praca pokoleń. Co do utrzymania — mam poważne wątpliwości. Nawet nie znając planów wojennych państw, które padły kolejno ofiarą agresji niemieckiej, trudno przypuścić, aby nie brano przy ich tworzeniu pod uwagę konieczności niedopuszczenia napastnika do najistotniejszych dla trwałości obrony obszarów państwa. Oczywiście, że utrata „tułowia" lub jego części nie oznacza przegranej wojny, jeśli duch narodu nie zostanie złamany i jeśli się ma potężnych sojuszników.

Naród może walczyć nawet, jeśli państwo przestaje istnieć. Ale czyż należy z góry przyjmować taką ostateczność? Właśnie w moim artykule chciałem wykazać, że przy obecnym położeniu geograficznym nawet w wypadku konieczności samodzielnego przeciwstawienia się agresji od zachodu do czasu otrzymania skutecznej pomocy — mamy nieporównanie więcej szans niż w 1939 r.

Dalej ppłk Szancer krytykuje „nowe granice" tułowia strategicznego, tak jakgdyby te „granice" były rzeczywiście jakąś niesłychanie ważną linią w terenie, której przesunięcie w tę czy inną stronę stanowiłoby istotę zagadnienia. Tymczasem w moim artykule mówię o tym w ten sposób: „Jeśli nawet poszerzymy do linii Obry (nie Odry, jak mylnie wydrukowano w „Bellonie") „tułów strategiczny" Polski, włączając w to zagłębie Wałbrzyskie i dodając szyję dostępu do morza, to znajdzie się on w położeniu znacznie lepszym niż w dawnych granicach" (granicach **państwa**, oczywiście).

Na szkicu po prostu oprowadziłem linią te obszary Polski w nowych granicach, które uważałem za **najważniejsze** do utrzymania aktywnego życia państwowego oraz zdolności do odtwarzania sił i środków w toku działań wojennych.

Wobec tego jest chyba rzeczą nieistotną, czy linia ta przebiega koło Elbląga czy koło Braniewa i czy obejmuje całe województwo Lubelskie czy nie.

Nie ulega chyba wątpliwości, że najważniejszą częścią naszego dostępu do morza w razie wojny obronnej z zachodnim sąsiadem jest ujście Wisły z portami: Gdańskiem i Gdynią. Podobieństwo tej „szyi" do „korytarza pomorskiego" może się nie podobać z jakichś może względów emocjonalnych, ale o te względy chyba nie chodzi?

O ważności połączeń ze Związkiem Radzieckim mówię na str. 429, o znaczeniu zaś sojuszu z naszym wschodnim sąsiadem wspominam na początku artykułu przy sformułowaniu celu strategii Polski. Połączeń tych, ani też żadnych innych, nie zaznaczyłem na szkicu po prostu dlatego, że samo słowo „tułów" zastosowane do obszaru geograficznego ogranicza jego zarys. Połączenie ze światem zewnętrznym — to już chyba nie „tułów"?

Pozostałe uwagi ppłk Szancera nie dodają właściwie nic nowego do poruszonych w moim artykule spraw, chyba tylko to, że autor proponuje bardziej szczegółowe rozpatrzenie zagadnień raczej operacyjnych. Nie będę się też nimi zajmował. Chciałbym tylko zaznaczyć, że jeśli chodzi o mankamenty naszej granicy zachodniej z punktu widzenia czysto wojskowego, to nie sądzę, by polegały one na niemożności rozpoznania kierunków głównego uderzenia, lecz opierają się raczej na braku przedmości strategicznych, umożliwiających aktywną obronę linii rzecznej.

Nie wydaje mi się również trafnym porównanie położenia Czechosłowacji z położeniem Belgii. Czechosłowacja ma znacznie dogodniejsze położenie, gdyż flankuje Bramę Łużycką i ma dobrą naturalną granicę górską z Niemcami. Wiadomo że „strzeżonego Pan Bóg strzeże", ale nie sądzę, by opłaciły się nam wielkie wydatki na fortyfikowanie Karkonoszy, Jesioników i Karpat.

Mam nadzieję, że moje wyjaśnienia rozproszą obawy o to, że „koncepcja tułowia strategicznego" może stać się balastem dla kogokolwiek w dobie, kiedy stal i węgiel uzyskały tytuł „materiałów strategicznych".

Chociaż każda obrona ma na celu przede wszystkim zadanie strat napastnikowi, aby potem zniszczyć go w przeciwnatarciu — trzeba zdawać sobie sprawę, czego się chce bronić i czego nie wolno oddać, chyba że za cenę utraty całkowitej lub częściowej zdolności do dalszej walki o własnych siłach.

Nie sądzę, żeby koncepcja obrony „tułowia strategicznego" Polski w jej nowych granicach była „faktycznie całkowicie chybiona" i staromodna i, zdaje się, nie jestem w tej opinii odosobniony. Anonimowy autor w numerze marcowym 1947 r. „Nowych Dróg", w artykule „Obronność Polski a granice zachodnie" pisze (str. 42): „Można więc powiedzieć, że nasze bazy strategiczne nie tylko leżą obecnie bezpieczniej, ale są znacznie bogatsze. Uzbroją i odzieją żołnierza nowocześnie i mniejszym wysiłkiem kraju.

Nie koniec na tym. Granice nasze są obecnie tego rodzaju, że o wiele łatwiej będzie nam **bronić naszych podstaw strategicznych** i całego wnętrza kraju" (podkreślenie moje), przy czym do baz strategicznych autor zalicza te same rejony, które objąłem pojęciem „tułowia strategicznego", tj. stolicę, ośrodki przemysłowe i bazy morskie Gdynię i Gdańsk.

Ppłk dypl. A. Szaad

ZASADY SŁUŻBY WOJSKOWEJ OFICERÓW WEDŁUG NOWEJ PRAGMATYKI OFICERSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 1948 r. wszedł w życie dekret o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego, który wprowadził nowe zasady pełnienia służby wojskowej przez oficerów. Ponieważ ustawy o służbie wojskowej oficerów albo podoficerów i szeregowców normują równocześnie prawa i obowiązki tych osób wynikające z tej służby, znane są one pod nazwą „pragmatyk".

Pragmatyka z 1948 r. jest już trzecią z kolei wydaną w Polsce ustawą o służbie wojskowej oficerów. Pierwsza z nich (z 23 marca 1922 r.) nosiła niewłaściwą nazwę ustawy „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich". Niewłaściwość ta polegała na tym, że ustawa ta normowała nie tylko prawa i obowiązki, ale również warunki mianowania, stopnie, korpusy osobowe itp. Druga ustawa, wydana dnia 12 marca 1937 r. w formie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o służbie wojskowej oficerów, obowiązując formalnie do dnia 16 kwietnia 1948 r. — ze względu na odmienne warunki ustrojowe państwa i inną strukturę wojska roli swej spełniać nie mogła.

Dlatego też dekret z 1937 r. został obecnie zastąpiony trzecią z kolei ustawą (z dnia 3 kwietnia 1948 r.), która definiuje między innymi podstawowe zadania oficera WP.

Dawna pragmatyka oficerska dzieliła jednolity korpus oficerski na dwa różne korpusy osobowe: wojska i marynarki wojennej tworząc dla tych dwóch korpusów odrębne normy prawne, tak w zakresie poszczególnych korpusów osobowych, które wchodziły w skład wojska oraz w skład marynarki wojennej, jak i w zakresie zasad dotyczących mianowania oficerów wojska oraz oficerów marynarki wojennej. Ponadto w skład tych korpusów oficerskich wchodziło duchowieństwo wojskowe z odrębnymi prawami i obowiązkami, które miały być określone osobnym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, a które do wybuchu wojny w 1939 r. nie zostały określone. W ten sposób oficerowie, którzy wchodząc w skład sił zbrojnych mieli tworzyć jednolity korpus oficerski, w istocie rzeczy tej jednolitości nie tworzyli.

Tymczasem doświadczenia II wojny światowej wykazały, że żaden rodzaj broni nie jest w stanie sam przesądzić losów wojny.

Decydujące znaczenie natomiast posiada umiejętnie zorganizowane i zharmonizowane współdziałanie wszystkich rodzajów broni i służb. Z tych też względów nowa pragmatyka oficerska zarzuciła dawny podział korpusu oficerskiego i przyjęła koncepcję korpusu prawdziwie jednolitego, który składa się z: a) marszałków i generałów (admirałów), b) oficerów broni — wszystkich rodzajów, c) oficerów polityczno-wychowawczych, d) oficerów służb — wszystkich rodzajów.

Zasada jednolitości całego korpusu oficerskiego została w nowej pragmatyce konsekwentnie przeprowadzona. Wchodzące w skład całego korpusu oficerskiego poszczególne korpusy: oficerów broni, oficerów pol.-wych. i oficerów służb są równe pod względem swej wartości dla wojska i, jak

stwierdzimy z dalszych przepisów nowej pragmatyki oficerskiej, są one pod tym względem traktowane jednakowo.

Jeśli zaś chodzi o podział oficerów ze względu na ich stosunek do służby wojskowej, nowa pragmatyka przewiduje zamiast dawnych siedmiu tylko cztery kategorie oficerów: 1) zawodowych, 2) rezerwy, 3) stanu spoczynku i 4) tytularnych.

Dawną nazwę oficerów służby stałej zastąpiono nazwą oficerów zawodowych, która lepiej oddaje ich charakter i stosunek do służby wojskowej.

Zamiast dawnych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia mamy obecnie jedną kategorię oficerów rezerwy, którzy pełnią lub są obowiązani do pełnienia służby wojskowej na zasadzie powszechnego obowiązku wojskowego wynikającego z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Do uzyskania charakteru oficera stanu spoczynku wymagane są trzy warunki: a) posiadanie charakteru oficera zawodowego, b) nabycie prawa do zaopatrzenia emerytalnego wedle ustawy emerytalnej i c) przeniesienie w stan spoczynku w przypadkach przewidzianych w pragmatyce oficerskiej.

Zamiast dawnych oficerów kontraktowych nowa pragmatyka przewiduje tzw. oficerów tytularnych o innym charakterze. Oficerem tytularnym może być bowiem każda osoba posiadająca obywatelstwo polskie, której Minister Obrony Narodowej nadał tytularny stopień oficerski (do generała brygady włącznie). Oficerowie tytularni mogą pełnić służbę w wojsku lub służbę publiczną. Nadanie tego stopnia przez Ministra Obrony Narodowej, które następuje na wniosek zainteresowanego ministra, ma na celu umożliwić tej osobie wykonanie zadania służbowego w powierzonym jej zakresie służby cywilnej.

Nowa pragmatyka nie wprowadza również tak zwanych w dawnej pragmatyce „oficerów na czas wojny". Nazwa ta była zupełnie niewłaściwa, wskazująca na pewną niższość tej kategorii oficerów w stosunku np. do oficerów służby stałej (zawodowych) lub oficerów rezerwy. Według nowej pragmatyki oficerowie mianowani w czasie wojny będą należeli do kategorii oficerów rezerwy, co nie wyklucza możliwości mianowania ich po wojnie oficerami zawodowymi lub przeniesienia do rezerwy.

Nowa pragmatyka oficerska wprowadza w zależności od stopnia podział oficerów na: a) oficerów młodszych, b) oficerów sztabowych, c) generałów (admirałów), i d) marszałków Polski. Znikają zatem tzw. oficerowie starsi, do których dawna pragmatyka zaliczała tylko kapitanów (rotmistrzów). Obecnie kapitanowie należą do grupy oficerów młodszych, podobnie zresztą jak to było już w pierwszej pragmatyce oficerskiej z dnia 23 marca 1922 r. Do oficerów młodszych zalicza się obecnie chorążych. Stopień chorążego staje się odtąd prawie ustanowionym pierwszym stopniem oficerskim. W okresie międzywojennym stopień ten był prawie najwyższym stopniem podoficerskim, jakkolwiek faktycznie chorążemu przysługiwały już pewne przywileje oficerskie.

Każdy oficer ma prawo do tytułu związanego z jego stopniem, ponadto może uzyskać: a) wojskowy stopień naukowy („oficera dyplomowanego", „doktora nauk wojskowych") i b) stopień naukowy powszechny.

Warunki uzyskania wojskowych stopni naukowych określa dekret z dnia 22. 10. 1947 r. o utworzeniu Akademii Sztabu Generalnego im. gen. broni Karola Świerczewskiego.

Oficerowie, którzy przed dniem 1 września 1939 r. uzyskali dyplom b. Wyższej Szkoły Wojennej oraz b. Wyższej Szkoły Intendentury i którzy byli wskutek tego uprawnieni do używania w tytule wyrazu „dyplomowany", mają również obecnie prawo do używania wojskowego stopnia naukowego „oficera dyplomowanego". Warunki uzyskania stopni naukowych powszechnych — magistra i doktora — określa obecnie dekret z dnia 28. 10. 1947 r. o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, stopnia zaś zawodowego inżyniera — ustawa z dn. 28. 01. 1948.

Pragmatyka oficerska stanowi, że stopnie oficerskie nadaje się przez „mianowanie", z wyjątkiem tytularnych stopni oficerskich, które „nadaje" Minister Obrony Narodowej. Niejednolite nazwy stosowane dotychczas: „nadanie stopnia", „mianowanie" lub „awansowanie na stopień", zostają odtąd zastąpione jednym wyrażeniem: „mianowanie" zarówno na pierwszy stopień oficerski (chorążego) jak i na stopnie wyższe.

Mianowanie w czasie pokoju oficerów zawodowych, rezerwy i stanu spoczynku, zarówno na pierwszy jak i na następne stopnie oficerskie, zastrzeżone jest wyłącznie Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako najwyższemu zwierzchnikowi sił zbrojnych Państwa. Mianowanie na stopień Marszałka Polski, tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny, następuje z własnej inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej. Mianowanie oficerów w czasie wojny do stopnia pułkownika włącznie zastrzeżone jest Naczelnemu Dowódcy, a na stopnie generalskie — Prezydentowi Rzeczypospolitej na wniosek Naczelnego Dowódcy.

Nowa pragmatyka oficerska, zgodnie z demokratycznym charakterem wojska i korpusu oficerskiego, zrywa z dotychczasową sztywną zasadą mianowania oficerów wojska i marynarki wojennej, umożliwiając wszystkim żołnierzom bez względu na ich pochodzenie socjalne — o ile tylko ich ofiarność i oddanie sprawie Ojczyzny i ludu pracującego oraz kwalifikacje fachowe nie ulegają wątpliwości — wejście do korpusu oficerskiego i osiągnięcie najwyższych stopni. Nawet przy mianowaniach na wyższe stopnie oficerów zawodowych w czasie pokoju, nowa pragmatyka daje daleko korzystniejsze od dotychczasowych warunki uzyskania wysokich stopni oficerskich. Gdy dawniej należało przesłużyć w jednym stopniu co najmniej od 3 do 6 lat, a w rzeczywistości od 5 do 9 lat lub dłużej, nowa pragmatyka ogranicza ten okres: do 1 roku w stopniu chorążego, 2 lat w stopniach podporucznika i porucznika, do 4 lat w stopniu kapitana (przy przejściu do grupy oficerów sztabowych) i 3 lat w stopniach: majorów i podpułkowników. Na mianowania na stopnie generalskie czas służby w stopniach pułkowników i generałów nie ma żadnego wpływu. Może on być krótszy lub dłuższy, zależnie od uznania Ministra Obrony Narodowej.

Jednakże i od tego okresu służby w poszczególnych stopniach nowa pragmatyka oficerska dopuszcza wyjątki dla tych oficerów zawodowych, którzy posiadają wojskowy stopień naukowy oficera dyplomowanego lub doktora nauk wojskowych oraz dla tych, którzy posiadają dyplom ukończenia szkoły akademickiej przydatnej do pełnienia służby w danej grupie specjalistów wojskowych. Mianowanie tych oficerów na wyższy stopień może nastąpić po przesłużeniu w poszczególnym stopniu czasu o 1 rok krótszego. Nadto w przypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnie-

nie z punktu widzenia potrzeb wojska, można będzie mianować oficera zawodowego każdego korpusu osobowego na wyższy stopień bez względu na ilość lat służby w poszczególnych stopniach.

Według nowej pragmatyki oficerskiej wszystkie mianowania oficerów następują z wyboru, w odróżnieniu od dawnych pragmatyk z 1922 r. i 1937 r., które dopuszczały możliwość mianowania na niektóre niższe stopnie ze starszeństwa. W nowej pragmatyce oficerskiej, która daje wszystkim oficerom szerokie możliwości osiągnięcia najwyższych stopni oficerskich, zasada mianowania ze starszeństwa musiała być oczywiście zarzucona. W nowej pragmatyce oficer będzie miał wprawdzie w swym stopniu starszeństwo określone datą, lecz będzie ono miało wpływ jedynie na mianowanie z wyboru, np. przy mianowaniu oficerów zawodowych po przesłużeniu określonego czasu w danym stopniu. Kwalifikacje, jakie będą wymagane od oficerów do mianowania na wyższe stopnie w poszczególnych korpusach osobowych i w grupach specjalistów wojskowych, zostaną określone w czasie pokoju przez Ministra Obrony Narodowej, a w czasie wojny przez Naczelnego Dowódcę.

Mianowanie oficera na wyższy stopień jest uzależnione od tego, czy przeciw niemu nie toczyło się ani postępowanie karne przed sądem wojskowym lub powszechnym, ani też postępowanie przed oficerskim sądem honorowym. Wyjątkowo tylko, gdy postępowanie karne lub honorowe zostało wdrożone o czyny stanowiące przypadki mniejszej wagi, Minister Obrony Narodowej będzie władny wystąpić z wnioskiem o mianowanie oficera na wyższy stopień.

Nowa pragmatyka przewiduje możliwość mianowania oficera na każdy wyższy stopień, a podoficera lub szeregowca na każdy stopień oficerski, w przypadkach śmierci lub utraty zdolności do służby wojskowej wśród okoliczności świadczących o ich wyjątkowych zasługach. Mianowanie w tych przypadkach następuje bez względu na warunki wymagane w pragmatyce do mianowania.

Data mianowań oficerskich została ustalona w pragmatyce na dzień 22 lipca każdego roku. Wyjątki od tej zasady stanowią: 1) mianowania na stopień Marszałka Polski, 2) mianowania absolwentów oficerskich szkół wojskowych, 3) mianowania oficera zawodowego na wyższy stopień w związku z przeniesieniem w stan spoczynku, 4) mianowania oficera, podoficera lub szeregowca za wyjątkowe zasługi, 5) uznania przez Ministra Obrony Narodowej potrzeby mianowania w innym terminie.

Utrata stopnia oficerskiego następuje według nowej pragmatyki oficerskiej w przypadkach: a) utraty lub pozbawienia obywatelstwa polskiego, b) w razie skazania prawomocnym wyrokiem sądu wojskowego lub powszechnego na karę powodującą utratę stopnia (kara dodatkowa utraty praw publicznych lub kara degradacji do stopnia podoficera lub szeregowca), c) w razie zatwierdzenia przez Ministra Obrony Narodowej orzeczenia oficerskiego sądu honorowego orzekającego karę degradacji oficera oraz d) w razie ukarania oficera młodszego karą dyscyplinarną degradacji.

Nadto Prezydent Rzeczypospolitej będzie mógł na wniosek Ministra Obrony Narodowej pozbawić oficera stopnia oficerskiego w czterech przypadkach: 1) skazania prawomocnym wyrokiem sądu na karę pozbawienia wolności powyżej 1 roku, 2) skazania za przestępstwo popełnione z chęci zysku lub z innych niskich pobudek, 3) w razie dezercji oficera i zawieszenia postępowania karnego względem nieobecnego oficera, 4) w razie popełnienia przez oficera zbrodni stanu, przestępstw przeciwko wierności żołnierskiej lub obowiązkowi wojskowemu albo przestępstw przeciw interesom Państwa lub Narodu — jeżeli skazanie oficera przez sąd nie mogło nastąpić z przyczyn wyłączających ściganie lub skazanie (np. w razie przedawnienia, amnestii, choroby umysłowej itp.).

Oprócz podstawowych obowiązków i praw oficera, o których już była mowa, nowa pragmatyka oficerska wymienia przykładowo szczególne obowiązki i uprawnienia bądź każdego oficera Wojska Polskiego, bądź tylko oficera w służbie czynnej. Pragmatyka określa, że oficerem w służbie czynnej jest oficer, który pełni służbę wojskową. Do tych oficerów zalicza się więc: oficerów zawodowych w służbie czynnej, oficerów rezerwy lub stanu spoczynku, powołanych na ćwiczenia lub do czynnej służby w przypadkach przewidzianych w ustawie o powszechnym obowiązku wojskowym i w pragmatyce oficerskiej, oraz oficerów tytularnych w służbie wojskowej.

Przedstawione powyżej ogólne zasady, dotyczące służby wojskowej wszystkich oficerów, uzupełnia nowa pragmatyka oficerska zasadami szczegółowymi, odnoszącymi się wyłącznie bądź do oficerów zawodowych, bądź do oficerów rezerwy i stanu spoczynku, bądź wreszcie do oficerów tytularnych.

Przenoszenie oficerów zawodowych w stan spoczynku według pragmatyki oficerskiej zależne jest od nabycia przez oficera prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Prawo to, w myśl obowiązującej ustawy emerytalnej, nabywa się w zasadzie po 15-letniej wysłudze emerytalnej, a wyjątkowo po 5-letniej wysłudze albo bez względu na czas służby w niektórych przypadkach. Pełną wysługę emerytalną, uprawniającą oficera do emerytury w pełnym wymiarze, osiąga się po 30-letniej wysłudze emerytalnej.

W związku z tym nowa pragmatyka oficerska normuje przypadki, w których oficer zawodowy, jeśli nabył prawo do zaopatrzenia emerytalnego, zostaje przeniesiony w stan spoczynku (obligatoryjne przeniesienie w stan spoczynku) oraz przypadki, w których ten oficer może być przeniesiony w stan spoczynku (fakultatywne przeniesienie w stan spoczynku).

Nowa pragmatyka stanowi, że oficerowie rezerwy i stanu spoczynku mogą być w czasie pokoju mianowani na wyższe stopnie tak samo jak oficerowie zawodowi, bez ograniczenia, o ile posiadają wymagane kwalifikacje. Dawna pragmatyka ograniczała mianowanie oficerów rezerwy tylko do stopnia kapitana, co stwarzało niepożądaną dysproporcję w stopniach na niekorzyść oficerów rezerwy.

Zarówno oficerowie rezerwy jak i stanu spoczynku są w czasie pokoju powoływani na ćwiczenia wojskowe. Mogą oni być również na własną prośbę mianowani w czasie pokoju oficerami zawodowymi w służbie czynnej. W czasie wojny Minister Obrony Narodowej może powołać z urzędu do służby czynnej oficera stanu spoczynku — jako oficera zawodowego, a oficera rezerwy na ogólnych zasadach — jako oficera rezerwy.

Oficerowie tytularni pełnią służbę wojskową na podstawie umowy i do nich stosują się wszystkie przepisy pragmatyki oficerskiej z wyjątkiem mianowania na stopnie. Stopnie tytularne zostają im bowiem nadawane przez Ministra Obrony Narodowej, który też władny jest orzec o wygaśnięciu prawa tej osoby do tytularnego stopnia oficerskiego. Obowiązki i prawa oficerów tytularnych, pełniących inną niż wojskową służbę publiczną, zostaną unormowane przez zainteresowanych ministrów w porozumieniu z Ministrem Obrony Narodowej.

Jak z powyższego wynika, zasady, na których obecnie oparta jest służba wojskowa oficerów, zostały wypracowane na podstawie doświadczeń ostatniej wojny oraz zmian ustrojowych zaszłych w Państwie i zmian w charakterze Odrodzonego Wojska Polskiego. Zasady te są zupełnie odmienne od zasad wyrażonych w dawnej pragmatyce z 1937 r.

Pozostaje w końcu do rozpatrzenia stanowisko tych oficerów, którzy obecnie pełnią służbę w Wojsku Polskim, oraz tych, którzy nie zostali powołani do Odrodzonego Wojska Polskiego lub którzy z tego wojska zostali w międzyczasie zwolnieni.

Pragmatyka oficerska normuje te kwestie w sposób następujący:

Wszyscy oficerowie, bez względu na ich dotychczasowy stosunek do służby wojskowej, którzy w dniu wejścia w życie nowej pragmatyki oficerskiej, to jest w dniu 16 kwietnia 1948 r., pozostawali w czynnej służbie wojskowej, stali się z mocy samego prawa oficerami zawodowymi, bez potrzeby mianowania ich w tym charakterze i bez względu na warunek ukończenia oficerskiej szkoły wojskowej. Mianowanie tych oficerów na wyższe stopie, zwolnienie ich ze służby wojskowej itp. może od tej daty nastąpić tylko w oparciu o nową pragmatykę oficerską.

Natomiast dla tych oficerów, którzy z jakichkolwiek powodów nie zechcą pozostać w służbie wojskowej, pragmatyka oficerska przewiduje zwolnienie ich ze służby w terminie do dnia 31 grudnia 1950 r., jeżeli w ciągu 3 miesięcy, licząc od daty wejścia w życie pragmatyki oficerskiej, a mianowicie do dnia 16 lipca 1948 r., złożą prośbę do Ministra Obrony Narodowej o zwolnienie ich z wojskowej służby zawodowej.

Co się tyczy oficerów przedwojennych, którzy albo w ogóle nie zostali powołani do służby w Odrodzonym Wojsku Polskim, albo zostali powołani, lecz przed dniem 16 kwietnia 1948 r. zostali z tej służby zwolnieni, pragmatyka oficerska przewiduje formalne rozwiązanie z tymi oficerami wojskowego stosunku służbowego przez przeniesienie ich w stan spoczynku w pewnych przypadkach, albo przez przeniesienie ich do rezerwy lub zwolnienie od powszechnego obowiązku wojskowego.

W końcu pragmatyka oficerska przewiduje przeprowadzenie do dnia 31 grudnia 1949 r. weryfikacji stopni oficerskich uzyskanych podczas ostatniej wojny i nie ogłoszonych w Dzienniku Personalnym MON z wyjątkiem stopni tytularnych oraz nadanych w 1DP im. Tadeusza Kościuszki, w 1 korp. Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR oraz w 1 i 2 Armii WP. — Po tym terminie stopnie nie zweryfikowane przez Komisję Weryfikacyjną MON zostaną uznane za nieważne.

PISMA TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Pisma Tadeusza Kościuszki — wybrał i wstępem poprzedził Henryk Mościcki. Warszawa 1947 r. Państw. Zakł. Wydawnictw Szkolnych, str. 344.

Tadeusz Kościuszko to nie tylko generał wojsk broniących konstytucji 3 maja przed zakusami rodzimej i obcej reakcji, to nie tylko wódz powstania narodowego 1794 roku, ale przede wszystkim obywatel, który swą śmiałą myślą demokratyczną wyprzedził współczesne mu pokolenie i wskazał drogę prowadzącą do wyzwolenia socjalnego i politycznego.

Wielkość Tadeusza Kościuszki najwierniej i najtrafniej możemy określić i pojąć na podstawie jego własnych pism i wypowiedzi oraz na podstawie sądów czołowych przedstawicieli ówczesnej myśli postępowej.

Ukazanie się nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych Pism Tadeusza Kościuszki w opracowaniu prof. Mościckiego pozwala szerokim kołom czytelników poznać Naczelnika Powstania Narodowego na podstawie źródeł historycznych, jakimi są zarówno pisma samego Kościuszki jak i szereg dokumentów odnoszących się do jego działalności. Szkoda tylko, że zostały pominięte pisma o charakterze wojskowym, gdyż Kościuszko był nie tylko politykiem i reformatorem, ale i dowódcą, który rozpoczął tworzenie nowej, nieznanej dotychczas Polsce, armii narodowej, wyrosłej z mas i walczącej za masy. Włączenie dokumentów o charakterze wojskowym dałoby nam bardziej wykończoną sylwetkę tego bohatera i propagatora nowych wartości społeczno-politycznych, a zarazem wykazałoby, jak ściśle były ze sobą zespolone hasła, myśli i czyny tego wielkiego Polaka. Narodowa armia insurekcyjna była różna z ducha i haseł od wojsk Rzeczypospolitej szlacheckiej i tę różnicę najlepiej podkreśliłyby dokumenty, które zostały pominięte w omawianym zbiorze.

Wysiłki, jakie podejmował Kościuszko w celu zrealizowania przeobrażeń społecznych i wyzwolenia politycznego, uległy potędze ciemnoty, wstecznictwa i egoizmu klasowego szlachty. Triumfowała Targowica. Triumfowała przewaga militarna państw rozbiorczych. Lecz po latach nowych walk miały zatriumfować — i to ostatecznie — właśnie te hasła, myśli i wskazania, które Kościuszko, choć jeszcze w sposób niesprecyzowany i za mało stanowczy, postawił przed narodem.

Ówczesną Polskę zgubił egoizm stanowy „narodu szlacheckiego", ciemnota i bierność mas ludowych, które „nie wiedziały nawet, że ojczyznę mają". Wypadki okazały w całej jaskrawości, że ówczesna klasa panująca przeżyła się i musi w niesławie zejść z widowni dziejowej, lecz jeszcze nie dojrzały nowe siły, które miały zastąpić ten „gasnący świat rezydencyj, dworów, dworaków, sejmików i burd".

Kościuszko trafnie ocenił drogę walki. Oto jego słowa pisane z obozu pod Połańcem do generała Sapiehy:*) „Nie przerażaj się niedoświadczeniem wojennej sztuki, to tylko pamiętaj, że wojna nasza ma swój szczególny charakter, który dobrze pojąć należy. Jej pomyślność zasadza się najwięcej na upowszechnieniu zapału i na uzbrojeniu generalnym wszystkich ziemi naszej mieszkańców. Do tego rozbudzić potrzeba miłość kraju w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że ojczyznę mają. Postawić od razu sto tysięcy

---

*) Pisma Tadeusza Kościuszki, str. 113—114.

wojska liniowego jest trudno w naszych okolicznościach, lecz postawić masę trzechkroć stotysięczną łatwo przyjdzie... I dlatego lud do sprawy publicznej przywiązać należy. Tymi środkami, które przez nich pojęte być mają, najłatwiej się celowi dogodzi. Ulżenie pańszczyzny jest rzeczą konieczną".

Nie odważył się Kościuszko żądać całkowitego, gospodarczego i politycznego wyzwolenia chłopa, gdyż nie czuł się na siłach zwalczyć opozycję szlachecką, która wolałaby raczej udać się pod protektorat państw rozbiorczych niż ograniczyć swą ekonomiczną bazę — pańszczyźniany folwark. Lecz równocześnie widział Kościuszko jedyną drogę prowadzącą do niepodległości. Była to droga rewolucyjna, którą usiłował przejść etapami, łudząc się, że miłość ojczyzny jest wyższa ponad klasowy egoizm szlachty.

A więc przez reformy socjalne do armii ludowej. Z armią ludową do walki narodowo-wyzwoleńczej i zwycięstwa.

Były to wytyczne, które realizowała właśnie wówczas Wielka Rewolucja Francuska.

Kościuszko widział siłę tkwiącą w biernych dotychczas masach, lecz zarazem przeceniał siłę tych, którzy sprzeciwiali się wprowadzeniu w czyn jego słusznych haseł. Nie odważył się wbrew opinii szlacheckiej zrealizować manifestu połanieckiego, rozniecić płomienia rewolucji narodowej, lecz wskazał drogę, po której należy kroczyć, i po raz pierwszy w naszej historii w sposób niezwykle odważny ukazał tę nieśmiertelną prawdę, że „wolność może być obroniona tylko ręką ludzi wolnych".

„Pisma Tadeusza Kościuszki" poprzedza wstęp profesora Henryka Mościckiego. Autor postawił sobie za zadanie nakreślić sylwetkę Kościuszki-obywatela i nauczyciela narodu. Działalność wojskowa została potraktowana marginesowo i raczej wymyka się spod uwagi czytającego. Nie wiem, czy założenie to jest słuszne, gdyż w świadomości każdego Polaka z imieniem Kościuszki kojarzy się nie tylko Uniwersał Połaniecki, ale i Dubienka, Racławice i tragedia Maciejowic.

Właściwe „Pisma" zgrupowane są w dwu częściach. Pierwsza — to wypowiedzi samego Naczelnika, jego odezwy, listy, deklaracje w sprawach społeczno-politycznych, druga — to dokumenty i wspomnienia osób współczesnych, związanych z działalnością Kościuszki i przedstawiających Kościuszkę w różnych okresach jego życia publicznego i prywatnego.

Całość zamykają przypisy i uwagi dotyczące publikowanych dokumentów oraz skorowidz osób wymienionych w książce.

Profesor Mościcki już kilkakrotnie publikował pisma Tadeusza Kościuszki, jednak wydany obecnie wybór jest największy i najpełniejszy, choć nie wyczerpuje bynajmniej całości zachowanych pism Naczelnika insurekcji. Nie należy tego uważać za wadę wydawnictwa, gdyż książka, chociaż posiada charakter ściśle naukowy, jest przeznaczona dla wszystkich, których interesuje postać Kościuszki. Mogą oni dzięki omawianej publikacji zapoznać się ze szczegółami z życia Naczelnika już nie tylko z opracowań, ale bezpośrednio ze źródeł, by na tej podstawie stworzyć sobie własny pogląd na tę wyjątkową w naszej historii postać i stwierdzić, że w życiu Kościuszki pomiędzy słowami i czynem nie było rozbieżności.

mjr W. Bortnowski

PRZEGLĄD MORSKI

Kwartalnik Marynarki Wojennej, zeszyt 5/130, styczeń—luty—marzec 1948 r.
Wyd. Dowództwo Marynarki Wojennej

W związku z III rocznicą oswobodzenia wybrzeża polskiego znajdujemy w najnowszym zeszycie „Przeglądu Morskiego" syntetyczną pracę kmdr ppor. rez. E. Obertyńskiego pt.: „Operacje 1 Armii WP w ofensywie na Bałtyk". Ofensywa ta, rozpoczęta po przełamaniu Wału Pomorskiego, zdecydowała o zdobyciu Kołobrzegu, Gdyni, Gdańska i Pomorza szczecińskiego. Dzięki niej zrealizowano hasło „Na Bałtyk", które obok haseł „Na Warszawę" i „Na Berlin" symbolizowało jeden z zasadniczych etapów wielkiego osiągnięcia, jakim był bojowy szlak 1 Armii WP. Operacji tej nie będziemy analizowali z tego względu, że zainteresowany czytelnik znajdzie jej szersze opracowanie formalne w jednym z poprzednich zeszytów naszego pisma („Bellona", zeszyt 11—12 1947 r., art. płk dypl. W. Brzezińskiego—„Ofensywa do morza").

Następnym z kolei artykułem w „Przeglądzie" jest bardzo ciekawa praca J. Modrzejewskiego — „Słowiańskie miasta morskie w ujściu Odry". Autor w krótkim zarysie historycznym podaje rozwój miast (od VII do XII wieku) w obszarze delty Odry (Wolin, Uznam) oraz Rugii i Kołobrzegu; charakteryzuje takie osady jak Świnoujście, Kożerowo, Arkonę, Wolin; szerzej zaś traktuje o Winecie, znanej nam z „Sagi o jarlu Broniszu" jako Jomsborg — porcie, który Herder porównuje ze współczesnym największym portem Europy — Amsterdamem. Artykuł powyższy opierając się na źródłowych opracowaniach polskich i obcych stanowi pożyteczny przyczynek historyczny, ułatwiający poznanie dziejów obszaru delty Odry, która wytworzyła bujne tradycje żeglarskie i stała się pnktem wyjścia dla zdobywczych pionierów żeglugi.

Ciekawą pracą, posiadającą charakter ścisłej relacji, jest artykuł kmdr I. de Waldena — „Ostatnie dni Wichra". Relacja obejmuje działania O.R.P. „Wichra" od chwili mobilizacji do jego tragicznego końca (30.08. — 3.09. 1939). Autor, b. dowódca okrętu, podaje działania „Wichra" przeciwko jednostkom niemieckim w akcji minowania i w zwalczaniu samolotów nieprzyjacielskich. Zaletą publikacji jest powiązanie w temacie akcji „Wichra" z całością działań Marynarki Polskiej w 1939 r., co przyczynia się w znacznym stopniu do częściowego odtworzenia obrazu walk morskich w kampanii wrześniowej.

Niezmiernie interesujące jest przedstawienie działań radzieckiej floty czarnomorskiej, które stanowią temat czwartego rozdziału znakomitej książki admirała floty I. S. Isakowa — „Marynarka Wojenna ZSRR w Wojnie Ojczyźnianej". Rozdział nosi tytuł „Wojna na morzu Czarnym" (autoryzowany przekład kontradmirała Steyera). Ciekawszymi momentami tego rozdziału jest przede wszystkim plastyczne zobrazowanie narastania sił radzieckich, bohaterskie walki lotnictwa ZSRR przeciwko samolotom niemieckim oraz włoskim: „Caproni", „Cant" i „Macchi", dalej zaś uporczywa obrona Odessy i Sewastopola oraz walki o Noworosyjsk i Kaukaz. Szczególnie interesujące dla badacza i historyka II wojny światowej są działania obronne w rejonie Odessy i Sewastopola i udział w nich marynarki wojennej ZSRR. Koordynacja działań floty z działaniami wojsk lądowych w obszarach tych miast była nieodzownym warunkiem wiązania sił prze-

ciwnika i osłabienia tempa ich operacji. I mimo że obronę Odessy i Sewastopola utrudniała blokada morska przeciwnika, działania radzieckie były aktywne zarówno na morzu jak i na lądzie.

Na uwagę zasługują również w rozdziale książki momenty taktyczne, szczególnie zaś forma organizacji współpracy taktycznej i operacyjnej wszelkiego rodzaju wojsk radzieckich z piechotą morską, artylerią obrony wybrzeża i okrętami, z lotnictwem morskim i obroną przeciwlotniczą. Prócz tego podkreślić należy harmonijną współpracę sztabów i tyłów, a także urzędów administracji cywilnej.

Mgr B. Krzywiec w artykule „Brak realizmu w strategii morskiej Niemiec i Włoch na Morzu Śródziemnym", śledząc chronologicznie morskie poczynania Niemiec i Włoch w basenie Morza Śródziemnego, wykazuje rażący bezwład, indolencję i nieporadność flot „osi". Dzieje strategii morskiej tych państw wykazują — jak twierdzi autor — szereg niezrealizowanych możliwości operacyjnych, nieporozumień, nieuzgodnionych rozkazów i ujawniają chaos panujący w naczelnych władzach wojskowych „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej". Wskutek tego zrozumiałe staje się dla nas przegranie przez „oś" bitwy o Maltę i utrata panowania na Morzu Śródziemnym. Artykuł posiada kilka momentów rewelacyjnych. Autor bowiem opierając się na publikacjach angielskich, opracowanych na podstawie tajnych dokumentów niemieckich przejętych z archiwów O.K.W., przedstawia niektóre kulisy strategicznych posunięć Hitlera, a przede wszystkim jego kapitalne błędy w zakresie strategii morskiej, np. zahamowanie budowy pancerników i lotniskowców, niewłączenie w 1940 r. floty francuskiej do włoskich sił morskich, bierność w momentach najbardziej krytycznych dla floty brytyjskiej, brak zgody na inwazję morską na Maltę, niewykorzystanie floty włoskiej, przecenienie włoskich sił lądowych itp. Artykuł mgr Krzywca jest niezmiernie ciekawy, szkoda tylko, że autor nie umotywował szerzej posunięć strategicznych Hitlera w basenie Morza Śródziemnego. Wówczas okazałoby się w całej pełni, że aktywność floty brytyjskiej na teatrze operacyjnym tego morza, a tym samym i błędy Hitlera wynikają przede wszystkim z tego, że zaangażował się w wojnę z ZSRR, która pochłaniała tyle sił i środków, że nie starczyło ich do zmiany położenia w obszarze Morza Śródziemnego.

Następnym z kolei artykułem jest praca W. Supińskiego — „Nowe typy okrętów i nowe rodzaje broni w II wojnie światowej". Autor podaje obszerną charakterystykę jednostek eskortowych (lotniskowce eskortowe, korwety) i sprzętu desantowego, tj. statków przeznaczonych do transportu wojska oraz materiału wojennego i do wyładowania ich wprost na brzeg nieprzyjacielski z pominięciem portów. Oprócz tego omawia najnowsze typy okrętów podwodnych, miny i torpedy, metody zwalczania okrętów podwodnych i samolotów oraz broń rakietową. Nieco miejsca poświęca również bombie atomowej.

Bardzo ciekawą pozycję stanowi w kwartalniku artykuł kmdr por. H. Mieszkowskiego „Okręt jutra". Tematem tej pracy jest zagadnienie rozwoju i możliwości „małego okrętu". Autor przedstawia plastycznie wizję takiego okrętu, analizuje jego zalety, podkreśla jego wartość i bezsprzeczną przydatność w warunkach „małego, zamkniętego morza". Wyporność „okrętu jutra" da się zamknąć w granicach tysiąca ton, a przy ewentualnym zastosowaniu energii atomowej, co nie jest zdaniem autora wcale wykluczone, można będzie ją zmniejszyć jeszcze znaczniej. Oczywiście, są to przypuszcze-

nia autora, ale nie pozbawione realnych kształtów możliwości. Przy spodziewanym już obecnie zastosowaniu napędu atomowego można śmiało oczekiwać rewelacyjnych przemian w zakresie budownictwa okrętowego, zwłaszcza w dziedzinie napędu i uzbrojenia.

Z zakresu taktyki publikuje „Przegląd" artykuł I. Siereckiego — „Przeciwlotnicza obrona portów". Jest to krótkie rozważanie na temat możliwości obrony przeciwlotniczej portów morskich. Na wstępie autor omawia środki ataku z powietrza (bomby lotnicze, rakietowe i latające, bomby atomowe), dalej zaś podaje krótką charakterystykę obrony czynnej i biernej w odniesieniu do wyżej wymienionych środków. Artykuł posiada charakter informacyjny oraz podaje powszechnie znane metody OPlot.

Ciekawym artykułem wyszkoleniowym, mającym zainteresować artylerzystów przeciwlotników, jest „Artyleria O.R.P. Błyskawicy". Praca traktuje o strzelaniu przeciwlotniczym z zastosowaniem przyrządów. Nie mniej interesująca jest praca kmdr K. Szczęsnego — „Nowoczesne mapy morskie". Autor omawia pewne typy map, które pozwalają na określenie własnej pozycji przez nanoszenie danych otrzymanych za pomocą radia i radaru.

Praca A. Płucińskiego „Morskie samoloty odrzutowe" (szkic historyczny, opis silnika, uzbrojenie i pilotaż) oraz I. Wawrzyńczaka „O poprawną terminologię morską" zamykają część artykułową „Przeglądu".

Dział sprawozdawczy przynosi obszerny przegląd prasy polskiej i zagranicznej, aktualne zestawienia na rok 1948 stanu okrętów obrony wybrzeża Argentyny, Szwecji, Sjamu, ZSRR i W. Brytanii.

W końcu podaje „Przegląd" kronikę morską i wiadomości lotnicze.

Oceniając 5 zeszyt „Przeglądu Morskiego" stwierdzić należy staranność opracowań, przydatność i celowy dobór tematów. Zeszyt zredagowany został w sposób popularyzujący zagadnienia morskie, tak by poznać je mógł każdy, nawet „niewtajemniczony" czytelnik. Nie obniża to w żadnym wypadku poziomu pisma — przeciwnie podnosi jego wartość i przydatność.

Mjr T. Twarogowski

EKONOMIKA WOJENNA ZSRR W WOJNIE NARODOWEJ *)

W bieżącym roku ukazała się w ZSRR książka czołowego ekonomisty radzieckiego, prezesa Gosplanu ZSRR**) N. Wozniesieńskiego, o ekonomice wojennej ZSRR w okresie wojny radziecko-niemieckiej. Autor, wykorzystując niezwykle bogaty materiał faktyczny, którym ze względu na zajmowane stanowisko rozporządzał, charakteryzuje i omawia ekonomikę socjalistyczną ZSRR w czasie wojny oraz daje analizę problemów wynikających z przejścia od gospodarki wojennej do gospodarki pokojowej.

Metoda, którą zastosował autor w swej pracy, odpowiada marksistowskiemu pojmowaniu ekonomii politycznej jako nauki historycznej, której przedmiotem jest również ekonomika wojenna.

---

*) Wozniesienskij: „Wojennaja ekonomika ZSRR w period Otieczestwiennoj Wojny", Moskwa, 1948, str. 192.

**) Państwowej Komisji Planowania przy Radzie Ministrów ZSRR.

Dzięki temu Wozniesienskij wzbogacił naukę ekonomii politycznej o nowy rozdział, który można zatytułować: „Ekonomia polityczna socjalizmu w okresie wojny radziecko-niemieckiej".

Na konkretnym materiale historycznym bada Wozniesienskij prawa rozwojowe rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej***) w czasie wojny w jej poszczególnych fazach i w poszczególnych rejonach gospodarczych ZSRR. Prócz tego daje on obraz poszczególnych gałęzi gospodarki wojennej w zakresie ich właściwego działania i we wzajemnym powiązaniu. Analizie ekonomicznej towarzyszy ustalanie i formułowanie praw ekonomicznych. Książka Wozniesienskiego łączy teorię z praktyką, dzięki czemu stanowi poważną pozycję w marksistowskiej literaturze ekonomicznej.

Charakteryzując ekonomikę radziecką w przededniu drugiej wojny światowej autor podkreśla zwycięstwo zasad socjalizmu we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej oraz wykazuje rolę planów pięcioletnich, dzięki którym zwycięstwo to zostało osiągnięte.

„Dopiero dziś — stwierdza autor — można w całej pełni ocenić historyczne znaczenie pięciolatek stalinowskich dla losów rewolucji socjalistycznej. Geniusz Stalina ucieleśnił się w planach pięcioletnich. Narody Związku Radzieckiego przekształciły swą pracą plany stalinowskie w groźną siłę materialną, która zburzyła zbójecki imperializm niemiecki".

Z chwilą wybuchu wojny radziecko-niemieckiej powołany został w ZSRR Państwowy Komitet Obrony, skupiający w swym ręku całość władzy państwowej. Umożliwiło to szybkie przestawienie gospodarki narodowej ZSRR na tory wojenne.

W roku 1941 ZSRR rozporządzał, obok baz przemysłowej i rolniczej stworzonych w okresie przedwojennym, wielkimi kadrami fachowców. Kadry te zapewniły normalne funkcjonowanie i rozwój przemysłu w latach wojny oraz nie pozwoliły na zahamowanie rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, mimo ograniczenia jej do rejonów nie okupowanych przez przeciwnika.

Cechą charakterystyczną rozszerzonej reprodukcji w okresie wojny była — jak to stwierdza Wozniesienskij — zmiana stosunku i rozmiaru akumulacji (nagromadzenia kapitału) i indywidualnego spożycia na korzyść specyficznych potrzeb wojennych. W czasie wojny większa część produktu społecznego szła na produkcję broni i sprzętu wojennego, które nie produkowały bezpośrednio zasobów podstawowych. Jednak istnienie i rozwój spożycia wojennego, bez którego niemożliwe było prowadzenie wojny, warunkowały z kolei istnienie i rozwój rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej.

Autor podkreśla, że gospodarka wojenna w ZSRR przeszła dwa etapy. W pierwszej fazie wojny, na skutek okupacji hitlerowskiej szeregu rejonów ZSRR, zmniejszyła się ogólna produkcja produktu społecznego. Zmalała również bezwzględna wielkość spożycia przemysłowego. Skurczyło się spo-

---

***) Reprodukcja jest to stale powtarzający się proces produkcji dóbr materialnych.

Reprodukcję, w której każdy cykl następny odbywa się w rozszerzonych rozmiarach, tj. zwiększa się masa dóbr produkowanych i zwiększa się kapitał, a więc następuje rozszerzenie się produkcji, nazywamy reprodukcją rozszerzoną.

życie indywidualne. Czasowo zmniejszyły się rozmiary akumulacji, chociaż odbywała się ona przez cały czas wojny.

W 1943 roku następuje przełom w postaci historycznych zwycięstw armii radzieckiej oraz rozwoju i wzmocnienia podstaw gospodarki wojennej. Od tej chwili zwiększa się produkcja, wzrasta spożycie indywidualne i akumulacja, powiększa się dochód narodowy. Proces ten rozwija się nadal w roku następnym, przy czym zwiększenie wydatków wojennych odbywa się równolegle do wzrostu spożycia indywidualnego i akumulacji, a nie ich kosztem, jak to działo się w latach 1941—42. Na tym też polega podstawowa różnica między tymi dwiema fazami w ekonomice wojennej ZSRR.

Różnice pomiędzy ekonomiką wojenną ZSRR a ekonomiką państw kapitalistycznych ilustruje autor na przykładzie USA. Demaskuje on pseudonaukowe teorie, które mówią „o decydującej roli państwa w gospodarce wojennej krajów kapitalistycznych", i wykazuje, że wszelkie próby planowania w ustroju kapitalistycznym kończą się niepowodzeniem z tą chwilą, gdy wychodzą poza ramy interesów monopoli kapitalistycznych.

W specjalnym rozdziale, zatytułowanym „Przebudowa gospodarki narodowej", autor omawia środki przedsięwzięte przez Państwowy Komitet Obrony po wybuchu wojny w kierunku dostosowania gospodarki narodowej do potrzeb wojny i zasady przyjętego przez Komitet „Planu wojskowo-gospodarczego" na IV kwartał 1941 r. i na rok 1942. Plan ten przewidywał maksymalną rozbudowę przemysłu obronnego i zbrojeniowego na wschodnich terenach ZSRR, co zostało wywołane m. in. koniecznością ewakuacji dużej ilości przedsiębiorstw z obszarów zajętych przez okupanta lub znajdujących się w strefie przyfrontowej.

Historia wojen i ekonomia polityczna nie znały tak wielkiego i zorganizowanego przesunięcia przemysłu (i nie tylko przemysłu) w warunkach wojny, jak to, które dokonało się w drugiej połowie 1941 roku na obszarze ZSRR. To wielkie przemieszczenie sił produkcyjnych i ich odbudowę we wschodnich obszarach ZSRR tak charakteryzuje omawiana przez nas praca:

„Przesuwały się miliony ludzi, przemieszczano setki przedsiębiorstw, dziesiątki tysięcy obrabiarek, walcarki, prasy, młoty, turbiny i motory. W ciągu jakichś 3 miesięcy 1941 roku ewakuowano do wschodnich rejonów ZSRR ponad 1360 wielkich, głównie wojennych przedsiębiorstw".

Autor podkreśla, że socjalistyczny charakter radzieckiej ekonomiki i wynikające stąd panowanie zasad planowych zapewniły szybką przebudowę wojenną gospodarki narodowej ZSRR.

Przemieszczenie sił produkcyjnych z obszarów frontowych i przyfrontowych do wschodnich obszarów zaplecza pozbawiło okupantów niemieckich przedsiębiorstw produkcyjnych i zapewniło w czasie trwania wojny nieprzerwane umacnianie i rozwój gospodarki wojennej ZSRR.

Szybki rozwój przemysłu wojennego i wszystkich gałęzi gospodarki narodowej pracujących na potrzeby wojny oraz rozbudowa przemysłu obronnego w latach wojny świadczą o wielkich rozmiarach rozszerzonej reprodukcji w ekonomice wojennej ZSRR. W latach 1942—44 zbudowano na nowo i uruchomiono 2250 wielkich przedsiębiorstw na wschodnich obszarach ZSRR i odbudowano na wyzwolonych spod okupacji hitlerowskiej obszarach ponad 6.000 przedsiębiorstw. W czasie wojny, dzięki planowej polityce rządu radzieckiego w dziedzinie rozmieszczenia sił produkcyjnych, stworzono na

Uralu, w Zachodniej Syberii, w dorzeczu Wołgi, Kazachstanie i Azji Środkowej bazy surowcowe i przemysłowe zaopatrujące front i całą gospodarkę wojenną. Produkcja przemysłowa tych okręgów w porównaniu z r. 1940 wzrosła prawie trzykrotnie (2,9 razy). Autor, omawiając rozwój wschodnich obszarów gospodarczych ZSRR w okresie gospodarki wojennej, podkreśla szybkie tempo rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, co znalazło swój wyraz we wzroście liczebności klasy robotniczej, zwiększeniu produkcji przemysłowej i nowych inwestycjach zapewniających rozwój sił produkcyjnych ZSRR.

Jeśli zaś chodzi o obszary wyzwolone, znajdujące się w strefie przyfrontowej, to autor wskazuje na ich znaczenie w ogólnym bilansie gospodarki wojennej ZSRR. Odbudowa bowiem i wzrost produkcji w tych rejonach zaspakajały w znacznym stopniu potrzeby frontu oraz wpływały dodatnio na podniesienie się poziomu materialnego zamieszkałej tam ludności.

Mimo olbrzymich zniszczeń dokonanych przez okupanta na terenie republiki Ukraińskiej, Białoruskiej i Federacji Rosyjskiej (co autor ilustruje danymi cyframi) potrafiono w szybkim tempie rejony powyższe odbudować i przywrócić im dawną, niekiedy nawet większą niż przed wojną, zdolność produkcyjną.

Jeden z podstawowych rozdziałów książki traktuje o bilansie gospodarki narodowej, który posiada zasadnicze znaczenie w planowaniu państwowym.

„Planowanie bilansu gospodarki narodowej — pisze autor — jest cechą charakterystyczną ekonomiki wojennej ZSRR. Jest to najbardziej skomplikowany szczebel planowania gospodarki narodowej, możliwy jedynie w warunkach społeczeństwa socjalistycznego. Żaden kraj kapitalistyczny nie może rozwiązać tego zadania".

Bilans gospodarki narodowej obejmuje:

a) produkcję i rozdział produktu społecznego,
b) produkcję i rozdział zasobów podstawowych,
c) bilans i rozdział siły roboczej,
d) produkcję i rozdział dochodu narodowego,
e) bilans dochodów pieniężnych i wydatków ludności,
f) bilans i rozdział zasobów materialnych.

Bilans wojennej gospodarki narodowej obrazuje planowo dokonane zmiany w podziale dochodu narodowego, produktu społecznego, zasobów materialnych i siły roboczej w interesie prowadzenia wojny. Autor zestawiając bilanse lat wojennych z ostatnim rokiem gospodarki pokojowej formułuje pojęcie i zakres bilansu gospodarki narodowej oraz przeprowadza niezwykle głęboką analizę przemian gospodarczych zaszłych skutkiem wojny. Omawiając zaś rolę importu w bilansie gospodarki narodowej podaje, że rozmiary dostaw sojuszników dla ZSRR w czasie wojny równe są zaledwie 4% radzieckiej produkcji przemysłowej w tymże okresie. Warto sobie zapamiętać tę cyfrę, szczególnie dziś, gdy na Zachodzie przejawiają się tendencje do wyolbrzymiania wpływu dostaw sojuszników na losy wojny radziecko-niemieckiej.

Szybki rozwój ciężkiego przemysłu radzieckiego w okresie planów pięcioletnich oraz utworzenie na jego bazie rozwiniętego przemysłu środków

produkcji — w szczególności zaś przemysłu metalowego i budowy maszyn — stworzyły materialno-techniczną podstawę obronności kraju. Na tej podstawie już przed wojną rozbudowano wyspecjalizowany przemysł wojenny, obejmujący fabryki samolotów, czołgów, okrętów, fabryki broni, amunicji itp.

Wojna — pisze Wozniesienskij — zastała przemysł wojenny ZSRR w stadium wprowadzania nowych typów uzbrojenia. Masowej produkcji tego nowego uzbrojenia jeszcze nie zorganizowano. Plan mobilizacyjny przemysłu opracowany przez Rząd Radziecki przewidywał przebudowę przemysłu na wypadek wojny i wzmożoną produkcję amunicji w drugiej połowie 1941 i w 1942 r. Wojna zmusiła przemysł do szybkiego przestawienia się na produkcję w pierwszym rzędzie amunicji, a następnie samolotów, czołgów i pozostałych broni. W wyniku potężnego rozwoju przemysłu wojennego już w r. 1943 na każdego Niemca znajdującego się na linii frontu przypadało ponad 500 kg amunicji produkcji radzieckiej. W drugiej fazie wojny (od r. 1943) uzyskano również przewagę w artylerii i lotnictwie, zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym.

W wyniku masowej produkcji nowych typów uzbrojenia armia radziecka w czasie wojny przezbroiła się całkowicie i wydatnie zwiększyła swą siłę ognia. Skutkiem tego było rozbicie Niemiec hitlerowskich, dokonane bronią i sprzętem wojennym produkcji radzieckiej.

Specjalny rozdział poświęca autor zagadnieniu rolnictwa i żywności. Normalne zabezpieczenie armii i ludności w żywność zostało umożliwione dzięki:

— kołchozom, które zapewniły wysoką wydajność i dobre urodzaje zboża;

— skupieniu zasadniczej masy zbóż w ręku państwa, które zorganizowało prawidłową kontrolę i planowy rozdział żywności (system kartkowy);

— nowemu rozmieszczeniu produkcji zbóż, zwiększającemu udział wschodnich obszarów w produkcji zbożowej.

Wielkie znaczenie miał również fakt posiadania dużych rezerw zbożowych, które umożliwiły normalną aprowizację kraju, mimo że najbardziej urodzajne rejony znalazły się czasowo pod okupacją hitlerowską. Autor charakteryzuje stan rolnictwa w czasie wojny, omawiając kolejno rolę pracy kobiet w rolnictwie, problem mechanizacji rolnictwa, zwiększenie zasiewów zbóż we wschodnich i południowych rejonach ZSRR oraz zagadnienia hodowlane.

Z kolei autor analizuje szczegółowo zagadnienie transportu w czasie wojny. Omawiając osiągnięcia i trudności radzieckiego kolejnictwa i transportu wodnego Wozniesienskij zwraca szczególną uwagę na potrzebę wysnucia wniosków z doświadczeń organizacji przewozów kolejowych i wodnych w warunkach wojennych oraz podkreśla dodatnie skutki militaryzacji transportu w czasie wojny dla wykonania planu przewozów i odbudowy kolei na wyzwolonych terenach.

Bardzo ciekawy jest rozdział poświęcony zagadnieniu organizacji pracy i płac. W okresie wojny w związku z mobilizacją mężczyzn do armii znacznie wzrósł udział kobiet w pracy produkcyjnej. Odsetek kobiet zatrudnionych w gospodarce narodowej wzrósł z 38% w r. 1940 do 53% w r. 1942. Szczegól-

nie wielki był ten wzrost w rolnictwie, gdzie w czasie wojny kobiety stanowiły 71% ogółu pracującej ludności wiejskiej. Wzrósł również udział młodzieży pracującej w przemyśle. Kobiety i młodzież zdobywały kwalifikacje zawodowe na kursach i szkołach zakładowych przy fabrykach. Jeśli chodzi o zagadnienie płac robotniczych w okresie wojny, to porównanie z płacami robotniczymi w krajach kapitalistycznych doprowadza autora do wniosku, że „rzeczywisty dochód klasy robotniczej w ZSRR, czyli udział w jej podziale produktu społecznego, nie wyczerpuje zagadnienia płacy otrzymywanej w pieniądzach... Do zapłaty pieniężnej robotników w ZSRR należy również doliczyć wypłaty za czas choroby, urlopów porodowych, za kolejny urlop, wypłaty z funduszu dyrektora, bezpłatne kształcenie i stypendia, wydatki na zwiększenie kwalifikacji, bezpłatną pomoc lekarską i organizację wczasów, wydatki państwa na utrzymanie żłobków i przedszkoli i wypłaty zasiłków wielodzietnym".

Analizując zaś poziom realnej płacy zarobkowej w czasie wojny, przy zaistniałym wzroście cen na wolnym rynku, autor stwierdza, że „poziom realnych płac zarobkowych klasy robotniczej ZSRR w okresie ekonomiki wojennej był zagwarantowany stałymi i niskimi cenami na żywność i inne przedmioty spożycia, a także stałymi taryfami za usługi komunalne i transportowe. Poza tym część zarobków, którą wydaje robotnik w ZSRR na mieszkanie i transport, jest pięć —sześć razy niższa od części zarobków, którą wydaje na te same cele robotnik amerykański".

Omawiając kolejno zagadnienie obrotu towarowego i cen autor daje analizę i definicję wymiany i ceny w ustroju socjalistycznym. W czasie wojny obrót towarowy i zapotrzebowanie ludności charakteryzowały wg autora następujące cechy:

— reglamentowana sprzedaż żywności i przedmiotów powszechnego spożycia (system kartkowy),
— zróżniczkowanie norm i warunków sprzedaży produktów pracującym w różnych gałęziach gospodarki narodowej,
— organizacja sieci „konsumów" (sklepów przeznaczonych specjalnie dla robotników i pracowników danego zakładu pracy) przy przedsiębiorstwach.

Ogromne znaczenie w rozwoju ekonomiki wojennej odgrywał w ZSRR również system finansowy. Zagadnieniu temu poświęca autor wiele cennych uwag. Stwierdza on mianowicie, że system finansowy ZSRR w okresie wojny wykonywał poprzez budżet, kredyt i obieg pieniężny następujące funkcje:

— zmiany podziału dochodu narodowego dla finansowania wydatków wojennych przez mobilizację zasobów pieniężnych ludności, jej bieżących dochodów i częściowo jej oszczędności;
— zmiany podziału zapasów materiałowych i rezerw w gospodarce narodowej na korzyść produkcji wojennej;
— urzeczywistnienia kontroli państwowej nad produkcją i podziałem produktu społecznego zgodnie z potrzebami okresu wojennego.

W czasie wojny wydatki wojenne wzrosły. W roku budżetowym 1942 wynosiły one 50% wszystkich wydatków państwa. Na początku wojny pojawił się stosunkowo niewielki deficyt budżetowy, który jednak już w roku 1944 został ostatecznie zlikwidowany. Umożliwiło to względną stałość waluty

radzieckiej, chociaż w czasie wojny rząd radziecki musiał uciec się do zwiększenia emisji banknotów jako jednego ze środków finansowania wojny. W rezultacie ilość pieniędzy w obiegu wzrosła w ciągu trzech lat wojny 2,4 razy, co obniżyło w pewnym stopniu siłę nabywczą pieniądza i spowodowało, że w obrocie było więcej pieniędzy, niż to było konieczne dla potrzeb gospodarki narodowej. Stworzyło to przesłanki dla przeprowadzonej ostatnio reformy walutowej. Autor poddaje analizie sytuację finansową ZSRR w czasie wojny, podkreślając względną stałość kursu rubla i charakteryzując obrót pieniężny w tym okresie.

Stwierdza on, że pieniądz odgrywał rolę instrumentu, za pomocą którego państwo radzieckie urzeczywistniało kontrolę nad produkcją i nadzorowało podział produktu społecznego.

Podstawą gospodarki socjalistycznej jest państwowy plan gospodarczy. Plan ten jest zawsze podporządkowany określonemu celowi, który stawia przed nim dla danego okresu państwo socjalistyczne. W okresie wojny — stwierdza Wozniesienskij — celem takim było skupienie wszystkich zasobów materialnych kraju dla osiągnięcia zwycięstwa nad hitleryzmem.

W rozdziale poświęconym planowaniu autor wyjaśnia niezwykle ważne teoretycznie zagadnienie, czy prawa ekonomiczne produkcji i podziału dóbr obowiązują w ustroju socjalistycznym i czy powinny być uwzględnione w planowaniu gospodarczym. Autor odpowiada na te pytania twierdząco. Stwierdza on mianowicie, że tylko poznanie istniejących praw ekonomicznych daje możność wykorzystania ich w interesie socjalizmu.

Tak ma się rzecz z prawem wartości, które jest podstawowym prawem rządzącym produkcją i rozdziałem dóbr. Prawo wartości w zmienionej treści działa i w gospodarce socjalistycznej. W ekonomice socjalistycznej prawo to oznacza konieczność pieniężnego, a nie tylko naturalnego obrachunku i planowania kosztów produkcji, tj. zużycia społecznie niezbędnej pracy dla wytworzenia produkcji społecznej. Dopóki bowiem istnieją różnice między pracą kwalifikowaną a niekwalifikowaną, umysłową a fizyczną, niezbędne jest sprowadzenie tych wszystkich postaci do wspólnego mianownika, którym jest wartość określana przez społecznie niezbędny czas pracy. Autor analizuje szczegółowe prawa wartości w ustroju socjalistycznym w czasie wojny i w czasie pokoju. Rozważania te stanowią jedne z najciekawszych kart książki.

„Ekonomika wojenna ZSRR — stwierdza Wozniesienskij — daje niezwykle bogate doświadczenie planowania socjalistycznego i organizacji produkcji przemysłowej. Doświadczenie to winno być szczegółowo przestudiowane i wykorzystane w dużym stopniu dla odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej w okresie powojennym".

Autor, dając charakterystykę planowania przemysłowego w okresie wojny, podkreśla wyjątkowe znaczenie stworzenia rezerw w produkcji i obrocie, w urządzeniach fabrycznych i gotowych towarach, w sile roboczej i maszynach. Rząd radziecki przykładał szczególną wagę do sprawy stworzenia rezerw państwowych i mobilizacyjnych. Doświadczenie wojny potwierdziło, że zwycięża ten, kto posiada większe rezerwy ludzkie, surowcowe i produkcyjne. Poza znaczeniem strategicznym istnienie rezerw zapewnia stały rozwój gospodarki narodowej ZSRR, daje możność natychmiastowej

interwencji w razie zaistnienia trudności w procesie obrotu lub produkcji i w ten sposób stwarza możliwości przyspieszenia tempa rozszerzonej reprodukcji.

* * *

Zwycięstwo ZSRR osiągnięte w walce z Niemcami hitlerowskimi postawiło na pierwszym planie sprawę odbudowy i powojennego rozwoju gospodarki narodowej.

Autor daje obraz strat ludzkich i gospodarczych, jakie poniósł ZSRR skutkiem wojny i okupacji części jego terytorium przez Niemców. Materialne straty wojenne ZSRR, tj. wydatki wojenne i dodatkowe wydatki spowodowane przez wojnę, a także straty spowodowane przez okupację i związane z nią zmniejszenie dochodów państwa i ludności oraz olbrzymie zniszczenia wojenne, wynoszą 357 miliardów dolarów.

Autor stwierdza, że żaden kraj w ciągu swych dziejów nie poniósł takich strat i zniszczeń spowodowanych przez najeźdźców jak ZSRR. Wystarczy powiedzieć, że w wyniku wojny zniszczono około dwóch trzecich całego majątku narodowego znajdującego się na okupowanym terytorium ZSRR. Te zniszczenia wojenne są szacowane na 128 miliardów dolarów. Zostały one w minimalnym stopniu pokryte przez reparacje niemieckich urządzeń przemysłowych, których wartość wynosi zaledwie 0,6% strat poniesionych przez ZSRR skutkiem zniszczeń wojennych.

Dane te wskazują wyraźnie, jak wielkie zadania postawiły przed sobą narody ZSRR, zmierzając w realizowanym obecnie planie pięcioletnim do odbudowy zniszczeń spowodowanych przez wojnę i okupację. Realizację tych zadań umożliwia ustrój gospodarczy ZSRR.

Autor stwierdza, że ekonomika socjalistyczna ZSRR była i pozostaje niezależną od świata kapitalistycznego i rozwija się zgodnie z rządzącymi odrębnymi prawami. ZSRR jest właściwa niezależność techniczno-ekonomiczna gospodarki socjalistycznej od państw kapitalistycznych. Nie ma obecnie — stwierdza autor — takich maszyn i surowców, których by nie mogła produkować gospodarka radziecka. Rozwój ekonomiki radzieckiej jest określany i kierowany przez państwowy plan gospodarczy, co zostało umożliwione przez skupienie w ręku państwa środków produkcji i zasobów towarów. Wreszcie rozwój ekonomiki radzieckiej opiera się na monopolu państwowym handlu zagranicznego.

Analizując przyczyny rozgromienia Rzeszy, Wozniesienskij obala teorie tłumaczące klęskę Niemiec ich „wyczerpaniem gospodarczym". Stwierdza on, że Niemcy były silnym przeciwnikiem, a jeśli poniosły klęskę to dlatego, że napotkały przeciwnika potężniejszego wojskowo, politycznie i ekonomicznie. Przeciwnikiem tym okazał się Związek Radziecki.

Ostatni rozdział omawianej książki poświęcony jest powojennej ekonomice socjalistycznej. Przejście od ekonomiki wojennej do pokojowej dzięki socjalistycznej strukturze gospodarki narodowej odbywa się w ZSRR bez kryzysów i depresji.

Planowe przejście na tory gospodarki pokojowej jest nakreślone w „Planie pięcioletnim odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR", przewidującym całkowitą odbudowę gospodarki okupowanych w czasie wojny

rejonów ZSRR i likwidację strat zadanych przez wojnę ekonomice radzieckiej i ludności ZSRR. Dla całego obszaru ZSRR plan przewiduje półtorakrotne podniesienie produkcji przemysłowej w porównaniu z okresem przedwojennym. W tym celu konieczny jest przede wszystkim rozwój ciężkiego przemysłu i kolejnictwa, jako podstaw gospodarki narodowej. Plan pięcioletni przewiduje również podniesienie poziomu przedwojennego dochodu narodowego 1,4 razy oraz zapewnienie krajowi obfitości żywności i przedmiotów powszechnego spożycia.

Po odbudowie swej gospodarki narodowej — zapowiada Wozniesienskij — ZSRR przejdzie do realizacji generalnego zadania gospodarczego, którym jest: doścignąć i prześcignąć gospodarczo przodujące kraje kapitalistyczne, w tej liczbie i Stany Zjednoczone.

„Rozwój ekonomiki radzieckiej — podkreśla autor w zakończeniu — nie może nie uwzględniać zmian w sytuacji międzynarodowej. ZSRR dąży również do wzmocnienia swej potęgi wojenno-gospodarczej. Dopóki bowiem istnieje imperializm, pozostaje niebezpieczeństwo napadu na ZSRR, niebezpieczeństwo wybuchu wojny, trzeciej wojny światowej. Zapobiec temu może tylko uzbrojony naród, posiadający potężne siły produkcyjne".

Trudno nawet w dość szczegółowym omówieniu podać całe bogactwo myśli i faktów, które zawiera książka Wozniesieńskiego. Pożyteczna inicjatywa redakcji „Naszej Myśli", która zamieściła w tłumaczeniu jeden z rozdziałów tej pracy, powinna być kontynuowana i doprowadzić w najbliższym czasie do przyswojenia polskiemu czytelnikowi tej wartościowej książki. Szczególnie winna zainteresować ona wojskowych. Myliłby się bowiem ten, kto uważałby za zadanie wojskowego tylko studia z dziedziny sztuki operacyjnej. Wojna współczesna w tylu punktach wchodzi w najściślejszy związek z gospodarką narodową, że nie podobna nie tylko pominąć, ale nawet zlekceważyć momentów ekonomicznych w nauce wojennej. W związku z tym warto zacytować słowa Ministra Sił Zbrojnych ZSRR marszałka Bułganina, który na uroczystym obchodzie 30-lecia armii radzieckiej powiedział:

„Nauka wojenna, oprócz zagadnień sztuki wojennej, obejmuje zagadnienia ekonomicznych i moralnych możliwości kraju. Znać naukę wojenną, to znaczy poznać nie tylko sposoby prowadzenia wojny, tj. sztukę wojenną, ale znać i uwzględniać możliwości gospodarcze i moralne zarówno własnego kraju jak i kraju przeciwnika". W naszych warunkach należy uzupełnić to słowami: „i kraju naszego wielkiego sojusznika". Dużą pomocą czytelnikowi w tym zakresie będzie książka N. Wozniesienskiego.

płk J. Bardach

LITERATURA DOKUMENTALNA

G. Linkow — „Wojna na tyłach wroga", Prasa Wojskowa. Warszawa 1947 r.
Piotr Werszyhora — „Ludzie z czystym sumieniem". Prasa Wojskowa 1947 r.

W literaturze radzieckiej ukazał się szereg utworów o tematyce wojennej, doskonale odtwarzających warunki wojny, psychikę żołnierza i dowódcy. Oparte na osobistych przeżyciach i wspomnieniach utwory te są wiernym odzwierciedleniem zdarzeń i epizodów wojennych. Nie znajdujemy w nich przewagi pierwiastka sensacyjnego i bohaterstwa na pokaz, którym są przeciążone podobne utwory pisarzy anglosaskich. I mimo że są one

w całym tego słowa znaczeniu beletrystyką, to jednak zaliczyć je trzeba do „literatury dokumentalnej".

Do tej kategorii należą utwory G. Linkowa i P. Werszyhory, bohaterskich przywódców ruchu partyzanckiego w zachodnich połaciach Związku Radzieckiego, okupowanych przez Niemców w latach 1941 — 1943.

„Wojna na tyłach wroga" G. Linkowa oraz „Ludzie z czystym sumieniem" P. Werszyhory stały się ulubioną lekturą milionowych rzesz czytelników radzieckich i osiągnęły nakłady wieluset tysięcy egzemplarzy.

Jest to pasjonująca lektura, z której wyziera surowa i smutna prawda o wojnie, o woli życia i doczekania lepszych czasów, o klęskach i zwycięstwach, o losach ludzi, którzy szli za głosem sumienia. Widzimy, jak w ogniu walk hartowały się charaktery, jak zwalczano w sobie uczucie strachu, jak rozwijało się i wzmacniało koleżeństwo, stając się prawdziwym braterstwem.

Książki te przynoszą ciekawy materiał dotyczący stosunku dowódcy do podwładnego i nawzajem. Są do pewnego stopnia podręcznikiem pozyskania przez dowódcę zaufania żołnierzy, a zarazem przetworzenia przypadkowej grupy cywilów w regularną jednostkę wojskową, znajdującą się w niezwykle ciężkich warunkach bojowych.

Clausewitz w swej książce „O wojnie" tak charakteryzuje taktykę partyzancką: „Oddziały partyzanckie powinny być nie tyle wielkie i silne, ile ruchliwe i liczne. Powinny być zdolne do raptownego zjawienia się, cofania i łączenia się, w czym nie powinna przeszkadzać próżność i zarozumiałość dowódców".

Partyzanci radzieccy na Ukrainie i Białorusi niewiele słyszeli o Clausewitzu i jego teorii wojennej, lecz potrafili swą samorodną taktyką, swą ofiarnością i wykorzystaniem zdobytego doświadczenia doprowadzić sztukę prowadzenia wojny na tyłach wroga do takiej doskonałości, o jakiej nie marzył teoretyk niemiecki.

Partyzantka radziecka stała się szkołą dowódców. Tam objawiały się, krzepły i dojrzewały wielkie talenty wojskowe.

Autorowie obu omawianych książek zaczynali swą karierę jako dowódcy małych grup partyzanckich, a w momencie połączenia się z armią regularną stali na czele dywizji sformowanych z ochotników poza linią frontu.

Trzyletni okres walk na tyłach wroga nie tylko hartował charaktery, uczył pogardy śmierci, przystosowania się do ciężkich warunków; był on także nieustanną walką z wrogiem i równocześnie okresem nieustannego rozwijania i pogłębiania się wiadomości teoretyczno-wojskowych uczestników tego ruchu.

Proces tej ewolucji obserwujemy na każdej przeczytanej karcie, mało tego — dowiadujemy się, w jaki sposób i jakimi środkami można posiąść i przyswoić sobie tak trudną sztukę dowodzenia.

Przy czytaniu omawianych książek należy zwrócić uwagę na powiązanie działania luźnych grup partyzanckich w jednolitą akcję, ujętą w opracowany i dostosowany do warunków plan operacyjny. Działania partyzanckie nie były tylko dywersją, były akcją w wielkim stylu, zsynchronizowaną z działaniami armii regularnych na froncie. W świadomości wroga utrwalało

się powoli, lecz nieustannie przekonanie, że front jest wszędzie na zagarniętej ziemi, że jest to walka nie z armią, lecz z narodem.

Dlatego omawiane książki należy nie tylko przeczytać, lecz także przemyśleć.

Szczególnie ciekawy jest problem powrotu do normalnego życia ludzi oderwanych przez wiele lat od domu, rodziny, codziennej pracy, a przecież celem ich walki było właśnie przyśpieszenie tego powrotu.

Gdy Linkow wraca ze swego oddziału do Moskwy, męczą go refleksje tak typowe dla człowieka, który wraca do czegoś, co przez długi czas tkwiło tylko w jego wyobraźni.

„Nieustannie zastanawiałem się, czy potrafię wrócić do pokojowej, twórczej pracy, czy nie zapomniałem, jak się tworzy i buduje?".

„Ogarnęło mnie zniecierpliwienie: zapragnąłem jak najprędzej zobaczyć, zrozumieć, dotrzeć do sedna tego nowego życia, które szybkim krokiem biegło mi na spotkanie".

Bardzo staranna szata graficzna omawianych książek nie zawsze idzie w parze ze staranną korektą. Prasa Wojskowa powinna zwrócić baczną uwagę na błędy literowe i w interpunkcji, które irytują czytelnika.

mjr W. Bortnowski

SŁOWNICTWO WOJSKOWE

KOMUNIKAT NR 9 SEKCJI SŁOWNICTWA ODDZIAŁU VII SZTABU GENERALNEGO

Wykaz terminów wojskowych ustalonych przez Komisję Słownictwa przy Sztabie Generalnym i zatwierdzonych przez Szefa Sztabu Generalnego.

I. OGÓLNE

L. p.	Hasło zatwierdzone	Definicja
1.	Biwak	— Czasowy postój wojska w warunkach polowych bez korzystania z kwater.
2.	Człon ubezpieczenia marszowego	— Jednostka wysunięta z oddziału ubezpieczającego lub z sił głównych maszerującej kolumny z określonym zadaniem ubezpieczenia marszu.
3.	Kwaterobiwak	— Postój wojska częściowo na kwaterach i biwaku.
4.	Kwatery	— Czasowy postój wojska w zabudowaniach.
5.	Linia czuwania	— Linia utworzona przez stanowiska placówek i czujek.
6.	Linia oporu czat	— Linia utworzona przez punkty oporu poszczególnych czat.
7.	Marsz boczny	— Marsz wykonywany w stosunku bocznym do kierunku zagrożenia.
8.	Obrona ruchoma	— Obrona, polegająca na stawianiu oporu na kolejnych i wcześniej wyznaczonych liniach w terenie, połączona z krótkimi zwrotami zaczepnymi.
9.	Oddział czat	— Jednostka od wzmocnionej kompanii wzwyż wyznaczona do ubezpieczenia postoju.
10.	Oddział kwaterunkowy	— Zespół doraźnie zorganizowany wysyłany zawczasu przez jednostkę dla przygotowania i podziału kwater.
11.	Oddział przedni	— Część sił straży przedniej wysunięta do przodu dla ubezpieczenia od czoła.
12.	Oddział regulacji ruchu	— Zespół żołnierzy ze środkami łączności wyznaczony dla regulowania ruchu na węzłach dróg, przeprawach, w ciaśninach i w czasie przemarszu przez miasta.

L. p.	Hasło zatwierdzone	Definicja
13.	Oddział tylny	— Część sił straży tylnej przeznaczona do ubezpieczenia od tyłu.
14.	Pas przesłaniania	— Pas terenu przed przednim skrajem obrony o głębokości 10 — 15 km broniony przez oddziały wydzielone.
15.	Przewóz	— Przerzucanie wojsk wszelkimi środkami lokomocji.
16.	Przewóz mieszany	— Przewożenie jednostki i jej sprzętu różnymi środkami lokomocji.
17.	Punkt przejścia	— Punkt na osi marszu, przez który w wyznaczonym czasie przechodzi czoło (ogon) każdego członu maszerującej kolumny.
18.	Straż boczna	— Jednostka od wzmocnionego batalionu do wzmocnionego pułku wysyłana przez maszerującą kolumnę w wypadku zagrożenia z boku.
19.	Straż przednia	— Jednostka od wzmocnionego batalionu do wzmocnionego pułku wysyłana dla ubezpieczenia od czoła maszerującej kolumny (definicja uzupełniająca do komunikatu nr 3, pkt 41).
20.	Straż tylna	— Jednostka od wzmocnionego batalionu do wzmocnionego pułku wysyłana dla ubezpieczenia od tyłu maszerującej kolumny.
21.	Szpica	— Najdalej wysunięty człon ubezpieczenia maszerującej kolumny lub straży. W zależności od kierunku rozróżniamy szpice: czołową, tylną lub boczną.
22.	Transport	— Skład taboru kolejowego, wodnego, samochodowego, lotniczego, lub wozów, załadowanego ludźmi, sprzętem lub zaopatrzeniem, stanowiący całość w czasie przewozu.
23.	Ubezpieczenie	— Zespół czynności i środków zmierzających do ochrony dowódców i wojsk przed zaskoczeniem i rozpoznaniem.
24.	Wycinek obrony	— Część rejonu umocnionego (ufortyfikowanego) broniona zwykle przez dywizję.

BROŃ PANCERNA

L. p.	Hasło zatwierdzone	Definicja
1.	Desant czołgowy	— Piechota z jej środkami walki przerzucana na czołgach lub działach pancernych dla wykonania zadania bojowego.

L. p	Hasło zatwierdzone	Definicja
2.	Linia rozwinięcia	— Linia, na której jednostki pancerne po wyruszeniu ze stanowisk (rejonu) wyczekiwania przyjmują w ruchu ugrupowanie bojowe, gdy warunki terenowe nie pozwalają na przygotowanie i zajęcie podstaw wyjściowych.
3.	Oddział służby drogowej	— Zespół mieszany wysyłany bezpośrednio za rozpoznaniem na oś marszu jednostek pancernych i zmotoryzowanych dla wytyczenia i przystosowania drogi do ruchu.
4.	Podstawa wyjściowa czołgów	— Stanowiska zajmowane przez czołgi w ugrupowaniu bojowym, z których wyruszają do natarcia lub przeciwnatarcia (przeciwuderzenia).
5.	Stanowiska (rejon) wyczekiwania	— Miejsce (rejon) zgrupowania jednostek pancernych po powzięciu decyzji użycia ich w walce, gdzie wykonuje się prace przygotowawcze i skąd wyruszają na podstawy wyjściowe.

III. LOTNICTWO

L. p	Hasło zatwierdzone	Definicja
1.	Desant samolotowy	— Przewóz wojska lądowego lub sprzętu samolotami połączony z lądowaniem na terenie nieprzyjaciela.
2.	Lądowisko	— Teren wybrany nadający się do lądowania i startu samolotów.
3.	Linia bombardowania	— Linia, za którą dozwolone jest zwalczanie npla ogniem lotniczym.
4.	Lotnisko podstawowe	— Lotnisko, przy którym znajduje się dowództwo i organa tyłowe jednostki.
5.	Lotnisko polowe	Lotnisko urządzone na czas potrzeb operacyjnych.
6.	Lotnisko pozorne	— Teren, któremu nadano cechy rzeczywistego i czynnego lotniska.
7.	Lotnisko stałe	— Lotnisko przeznaczone i urządzone do stałego wykonywania lotów.
8.	Lotnisko zapasowe	— Lotnisko lub lądowisko używane, gdy lądowanie samolotów na lotnisku podstawowym jest niewskazane z przyczyn taktycznych lub niemożliwe z przyczyn technicznych.
9.	Nalot falowy	— Nalot wykonywany kolejno przez poszczególne zespoły bez wyraźnych przerw w czasie.

L. p.	Hasło zatwierdzone	Definicja
10.	Nalot gwiaździsty	— Nalot wykonywany bez przerw w czasie przez zespoły nadlatujące z różnych kierunków.
11.	Pas startowy (lądowania)	— Pas terenu na lotnisku z nawierzchnią przystosowaną do startów i lądowań bez względu na stan nawierzchni reszty lotniska.
12.	Pole wzlotów	— Część lotniska przeznaczona wyłącznie do startów i lądowań.
13.	Przechwytywanie (samolotów)	— Wykrywanie i zwalczanie samolotów npla przez własne lotnictwo myśliwskie.
14.	Punkt kontrolno-przelotowy (PKP)	— Lotnicze wysunięte stanowisko dowodzenia organizowane w celu przekazywania samolotom lecącym na nakazane zadanie potwierdzenia lub zakazu działania na poszczególne cele.
15.	Rozpoznanie lotnicze	— Zdobywanie wiadomości przez lotnictwo drogą obserwacji wzrokowej i fotografii lotniczej.
16.	Stoisko samolotu	— Prowizoryczne urządzenie przy lotnisku dla pojedynczego samolotu zabezpieczające go od odłamków, wpływów atmosferycznych oraz rozpoznania npla

IV. SŁUŻBA GEOGRAFICZNA

L. p.	Hasło zatwierdzone	Definicja
1.	Baza pomiarowa	— Odcinek prostej zmierzony bezpośrednio w terenie z wielką dokładnością, służący do rozwinięcia dalszych pomiarów pośrednich.
2.	Fotomapa	— Mapa zestawiona ze zdjęć lotniczych doprowadzonych do jednolitej skali.
3.	Fotoszkic	— Zestawienie pionowych zdjęć lotniczych pewnego terenu bez doprowadzenia ich do jednolitej skali.
4.	Godło mapy	— Oznaczenie określające położenie arkusza mapy na skorowidzu.
5.	Kota	— Oznaczenie na mapie położenia i wysokości punktu w terenie za pomocą kropki i liczby.
6.	Legenda	— Objaśnienie znaków i skrótów użytych na szkicach i wykresach.

L. p	Hasło zatwierdzone	Definicja
7	Punkt niwelacyjny	— Punkt w terenie o ustalonej wysokości w odniesieniu do poziomu morza.
8	Unacześnianie	— Sprawdzanie i uzupełnianie treści mapy w celu usunięcia niezgodności mapy z terenem.

V. SŁUŻBA TYŁÓW

1.	Czołówka zaopatrywania	— Określona ilość wagonów z zaopatrzeniem (zwykle jednorodnym — amunicja, benzyna, żywność) wysyłanych z bazy zaopatrywania do wielkich jednostek.
2	Stacja rozdzielcza armii	— Węzłowa stacja kolejowa w strefie tyłów armii, na której zestawia się i wysyła dla wielkich jednostek transporty z zaopatrzeniem.
3	Wojskowa służba drogowa	— Służba, której zadaniem jest odbudowa, utrzymanie i obsługa dróg i mostów w strefie tyłowej armii.

W związku z ustaleniem pojęć „Przewóz" i „Transport" komisja postanowiła zmienić:

a) hasło: „Plan transportu" na „Plan przewozu",

b) hasło: „Wojskowa służba transportów kolejowych" na „Wojskowa służba przewozów kolejowych" z definicją jak następuje:

— „Służba zorganizowana z oficerów komunikacji wojskowej, specjalistów kolejowych (zawodowych, rezerwy i czasu wojennego) tylko na czas mobilizacji i wojny planująca i kierująca wojskowymi przewozami kolejowymi. Jako organa wykonawcze ma do dyspozycji zmilitaryzowany personel kolejowy";

c) hasło: „Wojskowa służba transportów wodnych" na: „Wojskowa służba przewozów wodnych" z definicją jak następuje:

— „Służba zorganizowana z oficerów komunikacji wojskowej, specjalistów żeglugi śródlądowej (zawodowych, rezerwy i czasu wojennego) tylko na czas mobilizacji i wojny planująca i kierująca wojskowymi przewozami na drogach wodnych. Jako organa wykonawcze ma do dyspozycji zmilitaryzowany personel żeglugi śródlądowej i państwowych władz wodnych".

Ponadto na wniosek Głównego Inspektora Artylerii Komisja ustaliła następujące hasła:

a) „Grupa artylerii przeciwpancernej (GAPpanc)";

b) „Grupa artylerii przeciwlotniczej (GAPlot)";

c) „Grupa artylerii bezpośredniego wsparcia czołgów (GABWCz);

oraz zmieniła hasła jak następuje:

a) „Grupa artylerii pułkowej (GAP)“ na — „Pułkowa grupa artylerii (PGA)“;

b) „Grupa artylerii dywizyjnej (GAD)“ na — „Dywizyjna grupa artylerii (DGA)“;

c) „Grupa artylerii korpuśnej (GAK)“ na — „Korpuśna grupa artylerii (KGA)“;

d) „Grupa artylerii armii (GAA)“ na — „Armijna grupa artylerii (AGA)“;

e) „Tajne kierowanie oddziałami (TKO)“ na — „Tajne dowodzenie (TD)“.

B I B L I O G R A F I A
Wydawnictw książkowych Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego za IV kwartał 1947 r. i I kwartał 1948 r.

1. Instrukcja kierowania ogniem drużyny i plutonu strzeleckiego w walce. WINW 1947 r., str. 64, rys. 5.
2. Instrukcja strzelecka, ciężki karabin maszynowy „Maksim" wz. 1910. WINW 1947 r., str. 92, rys. 9, załączn. 4.
3. Instrukcja. Pistolet maszynowy wz. 1943. Cz. I. Opis i utrzymanie. Cz. II. Sposoby i zasady strzelania. WINW 1947 r., str. 66, rys. 31, tabl. 2.
4. Tabele strzelnicze do 120 mm moździerza wz. 1938 i wz. 1941. WINW 1947 r., str. 56.
5. Instrukcja strzelania ze 120 mm moździerzy. WINW 1947 r., str. 106, rys. 13.
6. Instrukcja topograficzna artylerii 1947 r. WINW 1948 r., str. 223, rys. 72, tab. 6.
7. Tymczasowa instrukcja szkoły ognia średniokalibrowej artylerii przeciwlotniczej. WINW 1947 r., str. 56, załącz. 12.
8. Regulamin walki broni pancernej — cz. III. WINW 1947 r., str. 86.
9. Instrukcja strzelania z czołga — cz. I. Prowadzenie ognia. WINW 1947 r., str. 190, rys. 89, załączn. 2, tabel 22.
10. Podręcznik. Rozpoznanie pancerne (specjalne). WINW 1948 r., str. 88, rys. 19, tabel 1.
11. Zbiór instrukcji lotniczo-lekarskich. WINW 1947 r., str. 56.
12. Zbiór zadań z nawigacji powietrznej. WINW 1947 r., str. 88, rys. 19a, map 1.
13. Instrukcja techniczna. Użycie amunicji lotniczej. WINW 1947 r., str. 34, rys. 20.
14. Instrukcja techniczna. Opis uzbrojenia bombowego samolotu Pe-2. WINW 1947 r., str. 38, rys 10.
15. Instrukcja techniczna. Przegląd techniczny i remont działka automatycznego lotniczego NS-37 (OKB-10). WINW 1947 r., str. 24, rys. 15.
16. Instrukcja forsowania rzek. WINW 1947 r., str. 133, załączn. 19.
17. Uzupełnienie do instrukcji budowy przepraw ze sprzętu parków pontonowych NLP, DMP-42 i N2-P-41. WINW 1947 r., rys. 53.
18. Zakres działania i obowiązki dowódcy saperów pułku podczas wojny. WINW 1947 r., str. 60.
19. Rozpoznanie saperskie. Podręcznik do użytku wszystkich rodzajów broni. WINW 1947 r., str. 164, rys. 37, załącz. 13.
20. Instrukcja o zaopatrzeniu w sprzęt saperski. WINW 1947 r., str. 88, załącz. 26.

21. Tablice poglądowe: schematy aparatów telefonicznych i radiostacji UNA-FI-43, UNA-F-42M, UNA-I-43, TAI-43, RB, RBM, RSB — odbiornik — US, BSR, nadajnik RSB. skrzynka ładowniczo-rozdzielcza (9 tablic 70×100). WINW 1947 r.

22. Instrukcja o konserwacji akumulatorów ługowych (alkalicznych). WINW 1947 r., str. 17, tabl. 2.

23. Instrukcja organizacji łączności na szczeblach taktycznych. WINW 1947 r., str. 274, załącz. 15.

24. Radiotechnika. Zasady radiotechniki, lampy katodowe. WINW 1948 r., str. 216, rys. 204.

25. W. Niemczyński. Elektrotechnika dla wszystkich. GKW 1947 r., str. 292, rys. 326.

26. Instrukcja o przechowywaniu i posługiwaniu się płynem etylowym W. 20 i stylizowaną benzyną samochodową. WINW 1947 r., str. 14.

27. Instrukcja dla magazynierów składnic MPS. WINW 1947 r., str. 100, załącz. 2.

28. Tabela należności mundurowych w czasie pokoju. WINW 1947 r., str. 40, tabel 35.

29. Przepisy ewidencji i sprawozdawczości w służbie zaopatrzenia MPS. WINW 1947 r., str. 164, załącz. 6, tabel 7.

30. Przepisy o dostawach i robotach na rzecz wojska. WINW 1948 r., str. 95.

31. Przepisy o konserwacji przedmiotów umundurowania w jednostkach wojskowych. WINW 1948 r., str. 104.

32. *Mjr S. Dziedziula*. Podręcznik o zarządzie i administracji kwaterami stałymi. WINW 1948 r., str. 52, załącz. 13.

33. Przepisy o gospodarce pieniężnej w oddziałach. WINW 1948 r., str. 95, załącz. 5.

34. Instrukcja o prowadzeniu dziennika stanów gospodarczych. WINW 1948 r., str. 11, załącz. 4.

35. Przepisy o gospodarce mundurowej w oddziałach w czasie pokoju. WINW 1948 r., str. 106, wzorów 28.

36. Instrukcja o użytkowaniu i utrzymaniu nieruchomości Wojska Polskiego. WINW 1948 r., str. 104, załącz. 8.

37. *Andrzej N. Nonas*, Ćwiczenia, zabawy i gry terenowe. WINW 1947 r., str. 172.

38. *Zbigniew Mycielski*. Dżiu-Dżitsu. WINW 1947 r., str. 90, rys. 171.

39. *Janes Pàlfai* — Piłka nożna, teoria i trening. Autoryzowany przekład z węgierskiego Witolda Wieromieja. WINW 1948 r., str. 324, rys. 168.

40. *Dobránszky* — Technika boksu. WINW 1948 r., str. 162, rys. 24.

41. *S. M. Iliaszenko*. Szybciej niż dźwięk. WINW 1948 r., str. 53, rys. 28.

42. Dekret o służbie wojskowej oficerów Wojska Polskiego. WINW 1948 r., str. 22.

CZASOPISMA WOJSKOWE.

NASZA MYŚL, miesięcznik oficerski, zeszyt 4 (kwiecień), 1948. Wyd. „Prasa Wojskowa"

1. O oblicze moralne naszego oficera — *gen. bryg. P. Jaroszewicz*
2. 2 Armia — *gen. broni Wł. Korczyc*
3. Teoria przemocy — *Engels (przekł. P. Hoffmana)*
4. Podstawy radzieckiej gospodarki wojennej — *N. Wozniesieński*
5. Potęgi i widma — *D. Zasławski*
6. Rok 1948 na ziemiach polskich — *płk A. Korta*
7. O prawdziwą wolność prasy — *W. Grosz*
8. Wielkie dni Czechosłowacji — *J. Sawicki*
9. Nieprawda o drugim froncie — *mjr Br. Baczko*
10. O poznawalności świata — *mjr J. Lider*
11. Ewolucjonizm a zagadnienia gospodarcze — *dr W. Michajłow*
12. Istota wyzysku kapitalistycznego — *kpt E. Nowik*
13. Za kulisami filmu amerykańskiego — *L. Bukowiecki*
14. Wycieczka w przeszłość — *E. Triolet*

NASZA MYŚL, zeszyt 5 (maj), 1948 r.

1. Koła Pracy Społecznej na nowym etapie — *gen. dyw. M. Spychalski*
2. Henryka Kamieńskiego „Wojna Ludowa" — *ppłk L. Przemyski*
3. Marks i Engels o wojnie partyzanckiej (wyjątki z artykułów Marksa i Engelsa)
4. Na tropach legendy Józefa Piłsudskiego — *płk A. Korta*
5. Generała Kordiana-Zamorskiego strzępy meldunków — *kpt. J. Nowak*
6. Z zagadnień polityki rolnej (I) — *J. Tepicht*
7. Teoria i praktyka „trzeciej siły" — *W. Larski*
8. „Cztery wolności" Roosevelta — *mjr L. Hochberg*
9. Idee „Manifestu" — *B. Żuławski*
10. O decydujących czynnikach rozwoju społeczeństwa — *mjr L. Lider*
11. Rewolucja przemysłowa — *kpt. E. Nowik*
12. Dziesięć lat filmu brytyjskiego — *L. Bukowiecki*
13. Śmierć Jarosława Dąbrowskiego — *J. Cassou.*

PRZEGLĄD PIECHOTY, zeszyt 4 (kwiecień), 1948 r. Miesięcznik wydawany przez Departament Wyszkolenia Bojowego przy współpracy WINW

1. 3 lata temu... — Od Ścisłego Komitetu Redakcyjnego
2. Drużyna strzelecka w obronie — *kpt. A. Runiewicz*
3. Ćwiczenia bojowe kompanii strzeleckiej z ostrym strzelaniem — *ppłk T. Boczek*
4. Nauka rzucania granatami ręcznymi — *ppłk T. Boczek*
5. Uwagi o programie strzelań z broni piechoty — *płk dypl. E. W. Ginalski*
6. O osobistym ekwipunku żołnierza piechoty — *płk Wł. Sylwanowicz*
7. Dzielmy się doświadczeniami — *płk dypl. E. W. Ginalski*
8. Organizacja natarcia batalionu piechoty angielskiej w latach 1941 — 1943 — W. P.
9. Komunikat Słownictwa Wojskowego nr 4

PRZEGLĄD PIECHOTY, zeszyt 5 (maj), 1947 r.

1. Natarcie i szturm plutonu strzeleckiego na gniazdo ogniowe na przednim skraju i działanie w głębi obrony nieprzyjaciela—*kpt. A. Franczyszyn*
2. Szturm drużyny strzeleckiej — *B. J.*
3. Podstawowe wiadomości o strzale — *ppłk T. Boczek*
4. Podstawowe elementy pływania jako przygotowanie do przeprawy wpław — *kpt H. Jarosz*
5. Technika przeprowadzania wyborów do OSH — *płk dypl. E. Ginalski*
6. Przykład konkursowy nr 4 — temat i pytania — *płk dypl. E. Ginalski*
7. Przykład konkursowy nr 1 — rozwiązanie

PRZEGLĄD SAMOCHODOWY, zeszyt 11 (listopad), 1947 r. Miesięcznik wydawany przez Departament Służby Samochodowej MON

1. Zarys rozwoju przemysłu samochodowego w Związku Radzieckim — *kpt. inż. B. Michalewicz*
2. Motoryzacja wojska — *ppłk dypl. S. Zaleski* i *mjr inż. L. Minc*
3. Ciecze chłodzące — *mjr Z. Skowron*
4. Wyniki prób polskich motocykli — *inż. Pachulski*
5. Sposoby zapobiegania zużyciu cylindrów — *inż. J. Strunnikow*
6. Metalizowanie natryskowe — *ppor. inż. B. Poznański*
7. Składnica samochodowa armii — *kpt. inż. B. Michalewicz*
8. Istota zjawiska smarowania — *inż. W. Zaleski*
9. Samochód samowyładowczy „JAAZ — 205" — *mjr inż. L. Minc*
10. Francuski autobus bezramowy „Chausson" — *inż. L. Śliwowski*
11. Jesienna paryska wystawa samochodowa — *por. Z. Wilamowski*

PRZEGLĄD SAMOCHODOWY, zeszyt 12 (grudzień), 1947 r.

1. Samochód w służbie wojsk saperskich — *ppłk Cz. Wójtowicz*
2. Wpływ ruchu „rozpęd — toczenie się" na ekonomię paliwa — *akad. E. Czudaków*
3. Regulacja ciśnienia w oponach podczas jazdy — *inż. J. Chalfan*
4. Hamulce powietrzne — *mjr J. Ćwierdziński*
5. Hydrauliczne popychacze zaworów — *inż. J. Strzelecki*
6. Seryjna naprawa samochodów — *mjr inż. L. Minc*
7. Rozpylenie i odparowanie paliwa w gaźniku — *inż. S. Siekierski*
8. Metodyka szkolenia dowódców kolumn samochodowych — *kpt. G. Nowicki*
9. Autobus „ZIS-154" — *mjr inż. L. Minc*
10. Samochody ciężarowe na wystawie paryskiej — *por. Z. Wilamowski*

PRZEGLĄD SAMOCHODOWY, zeszyt 1 (styczeń), 1948 r.

1. Budżet wojska — *gen. bryg. P. Jaroszewicz*
2. Motoryzacja jako potencjał obronności — *ppłk inż. P. Solski*
3. Samochód w służbie wojsk saperskich — *ppłk Cz. Wójtowicz*
4. Rozruch silników samochodowych w warunkach zimowych — *ppłk W. Chęciński*
5. Wahania samochodu i projektowanie zawieszenia — *doc. R. Rotenberg*

6. Organizacja służby warsztatowo-naprawczej w armii brytyjskiej — *płk dypl. R. Sidorski*

7. Szkolenie motocyklistów — *ppłk W. Filipowicz*

8. Wpływ temperatury na spalanie mieszanki powietrzno-paliwnej — *mjr. inż. L. Minc*

9. Aparaty zapłonowe nowych samochodów w Związku Radzieckim — *por. Z. Wilamowski*

10. Rozwój amerykańskich silników samochodowych Diesla — *por. Z. Wilamowski*

PRZEGLĄD INŻYNIERYJNO-SAPERSKI, zeszyt 1 (styczeń-marzec). 1948 r. Kwartalnik wydawany przez Główny Inspektorat Inżynierii i Saperów przy współpracy WINW

1. Wojska saperskie i ich rola w działaniach bojowych — *gen. dyw. J. Bordziłowski*

2. Zadania i sposób działania szturmowych brygad saperów podczas przełamywania pozycji umocnionych — *płk dypl. W. Sowiński*

3. Rozbrajanie niewypałów bomb niemieckich w Anglii — *inż. A. Rysmiewicz*

4. Znaczenie warszawskiego węzła kolejowego przed i po ostatniej wojnie — *inż. Wł. Kunicki*

5. Wykorzystanie brodów — *mjr M. Pilecki*

6. Środki mechanizacji prac saperskich (c.d.) — sprzęt do wywożenia drzewa — *kpt. inż. Zarembski*

7. Kącik matematyczny

8. Słownictwo wojskowe

9. Z życia saperów

10. Inżynier pułkowy

11. Bibliografia

PRZEGLĄD BRONI PANCERNEJ, zeszyt 1 (styczeń-luty), 1948 r. Dwumiesięcznik wydawany przez Główny Inspektorat Broni Pancernej i Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy

1. Rola broni pancernej w nowoczesnej walce — *gen. bryg. J. Mierzycan*

2. Eksploatacja oporopowrotnych urządzeń armaty — *płk T. Podolski*

3. Organizacja i przeprowadzenie zajęć na temat nr 29 „Eksploatacja czołgów w zimie" — *płk J. Faszyński*

4. Jak należy opracowywać tygodniowy rozkład zajęć (pomoc w pracy dowódcy kompanii czołgów, baterii art. panc.) — *płk K. Szewczenko*

5. Organizacja dowodzenia i zadania służby łączności w pułku pancernym — *mjr T. Libiszowski, por. R. Hłodzik*

6. Kalendarz historyczny broni pancernej

PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI, zeszyt 1 (styczeń-marzec), 1948 r. Kwartalnik wydawany przez Główny Inspektorat Łączności przy współpracy WINW

1. Organizacja łączności w obronnej operacji armii — *mjr R. Ksionda*

2. Krótki zarys rozwoju historycznego metod dowodzenia — *płk M. Jakowlew*

3. Organizacja łączności w baonie piechoty armii USA w natarciu i obronie — *płk M. Jakowlew*

4. Niektóre osiągnięcia łączności w artylerii — *mjr. Z. Lipski*

5. ABC łączności baterii — *mjr J. Wierusz-Kowalski*

6. Właściwości elektryczne linii teletechnicznych — *kpt. A. Brodowski*

7. Opis przyrządu do pomiaru oporności i izolacji linii „TEST SET EE-65-E" — *mjr inż. A. Zaleski*

8. Zasady radiolokacji — *mjr inż. H. Sacharewicz*

PRZEGLĄD ŁĄCZNOŚCI, zeszyt 2 (kwiecień-czerwiec), 1948 r.

1. Letnia koncentracja wojsk łączności — *mjr R. Ksionda*

2. Organizacja łączności pułku piechoty w natarciu — *płk dypl. M. Janiszewski i ppłk E. Szmatowicz*

3. Właściwości organizacji łączności przy utrzymaniu przyczółka — *płk dypl. M. Janiszewski i ppłk E. Szmatowicz*

4. Łączność a obrona przeciwlotnicza — *mjr B. Front*

5. Rozmieszczenie elementów węzła łączności armii i korpusu i obliczenie ilości kabli dla wzajemnych połączeń tych elementów — *ppłk T. Topolniak*

6. Wzmocnienie rozmów telefonicznych — *kpt. A. Brodowski*

WOJSKOWY PRZEGLĄD LOTNICZY, zeszyt 1 (styczeń-luty), 1948 r.

Dwumiesięcznik wydawany przez Dowództwo Lotnictwa przy współpracy WINW

1. Współdziałanie lotnictwa w obronie naziemnej — *płk dypl. J. Jungraw*

2. Lotnictwo w obronnej operacji naziemnej (wg doświadczeń ZSRR)

3. Powojenne horoskopy zwalczania lotnictwa z ziemi — *płk dypl. Jurecki*

4. Praca nawigatora w sztabie podczas przygotowania i planowania działań lotnictwa w operacji zaczepnej — *płk S. Zaleski*

5. Trening nawigacyjno-bombowy w jednostkach lotniczych — *płk M. Bawrin*

6. Organizacja łączności współdziałania lotnictwa z bronią pancerną — *kpt. S. Nowak*

7. Silnik strumieniowo-odrzutowy i jego zastosowanie do napędu nowoczesnych samolotów — *mjr inż. A. Areinch*

8. Rocznica 30-lecia lotnictwa radzieckiego

9. Komunikat Słownictwa Wojskowego nr 2

WOJSKOWY PRZEGLĄD LOTNICZY, zeszyt 2 (marzec-kwiecień), 1948 r.

1. Problem uzupełnienia kadr lotniczych — *płk A. Michalak*

2. Dowódca eskadry w roli wychowawcy — *płk B. Kadazanowicz*

3. Lotnictwo na tle współdziałania broni — *płk dypl. J. Jungraw*

4. Ubezpieczenie działań lotnictwa szturmowego i bombowego myśliwcami — *por. pil. J. Szwarc*

5. Bombardowanie w trudnych warunkach meteorologicznych — *płk A. Walicki*

6. Dynamika gazowa i nowoczesne kształty samolotów — *mjr J. Goward*

7. Przegląd obcej prasy lotniczej — *płk dypl. J. Jungraw*

8. Wykaz terminów wojskowych

LEKARZ WOJSKOWY, zeszyt 1 (styczeń-marzec), 1948 r. Kwartalnik wydawany przez Departament Służby Zdrowia MON

1. O pracy batalionu sanitarnego dywizji piechoty — *ppłk lek. A. Gasperowicz*

2. Zastosowanie obrazów stereoskopowych kinematograficznych do ćwiczeń ortoptycznych przy użyciu nowego typu stereoskopu — *ppłk-lek. W. Starkiewicz*

3. O głuchocie czynnościowej — *mjr-lek. J. Taniewski*

4. Zasady i wskazania do leczenia w sanatorium oficerskim w Busku-Zdroju oraz dane statystyczne z ruchu chorych za czas od 1.05. 1946 do 30.03. 1947 r. — *mjr-lek. J. Anyszek*

5. Psychonerwica jeńców („choroba drutów kolczastych"), jej objawy i mechanizm — *ppłk-lek. W. Stein*

6. Zagadnienia związane ze zwalczaniem chorób wenerycznych w Wojsku Polskim oraz w armii i marynarce Stanów Zjednoczonych A. P. — *ppłk-lek. K. Płoński*

LEKARZ WOJSKOWY, zeszyt 2 (kwiecień-czerwiec), 1948 r.

1. Służba zdrowia baonu piechoty w marszu, na postoju, w natarciu i w obronie — *mjr-lek. A. Margiewicz*

2. Leczenie ran postrzałowych ze szczególnym uwzględnieniem ran postrzałowych kości i stawów — *gen. dyw. B. Szarecki*

3. Projekt zwalczania chorób wenerycznych w skali państwowej — *pplk dr med. K. Płoński*

4. Uszkodzenia wojenne oczu — *pplk dr med. W. Waligórski*

5. Szew wtórny w pooperacyjnym leczeniu ropowicy okołoszczękowej — *mjr dr med. M. Goldman-Górski*

6. Leczenie stanów zapalnych pęcherza moczowego wstrzykiwaniami neosalwarsanu — *kpt.-lek. L. Mazurek*

7. Erysipeloid Rosenbachi — *por. lek. W. Gadomski*

8. Zadania wyszkolenia oficerów służby zdrowia i rola kursu udoskonalenia personelu służby zdrowia (KUMS) w wypełnieniu tych zadań — *Smirnow*

PRZEGLĄD ARTYLERYJSKI, zeszyt 2 (marzec-kwiecień). Dwumiesięcznik wydawany przez Główny Inspektorat Artylerii WP przy współpracy WINW

Odpowiadając na liczne zapytania dotyczące ostatecznego terminu nadsyłania prac na konkurs pt. „Pamiętniki i wspomnienia żołnierskie“ Dom Wojska Polskiego komunikuje, iż wobec licznych próśb termin ten uległ przesunięciu i *został ustalony ostatecznie na dzień 1 września 1948*. Jednocześnie sekretariat konkursu przypomina, iż tematem prac konkursowych mają być wspomnienia żołnierskie dotyczące walk żołnierza polskiego na wszystkich frontach walki z faszyzmem w okresie drugiej wojny światowej. Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie wzbudził konkurs, oraz dużą ilość napływających prac liczba nagród ulegnie znacznemu powiększeniu.

Prace konkursowe należy nadsyłać w dalszym ciągu (do dnia 1 września br. włącznie) pod adresem: Dom Wojska Polskiego, Warszawa, ul. Królewska nr 13, Wydział Literacki z dopiskiem „Konkurs na pamiętniki i wspomnienia żołnierskie“.

WOJSKOWY PRZEGLĄD LOTNICZY, zeszyt 2 [illegible] 1948 r.

[illegible]

LEKARZ WOJSKOWY, zeszyt 1 (styczeń-marzec) 1948 r. Wydawany przez Departament Służby Zdrowia WP.

1. O pracy batalionu sanitarnego dywizji piechoty — [illegible]

[illegible]

4. Psychoneurozy jako [illegible] i mechanizm — mjr-lek. W. [illegible]

5. Zagadnienia związane ze zwalczaniem chorób wenerycznych w Wojsku Polskim oraz w armii i marynarce Stanów Zjednoczonych A. P. — [illegible]

LEKARZ WOJSKOWY, zeszyt 2 (kwiecień-czerwiec) 1948 r.

1. Służba zdrowia batalionu piechoty w marszu, w natarciu, w pościgu i w obronie — mjr-lek. A. [illegible]

2. [illegible] postrzałowych kości i stawów — gen. dyw. B. [illegible]

[illegible]